

kat komp



10403

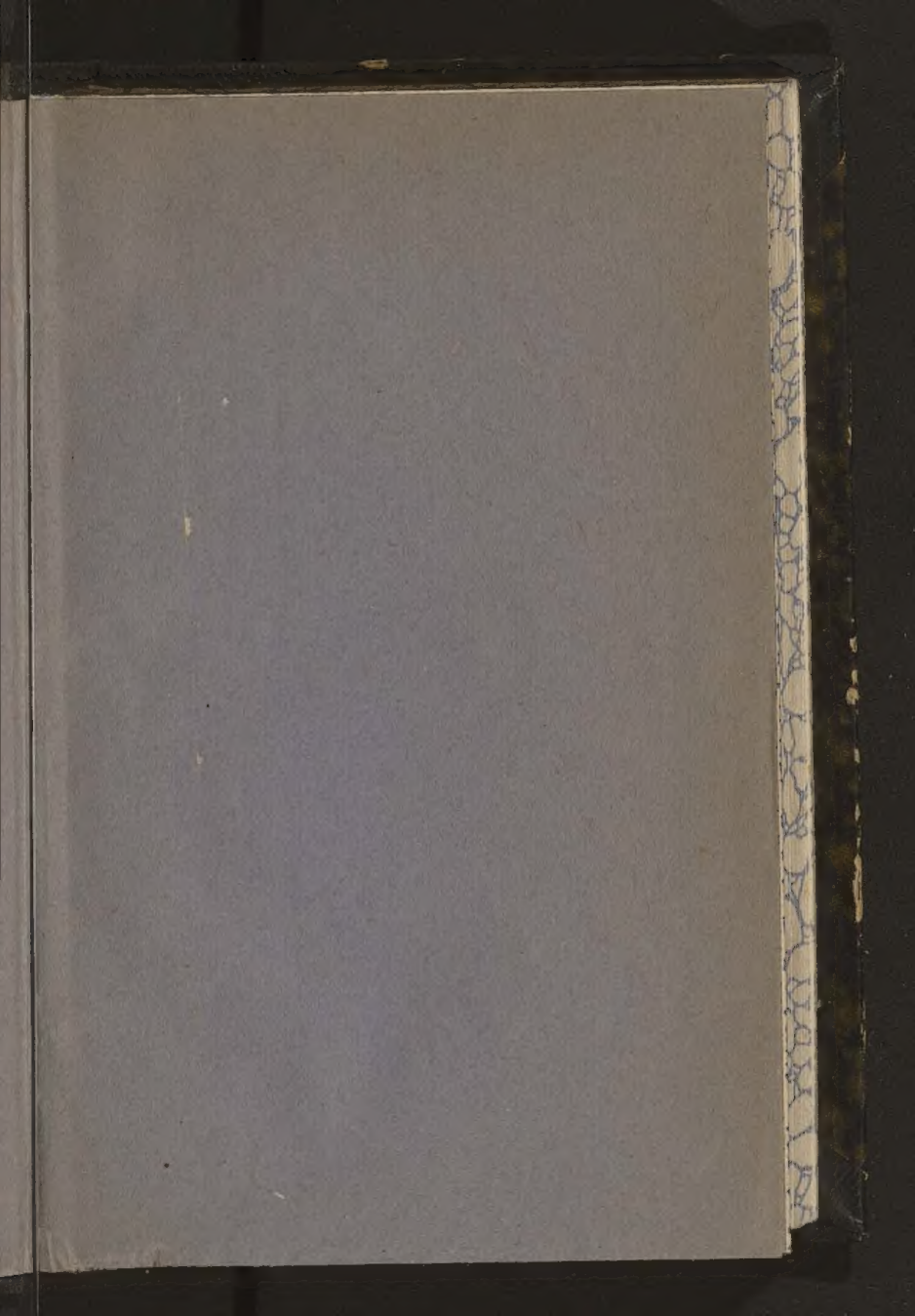
I

Nov. St. B.

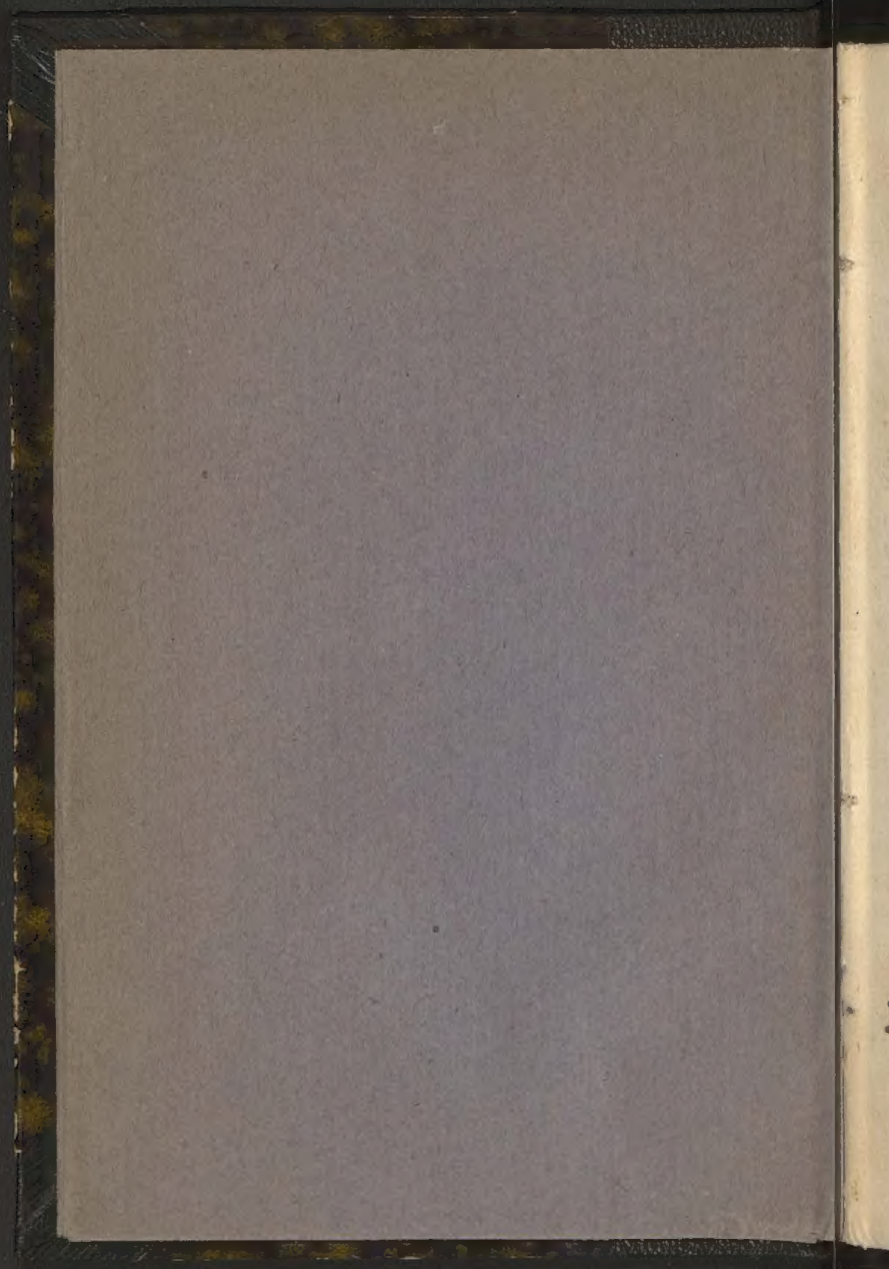
P



10403









0284 1/2 pht.  
Lefèvre O

#.2.

OBYCZAIACH  
Y  
ZWYCZAIACH  
LUDU  
RZYMSKIEGO

1

TOM PIERWSZY

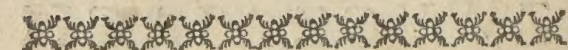


W CHEŁMNIE

Staraniem y Nakładem

Jana Augusta POSERA Bibliopoli, Warszaw.

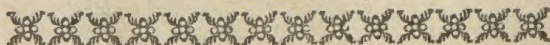
ROKU M. DCC. LXX.



Xięgę o Obyczajach y Zwyczajach Rzymkich z Francuskiego ięzyka na Polski przelożoną czytałem, y żadney w niey przeszkody do podania oneyże do druku nie znalazłem. w Warszawie 9. Maja Roku 1769.

X. Piotr Hiacynt Sliwicki z Kong.  
Miss. Censor Zwyczajny Xiąg.

104031



IMPRIMATUR  
ANDREAS IGNATIUS EPISCOPUS  
Culmensis & Pomesanice  
mpp.





# W S T E P

**J**eśli weyrzemy w początki Państwa Rzymskiego, musimy przyznać, iż z niczego powstało y wzrosło. Mała garstka Pasterzow, Niewolnikow, żbiegow y zboycow uciekających przed karą, dała początek ogromnemu temu Państwu, którzy wzgardzeni od sąsiad, musieli się rzucić dogwałtu y zdrady chcąc żon sobie dostać. Licha ta liczba włóczęgów za powodem Człowieka rozumnego y odważnego rzuciła fundamenta Wielkiej Rzeczy-pospolitey. Pycha potym wrodzona Rzymianom wstydząc się swego podłego początku, starała się go przykładem Grekow ukryć pod wymysłem cudow. Wolała raczey urodzenie swego pierwszego Krola przypisać lubieżności Marfa, niżeli wyzuć się z pokrewieństwa Bogow. Stawiła albowiem sobie na myśli, że bliskie pokrewieństwo z Bogiem Woennym miało narod uczynić strasznieyszym. Ztąd rzecz jest pewna, iż nie zaraz z pierwiastkow zaczęto rodzaj Roma y Roma wyprowadzać od Bostwa.



Wymyśl ten albowiem nie mogli  
być od współziących za prawdę  
przyjęty. Nie możemy też twier-  
dzić, ażeby Rzymianie w słabych  
swych pierwiastkach mieli myśl  
o przyszłej swojej wielkości. Po-  
dobno przykład ich Fundatora,  
który iedynie o rozszerzenie kraju  
szczerupłego starał się, podniósł  
chęć onych do zdobyczy. Jakoż  
rzecz jest podobna do prawdy, że  
zamyśli Romula zasadzone na do-  
brey polityce mogły się podobać  
tym, co rząd Republikański  
wprowadzili, iako naysposobniey-  
sze do wyniesienia się od Romula  
ukazanego a zaniechanego od ie-  
go Następcow, którzy idąc każ-  
dy za swoją skłonnością i za szcze-  
gulnym zdaniem, nie widzieli  
planty polityczney, aż Rzecz-po-  
spolita dobrze onę upatrzyła. Z  
tey przyczyny zaniechawszy iść  
w ślady Romula przez Dwieście  
czterdzieści cztery lata w małych  
granicach siedzieli. Podobno też  
Rzymianie mają przypisać myśli  
w sobie do wielkich czynow  
wzbudzone, wieńcząc, którzy  
przy założeniu Rzymu wielkie na-  
dziecie czynili, obiecując Panowa-  
nie

nie całego Świata, w wieczney  
trwałości. Ztąd się pokazuje, iż  
Rzym z wolnością zaraz ułożył  
sobie plantę Rządów; co maxy-  
my statecznie zachowane w ca-  
łym przeciągu Rzeczy-Pospoli-  
tey potwierdzają, żadne odmia-  
ny kształtu rządów, ani rozmaite  
rodzaje urzędów nie mogły od-  
łożoney planty Narodu odwro-  
cić. Niezczęście samo służyło do  
powiększenia męstwa y stateczno-  
ści Rzymian, którzy nieodmien-  
nie trzymali się tej maxymy, iż  
żadnych traktatów z nieprzyja-  
ciolami czynić nie trzeba było.  
Ządza wbicia się w Wielkość tak  
głęboko rozpuściła korzenie w  
fercach pysznych obywatelów  
Rzymskich, iż zdobyć iednego  
kraiu, pobudzała ich do pragne-  
nia drugiego. Polityka którey  
Rzymianie z początku użyli, nad-  
spodziewanie przewyższa gru-  
bość ich obyczajów, coż albowiem  
doskonaley można było uczynić  
w słabych pierwiastkach, iako o-  
brocić pierwsze zwycięstwa na  
własne wzmocnienie, przymusza-  
jąc zwyciężonych do złączenia się  
z Zwycięzcami y złożenia iedne-

I.  
Rzymianie  
nie cheą  
pokoju z  
Pirulem  
czynić,  
choć bi-  
twę prze-  
grali.  
Toż samo  
z Hanni-  
balem po  
przegra-  
ney Kan-  
neńskiey  
y z Perse-  
uszem po  
wielkich  
swych kłę-  
skach u-  
czynili.  
Tit. L. w  
K. 3. D.  
2.  
Polib. w  
K. 1. 69.



II.  
Polityka  
pierwsz:  
Rzymian  
Gwałto-  
wna.

Polib. w  
K. r.  
213.

go Narodu. Co rozumniejszego?  
iako obrocić Religią do zniesienia  
dzikości a prawa własne do zie-  
dnoczenia się y poloru? Gdyby  
Królowie Następcy po Romulu  
szli iego śladem, pomknęliby za-  
pewne granic swoich dzierżaw:  
Rzecz-Pospolita zaraz z początku  
umiała pożytkować z Maxym o-  
wych pierwszych, których się  
trzymając nowe coraz zdobyczy  
czyniła. Chciwi ci Republikanie  
pokrywając dobroczynnością  
chciwość panowania, umieli na  
swoy pożytek obrocić wszystkie  
sąsiedzkie zamieszki. Ieśli kłótnie  
iaki między nimi zachodziły,  
starali się wejść w pośrednictwo  
do ugody: Utrzymując zawsze  
słabszą stronę aby mocniejszą  
przytłumili y tym sposobem przy-  
gotowali drogę do podbicia obu  
pod swoją władzę. Tak Rzym pod  
pozorem wspaniałości ukrywał  
tajemne swoje zamyśły. Zostawszy  
jednak potężniejszym otworzy-  
się wzięcia, y pokazał, iż pozor  
sprawiedliwości służył tylko do  
wzmocnienia się. Dowodem te-  
go iest sprzeczka zaszła między

Karta-



*Kartagińczykami* y Królem *Massynissą* względem granic, iako czytamy w Polibiuszu, kiedy obie strony zgodziły się przestać na zdaniu ludu Rzymskiego. Co tak pomieniony Pisarz opisuie: Sprawa Kartagińska zawsze gorzszą była w oczach ludu Rzymskiego, nie przeto ażeby nie miała dobrych dowodów, lecz że Interes Rzymu wyciągał takiego sądu, a pierwey ieszcze też samę chciwość panowania lud Rzymski okazał, kiedy wzięwszy na się pośrednictwo do ugody między *Ardeatami* y *Aricynami*, ich Dzierżawy sobie przyśądził. Fałszywy pozor którego się chwycił do wypowiedzenia Wojny *Salentynom*; sposób przeciwny spokoyności, którym odebrał *Sardynią* *Kartaginczykom*; Na ostatek zburzenie *Kartaginy*, skutek ten polityki grubey y dzikiey, znosi wszelką wątpliwość, iż Rzym nie za sprawiedliwością, ale raczej za swemi szedł interesami; Jak mowi S. Augustyn. Nie kochał się w sławie dla Sprawiedliwości, lecz szacował sprawiedliwość dla sławy, y tyle tylko traktatow dochowywał ile były pożyteczne

Polib. w  
Tom. III.  
K. w 1.  
118.

Dyon. 2.  
Halik. w  
K.  
Tit. Liw.  
w D. 1.  
w K. 3.  
Wellej.  
Pater. w  
K. 1. R.  
12.

Tac. w n.  
2.

S. Aug. •  
mieście  
Boż:

Polib. w  
K. 9.

żyteczne. Nawet umniejszenie podatkow w Prowincyach zdobytych samym polityki, nie zaś ludzkości było dziełem. A prawdziwy cel, do którego zmierzał, ten był, aby panowanie zdało się lżeysze; y pociągnęło poblizsze Narody, a oraz utrzymało w spokoyności lud nowo podbity. Nic wyraźniej nie okazuje Rzymiskiey polityki iako to, że Rzymianie zemściwszy się nad *Philippem* Kroleśm *Macedońskim*, za dnie *Hannibali*owi posiłki. Ogłosili zaraz na igrzyskach *Isthmickich*, przy zgromadzeniu całej *Grecyi*, że Lud Rzymski przywraca wszystkim Miastom *Greckim* wolność dawnieyszą, y że z tym umysłem przedsięwziął Woynę przeciw *Filipowi*, y nie żąda, iak tylko sławy za swoią dobroczynność. Obwieszczenie to tym bardziey fałszywe; iż Senat nadgrodził sobie koszty łożone na woynę nie tylko bogatemi plonami, ale też znacznemi Summami wyciągnięniemi od *Filipa*, któremi on pokoiu musiał się dokupować. Sprawiedliwą wżakże przyczyną tey Woyny była chęć poniżenia potęgi

gitego Króla, który stał się strasznym Rzymowi chcącemu iuż na ten czas całą Grecyą zdobyć. Oświadczenie się okazało, iż na sławę tylko Rzym pracował, było zaślona, y zmierzało do zniesienia podeyrzenia w Grekach y do uludzenia ich imieniem Wolności zawżse im miłej, aby nie widzieli tych kaydanow, które na nich nierownie cięższe gotowano. W dzieiach Rzeczy-Pospolitey Rzymskiej łączno się każdy doczyta tey tak subtelney Polityki. Mieszaiąc się Rzym do spraw sąsiedzkich torował sobie drogę do wykonania zamyśłow tajemnych, y tym sposobem zabawiał Obywatelow swoich, którychby spokoyność mogła być szkodliwa; z tey przyczyny nigdy Woyny nie przestał, tak dalece, iż kościół Janufa zamykany pod czas pokoju, dwa razy tylko od założenia Rzymu, aż do panowania Augusta był zamknięty, y to pierwszy raz za Nummy, a drugi po skończoney pierwszej wojnie Punickiey. Rzymianie maiąc tak ustawiczne około broni ćwiczenie, zostali nabygley szemi w sztuce Żołnierskiej;

Wellej.  
Pater. w  
K. 2. w x.  
38.



Plutarch  
w życiu  
Maryusza

skiej; z tym wszystkim, aż do  
przyścia Pirusa do Włoch całą tę  
sztukę na odwadze frogiey y upar-  
tey a porządek Woyska na suro-  
wości zbytniey zakładali. Sposob  
którym pomieniony Król Woynę  
wiodł, otworzył im oczy, y dopie-  
ro zaczęli uczyć się od niego sztuki  
ryceriskiey, do której doskona-  
łości Annibal ich przywiodł. Scy-  
pion albowiem rozwolnił trochę  
surowości w Woysku dawniey-  
szej. Marius potym ustanowił  
lepszy w nim porządek, a Cezar  
naydoskonaley go rozporządził.  
Iakoż przez tę karność y politykę  
nayprzezorniey do zamyśłow wy-  
niesienia się przyśtośowaną Rzecz  
Pospolita Rzymska została Panią  
całego prawie świata. Z większą  
ochotą każdy czyta Narodu tego  
dzieie, mając pierwey znaione  
wszystkie sprężyny, któremi się  
on ruszał, tak albowiem myśl na-  
sza nie będąc zatrudniona ich wy-  
nalezieniem cała się obraca do u-  
ważenia przypadkow, y dopoięcia  
ich różnaitości. Wszakże nie  
mniej iest potrzebna, znać zwy-  
czaje y obyczaje Narodow, któ-  
rych dzieie czytamy; gdyż wiado-  
mość.

mość ta każdemu ukaże ich umysł  
y charakter, służy przy tym do u-  
ważenia wiekien, oddalonego Na-  
rodu, z bliska, albo przynajmniej  
do znalezienia go podobneyże z  
nami Natury. Należałoby przeto,  
ażeby ci którzy Hystoryą Rzym-  
ską lub innego Ludu piszą, zaraz z  
początku podawali uwagi o Poli-  
tyce y o Charakterze tegoż Na-  
rodu, z tąd czytelnik większy nie-  
rownie pożytek y pretęszaby ucie-  
chę odniósł. Chcąc wiedzieć oby-  
czaje Rzymskie trzeba nayıpierwey  
podział czasu upatrzeć. Rzym al-  
bowiem od początków swoich aż  
do pomknięcia granic za Włochy  
w prostocie y całości obyczajów.  
które go bardziey niż tryumfy za-  
leciły, zostawał. Cnoty, których  
przykładami zdobią się jego dzie-  
ie, były te: Miłość oyczyzny y do-  
bra publicznego zawsze nad inte-  
refs prywatny, a często nad życie  
same szacowanego, Wielkość  
Duszy y statek umysłu, którym  
na nieszczęścia y przeciwności ia-  
ko na przypadki ludziom powinne  
patrzali, poczytając ie razem za  
doświadczenie swego męstwa y  
za jego ozdobę: Serce nieustraszo-

ne w naywiększych niebezpieczeń-  
 stwach: Wspaniałość dziwna, któ-  
 rey skutkow nawet nieprzyjacie-  
 le doznawali: Miłość pomierności  
 y wzgarda zbytkow która na ma-  
 le przedstawiała. Do tych przymio-  
 tow, można ieszcze przydać  
 wzgardę bogactw, gdyby ta pra-  
 wdziwa była cnota nie zaś przy-  
 zwyczajeniem się tylko do ubo-  
 stwa, gdyż Rzymianie podbiwszy  
 bogate narody ubiegali się za bo-  
 gactwy z chciwością niewypo-  
 wiedzianą, każdy z nich wszel-  
 kich sposobow dokładał do naby-  
 cia dostatkow, mało się o to tro-  
 sząc, sprawiedliweli czy nie-  
 sprawiedliwie były. Nienasycona  
 chciwość Kraffa, Weressa y in-  
 nych tego jest świadectwem. Co  
 bardziej ieszcze potwierdza Ju-  
 gurta Król który uciekłszy z Rzy-  
 mu powiedział: *Miało to być przas-  
 dayne, byleby się kupiec znalazł.* Zda-  
 nie tego Pana z doświadczenia  
 wyniknęło, który przekupiwszy  
 Wodzow Woysk przeciwko sobie  
 wysłanych, też samę chciwość  
 znalazł w Senacie. A tak wielkie  
 nazbyt bogactwa y chciwość O-  
 bywatelów Rzymskich przywio-  
 dły

Salust: W.  
 Jugur.

Well. Pa-  
 ter. w K.  
 2. W I. 4.



dły wolność do zguby, Z nich al-  
bowiem Woyny domowe powsta-  
ły, które niewolą poprzedziły. Iak  
skoro Rzym zaniozł swoię broń  
do Azyi, zaraz na mieysce skrę-  
tności y pomiarkowania, zbytki,  
Miękkosci, Obżarstwo, Pijaństwo  
Miłość bogactw y uciech nastąpi-  
ły, tak dalece iż zdawały się z gro-  
madzać do tego Miasta występki  
wszystkich narodów od niego  
podbitych. Stem y pięćdziesiąt lat  
przed upadkiem, nierządy te we-  
szły do Rzeczy-Pospolitey. Owe  
zaś czasy, których wszystkie cno-  
ty pomienione na naywyższym  
stały stopniu, były za przyścia  
Pyrrusa do Włoch y pod obie Woy-  
ny Punickie. Z tym wszystkim u-  
mysł wykrętny Rzeczy-Pospoli-  
tey trwał zawsze, z tą tylko różni-  
cą, iż z początku różnemi pozora-  
mi z wielką pilnością wyszukane-  
mi był zaślaniany, czego iuż nie  
czyniono na ten czas kiedy Rzy-  
mianie nie mieli kogo się obawiać.

*Valerius Maximus* kładzie Epochę  
wprowadzenia zbytkow do Rzy-  
mu na Rok 561. od Iego założe-  
nia, który po zbiciu Filipa Króla  
Macedońskiego zaraz nastąpił y  
przypi-

Waller.  
Max. w K.  
9.

III.  
Epocha  
zbytkow.

przypisuje one zniesieniu prawa  
 Appiyskiego, które zakazywało  
 niewiaśtom nosić różnego koloru  
 sukien y mieć na nich więcej nad  
 półłota złota, także ięździć wozem  
 dwukonnym bliżej nad tysiąc stop  
 od Miasta, chybaby tego Ofiary  
 wyciągały. Lecz zasmakowanie  
 w życiu miękkiem y rozkosznym  
 Azyatyckim, przywiodło Rzymian  
 do zniesienia pomienionego pra-  
 wa, gdyż Epocha zbyt kow y ze-  
 pśucia obyczajow w Rzymie po-  
 winna być przypisana owym cza-  
 som, kiedy wojska wyflane prze-  
 ciwko Antyochowi, podbiwszy  
 Prowincye w Azyi, powróciły  
 zwystępkami równie iako y z plo-  
 nami zwyciężonych. Prawda, że  
 nie zaraz zbytki zaczęły szeroce  
 panować, lecz aż po zbu-  
 rzeniu Kartaginy, y *Welleius Pa-*  
*terculus* na ten czas przenosi ich  
 początek, którego tak się po-  
 wszechnie y prędko rozszerzy-  
 ły, iż Rzym cale postać swoją  
 odmienił. Nie będzie bez po-  
 żytku dobrze uważać tę różni-  
 cę czasów, y przestrzedz się na-  
 leży, że w pierwiastkach Rzy-  
 mianie składali się z dwóch sta-  
 now,

Velley.  
 Pater. w  
 K. 2. I. 4.

now, Senatorskiego y Gminnego, w którym pierwszym wsi-  
itka zamykała się Szlachta. Lecz  
kiedy Grachowie zostawszy za-  
stępami ludu, ustanowili pra-  
wo odbierające moc Senatowi  
sądzenia pewnych spraw. a Ry-  
cerstwu onę oddając, ci Ryce-  
rze złożyli na ten czas drugi  
stan Szlachty. A tak lud Rzym-  
ski został na trzy stany podzie-  
lonym, w których ostatnim li-  
czyli się Mieszczanie. Kapła-  
ni albowiem nie składali stanu  
osobnego, lecz poczytani byli  
między Szlachtę, która sobie za-  
chowwała dozór nad Ofiarami, y  
dostoieństwa Duchowne, trzy-  
mając się przy nich aż do Ro-  
ku 446. od założenia Rzymu;  
kiedy z gminu zaczęli wchodzić  
na Godność Wieszczka y Nay-  
wyższego Kapłana. Trzeci stan  
zawierał same tylko osoby wol-  
ne, które dzieliły się na trzy ro-  
dzaie. Pierwsi byli urodzeni wol-  
nemi y zwolnych zawsze Ro-  
dziców, y tych nazywano *Inge-  
nui*, drudzy byli dzieci wyzwoleń-  
ców nazwani *Libertini*, ostatni  
sami wyzwoleńcy z niewoli od  
swoich

Tribunus

Tit. Liw.  
w K. 10.  
D. 1.

swoich Panow na wolność wypuszczeni, a ci pòki byli niewolnikami nie mogli się liczyć między ludem.

IV.  
Podział  
Ludu  
Rzymskiego.  
Dyon. z  
Hal. w K.  
2. r. 3.

Romulus nim podzielił lud na Senatorow zawierających Szlachtę, y na gmin liczący Mieszczań; uczynił powszechny podział na trzy dzielnice, według różnicy Narodow, z których się Rzym nie mający na ten czas iak tylko Miasto z okolicami składał; Dzielnice te nazwane pokoleniami rozdzieliły Miasto na trzy części; z których on ieszcze podzielił każdą na dziesięć innych podziałow nazwanych *Curia*, z czego powstało trzydzieści kuryi Rzymskich, każda z nich zabierała pewną część Miasta, mającą swego Bożka własnego y Kapłana nazwanego *Kurionem*, także miejsce do zgromadzenia się pod Imieniem Ratusza, gdzie stał Oltarz na Ofiary temu Bożkowi pewnych czasow czynione, kędy wszyscy mieszkańcy należący do iedney *Kuryi* znajdować się musieli. Ofiary kończyły się uczta zastawioną mięsami z Ofiar pobitych. Te kurye były według



dług terażnieyszego porządku niby Parafiami, nad których każdą inży Kapłan zwierzchność duchowną sprawował, a nad wszystkiemi razem inny Kapłan był przełożony nazwany Wielkim *Kuryonem*, y obrany w zgromadzeniu wśzystkich ogulnie Kuryi, tak iako mnieyşi w kaźdey z osobna byli obierani. Romulus podzielił był przyległości Rzymskie na trzy części, z których pierwszą na potrzeby Kościołow y Ofiar publicznych wyznaczył, drugą Koronie przypisał, a trzecią na tyle części, ile było Kuryi, rozdzieliwszy kaźdey częśćkę oddał, ażeby obywatele mieli grunt do wyrabiania y do wyżywienia się. Szlachcie przywłaszczyl zwierzchność Kapłańską y Urzędową, oddaliwszy od nich gmin, który przez długi czas nie mógł wchodzić do urzędow, aż na ostatek z Patrycyuszami się w tym porównał. Wziął z nich sto ludzi przez Kurye obranych, y naznaczył do swoiey rady Senatorami nazwawszy, iako wieku podeszłego mężow. Tym sposobem

b                      bem

Tit. Liv. W  
D. I. W. K. I.

Plur: w  
życiu Ro-  
mula.

bem ustanowiony jest z początku Senat Rzymski, który potym tak sławny był. Ażeby też Szlachta z gminem była złączona przepisał, aby każdy gminny obierał sobie Patrona (a) między Patrycyuszami, którzy z tą mieli imię obrońców, a gminni imię Klientów, dla ustanowienia y względów, które ci ostatni pierwszym czynili. Rozporządzenie tak mądre rządów przez młodego człowieka między pasterzami, iako Dziecie podałą wychowanego, nie mniej jest dziwne iako y rodzaj tegoż Fundatora. Wszystkie okoliczności początków Rzymskich bardzo cudowne przycimiają prawdę o założeniu tego Wielkiego Państwa, y pokazują że Rzymianie bardziej starali się dziwny sobie początek wynaleść niż prawdziwie go dać poznać, chociaż Rzeczy - Pośpolitey wzrost bez żadnych wymyślnych pozorów dość był cudowny Dyonizy z Hali-Karnassu

---

(a) Patron tu nie znaczy Prawnik, ale Obrońcę y Protektora, którego Gminni sobie obierali, wedł g politycznego wynalazku Romula. Obowiązki Patrona ku Klientowi y wzajemne są, niżej opisane.

rzetelny pifarz wyznaie, iż po  
większey części Rządu od Ro-  
mula ustanowione wzięte były z  
Athen. Pan ten w krotkim po-  
tym czasie przymusił Sabinczy-  
kow, aby mieszkańia swe do  
Rzymu przenieśli, y powiększył  
za tym we dwoie liczbę Patry-  
cyuszow, przydając dawnym Fa-  
miliom większym Domy nowo  
wprowadzone, z ktorych pokole-  
nia wybrały także i tu, a tych  
przyłączono do dawnych Senato-  
row, aby z dwóch Narodow, ie-  
den lud się złożył y wszyscy szcze-  
gulnie Rzymianami się nazywa-  
li iako obywatele Rzeczy-Pospo-  
litey, wszakże aby pokazał, iż nie  
cale chciał zniszczyć imię Sabin-  
now, nazwał powszechnym imie-  
niem Rzymian wszystkich *Quiri-  
tes*, od nazwiska *Kures* przedniey-  
szego Miasta Sabinczykow. Iak-  
żoż zawsze tego imienia używa-  
no w przemowie do Obywatelów  
Rzymskich zgromadzonych. Ro-  
mulus ustanowiwszy Senat, wy-  
brał trzy i ta młodzieży nymoc-  
nieyszey z pierwszych Familiy,  
to iest dzieściu z kaźdey Kurvy,  
y z nich złożył iazdę która w po-  
trzebie

Dyon. 2.  
Hal. w K.  
2. r. 12.

Dyon. 2.  
Hal. w K.  
4. r. 5.

Seneka w  
l. 95.  
Dyon. z Hal.  
w K. r. 4.

V.  
o przelożo-  
nych wicy-  
skich  
Dyon. z Hal.  
w K. 2. r.  
4

trzebie pie szo y konno porykała  
się y nazwał ią *Celeres*. Tarkwini-  
usz stary pomnożył ią do tyśiąca  
ośmiuset ludzi zawżze we trzech  
*Centuriach* zawartych, aż do cza-  
sow Serwiusza Tullusza, który  
nakazawszy popis, rozdzielił ią  
na ośmnaście *Centurii*. I z tych  
cała iazda Rzymska na ten czas  
się składała, y dała początek sta-  
nowi Rycerskiemu. Pomieniony  
Król chcąc doskonale poznać si-  
ły ludu Rzymskiego nakazał po-  
pis, który był spisywaniem po-  
wszechnym wszystkich Obywa-  
telow Rzymskich. Każdy gospo-  
darz musiał wiernie dać sprawę o  
swych Dzierżawach, dzieciach,  
niewolnikach, wyzwolęncach, y  
o mieżkaniu, pod karą dla tych  
którzyby rozporządzeniu temu  
byli przeciwni naznaczoną bicia  
kiiami publicznego y zaprzędania  
w niewolą. Popis takowy powi-  
nien się był odprawować co lat  
pięć, iako niżej mówiąc o Cen-  
forach, okaże. Ustanowił także  
Przełożonych albo raczey Syn-  
dykow, w każdej wsi, do których  
należało wiedzieć o liczbie Oby-  
watelów, y o ich dochodach ro-  
wnie



wnie iako y wybierać Zolnierzy  
y pogłowne. Ich także była po-  
winność doglądać, aby role nale-  
życie wyrabiane były. Dla ła-  
cnieyszego zaś Wieśniakow po-  
piłu, ustanowił uroczyśćość na-  
zwaną *Paganalia* ku czci Bogow  
obrońców kaźdey Wsi, którym  
ołtarze wystawić nakazał, wszy-  
scy wieśniacy byli obowiązani  
zeyść się kaźdego Roku pewne-  
go dnia, do czynienia Ofiar pu-  
blicznych pomienionym Bogom  
y przynieść z sobą mały pieniądz  
różnego stępla, aby męzczyźni  
inną, inną niewiaſty, a inną dzieci  
monetę dawali, a tak rozebrawszy  
różne ich gatunki, y policzywszy  
kaźdy, poznawał zaraz przełożo-  
ny nad Ofiarami liczbę, wiek y  
Płeć na wsiach mieſzkających.  
*Servius Tullus* potym podzielił  
lud Rzymſki na ſześć podziałow  
albo *Classes*, według zamożności  
oſob, a podział kaźdy rozdzielił  
na pewną liczbę *Centuryi*, z któ-  
rych ustanowił dwoiaki rodzaj  
obywatelow, iednych nad Czter-  
dzieſci pięć lat mających, a dru-  
gich od młodości to ieſt od ſiedm-  
naſtu lat do 45 rachuiąc. U Rzy-  
mian

mian albowiem do tego wieku  
człowiek za młodego był poczy-  
tany. Drugi ten rodzaj ludzi  
wyznaczony był na służbę wo-  
ienną y z niego składano Woyska  
do wyprawy służące, a z pierwsze-  
go tylko strzegące Miałta, przy-  
dał do tych dwóch rodzajów  
Woyska cztery ieszcze *Centurye*,  
Dwie z rzemieślników y tyleż z  
Muzyków złożone. Pierwszy po-  
dział zawierał najbogatszych a  
drugi mniejszy zamożności, aż  
do szóstego, w którym policzeni  
byli ci, co więcej dobr nad tysiąc  
dwieście pięćdziesiąt Drachmow  
niemieli. Ten podział był zbiorem  
najuboższych nazwanych *Prole-  
tarii*, iako nie użytecznych tylko  
przez wychowanie dzieci, y ci by-  
li wyjęci od służby Woyskowej y  
od wszelkiego podatku dla same-  
go ubóstwa, y przeto nazywali  
się także *Capite censi*, iako osobą  
samą dopełniający liczby obywa-  
telów, chociaż ten ostatni po-  
dział najliczniejszy był. *Servius*  
jednak iedną tylko *Centuryą* z nie-  
go ustanowił, ażeby najmniej do  
rządów wchodził, iako pokaże  
mówiąc o *Seymach*. *Servius Tullus*  
nakazu-

nakazując popis, zniósł trzy pokolenia od Romuła ustanowione, aby inne liczbą powiększył za pomnażeniem się Obywatelów. Ustanowił tylko cztery pokolenia wszystkich mieszkańców Rzymskich we trzech zawierając, a drugie za Rzymem osiadli według Tyta Liwiusza w szesnastu pokoleniach nazwanych polnemi, zamknięci byli. Pozwolił mieyskim przyjmować wyzwolenców. Nie wolno albowiem było zostać Rzymskim Obywatelom, nie wpisawszy się w którekolwiek pokolenie. Patrycyuszowie Obywatele znacznieści, woleli potym wpisać się między pokolenia polne, niż być zmieszani z wyzwolencami y z gminem zgromadzonym na Sejm, y z tąd poszło, że pokolenia w przeciagu czasu oznaczały tylko części Narodu, nie zaś mieszkanie w Mieście lub za Miastem. Rozporządzenie uczynione około Roku 444. od *Censura Fabiusza*, przez które on zawarł we czterech pokoleniach Mieyskich nie tylko wyzwolenców, ale rzemieślników y pospolstwo, było ostatnim powodem

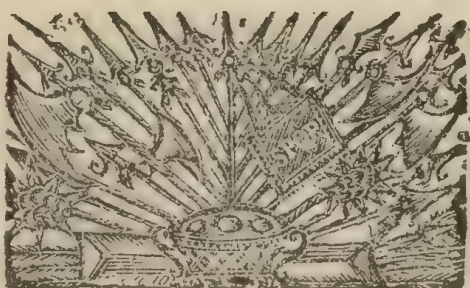
Tit. Liw.  
w D. 1.  
K. 9.



App. o  
Woy. Do-  
mo. w n. i.  
Welley.  
Pater. w  
K. 1. r. 20.

powodem, iż barżiey iefzcze szacowano pokolenia polne. Równie iako dzierżawy y Obywatele, pokolenia też w liczbie wzrość brały, aż do roku 512. kiedy trzydzieści pięć ich się liczyło, y ta liczba nigdy iuż odmieniona nie była. Prawda że po skończoney Wojnie z Towarzyszami, kiedy im prawa Obywatelstwa y z głosami pozwolono, nowe iefzcze ośm pokolenia przybyły, lecz we cztery lata potym ie zniesiono a nowi Obywatele policzeni są między trzydziestą pięcią pokoleniami pierwszemi. Ztąd widzimy że lud Rzymski pięciorakim sposobem był rozdzielony. Naprzód na pokolenia, powtòre na *Kurye*, potrzecie na podziały albo *Classēs*, poczwarte na *Centurye*, popiąte na stany Senatorski, Rycerski y gminny. Różne przypadki y odmiany, które z tych podziałów zachodziły, okazały się w tym dziele iak tylko okoliczność objaśnienia ich zaydzie.

KSIEGA PIER-



# KSIEGA PIERWSZA

## OPISANIE.

Obyczaiow y zwyczaiow Rzymskich  
uważonych osobliwie w życiu  
ich prywatnym.

---

### ROZDZIAŁ PIERWSZY.

I. O Imionach y Przezwiskach. II. Kto pierwszy nazwany był imieniem Pro-wincyi zdobytey. III. O czasie, kiedy dawali imiona dzieciom swoim. IV. O Imionach różnych starszych Braci y młodszych. V. O Imionach Corek. VI. O Metrykach dzieci. VII. O Imionach niewolników. VIII. O Przysposobieniu. IX. o władzy Oycow nad dziećmi. X. Porządek względem porzuconych dzieci.

**P**onieważ zwyczaje są nierozdzielnie związane, z sprawami człowieka w przeciągu życia  
**A** jego:

## 2 O Obyczaiach Ludu Rzymsk:

iego: koniecznie potrzeba chcąc opisać porządnie iego obyczaje, mieć wzgląd na różność wieków. A iako zwyczaje wszelkie zasadzają się na obyczaiach, opisanie iednego, iż tak rzekę, iest żywym odnawianiem drugiego.

I.  
o Imionach  
y. przewi-  
skach.  
Juvenalis  
Sat. 5. v.  
127.

Rzymianie, a zwłaszcza zacnieysimicli pospolicie trzy imiona, a czasem cztery ieśli byli przysposobionemi. Imię właściwe brali od familii, z której pochodzili, przezwisko zaś mieli służące familii szcęgulney. To iest pewna, że przy początkach był u nich zwyczaj nosić na sobie dwa imiona lubo *Appian Alexandryjski* przeciwnie twierdzi w swoiey przemowie. Wszyscy Królowie wyjąwszy Romulusa mieli po dwa Imiona, iako y samego Romulusa Matka nazywała się *Rhea Silvia*. Pozniejszych czasow Rzymianie aby się tym lepiej dystyngwowali, zaczęli używać trzeciego nazwiska wziętego, albo od iakiego przymiotu ciała, lub rozumu, albo od dzieła iakiego znacznego albo od iakich okoliczności, tak pospolicie nazywano tego *Proclus*, który w niebytności Oycy swego urodził się. *A*  
Po-

Plutarch w  
Życiu Mar.  
Koryolana.



# Księga I. Rozdział I. 3

*Postumius* nazwany był ten, który się narodził po śmierci swego Ojca. *Lucius Papirius* był nazwany *Cursor* przeto ze swego czasu w bieganiu równego sobie nie miał. *Caius Marcius* miał przezwisko *Koryolana*, przeto że do opanowania Miasta tego Imienia wiele się przyłożył. Imię to dane mu było na znak wdzięczności za jego usługi, które podjął dla Rzeczy-Pospolitey. Znak ten tym był znamienitszy, że pierwszy on był nim uczczony, y nigdzie nie znaydujemy, aby komu kiedy był ofiarowany, aż do *Scypiona Afrykańskiego* nazwanego dla znakomitych jego zdobyczy w *Afryce*, y ztąd się wziął zwyczaj brać Imiona podbitych Prowincyi, y ta dystynkcyja była bardzo wielkiej wagi; tak dalece, że Wodzowie kōmenderuiący Woyskiem nic chwalebniejszego dla siebie nie uznawali, iako nazywać się Imieniem Prowincyi zdobytey, ale tego nie mogli czynić swoim domyślem, trzeba było zezwolenia Senatu albo Ludu. Cesarze potym sami chcieli się zaszczycać tym honorem, który im częstokroć Senat dawał, przez szcze-

II.  
o pier-  
wszym któ-  
ry wziął Imię od zdobytey Prowincyi.

#### 4 O Obyczaiach Ludu Rzymsk:

Plutarch  
w Pyt:  
Rzym: 102

III.  
Kiedy da-  
wali Imio-  
na dzieció-  
swcim.

IV.  
Imio-  
nach ro-  
żnych star-  
szych Braci  
y młodsz;

re pochlebitwo, bez żadnych zasług.

Plutarch w swoich pytaniach Rzymskich twierdzi, że Niewiaśty Rzymskie miały dwa Imiona á Męszczyźni trzy. Imię Domu albo Familii dawano Synom dziewiątego dnia, á Còrkom osinego po ich narodzeniu; aczkolwiek *Julius Cypitolinus* w dzieiach Klaudiusza Albina pisze, iż siódmego dnia po narodzeniu Syna iego dano mu Imię, y uczyniono uroczystość z tey okoliczności. Imię zaś właściwe nie było dawane aż przy wzięciu szaty Męskiej (*toga virilis*) to jest w Roku siedmnaśtym Synom, Còrkoma zaś aż przy zamężciu. To pewna, że pòki Rzecz-Pospolita trwała, Rzymianie byli troskliwi w zachowaniu Imienia familii, z ktòrey pochodzili, á przeto starszy Syn brał pospolicie Imię swego Oyca, iako w Familiach Klaudyuszow, Fabiuszow, Korneliuszow, y wielu innych; młodszym dawano bez różnicy inne imiona. Lecz pod Cesarzmi już nie miano na to osobliwego względu, przez nieiaki czas Niewiaśty miały także imię właściwe, ktòre pisało literami wywróconemi

w górę

Księga I. Rozdział I. 5

w górze. C. y M. co znaczyło Caia y Marcia, był to sposób do wyrażenia rodzaju Białogłowskiego, ale ten zwyczaj potym ustał. Jeśli Córka była iedynaczka, dawano iey tylko iedno imię familii, które czasem pieścili, naprzykład zamiast *Tullia* nazywając *Tulliola*, Jeśli zaś dwie było Córki, nie używali inney różnicy w nazywaniu tylko młodszą y starszą; jeśli ich więcej, nazywali pierwszą, drugą y trzecią, które imiona czasem zmniejszali przez pieśczętę; tak miało *Secunda* druga, *Secundilla*, zamiast *Quarta*, czwarta *Quartilla*. Cesarz Marek Aureliusz postanowił Metryki w Rzymie, y rozkazał, ażeby wszyscy ludzie wolni spisywali dzieci wszystkich, któreby się narodziły, a we trzydzieści dni (rachując od dnia urodzenia Dziecięcia) odnosili do przełożonych skarbu, aby ci złożyli je w Kościele Saturna, gdzie się chowały wszystkie Akta publiczne, y wyznaczył na to po Prowincyach Urzędników, którzy sprawowali Urząd Fiszarzów, a to wszystko na ten koniec, ażeby, jeśli by się komu nadarzyło wywodzić, że jest wol-

V.  
O Imię-  
nach Cór-  
rek.

Murarch  
życiu Kato-  
na Censora.

Sparcyon  
w życiu  
Marka An-  
tonina.

VI.  
Metryki  
dla dzieci  
rodzących  
się.



## 6 O Obyczaiach Ludu Rzymsk:

nym, co się często zdarzało, mogli się w tym uciec do tych zapisów.

Zaczynano y przedtym za czasu Królów wglądać w liczbę dzieci rodzących się w Rzymie y osób tamże umierających, także y tych którzy brali szatę Męską. Albowiem Serwiusz Tulliusz wydał Prawo ażeby dawano ieden mały pieniądz do Kościoła Junony po Narodzeniu każdego dziecięcia, ieden do Kościoła Wenery Libityńskiey po śmierci każdej osoby, ieden nakoniec do Kościoła młodości za każdego młodzieńca szatę Męską biorącego. Ale ta ostrożność niedostateczna była dla uwiadomienia o stanie osoby każdej.

Dyoniz. w  
Księdz: 4.  
R. 4.

### VII.

● Imionach  
Niewolnikow.

Co się tycze niewolników, oni nie mieli z początku innego imienia tylko od swoich Panów, potym przydawano im imię ich Kraiu, a kiedy bywali uwolnieni, brali w ten czas imię właściwe swoich Panów, bynajmniej jednak przezwiska, ale zamiast tego zatrzymywali właściwe swoje imię. Za przysposobieniem brali Imiona inne, to jest przysposabiających. Wolno było u Rzymian, jeśli kto nie miał własnego Po-

VIII.  
O przysposobieniu.

tom-

tomstwa przysposobić za Syna swego syna krewnego albo przyjaciela. Pewnego czasu uciekano się oto do Urzędu, nakoniec do Ludu zgromadzonego na Sejm, pytano się Oycy dziecięcia, któregooby miał przysposobić, jeśli chce oddać swego Syna, z udzieleniem wszelkiej władzy Oycowskiej, y przyznaniem nad nim prawa życia y śmierci. Prawa albowiem Rzymskie rozciągały powagę Oycowską aż do okrucieństwa, pozwalały one Oycu wydzieńczyć swoich dzieci bez zdania w tym żadney sprawy y bez żadney inney przyczyny, iak tylko że tak chce, mógł okrom tego zaprzedać swe dzieci aż do trzech razy. Numma iednakże postanowił prawo, którym zakazał Oycom zaprzedać swych dzieci ożenionych; wreszcie, wszystko to co mógł syn zebrać (wyjąwszy zysk wojenny albo sądowy, kiedy Patronowie odbierali płacę za swoje procesy iako za Cesarzow) było w mocy Oycy, Jeśli iednak on chciał uwolnić syna od ostrości Prawa, mógł to uczynić, y w ten czas syn wyszedłszy z pod opieki Oycy władał sam sobą y był

IX.

O Władzy  
Oycow  
nad swemi  
dziećmi.

### 8 O Obyczajach Ludu Rzymsk:

był Panem siebie, y Dobr swoich, z których iednakże połowa użytkow szła na Oyca na zawdzięczenie uwolnienia. Nie ściagało się toż samo Prawo do Matek, ponieważ one nie miały równey władzy, á tak Ocieć pozwalający swemu Synowi przysposobionym być od drugiego, na tamtego zlewał wszelką władzę Oycowską.

Trwał ten ieszcze żwyczay za Cesarzow, do których potrzeba się było uciekać o pozwolenie względem takowego przysposobienia, którego oni Niewiaśtom nawet własnego potomstwa nie mającym nie odmawiali. Przysposobienie działo się ieszcze przez testament lubo na imię, lubo na dobra, nie miało iednak skutku chyba aż za potwierdzeniem Pretora albo Starosty po śmierci tego, który przysposabiał.

Dyon. Hal.  
w Ksi: 36.

Ci którzy byli przysposobionemi brali imię swego przysposobionego Oyca, przyłączając do niego drugie imię Familii, z której pochodzili. Mieli iednak ci którzy przysposabiali wiele obowiązkow. Naprzod potrzeba było mieć wzgląd, aby przysposobienie nie mogło przynieść  
znie-

zniewagi familii tego, który przy-  
spofabiał, tak nie wolno było Patry-  
cyuszom albo Senatorskiego imienia  
przysposabiać osoby podłego uro-  
dzenia albo z gminu, lecz obywatel  
gminny mógł przysposobić Patry-  
cyusza. Trzeba także było, aby  
przysposabiający ośmnaścią laty prze-  
wyższał mającego być przysposo-  
bionym y żadnego nie miał potom-  
stwa. Należało do Urzędnika sądzić  
o tych warunkach, który po roz-  
trząśnieniu pozwalał albo nie przy-  
stawał na przysposobienie; jeśli po-  
zwolił, potwierdzano to potym u  
drugiego Urzędu. Wątpić nie mo-  
żna, że sposob wychowania dzieci,  
był podług wieku, więcey lub  
mniey szczęśliwy. Przy początkach  
śtosowano go do życia ostrego y su-  
rowego, iakie prowadzili pierwsi  
Rzymianie, lecz potym zamienił się  
w pieśzczoty podług tego iak się  
zbytki y miękkość pomnażała. Je-  
śli kto ciekawy iest wiedzieć iak  
oni od pierwszego niemowlęctwa  
obchodzili się z dziećmi, znajdzie,  
że obwiiali dzieci swoje pieluchami  
tak iako się y teraz dzieie. Nie iest  
y to rzecz niewiadoma, że w staro-  
żytności

W staroży-  
tnościach.  
X. Mon-  
fau.



10 O Obyczaiach Ludu Rzymsk:

żytności było zwyczajno przynajmniej u więkſzey części Narodow, że wyrzucali dzieci, ieſli co ſobie Rodzice rokowali złego o nich lub z przypadku iakiego lub z zabobonow. *Romulus* ieſli mamy w tym dać wiarę dzieciom, doznawszy ſam tego nieſzczęſcia, chciał aby to nie zależało od zamarzenia Rodzicow, y aby rzecz ta nie była cierpiana, chyba w pewnych przypadkach y po doſkonałym uwaſeniu, owſzem zakazał, wyraźnie Oycom y Matkom, aby więcey nie wyrzucali dzieci ſwoich, chybaby były niedołężne, y przydał: że tego nie mogą czynić wprzod, ażby dziecie doſzło trzech lat, y to ieſzcze ażby go ukazali przed pięcią bliſzszymi ſaſiadami, dla zaſiągnienia od nich rady. Nie czyniono jednak zadoſyć temu rozporządzeniu, ponieważ *Juwena-ł*/z wſpomina w iedney ſwoiey *Satyrze* o mieyſcu w Rzymie, gdzie porzucano poſpolicie dzieci opuſzczone. Czytamy takſe u *Pliniuſza* młodſzego, iako *Traian* piſał do niego twierdząc, iż dzieci urodzone wolnemi, potym rzucone y wychowane w niewoli, mogły ſię dopomnieć

X.  
Porządek  
względem  
porzucon:  
dzieci.

Plin. wK.  
10. wI.  
12.

mnieć swego stanu, y nie mogły być przymuszane do zapłacenia za wyżywienie, które im dano. Co daie znać, że ten dziki zwyczaj miał jeszcze miejsce za czasu pomienionego Cezarza.

## ROZDZIAŁ II.

*I. O sposobie życia pierwszych Rzymian. II. O wychowaniu młodzi. III. O małej liczbie Praw pierwszych Rzymian. IV. Pochwały Rzymian. V. O wychowaniu Córki. VI. O ich Naukach. VII. O zapasach.*

**D**okąd Rzymianie Państwo swoje mieli w szczupłych granicach, y wszystkie ich zabawa była około żołnierstwa, y rolnictwa, wychowanie młodzi miało za cel te tylko dwie rzeczy, y nie wprzod się wydoskonaliło, aż do Grecyi, która była pod ten czas Mistrzynią wszystkich Nauk y nayprzedniejszych umiejętności, broń swoją zanieśli. Przez długi czasu przeciąg najpierwsi Urzędnicy Rzymscy żyli tylko z kawałka gruntu, który własnymi rękami wyrabiali, y lubo mieszkali w Mieście, dzielili iednak między siebie prace mieyskie y rolne. Wi-

I.  
O sposobie  
życia Pier-  
wszych  
Rzymian.

Dyoniz.  
Hal. w K. 2.  
w Roz. 8.

Dion. Hal,  
w K. 10.  
w Ro: 35.

dziemy

## 12 O Obyczaiach Ludu Rzymskiego

dziemy tego przykład w Osobie Kwinta Cyncynata, którego cała majątność zabierała 4. staie gruntu. Ten na roli był znaleziony od przychodzących mu oznaymować, że był mianowany Dyktatorē. Zkąd łącznwnieść, że takowy sposób życia nie potrzebował wytwornego wychowania. Jakoż na ten czas Oycowie nieporuczali starania o wychowanie synow nikomu innemu, lecz samifkoro synowie dorastali, nauczali ich pracować około roli, wbiiali im w pamięć prawa swego kraiu, iako sami byli nauczeni, wlewali im w serce przykładem miłość Oyczyzny: ukazywali im także iako mieli brońią władać; y razem wszystkie ćwiczenia wojenne; zgoła to wszystko starali się im przekładać, co uczynić ich mogło równo dobremi wojownikami, dobremi obywatelami, iako y dobremi Urzędnikami. To jest prawda, że na tenczas dla zastąpienia Urzędu okrom pierwszego poznania interesów Rzeczy-Pospolitey nie potrzeba było wielkiej nauki, ponieważ wprzod nim Rzymianie zebrali Prawa, na dwunastu tablicach napisane; bardzo mało ich mieli,

II.  
O wychowa-  
waniu mło-  
dzie.

III.  
Gniewich  
kierowicie  
Praw Pier-  
wszych  
Rzymian.

li, y tych znościomość przy samych  
 Patrycyuszach zostawała. W Są-  
 dach swoich rządzili się Duchem  
 sprawiedliwości, od którego rzadko  
 się oddalali, szczęśliwi gdyby się  
 go mogli byli na zawsze trzymać,  
 byłoby to dla nich z większym poży-  
 tkiem, niż wszystkie ich Prawa któ-  
 re bynajmniey nie zagroziły dro-  
 gi do zepsucia obyczajów. Salusty-  
 usz w krótkich słowach wyśławia  
 te czasy, kiedy cnota Rzymska by-  
 ła na najwyższym stopniu, gdy  
 mówi: męstwo na wojnie, sprawie-  
 dliwość w pokoju, były dwie twier-  
 dze, które Obywatelów y Rzecz-  
 Pospolitą zaślaniały, lecz potym  
 iako się ukazały na 12. tablicach  
 Prawa, iak otworzono publiczne w  
 Rzymie dla ćwiczenia młodzi Szko-  
 ły, zwyczaj się wprowadził na  
 pamięć uczyć się Praw, aby w ser-  
 ca młode wrazone łącznie się w nich  
 zatrzymywały, Y gdy tego potrze-  
 ba było, aby każdy w nich Obywa-  
 tel biegłym się znalazł, ponieważ  
 każdy powinien był być uczestni-  
 kiem Rządów Rzeczy-Pospolitey,  
 tak iako iey członkiem. Ci którzy  
 chcieli dać wychowanie lepsze dzie-  
 ciom

Wal. Max.  
 w Ks. 2.  
 Rozd. 7.

V.  
 Pochwała  
 Rzymian.  
 Sal. v Kat.  
 1.

Cycero ●  
 Prawach  
 w K. 2.

Tit. Lw.  
 w K. 9.



14 *O Obyczajach Ludu Rzymsk:*

ciom swoim posyłali ie do Toskańczyków narodu sąsiedzkiego, od których Rzymianie przejęli większą część obrządkow religii y znakow dostojenstwa, iako to Ceklarzow (*Libitores*) którzy chadzali przed Królem ich y Urzędnikami; Krzesło Senatorskie (*Curulis*) słoniowe &c: Na wzor Toskańczyków wprowadzono też do Rzymu wieścizkow (*Augures*) ponieważ ten lud wszystkie narody przewyższał w tym rodzaju zabobonow, w których nie mniej się Rzymianie kochali.

V.  
O wychowa-  
waniu Cò-  
rek.  
Juvenalis  
w S. 6.

Co się tycze wychowanie Białychgłow, one się naprzod zabawiały gospodarstwem domowym wewnętrznym, y robotami do tego służącemi, iako to przedzą wełny, czego nauczały Matki swoich Còrek, albowiem pierwszych czasow Niewiaſty Rzymskie bawiący się domostwem nie wychodziły nigdzie bez potrzeby, lecz potym podług tego, iako się obyczaje poczęły osładzać, one się pokazywały częścicy, a nakoniec nie były upośledzone w pożytkowaniu z wolności tak wielkicy y swobody samey, którą zepłucie obyczajow wprowadziło. Ale

kiedy

kiedy Rzymianie zabrali smak do Nauk, wychowanie Białychgłów nie było więcey tak okryśłone, było bowiem wiele z pomiędzy nich, które się w umiejętnościach ćwiczyły. Cycero świadczy że iego Córka Tullia była uczona, w następującym też Rozdziale obaczmy, że Córka Krafomowcy Hortensjusza była z teyże liczby.

Rzymianie przez swoje zdobyczy stawży się bogatziemi, szukali Nauczycielow dla dzieci swoich wyćwiczenia y wyuczenia. Co uczynił Paweł Emiliusz pierwszy, Kanton jednak który się bardzo kochał w starodawney prostocie, pokazał sam swemu Synowi nie tylko Grãmatykę, ponieważ w tenczas starano się umieć swoy ięzyk przez reguły, ale do tego prawa y wszystkie ćwiczenia ściągające się do wojny nie wymuiąc zapasow. Była to potyczka między dwõma osobami nagiemi y oleiem pomazanemi, przeto aby schwytanemi być nie mogły. Zwycięstwo przy tym zostawało, któryby o ziemię rzucił swego zapasnika.

VI.  
O Ich naukach.

Plut. w życiu Pawła Emil. y w życiu Kato.

VII.  
O Zapasach.

## ROZDZIAŁ III.

I. O wymowie. II. O wymowie w której ćwiczyły się Damy. III. O Początku Patronów. IV. O Płacy roczney Patronów. V. O Języku Greckim, iak się stał pospolitym nawet między białogłowami. VI. Jak Język Łaciński do najwyższego stopnia przyszedł doskonałości. VII. Jęgo y innych Nauk upadek.

1.  
o Wymowie

Sztuka Krasnomowka była wkrótce potym wielką częścią ćwiczenia młodzi u Rzymian, owszem doskonalili się w niej ludzie nawet dojrzałego wieku. Potym zwłaszcza iako Rzym obrał sobie rządy Rzeczypospolitey kiedy wymowa pokazała się bardzo bydź potrzebną. Jakoż albowiem bez wymowy mógł kto przystąpić do rządów publicznych, stanowić Prawa, wykonywać interessa Rzeczypospolitey, y dostępować dostojenstwa? A tak przykładem Greków młódź Rzymska zaczęła się pilnie ćwiczyć w tym kunszcie. A im mocniejszy stawała się Rzeczpospolita, tym więcej ta sztuka kwitnęła. Lecz nim przysła do tego stopnia doskonałości, upłynęło bardzo wiele czasu,

czasu, przez który potrzeba y zwy-  
czay publicznie mowienia zastępował  
iey miejsce, która nie wprzód się u  
nich pokazała, aż poczęli mieć zna-  
iomość z Grekami; uludzeni dopiero  
wymowy Greckich Krasomowcow  
pięknością, zawzięli chęć nauczyć  
się reguł tey umiejętności, y sprowa-  
dzili do siebie Nauczycielow Gre-  
ckich. Za tym z pod tych Nauczy-  
cielow wyszli ci wielcy Krasomo-  
wcy, ktorzy dali poznać, że Rzy-  
mianie w Wymowie mogli poyść w  
porownanie z Grekami. Y gust do  
niey tak był powszechny przy koń-  
cu życia Cycerona, że Niewiasty  
same szukały w niey Chwały. Hi-  
storia nam podaje przykład na  
Hortensyi Corce sławnego Kraso-  
mowcy Hortensyusza, ktorey ie-  
szcze do tych czas mamy mowę  
mianą publicznie dla uwolnienia  
Dam Rzymskich od Taxy, którą  
Trzey Rządcy Oktawiusz. Antoniusz  
y Lepidus włożyli, na Tyśiąc czte-  
ryśta Dam; chcąc tym kosztem za-  
ciągnąć Woyśka przeciwko Kassiu-  
szowi y Brutusowi. Okrom tey po-  
trzeby mowienia publicznie o inte-  
ressach stanu, które roztrząsane były

Wal Maxi:  
w K. 2 w R.

I.  
II.  
o Wymo-  
wie w kto-  
rey się cwi-  
czyły Da-  
my.

Apianus A-  
lexander o  
woynie  
domowej  
w Księ. 4.  
Walerius.  
Max. w K.  
8. w R. 3.



18 *O Obyczaiach Ludu Rzymsk:*

Dyonizy z  
Hal. w K.  
2. w R. 4.

albo w Senacie, albo przed ludem  
zgromadzonym, mieli ieszcze szcze-  
gulną potrzebę wymowy ci, których  
Lud obierał za swoich Patronów albo  
Protektorów, którzy w tym urzę-  
dzie byli obowiązani bronić swoich  
Klientów, i mówić u Sądu albo przez  
się albo przez swoich Przyjaciół, lu-  
bo w tym żadnego innego pożytku  
nie odbierali, okrom sławy, że u-  
trzymali interessa tych, którzy byli w  
ich obronie. Lecz kiedy Cesarze ode-  
brali Ludowi Rzymskiemu Prawo  
obierania sobie Urzędników y kreskę  
w Sądach y w radach publicznych,  
iako obaczemy niżej, Patronostwo y  
prawo Klientów, zostały wzajemnie  
niepożyteczne, y przestały mieysce  
mieć, szczególni Ludzie nie mając  
więcey Patronów do bronienia swo-  
ich spraw, powierzali je obywatelom  
których sądzili za wymowniejszych  
y w prawach naybiegleyjszych, á tak  
wymowa nie idąca za swoim poży-  
tkiem aż dotąd, ale utrzymywana  
miłością dobra publicznego, y sławy  
została przez przedayność źródłem  
podley chciwości. Taki był począ-  
tek Patronów. (a) Juwenalisz w  
(a) Tu Patronowie znaczą Prawników, którzy  
na Sądach spraw pilnowali.

III.  
o Początku  
Patronów.

siodmey Satyrze wspomina rzecz śmiechu godną o Patronach swego wieku, którzy starali się pokazywać się publicznie u Sądu, strojno przybrani y z wielkim za sobą orszakiem, y nie mówili tylko mając pierścienie drogie na palcach, ażeby się pokazali bardzo bogatemi y hoynieyszą odbierali nadgrode. Wyciągali oni wielkie summy, tak dalece że musiano uczynić rozporządzenie na utrzymanie chciwości. Guśt do wymowy trwał ieszcze dobrze pod Cesarzami, y był przez długi czas z woyskowemi ćwiczeniami zabawą osobliwszą Rzymian.

Więcey stem lat przed upadkiem Rzeczypospolitey przestali iuż Rzymianie sami przez się wyrabiać roli, zleciwszy staranie o niey swoim niewolnikom, którzy pilnowali także rzemiośł, y każdy to usiebie robić kazał, co było potrzebnego do życia. Kiedy zaś zdobyczy otworzyły im drogę do Grecyi, posyłali oni młodych do Aten dla nauczenia się wymowy y Języka Greckiego, który był u Rzymian ięzykiem wszelkich umiejętności, ponieważ te od Greków do nich przeniosły się. Mało

Tacyt  
Kronikach  
w K. 11.

Pliniusa  
Młodszy  
K. 21.

IV.  
o Płacy Ro-  
czney Pa-  
tronom.

V.  
O Języku  
Greckim,  
jak się stał  
pospolity:  
nawet mę-  
dzy białogłowa-  
mi.

20 *O Obyczajach Ludu Rzymskiego:*

Swetoniusz  
w życiu  
Augusta: y  
Klaudjusz.

Dyon. Kaf.  
w K. 60.

Juvenalisz  
w Sat. 4.

VI.  
Tak Język  
Łaciński  
przyszedł  
do najwyż-  
szego sto-  
pnia dosko-  
nałości.

Sweton. w  
życiu Ty-  
beryusza.

Plutarch w  
życiu Ce-  
sarza.

było ludzi wyjąwszy pospoliństwo, kto-  
rzyby na pamięć nie umieli Póétów  
Greckich, a osobliwie Homera, z  
ktorego mieli sobie za ukontentowa-  
nie umieć przynajmniej piękniejszy  
miejsca dla przytoczenia kilku wier-  
szów do swoiey rzeczy. Ten gust  
jeszcze miał miejsce długo po 12  
Cesarzach, za których wszedł niemal  
w obyczaj. Y tegoż czasu w Rzymie  
pospolicie mowiono po Grecku, tak  
dalece, że ięzyk ten stał się zwyczaj-  
nym Domom nawet. Za powrotem  
z Aten kazano młodym stawać u Są-  
du y bronić spraw. po niektórych Mia-  
stach Prowincyalnych. Tak Kato cho-  
ciaż się zabawiał około majątności y  
roli swoiey, iednak stawał u Sądu w  
Miastrach poblizszych, y Tyberyusz  
nim został Cesarzem zaprowadził  
Syna swego Druza do Padwy, aby  
tam spraw u Sądu bronił, chociaż on  
iuz był zaszczycony honorami try-  
umfu, ba y sam Tyberyusz bronił  
sprawy przed Sadem Augusta, y cho-  
ciaż iuz został Cesarzem, stawał kil-  
kakroć za swemi przyjaciółmi. Ne-  
ron także u Sądu stawał często w  
osobie Patrona, co też czynili y inni  
w naypierwszych dostoięństwach bę-  
dący

dący Panowie. August tak uśiłował pokazać się wymownym, że codziennie miewał mowy pod czas wojny Modeńskiey; á nie mówił nigdy do ludzi nieprzygotowawszy się pilnie, Domicyan tylko sam ieden był Cesarz, przez dwa pierwsze wieki Cesarstwa który nienawidzał uczonych, y wypędził wszystkich Filozofow z Rzymu, y ze Włoch. Można łądzić, że gust w takowych dziełach rozumu nie mniey panował za Cesarza Klaudyusza, iako za Augusta, ponieważ czytamy w iednym liście Pliniusza, że kiedy Klaudyusz przechodził się w swoim Pałacu, y usłyszał szeleśt nadzwyczajny na dole, spytałszy o przyczynę, gdy się dowiedział że wiele się ludzi zgromadziło słuchać Nowacjusza, który miał publicznie czytać swoje dzieło, natych miast ten Pan wszystko porzuciwszy przyszedł swoją przytomnością niespodzianą zaszczycić zgromadzenie. Pliniusz czyni iednak porównanie owych czasow z swoiemi y mówi: Teraz człowiek naymniey zatrudniony lubo będzie przestrzeżony y owszem proszony o to nie przyidzie, albo jeśli przyidzie, uczyni to z jakimś żalem y narze-

Swetoniusz  
w życiu  
Augusta.

Swetoniusz  
w życiu  
Domicya-  
na.

Pliniusz w  
K. I. L. 13.



kaiąc, że ten dzień stracił; á jednak przedtym był ten zwyczaj, że Autor nim wydał na widok iakie dzieło, uważał guśc y zdanie o nim przez takowe czytania; ktore pospolicie działy się w którymkolwiek przyścioku albo Galeryi, gdzie wszyscy ludzie szli przechadzać się. Autor miał zawsze liczne bilety, ktore posyłał do swoich Przyjaciół zapraszając ich. Mieysce to Pliniusza uwiadania nas o tych zwyczajach, ale y to nie jest tajno, że nauki wyzwolone zaczęły mniej być powszedniemi za Trajana niż były za pierwszych Cesarzow, aż nakoniec upadły ze wszystkim. Co się y o Krasomowstwie mówić może, które Cy-cero postawił na najwyższym stopniu niż kiedy było u Rzymian, lecz potym tego y znaku nie zostało. Po nim albowiem w krotkim czasie nastał guśc nowy gdy usiłowano na mieysce tey wyborney prostoty y piękności naturalney, którą ten nayprzedniejszy mówca Rzymski tak szczęśliwie wynalazł podrzucić iakąś okazałość, któraby pokazywała dowcip, bez względu na dowody y gruntowność. Seneka

wprowa-

wprowadził ten nowy rodzaj wymowy, y wraz przeważył ozdobami używając iak naywięcey obrotow Krasnomowskich, á tak szukając wymowę przyozdobić, odiał iey piękność naturalną, aż nakoniec wszystkie te różne odmiany nie posłużyły tylko do zgubienia wymowy. Były iednakże niektóre czasy, kiedy się wracała wymowa z nieiakąś iafnością. Pliniusz zwłaszcza y Qwintylián ią oświecili. Lecz nie doszli tego wysokiego stopnia, na którym ią Cycero postawił. Nie różny był koniec inszych umiejętności od końca wynowy, chyba, że one dłużej trwały bez tyle odmiany, równie iednak wszystkie w następującym czasie mało były w używaniu, á to dla zamieszania, które sprawowały częste odmiany Cesarzow, y dla wojen postronnych, które się trafiały, tak dalece, że w krotce przed przeniesieniem stolicy Cesarzow na wschod, nie tylko wymowa, ale wszystkie umiejętności były zagubione za Panowania grubego ludu, kiedy dzikie Narody pomieszały się z Rzymianami. Przyjęcie ich do żołnierstwa przyniosło

ten

24 *O Obyczaiach Ludu Rzymsk:*

ten upadek. Wielu z pomiędzy nich z przyrodzoną grubością y dzikością przyszedłszy do Cesarstwa sprawili wielkie odmiany w obyczaiach. Mamy pewnie, że za Panowania Maximina Galeryusza rodem z Dacyi, który nastąpił na wschodnie Państwo po Dyoklecyanie, wymowa ze wszystkimi była zażrebiona: Patronow y Prawnikow z niesławą wypędzano, albo zabijano. Gdy Nauki zdawały mu się szkodliwe, uczonych przeto miał w nienawiści. Sędziowie ktorych rozsyłał po Prowincyach byli żołnierze grubi y nieuczeni, ktorzy nie mając przy sobie ludzi w Prawach biegłych, dalecy od tego, aby mieli mieć wzgląd na Prawa, owszem nierządzili się, tylko swoim upodobaniem. Adryan dał przykład daleko różny, rozkazał bowiem, aby sprawiedliwością szafuiący miał przy sobie Prawnikow kilku, ktorzyby wprzod doznał nauki y szczerości. To także pomieszanie, Barbarzyńcow z Rzymianami pomieszało czystość języka Łacińskiego, y uczyniło pomалу, że się odmienił na język gruby. A tak tylko  
zosta-

Dyon: Kass  
w K. 57.  
VII.  
Jego y in-  
nych nauk  
upadek.

Spart: w K.  
I. pod li-  
czbą 18.

zostawał w swoim wyborze y gładkości ten język za Cyserona y Augusta. Polibiusz który stem lat żył przed Augustem świadczy, że za jego czasów wielka była trudność wyłożyć pierwszy Traktat zawarty z Kartagińczykami za pierwszych dwóch Konsulów. Za Augusta więc Język Łaciński przwiedł do swoiey doskonałości. a wkrótce po nim zaczął się psuć y uławać.

Polibiusz  
w K. 3.  
Tomie I.

---

## ROZDZIAŁ IV.

I. O nieumiejętności pierwszych Rzymian. II. O charakterach do pisania wziętych od starych Greków. III. Nie mieli Rzymianie przez trzy pierwsze wieki szkoł publicznych. IV. O Gozdzicach mosiężnych. V. O sposobie pisania Rzymian. VI. O Słowie stylus. VII. O papierze Rzymianów. VIII. O Xiegach y ich kształcie. IX. O sposobie pisania tak prędkiego iak mówić można. X. O listach posyłanych. XI. O skromności Augusta y Tyberjusza. XII. O Tytułach wspaniałych dla Cesarzów y Senatorów. XIII. O obyczajności Rzymian. XIV. O prawcy ręce iako znaku uszanowania. XV. O przywita-

niu



26 O Obyczajach Ludu Rzymskiego:  
 niu odkrucieciu głowy, XVI. O przywitaniu Cesarzów przez pocałowanie. XVII. O Honorze czynionym Damom. XVIII. O zakazaniu wina Niewiaśtom.

I.  
 Onieumie-  
 ięności  
 pierwsi: Rzymian.

Tacyt w  
 I. 11.

II.  
 O charakt-  
 do piśania  
 wziętych  
 od starych  
 Greków.  
 Dyoniz.  
 w K. 4.  
 III.  
 Nie mieli  
 Rzymian:  
 przez trzy  
 wieki Szk:  
 publiczny:

Rzecz jest iawna, że przed wzięciem Rzymu od Gallów, wiadomość w nim ostatnia panowała, tak mało było Obywatelów w Rzymie umiejących czytać y pisać, że liter Abecadła prawie tam nie znano, co samo w wątpliwosć podać powinno dzieie poprzedzające te Epokę. Charaktery, których do piśania używali pierwsi Rzymianie były też same, co u Greków starzych. Dyonizy Hali Karnassénski pisze, że widział ieszcze swego czasu w Kościele Dyany, który Serwiusz Tulliusz wybudował na górze Awentynu Ustawę Seymu zawierającą Traktat sprzymierzenia z Laccinnikami, wrytą na Kolumnie miedzianej temi starymi charakterami: z kąd rozumiano, że Rzymianie poszli od Greków. Upłynęło blisko trzy wieki, nim otworzono w Rzymie Szkoły publiczne, dla nauczania czytać y pisać dzieci. Które staranie Rodzice sami kiedy byli dosyć

dosyć umiętnemi, na siebie przemawiali. Twierdzą także, że gozdź miedziany który wbiano od dawnego Roku w ścianę Kościoła Jowiszowego w Kapitolii 13. dnia Września, był wynaleziony dla zastąpienia niewiadomości tego ludu, który nie wiedział o liczbie lat, chyba spojrzawszy na liczbę pomienionych gozdzi. Ale w następującym czasie Rzymianie obrocili ten zwyczaj na obrządek swojej Religii, dla odwrócenia nieszczęśliwości publicznych, iakby ten gozdź miał dzielność one zatrzymać. Urząd wbicia takowego gozdzia zlecano naprzód Wielkiemu Pretorowi którego nazywano *Major* czyli *Urbanus*, potym Konsulom a nareszcie Dyktatorom.

Rzymianie mieli zwyczaj pisać na korach z drzew bardzo cienkich trochę woskiem nawiedzionych, po których wodzili litery piórem żelaznym nazwanym *Stylus*; tego koniec wyższy szeroki y gładki służył do znazania pisma. Imię to *Stylus*, które znaczyło instrument żelazny do pisania, dało początek wyrazowi temu, że kto pisał stylem wyborowym

IV.

O gozdziach  
mościących  
Tir. Liw:  
w K. 7. w  
R. 1.

V.

O sposobie  
pisania Rzy  
mian.

VI.

O słowie  
stylu.

28 *O Obyczaiach Ludu Rzymsk:*

nym albo podłym. Kiedy zakazano pior takowych żelaznych z boiażni, ażeby ich nieużywano zamiast pui-nałow, robiono je z kości.

Horat: w  
K. 2. Sat: 3.

Używali oni także błonek cielę-cych albo pargaminu różnego ko-loru żółtogorącego, purpurowego y białego, na których pisałi złotemi albo srebrnemi literami, biorąc trzcinę zamiast piora. Mieli także pa-pier zrobiony ze skorek odartych z pewnego ziela, które rosło w Egi-ptcie nazwane, *papyrus*, a te gotowa-no z klejem zrobionym na to umy-słnie, z kąd wzięło początek imię naszego papieru, chociaż od ich różnego. Brali ieszcze do pisania pło-tno ze lnu cienkiego y z niego czy-nili Księgi, lecz częścicy używali pargaminu, którego karty były wy-gładzone,

VII.  
O papierze  
Rzymian  
Pliniusz w  
K. 13. w  
R. 12.

VIII.  
o księgach  
y ich kazał  
cie.

Nie pisałi oni tylko po iedney stronie, druga strona była malowa-na czerwono albo żółto. Zbierano te karty wieduo y na wałek nakrę-cano, y pokrywano skorą, na której złotemi literami tytuł Księgi zapi-sywano. Wałek ten zamykał się klau-zurkami przyprawionemi zwierz-chu. Sposob taki zwiłania Książ,

dał

dał im imię *Volumen*, którego y my używamy, chociaż kształt naszych Książ nie jest do dawnych podobny. Do Księgarzow należało pisać, w jedno zbierać karty, y z nich składać Księgi. Mieli ielzcie sposob pisania krótkiego, który był w wielkim używaniu za Cesarzow, á to z znakami wyrażającemi rzeczy, y nie mającemi żadnego podobieństwa do pisania zwyczajnego. Plutarch świadczy, że Cyceron będąc Konsulem, pierwszy wprowadził do Rzymu taki sposób pisania, który potym stał się pospolitym. Chcąc bowiem mieć mowę, którą Katon Utycki mówić miał w Senacie, względem osądzenia Lentula y Cetega spółwinowaycow sprzysiężenia się Katyliny, wziął iak nayprędszych Pisarzow do kopiiowania, y ich nauczył znakow, y małych liniiek, które znaczyły syllaby, á nawet słowa całe, aby pisać mogli tak prędko, iak można usłyszeć mowę nayprędszą. Nie można iednak tego wynalazku przypisać Cyceronowi, ponieważ dawno przedtym go zażywano u Grekow według świadectwa Dyo-  
genesa Laercyusza w życiu Xeno-

IX.

O sposobie pisania tak prędko iak mówić można.

Plutarch w życiu Platona.



30 *O Obyczajach Ludu Rzymskiego*  
 fonta. Ten wynalazek doskonalili się  
 u Rzymian podług tego, iako go mie-  
 li w używaniu. Jeden wyzwolen-  
 niec Mecenasza kochanka Augusta  
 przywiódł go do tego stopnia, na  
 którym potem został. Co było po-  
 wodem Dyonowi Kassyuszowi, że  
 go przypisał Mecenasowi samemu.  
 Swetoniusz pisze że Cesarz Tytus  
 pisywał przez znaki tak prętko, iak  
 tylko można było wymówić. Słu-  
 żył ten wynalazek do przepisywa-  
 nia Świadeństw, Proceśsów Sądow-  
 wych, obrad Senatu y wszystkich  
 Aktow publicznych, tak iż słowo do  
 słowa przepisywano, iako kto mó-  
 wił. Tego rodzaju Pisarze nazywali  
 się *Notarii* a to dla samego sposobu  
 pisania ponieważ pisali przez *noty*  
 albo znaki; tych zaś którzy piękne-  
 mi charakterami toż samo wyrażali,  
 nazywano *Antiquarii* albo *Librarii*.  
 Te znaki się różniły od liter, które  
 u nich były też same. iakich teraz  
 ieszcze używamy pod imieniem Ła-  
 cińskich. (b)

Swet: wzy-  
 ciał Tytu-  
 sa.

#### Mieli

(b) Wszystkie narody Europejskie liter Ła-  
 cińskich używają, wyjąwszy Rosyją, która Gre-  
 ckimi albo raczej Koptyjskimi pisze. Trzeba by  
 żądać jednolitości w pisaniu y mowieniu, tak  
 iak Europa zgadza się w polorze y w obyczajach.

Mieli Rzymianie ieden sposób pisanja wszystkich listow posyłanych, które zaczynały się pospolicie od imienia tego, co je posyłał, y tego do którego pisane były á kończyły się tym słowem (*vale*) Bądź zdrow. Uważano to tylko, iż kiedy pisano do osoby stanu godniejszego, iako to na przykład do Konsula albo do Cesarza; kładziono wprzód imię Konsula czyli też Cesarza, lecz kiedy Konsul albo Cesarz do kogo pisał, on kładł swoje imię wprzód niż tego, do którego pisał. Pliniusz oznajmuje, że za iego czasow nie używano dawnego sposobu pisanja listow, który się zaczynał zawsze od tych słow: *Si bene vales ego quidem bene valeo*. Jeśli ty dobrze zdrow jesteś, ja zaś także dobrze się mam.

August y Tyberyusz nie chcieli żeby ich nazywano Panami, lecz Następcy dalecy od takowey skromności nietylko dopuszczali się niami mianować, ale mile to przyimawali. kiedy dawano im nazwiska największych, Najświętszych, Niezwyciężonych, Niewysławionych, y inne podobne we frzodku listow zatym pisywano słowa *Waszey łaskowości*

X.  
O Listach  
posyłanych:

XI.  
O skromności  
Augusta y  
Tyberyusza:

# 32 O Obyczajach Ludu Rzymsk:

XII.  
o Tytułach  
wspinały:  
Cesarzow  
y Senatorz:

wości albo *Ważey pobożności* iako  
teraz piśną *Ważego Mai-statu*. A  
poźniejszy chwałow dawano Se-  
natorom y innym Osobom pier-  
wszey dostojności Tytuł nayza-  
cnieyszych *Clarissimi*. Listy Cesa-  
rzow zawierające interesa iakiey  
wagi, były zawsze pod dwiema pie-  
częciami. Styl Listowny Rzymian  
za Rządow Rzeczy-Pospolitey po-  
kazywał umysł ich wolny, y stofo-  
wał się do sposobu ukazanego za-  
czynania listu. Nie można, y tego  
mówić, żeby Rzymianom nie do-  
stawało polityki albo Obyczajności;  
zwłaszcza od tego czasu, iak oni po-  
rzucili swoje grube obyczaje, y z  
Grekami szli w porównanie; albo-  
wiem kiedykolwiek postrzegł kto,  
że inny do niego przychodzi, nie  
zaniedbał zaraz wyjść przeciwko  
niemu, obłapić go, y wziąć za rękę  
choćaby on był niższego stanu;  
kiedy się tylko dwie osoby znaydo-  
wały, miejsce uczciwsze było po  
prawey ręce; tak kiedy Tygranes  
Król Armeński przyszedł dobrowol-  
nie poddać się Pompeiuszowi, ten  
Wodz zaprowadziwszy Króla do  
swego namiotu, posadził go po pra-  
wey

XIII.  
o obyczaj-  
ności Rzy:

Swet: w R.  
13.

XIV.  
O prawey  
ręce iako  
znaku u-  
szanowan.

Plutarch  
wżyciu Pó  
peiusza.

Księga I. Rozdział IV. 33

wey ręce, toż samo y Cesarz Neron uczynił Tyrydatefowi. Kiedy bowiem on przybył do Rzymu dla odebrania Korony Armenńskiej, Cesarz zaprowadziwszy go na Teatrum posadził także na prawey ręce. Jeśli kto wchodził do domu, kiedy siedzieli, zaraz powstawali przed nim, a nie spotykali się nigdy na ulicy, żeby się nie mieli przywitać używając słowa tego: *Ave* Witay, jeśli było rano, o *salve* bądź pozdrowiony, jeśli był wieczor odchodząc od siebie, żegnali się tym słowem: *vale* Bądź zdrow. Mieli zwyczaj nakrywać głowy połą swoiey sukni, dla ochronienia siebie od gorąca, zimna, lub śloty, lecz kiedy kto ich spotykał, zaraz głowę odkrywali. Całowanie ust y oczu były bardzo im zwyczajne przy witaniu albo winszowaniu iakiey dostojności, albo iakiego powodzenia szczęśliwego. Niewolnicy szli całować rękę Panom swoim, którzy ją podawali. Mieli także swoje czasy Żołnierze, kiedy szli całować rękę swoich Hetmanow, porzucając naprzykład swoje, służbę y nawet klaskali w rę-

Plutarch w  
życiu Ce-  
zara y Pó-  
peiusza.

XV.  
O przywi-  
taniu od-  
krycie gło-  
wy.

Plutarch  
wżyciuTy  
berynsza  
Gracha.

C kę



34 *O Obyczajach Ludu Rzymsk*  
kę, kiedy on szedł odwiedzać ich  
namioty podczas ich choroby.

XVI.  
O przywi-  
taniu Cesa-  
rzów przez  
pocałowa-  
nie.  
Swet: w  
życia Ot-  
tona w K.  
2.

XVII.  
O honorze  
czyniony:  
Damom.

Festus na  
słowo Ma-  
tona.

Cesarze witali także całowanię,  
przedniejszych swoich Urzędni-  
ków, iako to, Przełożonego nad  
dworem *Præfektus Prætorii*, Pro-  
Konsulów, albo Osoby godne dy-  
stynkcyi. A Te znaki poszanowa-  
nia dane od Cesarzów, odmieniały  
się podług ich charakteru, na wię-  
cey albo mniej, dobre y ludzkie.  
Rzymianie w takiej uczciwości  
mieli żony y córki swoje, że zabro-  
niono było mówić cokolwiek nie-  
przystoynego w ich przytomności,  
y kiedy spotykano ie na ulicy, u-  
stępowano im pierwszego mieysca,  
co zachowywali sami nawet Urzę-  
dnicy, których Ceklarze, co przed  
niemi chodzili dla rumowania miey-  
sca, nie mogli przymuszać Dam do  
ustąpienia na stronę. A kiedy ie  
pozywano do Sądu, nie wolno ie  
było ciągnąć, chociaż podług zwy-  
czaiu pospolitego, tym sposobem  
stawiano Mężczyzny. Y tak dale-  
ce zachowywali przystoyność, że  
Oycowie mieli na baczeniu, aby  
nigdy nie obłapiali żon w przyto-  
mności swych còrek. Bliskim ie-  
dnak

dnak krewnym wolno było całować w usta swoje krewnie, ale to służyło ku poznaniu, ieśli od nich nie było czuć wina, ktòrego im pić zabroniono. Ta iednostayność y ta niewinność obyczajow nie była zatrzymana tylko przez pięć pierwszych wiekow. Jeszcze przed końcem piątego wieku iuż ona ustała. Z tym wszystkim to pewna, że na tenczas nawet kiedy Rzymianie byli nappolobrownieysi nie mogli przyiść do tey obyczajności, czyli słodkości obyczajow, ktòra była przyrodzona Ateńczykom.

Aulus Gellius ▼ K.  
10. w Ro:  
23.

XVIII.  
O zakazani  
wina Nie-  
wiałom.

## ROZDZIAŁ V.

I. *O sukniach.* II. *O zwierchniey sukni.* Toga. III. *Zabroniona wygnańcow.* IV. *O sukni dla Dam.* Stola. V. *O szacie Dziecinney* Prætexta. VI. *O płaszczu dla chłopcow* Alicata. VII. *O szacie Senatorskiej* Latus Clavus. VIII. *O szacie Rycerskiej* Angustus Clavus. IX. *O noszeniu na pierśiach* Bulla. X. *O szacie Tryumfalney* Trabea. XI. *O szacie prostej* Lacerna. XII. *O szacie bieśiadney* Synthesis. XIII. *O szacie żałobney* Pullata. XIV. *O szacie wo-*

C<sub>2</sub> ienney

36 O Obyczajach Ludu Rzymskiego: ienney Paludamentum. XV. O stroiu żołnierskim. XVI. O szarawara i polnych. XVII. O drugiey szacie żołnierskiej Sagum. XVIII. O używaniu płótna, kiedy się zaczęło u Rzymian. XIX. O pasach. XX. Niewiasty nie nosiły korsetow. XXI. O szacie Białogłowskiej Symara. XXII. O kolarach sukien. XXIII. O stroiu białym podczas wojności. XXIV. W miastach żadney nie noszono broni. XXV. O zastronach Niewieścich. XXVI. Rzadkie używanie iedwabiu.

I.  
O sukniac:  
Juwenalisz  
w Sat. 10.

Juwenalisz  
w Sat: 3.

**C**O do stroiu, którego Rzymianie używali: ieśli weyrzemy w pierwsze ich czasy, obaczem, że ubior ich był tylko ze skur różnych zwierząt, na których mieysce używali potym grubego sukna wełnianego, które za czasem cieniejsze robili. Zycie pierwszych Rzymian tak było grube, że mało się różnili od dziczy. Przez kilka wiekow nie mieli żadney bacności na powierzchowną Człowieka ozdobę. Włosy na głowie y brodzie zapuszczzone nosili: Stroy wyznaczony dla pierwszych Urzędnikow Rzeszy-Pospolitey nie miał nic wytworne-

twornego, owszem pokazywał ich życie grube y surowe, y nie różnił się od drugich tylko przez niektóre wyłogi purpurowe, mniemali oni, że te dostojności, same przez się, y przez dobre ich sprawowanie, powinne były być dostateczne do sprawienia wszelkiego uszanowania im powinnego, nie szukając ozdoby powierzchowney wspaniałości, która oczy tylko pospolstwa przeraża; y taki umysł starych Rzymian był stosujący się do ich Rządu Republikańskiego. Po wprowadzeniu materyi wełnianych robili z nich suknie szerokie z rękawami szerokimi ale tak krótkimi, że ledwie dostawały do łokciow. Ta moda trwała długo, bo nie wprzód, aż za Konstantyna Cesarza używano rękawow długich do samej dłoni. Takie rękawy były u szaty spodniey po ktorej się opasywali, y na którą wdzielali zwierchnią bez rękawow, nakształt płaszczu szerokiego z przodu otwartego nazwanego *Toga*. Tego płaszczu jedną połę zwieszali z lewego ramienia, dla tego aby prawe ramię było wolniejszy; kiedy

II.

O sukni  
zwierzchniej *Toga*.  
Swetoniusz  
w życiu  
Augusta.



38 *O Obyczajach Ludu Rzymskiego:*

dy chcieli co robić zbierali ją zawi-  
iając koło siebie. Za czasów Rze-  
czy-Pospolitey, idąc po ulicach  
spuszczano suknię aż do kostek, y  
to trwało do Augusta, który wpro-  
wadził modę podeymować ie wy-  
żey, tak dalece iż z przodu niżej  
kolan zachodziła, a z tyłu połowę  
goleni zakrywała; tych którzy lu-  
bili chodzić w sukniach włóczą-  
cych się po ziemi miano za nie-  
wieściuchow.

Senek: w  
Lis: 114.

Stawszy się za czasem Rzymianie  
bogatszymi, nosili suknie zwierzchnie  
z wełny cienkiej białey pospo-  
licie, chociaż były y w różnych ko-  
lorach, które porzucano podczas  
żałoby y niezczęśliwości publi-  
cznych dla okazania smutku. Su-  
knia zwierzchnia była na początku  
fajnym tylko Bogatym właściwa,  
przeto iey nie wolno było używać  
pospółstwu, które chodziło w Mie-  
ście nawet w iedney sukni. Była  
taż suknia zakazana tym, których  
posyłano na wygnanie, y pòty iey  
nosić im wolno nie było, pòki pod-  
legali tey karze, wychodząc Rzy-  
mianie za miasto zostawowali po-  
spolicie ją na polu, gdzie biali szatę

Pliniusz w  
K. 4.  
III.  
Zakazana  
wygnanco:  
Pliniusz w  
K. 7. L. 3.

krotką

y nie zmiudną. Co zaś do Miałta była to nieobyczajność, pokazać się bez tey sukni, która gdy potym weszła we zwyczaj. Bogaci nie różnili się w stroiu od innych, tylko że cieńszy wełny szatę nosili y szerszą. Z początku Damy nawet nie miały inzego stroiu, aż potym zaczęły zacnieysze używać szaty osobney nazwaney *Stola*, zostawiwszy pierwszą dla Nierządnic.

Szata Dziecinną, która się nazywała *Prætexta*, miała wielkie podobieństwo z suknią wierzchnią *Toga*, nie nosiły iej tylko zacnieysze dzieci, chłopcy w Roku 12. wieku swego zrzucali szatę dziecinną nazwaną *Alicata Chlamys*, a brali wspomnioną szatę *Prætexta*, y nosili ją aż do wzięcia szaty Męskiej. Córki zaś nosiły pomienioną suknię od czasu którego zaczynały być zgodne do zamęszcia aż do zamęszcia. Nazywano tę szatę *Prætexta* albo *Tkanica*, że bywała obłożona Purpurą, y niby utkaną. Urzędnicy, Senatorowie y Kapłani używali iej w pewnych obrządkach. Senatorowie pod tą suknią mieli inną szatę dosyć szerszą, która

Horacyusz  
w S.

IV.

O szacie  
Dam.

Hora: w K.  
1. Sat: 20.

V.

O szacie  
Dziecinn:  
Plinius: w  
K. 8. Roz:  
48.

VI.

O płaszczu:  
Chłopię-  
cym.

40 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

VII.  
O szacie  
Senatorów:

VIII.  
O szacie  
Rycerskiej:

IX.  
O noszeniu  
na pierścu:  
dziecinny:

Persius w  
Sat: 5.  
Putarch w  
Pyt: 101.

X.  
O sukni  
Tryumfal:  
Pliniusz,  
tamże,  
Persyusz  
w Sat: 5.

ra nazywała się *Latus Clavus*. Tę przez długi czas mieli nasi Autorowie za suknię z guzikami szerokiemi purpurowemi, lecz iako potym postrzeżono, była to szata z materyi w szerokie pasy purpurowe, takąż sama iako y ta którą nazywano *Augustus Clavus*, która była własna stanowi Rycerskiemu, dla różności od Senatorów, y która także była w pasy purpurowe lecz większe. Dzieci Senatorów nie nosiły tej sukni *Latus Clavus*, aż po wzięciu szaty Męskiej, do którego czasu nie miały żadney różnicy od drugich, wyjąwszy płaszcz nazwany *Prætexta*, y że używali noszenia na pierścu, które się nazywało *Bulla*. Było to małe serce czyli kulka złota wisząca na pierścu, a tej niegodziło się nosić, tylko dzieciom Urzędników Krzesłowych, *Magistratus Curules*, to jest Najwyższych Urzędników. Okrom tych były jeszcze innego rodzaju suknie, które wszystkie nie różniły się od Togi, iako to szata Tryumfalna *Tiabea*, nie co jednak różniła w pasy purpurowe, a białe lub złote, na potym: Twierdzą że takiey używali

Krd-

Królowie Rzymscy. Mieli y prosta suknię, która się nazywała *Lacerna* nakształt opończy ktorey używano pod czas nie pogody wdziewając ją na wierzch. Z początku służyła tylko do woyny, zapinała się na przedzie guzikiem, y miała kaptur, nazwany *Cucullus*; który się odeymował, kiedy chciano. Zimą tej sukni używano z grubizey materyi, á latem z cienzey, ale zawsze welnianey. Aż do czasu Cycerona, tę opończę noşıło samo polspółstwo, lecz potym iak postrzeżono wygodę tego odzienia, wszyscy ludzie do niego się rzucili, z początku używając go w polu á potym y w Mieście. Damy nawet kiedy wychodziły w wieczor, owszem osoby godne, ba y sami Cesarze kładli takową opończę na wierzch sukni zwierzchniej idąc na Rynek albo do koła *Circum*; z tą jednak różnicą. że te opończe były u gminu koloru ciemnego albo szarego, u Senatorow purpurowe, á u Cesarzow szarłatne. Uważano y to, że kiedy stawali ludzie przed Cesarzem, zrzucali tę opończę dla uszanowania.

XI.  
O'zadie  
proste y.  
Świeci w  
życiu  
Klaudyusza  
WR. 6.



## 42 O Obyczajach Ludu Rzymskiego:

XII.  
O szacie  
biefiadney

Marcyalis  
▼ K. 34.  
L. 141.

XIII.  
O szacie  
żałobney

XIV.  
O szacie  
woienney.

XV.  
O stroju  
żołnierskim.

Szata biefiadna *Synthesis* była suknią nakształt płaszcza bardzo szerokiego, który kładli na siebie przed iedzeniem, dla wygodniejszego leżenia przy stole. Marcyalisz opifuie, że za iego czasow były nie które osoby, co przez szczerzy zbytek odmieniały często te suknie podczas biefiady. Kolor sukien pospolicie był biały, to zaś uważano, żeby nigdy się nikt nie pokazał u stołu w sukni czarney, nawet ani przy samych pogrzebowych obiadach. Szata żałobna *Pulla* *l'ellis* była suknią którą podczas żałoby noszono, a pospolicie gmin proſty iey używał, koloru czarnego lub ciemnego, z kroiem podobnym do proſley sukni *Lacerna*, miała też y kaptur.

Szata woienna *Paludamentum* była podobna do tey, którą Grecy nazywali *Chlamys*, kładli ją na wierzch zbroi y zapinali guzikiem na prawym ramieniu, aby prawa ręka ze wszyſtkim była otwarta, dla wolnego obrotu, tak iako to widzimy na dawnych posągach. Stroy Żołnierski był suknią opiętą krótko do kolan nie dochodzącą

dzącą, na którą kładli zbroję kiedy w tey sukni czynili iakie ćwiczenia albo siadali na konia, kładli nie wielkie szarawary, które nazywali polnemi *Campestres*. Te zaśępowały spodnie, których oni pospolicie nie nosili przy długich sukniach. Można ieszcze policzyć między szaty Żołnierskie pewny rodzaj płaszczow, nazywanych *Sagum*, których używali w Woysku żołnierze, y kładli je na wierzch zbroi. Okrom tych wsięstkich różnych stroiow, mieli ieszcze Rzymianie szczegulne służące pewnym czasom, iako to pewnym obrządkom to iest suknią tryumfalną. Plaut w swoich komedyach, które się pokazały w Rzymie Roku od iego założenia 566, wymienia różne rodzaje szat, których my tylko imiona mamy, y ktoby chciał przedsięwziąć je opisać, nie napisałby tylko same domysły, ponieważ rzecz iest niepodobna wymienić wsięstkie rozmaite stroie y czasy, których ich używano. Albowiem lubo Rzymianie tak często nieodmieniaли swoich stroiow, przecież to iest

XVI.

O szarawarach nazywanych *Campestres*.

Plutarch w życiu Pawła Emiliusza Welleryus w K. 2. R. 28.

XVII.

O długiej szacie żołnierskiej.

#### 44 O Obyczaiach Ludu Rzymsk.

to jest pewna, iż zbytek y handle z postronnemi Narodami wprowadzały wiele rozmaitych mod rozżnemi czasv:

XVIII  
Zwycz: no-  
szenia pło-  
tna kiedy  
się zaczął u  
Rzymian.  
Lamprydy-  
usz w ży-  
ciu Alexan-  
Sewera.

Pod temi sukniami nosili oni zwy-  
czaynie dwoie odzienia, to ktore się  
ciała dotykało, było zamiaś kofzuli.  
Ponieważ płotna nie znali, aż do  
Alexandra Sewera, ktory Cesarz  
pierwszy podług Lamprydusza za-  
czął go używać, y to iedzcze nie za-  
raz po nim wszyscy tego się zwy-  
czaiu ięli. To jest prawda że za-  
biegałac temu wszystkiemu, co po-  
chodzić zwykło z niedostatku pło-  
tna używali łaźni y mycia, ile było  
potrzeba. Odzienie to na spodzie  
bardzo cienkie, u męszczyzn opięte  
y bez rękawów, tylko długie po go-  
leni, u niewiaś zaś dłuższe, szersze,  
y z rękawami, ale ktore tylko do  
łokci dostawały. Jeśli kto odkrył tę  
suknię u góry, miano to za nieiakąś  
swobodę tey osoby, ktora szukała  
zbytnie się podobać. Drugie odzie-  
nie, które było bardzo szersokie,  
dłuższe robiono dla niewiaś niżeli  
dla męszczyzn, noszono je tuż pod  
suknią wierzchnią, a późniewszych  
czasów nosili męszczyzni y nie-  
wiaśty

wiały po dwa y trzy odziewia spodnie, nie licząc tego, które służyło zamiast koszuli; a ponieważ to, które kładziono pod zwierzchnią szarę było bardzo szerokie, zbierali je y ściskali pasem. Pasy były różne podług wieku y służyły razem do chowania pieniędzy, jeśli kto miał przy sobie. Ynie był tó przystoynie ubrany kto nie miał pasa, y był znakiem rozwiozłości y rozpusty, jeśli kto pasa nie miał, albo go miał bardzo przestronno. Swetoniusz pisząc o Juliuszu Cesarzu, którego młodość była nie dobrze umiarkowana, mówi że o nim powiadano: *strzeż się tego młodzieńca, którego suknia jest rozwolniona*. Persyusz mówi także.

*Non pudet ad morem distincti vivere Nattæ.* to jest: czy, nie wstyd żyć obyczajem rozpasanego. Mężczyźni zwykli byli pas nosić bardzo wysoko, a Damy na piersiach się opasywały, ponieważ one nie nosiły sznurówek ani korsetow; ten pas nazywał się *Castula* a miejsce gdzie przypinały klejnoty *Strophium*. Ale od czasow Rzeczypospolitey, Damy przylączyły do tego pasa ozdobę, która się do szyi dosta-

XIX  
O Pasach  
Lampryd-  
iusz w ży-  
ciu Alexan-  
dra Sewera

Izyd: w K.  
R. 33.

XX.  
Niewiały  
nie nosiły  
Korsetow.



46 O Obyczajach Ludu Rzymsk:

doftawała, była ona poſpolicie natkana złotem y perłami czyli drogami kamieniami, y zrobiona na kształt małego napierśnika. Za wprowadzeniem zbytku przydały ieſzcze do ſtroiu ſwego na wierzch ſuknią nazwaną *Stola*, która rownie u niewiaſt była zwierzchnią iako u męſzczyzn, *Toga*. Także płaszcz czyli ſzatę długą włożącą po ziemi, która ſię nazywała *Symara*, zapinano ją ſprząckami mniew albo więcey bogatemi na lewym ramieniu, aby prawe ramię było wolne, które odkryte noſiły Damy, tak iako y męſzczyźni, ta ſzata włożona ze wſzystkim na drugie ramię miała bardzo wiele fałdow, co przydawało wiele ozdoby temu ſtroiowi, y przeto używały go na Teatrach Komedyantki.

XXI.  
O ſzacie  
Niewieſc:  
*Symara*.

XXII.  
O kolorze  
Szat.  
Dyonizyju:  
Kaſs: w ży  
ciu Sewera

XXIII.  
O ſtroiu  
Białym  
podczas  
weſela.  
Plutarch  
Pyr

Kolor naypowſzechnieyſzy u Rzymian na ſukniach był biały, iako teſz y naypowaſznieyſzy wyiąwſzy Purpurę, która była znakiem doſtoieńſtwa. Obywatele w czasie publiczney weſołoſci ubierali ſię w ſzaty białe, na pokazanie ſwoiey radoſci. Plutarch ſwiadczy, że nawet przy ſzczegulnych weſelach

uży-

używali białego stroiu, iako to w dzień narodzenia, który obchodzili każdego Roku z uroczyścią z swemi przyjaciółmi. Osoby zacnieysze nie różniły się od pospolitych w stroiu, tylko, iako się rzekło, cienkością, materyi żywością y iasnością koloru białego na sukniach. Czytamy także w Pisarzach tamtych czasów, że posyłano do Pracza często suknie dla wymycia, y wybielenia, którego kosztu chcąc uniknąć pospolstwo nosiło zwyczajnie suknie ciemnego koloru. Appian pisze, że za czasów Juliusza Cezarza różnicy sukien nie upatrywano w Rzymie, wyzwolenicy chodzili równo iako y inni Obywatele, niewolnicy tak się nosili, iak y ich Panowie, y wyiąwszy stroy Senatoriski, używanie wszystkich innych stroiów było bez braku wszystkim ludziom pozwołone. Za czasów Augusta Pułkownicy wojskowi albo *Tribuni Legionum* używali sukni Senator-skiej *Latus Clavus*.

Nie było zwyczaju u Rzymian nosić broń w mieście iaką, nie tylko szabli, pułana, ale też

au

Horac: w  
K. 2. Sat: 2.  
Persyus:  
w Sat: 6.

Swetoniusz  
w życiu  
Augusta

Apian o  
wojnie  
Dom.  
Juvenalis  
w życiu  
Augusta  
pod liczbą  
44.

Swetiu: w  
życiu Do-  
micy:

XXIV.  
W Miastach  
żadney nie  
noszono  
broni.

48 *O obyczajach Ludu Rzymskiego*

Swetoniusz:  
w życiu  
Galby

ani trzciny, ani laski nie noszono aż do czasów Adryana Cezarza. Cezarze sami zachowywali ten zwyczaj lubo znajdujemy w Swetoniuszu, że Galba nosił u szczytu głowy pułną, a Witelliusz widząc się być przymuszonym do ustąpienia dostojności Cezarskiej, chciał oddać pułną Konsulowi Cecyliuszowi prostemu *Simplex*. Jednakże nie czytamy, aby wszyscy Cezarze za tych przykładem szli, owszem poki tylko Rzym był Stolicą, nigdy się publicznie nie ukazywali z bronią, wyjąwszy kiedy po Złotnierku byli ubrani.

Waleryusz  
Max: w K  
6. R. 2.

XXV.  
O Zaffo-  
nach Nie-  
wieścich.

Za czasów Rzeczy - Pospolitej same tylko Nierządnicie nosiły suknie w różnych kolorach. Damy pospolicie białego używały, ale za Cezarzów każda miała ten kolor, jaki się jej podobał. Wyzwolenice tylko używały ciemnego albo czarnego. Waleryusz Maxym opisuje, że Damy nigdy nie wychodziły z domu nie zakrywszy głowy zaffoną, ale ten zwyczaj cnotliwy ustał razem z niewinnością obyczajów. Kiedy wychodziły z domu uczciwe Damy szły za niemi ich służ-

ślužebne. aż za Cesarza trzynastego w niośł się ten zwyczaj, że za sobą Eunuchow czyli Rzezańcow wodzić zaczęły; nigdy iednak sama jedna nie szła, chyba albo nierządnicą albo niewiaśta z pośpolitego gminu. Co do szat; te welniane były za większey części Cesarzow, y nie różniły się tylko roboty cienkością y kolorem. August sam nie inszey sukni zażywał. O nim pisze Swetoniusz, że iednego dnia ten Cesarz obaczywszy w zgromadzeniu mnostwo Rzymian w podłych sukniach, z gniewem zawołał: *Otoż Rzymianie całego świata Panowie, którzy chodzą w długich sukniach, co daie widzieć ze zbytku w stroiach nie było ieszcze za czasow Augusta.* Helio. gabal pierwszy z Cesarzow nośł suknią całą ziedwabiu, ktōry nazywano *Holofericum* przeto, że iedwab przywożono z Kraiu *Seres* ktōry się teraz nazywa *Kutay*. Jedwab na ten czas tak był rzadki, iż go kupowano na wagę równo ze złotem, a nawet w 50. lat potym nie umnieyżyła się cena, poznaiemy to z odpowiedzi Aurelia-

Sweton: w  
życiu Au-  
gusta pod  
liczbą 40.

Herod: w  
K. 5. He-  
liog.

XXVI.  
O rzadkim  
używaniu  
iedwabiu.



Vopifius w  
K. 27.

45 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*  
na Cesarza żonie swoiey, która gdy  
prosiła o pozwolenie, aby mogła no-  
sić płaszcz tylko ieden cały z ie-  
dwabiu purpurą farbawany, odmow-  
ił ie rzekąc: nie chcę tey pra-  
cy dla siebie, abyś ważyła nie,  
ze złotem. Ten Cesarz nie chciał  
sam nosić iedwabney sukni, po-  
zwolił tylko Niewiaśtom zaczą-  
nym mieć szatę purpurą farbo-  
waną, bo wprzod niegodziło się  
im nosić tego koloru. Kolor mie-  
niący był w wielkiej modzie pod  
ten czas.

## ROZDZIAŁ VI.

I. *O materyach.* II. *O Czapkach Męskich.*  
III. *O czasie kiedy brali Rzymianie szatę Męską* IV. *O pierwowzrym zarobnieniu brody.* V. *O zausznicach u Mężczyzn.* VI. *O złotym proszku do posypowania włosów.* VII. *O Perukach.* VIII. *O włosach krótkich.* IX. *O długości brody.*

1.  
O matery-  
ach.

**R**zymianie robili materye mie-  
szaiąc do nich trochę iedwa-  
biu, tak iż tam były paski iadwa-  
bne, złote y lniane. Używanie pło-  
tna nie było u nich wżeczayne aż  
ku końcu Cesarstwa przeięli ie od  
Egipcyanow. Młódź Rzymska za  
czasow

czasow Rzeczy-Pospolitey chodziła z gołą głową, lubo inni nosili czapki, á nayczęściey przykrywali się kramieniem szaty swoiey. Młodzi Chłopcy zbierali sobie włosy y zawięzowali iako Niewiaasty aż do wzięcia szaty Męskiej, którą dawano w Roku siedmnaścym wieku ich. Sprawowali tego dnia ucztę dla swoiey familii y przyjaciół, ciesząc się, że młodzieniec już był zgodny do usług Rzeczy-Pospolitey. Przy końcu tey ucztę odbierano szatę dziecinną, dając inną ze wszytym białą: składał on także y tę małą ozdobę na pierśiach nazywaną *Bulla*, którą ofiarowano pospolicie domowym Bogom. Potym Ociec razem z Przyjaciółkami prowadził go do Kościoła, dla uczynienia tam zwyczajney ofiary y dziękczynienia Bogom, á ztamtąd wyprowadzali go na miejsce publiczne, aby się uczył iako miał porzucić dzieciństwo, á żyć między ludźmi. Udarowywali Rodzice krewnych y przyjaciół, kiedy ich synowie wstępowali w dojrzały wiek, y pier-

II.  
O czapkach  
Męskich.  
Plutarch w  
życiu Ty-  
beryusza  
Gracza

III  
Oczasie  
kiedy brał  
szatę Męsk

52 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

IV.  
O pierwfz:  
goleniu  
brody.

weton: w  
życiu Ne-  
rona.  
Dyon: Kas:  
▼ K. 60.

V.  
O zaufzni-  
cach Mę-  
szczyzn.

Sweton: w  
życiu Ce-  
zara.

wfzy raz brodę golili, y tegoż  
czasu strzyżono im włosy. Była  
to ceremonia ich religii, częśc  
bowiem ustrzyżonych włosow rzu-  
cano w ogień na cześć Apollina,  
a drugą w wodę na cześć Neptu-  
na, przeto że włosy rodzą się z  
wilgoci y ciepła. Co zaś do bro-  
dy, tę oni chowali podług swo-  
ich zabobonow w puszce dro-  
giey, iako uczynił Neron, który  
swoię zamknąwszy w puszce złotey  
ofiarował Jowiszowi w kapitolu. Po-  
spolicie pierwfzy raz się golili bio-  
rąc szatę Męską, niektórzy iednak  
to czynili późniey, y przeto dla  
tych była inna uczta, y inna ce-  
remonia, ponieważ unich to by-  
ło aktem religii. Przy końcu Rze-  
czy-Pospolitey gdy się zbytek co-  
dziennie pomnażał, do tego przy-  
szło, że młódz na zamęszciu na  
przykład Dam zaczęła nosić zau-  
sznice ze złota y perel, czego do  
tąd nie widziano przykładu, o-  
krom wyzwoleńcow, ci przekło-  
te mieli uszy dla różnicy od tych  
którzy się rodzili z Rodzicow wol-  
nych. Piszą że Cezar wprzód,  
nim przyszedł do panowania, u-  
twierdził

twierdził tę modę, która tak długo trwała, aż Alexander Sewerus zakazał iey Męszczynom. Na początku Panowania Cesarzow Rzymianie trefili sobie włosy y napuśczeni olejkami pachnącemi; poźniejszy zaś czas ci, którzy uśłowali bardziey oczy innych na siebie obracać, posypowali włosy proszkiem złotym, aby się bardziey lśniły y bielsze się wydawały. Używali go Luciusz Verus y Gallienus Cesarze. Ta moda wyszła z Azji, ponieważ u Żydow była we zwyczaju za czasow Salomona. Jako o tym pisze Żydowski dzieiopis Jozef. Także przy początku Panowania Cesarzow wprowadzony jest zwyczaj używania Peruki od tych, którzy swoich włosów mało mieli. Cesarz Otton, który swoich nie wiele miał, nosił perukę. To iednakże jest niemal pewna, że za czasow Juliusza Cezara nie było ieszcze tego zwyczaju, ponieważ on będąc łysym nie zaniechałby używać pomienioney zaślony, a zwłaszcza że się łysiną po ten czas brzydzono, tak dalece iż Żołnierze nie zaniechali

wy-

Lamprid:  
w życiu  
Alexandra  
Sewera.

VI.

O pudrze  
złotym na  
włosach  
Trebel:  
Pol: w K.  
24.

VII.

O Perukach:

Sweton: w  
życiu Ot-  
tona pod  
liczbą 12.



54 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

VIII.  
O krótko-  
ści włosów:

IX.  
O długości  
brody.

wyrzucać mu tego w tryumfie wo-  
łając w głos: *Calvum mactum duci-*  
*mus Cæsarem, mariti servate uxores.*  
Od tego czasu iak wniesiony jest  
zwyczaj strzyżenia włosów przy  
wzięciu szaty Męskiej, zdaie się  
że Mężczyźni nosili kłótkie wło-  
sy, iako to na starożytnych posą-  
gach widzieć się daie. Co do bro-  
dy, tę oni zapuszczali długo przy  
początkach Rzeczy-Pospolitey, ia-  
ko poznaiemy z Historyi o wzię-  
ciu Rzymu od Brenna, Wodza Gal-  
łow. Za czasow Scypiona y za Ce-  
sarzow ustrzygali iey, aż znowu  
za czasow Adryana zaczęli zapu-  
szczać długo, iako to widać na  
monecie Cesarzow.

---

ROZDZIAŁ VII.

I. O Córkach zgodnych do zamęszcia  
II. O ordźności ubioru głowy u Dam  
Rzymskich. III. O ich zaufsznicach y in-  
nych ozdobach kosztownych. IV. O per-  
łach wielce szacownych. V. O drogich ka-  
mieniach iako były w wielkiej modzie  
u Dam Rzymskich. VI. O łańcuszkach  
złotych które u nog nosiły pospolite  
nawet Niewiasty. VII. O pierścieniach  
y y gne-

y sygnietach. VIII. O sygnietach, że one zasłepowały pieczęci. IX. Owielości pierścieni.

**C**O się tycze Còrek, te kiedy dochodziły wieku, że były zgodne do zamęszcia, ofiarowały Wenerze swoje łątki, potym odbierano im ozdobę pierśi nazwaną *Bulla*, oktòrey iużeśmy wyżej wspomnieli, lecz nie zdeymowano szaty dziecinney nazwaney *Prætexta*, którą pòty nosiły, pòki za mąż nie poszły. Y chociaż mody u Rzymian nie często się odmieniały; wyiąć jednak potrzeba ztąd ubior głów Niewieścich, znać to z medalow y marmurow starych, iak się on odmieniał, codziennie fryzowały sobie włosy: y cała różnica zależała na ich zaczesaniu, pospolicie rozdzielały ie iglicą, na dwie części na przedzie, á sposób sam tego rozdzielenia czynił różnice Matek od Còrek, lubo widziemy na starych posągach, że żadnego takowego rozdzielenia włosów nie znać; fryzowanie samo y trenienie włosów było różne, albo ie przykrywały czepkiem, albo cho-

wały

I.  
O còrkach  
zgodnych  
do zamęsz-  
cia Perseus  
Sat: 2.

II.  
O różno-  
ści ubioru  
głowy u  
Dam Rzym-  
skich.

56 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

wały pod nieiaki rodzaj czółka, który się zawijał w koło głowy, albo je zbierały razem w tyle y zawięzywały węzeł, albo raczey zapletały wstęgą. Miały także wielkie o tym staranie, aby iak najczęściej włosy myć, żeby bardzo były białe y lśniące się, co się ieszcze dzieie na kilku miejscach we Włoszech, używały do tego olejkow różnych y perfumow bardzo rzadkich. Przez długi czas Damy Rzymskie przykrywały głowy wielką zaśliną białą. *Waleriusz Maxym* czyni o tym w zmian-kę, iakośmy widzieli wyżej. Perły y drogie kamienie były nie poślednią częścią ich ozdob nosiły z nich zaufznice u obu uszu, nie-mi ozdabiały swoje stroje na głowie, y owżem często między swoje włosy wkładały łańcuszki złote.

III.  
O ich zauf-  
sznicach y  
innych o-  
zdobach.  
Valer:Ma-  
xym: w K.  
6. Roz. 2.  
Plin: w K.  
9. R. 35.  
Horac: w  
1. Sat: 2.  
Plin: w K.  
17. R. 4

IV.  
O szacunku  
pereł,

Trzeba wiedzieć, że u Rzymian y owżem u wszystkich dawnych Narodow perły były w bardzo wielkim szacunku, w większym nie równie, á niżeli teraz, dyamenty rzadkie były, y nie wprzod się zagęściły aż się otworzył handel z Indyjanami. Nie umiano na tenczas pole-

polerować ich nawet y tak pięknie wyrzynać iako teraz, lecz co do kamieni drogich innych, te nie były tak rzadkie, gdyż umieli koło nich chodzić, y wyrzynać je doskonale wypukło y w kwiatki. Damy Rzymskie nosiły drogic na szyi ozdoby; y na pierśiach nie tylko z pereł, ale nad to z innych kosztownych kamieni.

Posąg starodawny Lucylii Zony Lucyliusza Wera Kolegi Marka Aureliusza ukazuje się z napierśnikami we trzy rzędy ułożonemi; ale krom tego Dami miały ieszcze inny rodzaj napierśników, który nazywały *Spinther*. Ten się kładł z góry na lewe ramię. Co się tycze innych drogich kamieni, na te tak były Dami Rzymskie na ow czas chętne, że znaleziono ich blisko na pięć milionów u Lollii Pauliny, którą Agrypina zabić kazala z gniewu, że ją ubiegała do zaślubienia się z Cesarzem Klaudyuszem. Nakoniec zbytek tak się powszechnym stał, że niewiaſty nawet poſpolitego gminu noſiły kołka albo raczey rodzaj nieiaki Łańcuſzkow ſrebrnych u nog. Za guſtem w kamieniach

V.

Iak były w modzie kamienie drogic.

VI.

O Łańcuſzkach króć unog noſiły poſpolite nawet Niewiaſty.



# 58 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

VII.  
o Pierście  
niach.

VIII.  
Svenety  
zalepowa-  
ły micyłce  
pieczęci  
Cie w Li-  
bach io  
A t: w.K.  
Jc. w.L 17  
Swetor: w  
zy i a Au-  
gusta.

niach drogich, nałapał inny do pierścieni których zarówno mężczyźni, iako y niewiaſty używały, na początku noſzono pierſcienie żelazne albo złote podług różności ſtanow, które ſłużyły zamiast ſygnetow, noſzono ie na palcu drugim od naymnieyſzego. Zbytek y to wprowadził, że do tychże pierſcienie wſadzano naywybornieyſze kamienie, na których wyrzynano pieczętki, była to rzecz na początku tak potrzebna, że ſię bez niey obeyſć nie można, ponieważ przez bardzo znaczny czas ſygnety u Rzymian ſłużyły zamiast pieczęci. Temi pieczętowano Akta y Teſtamenta bez żadnego podpisu y na tym preſtawano. Czytamy na kilku mieyſcach w Cyce-ronie, że ten zwyczaj trwał za iego czaſow, iakoż nie odmienił ſię y za Augusta, lecz potym wkrótce, zaczęto używać podpisu. Dowodem ieſt to, co Tacyt opiſuie przy początku panowania Nerona, gdzie mowi, że gdy podano temu Ceſarzowi dekret ſmierci na kilku winowaycow, rzekł; iakimeś łaskawoſci duchem wniefiony. że rad-  
by

by nie umieć podpisywać. A to co wspomina Swetoniusz o Tytusie, że ten Cesarz taką miał sposobność do udania każdego rodzaju pisania, że mógłby być wielkim fałszerzem, nie zostawia miejsca wątpliwości, że podpisy w ten czas używano do wszystkich Aktów. Kiedy zbytek przytłumił całe pierwszą prostotę, pomnożył zwyczaj noszenia pierścionków y drogich kamieni: noszono już je na palcu wtórym, potem na małym, tak dalece, że wszystkie palce były pierścieniami osadzone wyjąwszy łezdnie. Naostatek gdy zbytek do najwyższego stopnia przyszedł, odmieniano je według pory czasów, to jest lżeysze miewali na lato, a cięższe y większemi kamieniami ozdobione na zimę.

Horacyusz  
w Sat. 7. w  
K. 2.

IX.  
O wielości  
pierścieni,

## ROZDZIAŁ VIII.

I. O Pierścieniach złotych służących  
najprzód samemu Rycerstwu. II. Po-  
tym Pułkownikom Tribuni Legionum:  
Nakoniec ludziom wolnym. III. O  
Pierścieniach srebrnych wyzwolencom,  
a żelaznych niewolnikom służących.  
IV. O

60 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

IV. *O Mamekach dzieci.* V. *Staranie o piękności.* VI. *O Farbach dla Dam.* VII. *O czerwonych farb do twarzy nie znaty.* VIII. *Ozymbach sztukę wprawianych.* IX. *O Gotowalniach Dam.* X. *O Perukach Damskich.* XI. *O obuwiach.* XII. *O obuwiach z klockami.* XIII. *O obuwiach żołnierskich.* XIV. *O obuwiach pospolitych wszystkich ludzi.* XV. *O obuwiach Urzędników.* XVI. *Oroźnicy obuwia u Patrycjuszow albo Synow Senatorskich.* XVII. *O obuwiach niewolników.* XVIII. *O starych Rzymianach, że oni bosy chodzili.* XIX. *O koniach pod kulbakę dla przenoszenia się za Miasto.*

1.  
O Pierścieniu zło-  
tych. Złoty-  
ch poy-  
czek Rye-  
cersk.

Dyon Kas:  
w K. 48.

**U**żywanie złotego pierścienia za pierwszych czasow Rze-  
czy-Pospolitey nie było wolne tyl-  
ko Senatorom y Rycerstwu, y przez  
długi czas tym się okazywała go-  
dność Rycerska, iako się pokazuje  
z tego, co wspomina Dyon pisząc o  
Menasie wyzwolenцу Sexta Pom-  
peiusza, którego August uczynił  
Rycerzem pozwalając mu nosić  
pierścień złoty. Który przywilej  
nie mógł być dany Wyzwolencom  
chyba

*Księga I. Rozdział VIII. 61*  
chyba od Cesarza. Ponieważ nale-  
żało przezeń zostać Szlachcicem.

Nie będzie to dziwno, że tak  
prostej użyło dystrykcyi dla dru-  
giego stanu w Rzeczy-pośpolitey,  
ieśli uważym, że aż do wojny z  
Tarentynami złoto było bardzo  
rzadkie w Rzymie. Za czasem do-  
statki ośmieliły Obywatelów tak,  
iż przy końcu Rzeczy-pośpolitey  
używano bez braku pierścieni zło-  
tych. Pliniusz świadczy, że za dru-  
giej wojny z Kartaginczykami nie  
samo tylko Rycerstwo używało tey  
ozdoby, ponieważ Annibal po  
zwycięstwie, które odniósł przy  
Kannach, zebrał między innemi łup-  
pami Rzymskiemi pierścieni trzy  
miary, które posłał do Kartaginy: co  
zgadza się z tym, co Appian pisze,  
że za ostatniej wojny Punickiej  
tym różnili się Pułkownicy od pro-  
stych Żołnierzy, iż pierwsi złote, a  
drudzy żelazne pierścienie mieli;  
Pierwsi Cesarze użyczali tey łaski  
swoim wyzwolęcom. Rzecz do  
wiary podobna że pierścień Rycer-  
stwa, musiał co mieć szczegulnego,  
coby oznaczało ich dostojność.

Pisarze

Pliniusz w  
K. 33 R. I.

Appian o  
Wojnie  
Afrykań-  
skiej.

II.  
Potym Puł  
kownikó  
nakoniec  
Ludziom  
wolnym.

62 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

III.  
O pierścienach niewol-  
niczych i  
wyzwolen-  
ców i żela-  
znych nie-  
wolikom  
służących.

IV.  
O mamka-  
ch dla dzieci.  
*Matronae*

Pisarze żadnego nam w tym nie dali objaśnienia, któregośmy sobie życzyli. Wkrótce po 12 Cezarzach wszyscy Rzymianie wolnego urodzenia nosili pierścienie złote, wyzwolenicy srebrne, a niewolnicy żelazne. Kiedy Rzymianie prowadzili życie proste, oszczędne, y pracowite, ich żony za samychże przykładem zabawne około starania domowego, podeymując ie na pół z swemi niewolnikami, bardziey uśiłowaly zaszczycac się cnotami, niż zwierzchnemi ozdobami. Lecz kiedy dostatki dały im skosztować wygod życia, złożyły staranie o domie na swoje wyzwolenice, a same się zabawiały około piekkrzenia się, czego nieznały ich babki, zamknięte we środku w domu, y czas łożące na pożytecznych zabawach. Y to też w ten czas nastalo, że zwyczaj z pomiędzy niewolnic y Wyzwolenic wybierania Mamek do dzieci stał się powszechnym, tak żądza piękności przytłumiła miłość macierzyńską. Nakoniec Damy używały tego wszystkiego, czego sztuka mogła dostarczać, dla pokazania się pięknemi, y zastąpienia

sztuką



szukają tego, czego im przyrodzenie nie użyczało. Nietylko piekrydło y ozdoby nie były od nich zapomniane, ale nadto rokoszy y pieścidła naywiększe stały się pospolitemi. Pisarze tamtego wieku, a osobliwie Póeci Satyry piszący mieli materią dzieł swoich bardzo obszerną wytykając te zbytki. Dla zasiągnięcia wiadomości, iaka w nich była żądza piękności, dosyć jest przywieść to, co czytamy u Dyona o Poppej Nałożnicy a potym Żonie Nerona, za którą on kazał wszędzie po wszystkich swych drogach gdziekolwiek iachał, pędzić stado oślic, których mleka używano do wanny dla żony iego, ażeby przez to zachowała białosc y delikatność swego ciała, o którą tak się Damy Rzymskie starały, iż używały pewney maści służącej do zachowania krasności twarzy, a tą one nalepiały sobie twarz, właśnie by maską iaką. Nawet zażywały białey farbużki, co zaś czerwoney się tylko jeden tylko jest Plaut, który wspomina, że ią Damy miały, y nazywa ią *Purpurissum*. Horacyusz na żadnym mieyscu o niey wzmianki nie czyni

V.

Staranie  
Dam Rzymskich o  
piękność.  
Dyon: Kas:  
v K. 60.  
Juwen:  
w Sat: 6.

VI.

O farbużkach białych Dam

VII.

Czerwonych farb do twarzy nie znały.

Mart : w  
K. 1. L. 40  
VIII.  
O zębach  
szuką  
wprawia-  
nych.

IX.  
O Goto-  
walnicach  
Dam.

X.  
O Peru-  
kach Dam-  
skich.

64 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*  
nie czyni. Równie miały także sta-  
ranie o zębach, y sztuka wprawia-  
nia na mieysce przyrodzonych kun-  
sztownych zębów była iuż na ten  
czas bardzo pospolita, równie iako  
y malowanie brwi, aby się okazy-  
wały czarnieysze. Ciż sami Pisarze  
nas nauczają o pilności, którą czy-  
niły w przeglądaniu się we zwier-  
ciedle, dla ułożenia swoich włosów,  
opisuiąc dowcipnie iak się o to gnie-  
wały, y prędko karały, ieśli nie-  
wiałom które ich trefiły, á te po-  
spolicie były niewolnice albo wy-  
zwolenice, nie udało się to ubiera-  
nie włosów podług samych Pań u-  
podobania. A tak można rozumieć  
że one niemniej czasu trawiły przy  
gotowalni, iako Damy naszego wie-  
ku. Lecz to u nich było aktem reli-  
gii, ponieważ tak osiarę czynili  
Wenerze y Gracyom. Nie czytamy  
nigdzie, żeby Rzymianki używały  
muszek dla odbiiania białości, y  
przymnożenia wdzięku na twarzy;  
zkaąd się pokazuje, że ten sposób  
był im nieznaomy. Lecz peruki  
miały w używaniu, które służyły  
do ozdoby głowy w niedostatku  
własnych włosów. Na koniec ich  
zbytek

zbytek rościagnął się aż do używania pereły drogich kamieni do obuwia, co też czynili niektórzy Cesarze. Obuwia pospolite u Rzymian były dwojakiego rodzaju; to jest bōry y sandały. Te drugie nie miały tylko podeszwę, którą sznurkami albo pasekami rzemionnemi przywiązywano do nogi, okręcając je razy kilka około goleni wyżej kostek. Pierwsze, które miały podobieństwo bōtów na zych, dostawały aż do ikry, te z przodu były otwarte y pospolicie je sznurowano. Horacyusz y Owidyusz pisze, że składność y przystoyność wyciągała, aby przypadają pomienione bōty dobrze na nogi. Obuwie każde, którego Rzymianie używali, zawsze miało nos nieco w górę zadarty, y dla tego połączenie nazywało się *Calceus rostratus*. Niewiaśły które były wzrostu małego, dla ukrycia swego niedostatku, używały trzewikow na klockach, które trochę je podwyższały, naybardziejzie to czyniły na weselach, przeto żeby się piękniejszy go wzrostu być pokazały. Obuwie Urzędnikow Wojskowych y Żołnierzy, które

E nazy-

Owidyusz  
w sztuce  
kochania  
w K. 6.

XI.  
O obu-  
wiach.

XII.  
O Obu-  
wiach z  
klockami  
Juwenalisz

66 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

XIII.  
O Obuw-  
iach żoł-  
nierskich.  
Horac: w  
K. z. S. 6.

XIV.  
O Obu-  
wiałch U-  
rzędników

XV.  
O różnicy  
obuwia  
Patrycyu-  
szów.

Plut: w.  
Pyt: R. 70  
Sweton: w  
życiu Aug.

XVI.  
O Obu-  
wiałch nie-  
worników:

nazywano *Żołnierskim*, nie różniło się od bótow pospolitych, wyjąwszy że było mocniejszy y sposobniejszy do drogi, y że podeśzwy były ćwieczkami podkowane. Obuwie pospolicie dla Mężczyzn robiono ze skóry czarney, dla Niewiaśc z materyi białey albo czerwoney. Dla Urzędników zaś najwyższych z purpury, iako Cesarzow, Senatorow, Patrycyuszow, y ich dzieci. Przypinano dla dystynkcyi między kółką y kolanem Księżyc ze złota, srebra, lub sioniowey kości, a czasem tenże Księżyc natykany perłami y drogiemi kamieniami świecił się, y służył zamiast sprząckow do spinania bótow. Swetoniusz pisze iż August nosił bōty wyższe niż były pospolite, dla tego aby się zdawał urodziwszym. Nie możemy wiedzieć co to za rodzaj był tego obuwia, ponieważ w dawnych dziejach nic takiego nie znajdujemy co by nam wyobrażenie iego uczynić mogło. Nakoniec obuwia u Rzymian odmieniały się razy kilka, przy początkach Rzymu y przez długi potym czas robiono ie ze skury nie, wyprawioney. Co się  
się

tyczone niewolników, tym nie było wolno przez długi czas w Rzymie nosić bótow, ale tylko nieiaki rodzaj pantofli, pośpolicie jednak chodzili bosy, co było we zwyczaju przez długi czas u samych Obywatelów Rzymskich za Rzeczy-pośpolitey, piszą albowiem, że Scypion Katon y ostatniemi czasy Germanik chodzili prawie codzien bez bótow, naśladowując przez to prostoty swoich przodków, chociaż dawno zaniedbaney. Za czasów Katona, a jeszcze więcej za Germanika, zbytek y delikatność na tak wyfokim już stopniu stanęły, że nie tylko Urzędnicy y przednieysy Panowie w Rzeczy-pośpolitey, ale nawet Obywatele dostatnieysy oboiey Płci używali poiazdrow tak w Mieście samym iako y wyjeżdżając za Miasto dla rozrywki. Bogaci Obywatele chowali konie pod kulkę umyślnie tylko dla tey wygody.

XVII.  
O. starych  
Rzymianach że oni bosy chodzili.  
Plut: w życiu Katona.

XVIII.  
O koniach pod wierzchołkami przebiegania się za miasto.  
Cyc: za Mil.  
Hora: w L.  
4

## ROZDZIAŁ IX.

I. O Lektykach. II. O Wozach pozwolonych Damom w pienych okolicznościach. III. O Wozach Cesarzów. IV. O Mułach które pośpolicie są-



68 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*  
przegrano do wozów. V. O kształcie  
wozów. VI. Ze wołów używano do  
wyprawiania roli.

I.  
Lekty-  
kach.  
Juwen: w  
Sat: 1.

Dyon  
Kass: w K.  
60.

Poiazdy które się namnożyły za  
Cesarzów były Lektyki dzwi-  
gane od ośmiu ludzi pospolicie nie-  
wolników. Mogły w nich siedzieć  
dwie osoby. Znajdowały się dwo-  
jakiego rodzaju; iedne otwarte,  
przykryte drugie, dla uniknienia  
niepogody, a te ostatnie aż za Ce-  
sarzów we zwyczaj weszły. Wed-  
ług Dyona Kassjusza Klaudyusz  
Cesarz pierwszy zaczął Lektyk na-  
krytych używać, czego potym  
wszyscy naśladowali, wyjąwszy  
Damy, które w małych według  
świadećstwa tegoż Pisarza Lekty-  
kach odkrytych noszono. Były  
one mniej lub więcej ubrane y o-  
kazałe według dostojności Urzędu  
y zbytku panującego. Do podróży  
ich także używano, iako w Plutar-  
chu czytamy w życiu Cyserona,  
który gdy postrzegł że go Heren-  
niusz z rozkazu Marka Antoniego  
na śmierć szukał, kazał sługom po-  
stawić swą Lektykę. Niemożna ie-  
dnak twierdzić, żeby oni nie znali  
żadnego innego poiazdu, ponieważ  
ieszcze

jeszcze za Królów używano wozów. Tullia Zona Tarkwiniusza pysznego kazała woźnicy swemu, aby wozem przejechał ciało Oycy leżące na ulicy. Po Królach Damy Rzymskie używały, ale tylko w pewnych obrządkach, iednego rodzaju wozów, który się nazywał *Carpentum*. A Tytus Liwiusz wspomina, że około roku 361. za rządu Trybunów pozwolono im używać innego rodzaju wozów nazywanych *Pilentum*, które były nakryte, z tym iednak obowiązkiem aby ich nieużywały tylko iadąc na ofiary, na igrzyska y uroczystości, y żeby niemi we dni powszednie nie jeździły. Lecz prostota życia Rzymskiego y niedostatek nie potrzebowały takiego rozporządzenia. Gdy wozy spowszedniały, szacowano bardziey Lektykę, ba y za Rzeczypospolitey wozy służyły tylko do obrządków pewnych Religii, iako to na tryumfy y do gonitw w kole, do których używano wozów nadwoch kołach. Nie zaraz iednak za Cesarzów wozy w powszednie wprowadziły się używanie, bo Adrian Cesarz w Lektyce jeszcze był

II.  
Wozy Damskie  
mom pozwolone.

Dyon:  
Kant: w K.  
60.

był w Mieście noszony. Dwoiakiego rodzaju były wozy tak iako y podwody woytkowe; iedne na dwóch a drugie na czterech kołach; pierwsze mnieysze y dawnieyszego używania, drugie większe y późnieyszego wynalazku, któremi naprzód Cesarze y Urzędnicy iezdzić zaczęli. Nie mnieysza okazałość świeciła się w pojazdach iako y w innych sprzętach, Cesarze srebnemi, inni pozłacanemi, pośrzebrzanemi, słoniową kością y inną ozdobą wyrabianemi wozami iezdzili. Alexander Sewerus pozwolił nawet polspilstwu srebrzem ie zdobić. Za tego albowiem Cesarza wszyscy używali wozow zaniechawszy Lektyk. Do Cesarzkich y Urzędowych przyprzegano mułow albo koni białych na tenczas nayszacownieyszych. Czytamy, że za Rzechy-Polspolitey odprawowano podróżny na małych wozkach na dwóch kołach, o których o pocztce mówiąc powiemy. Zaden Pitarz wzmianki nie czyni, aby te wozy były na pasach. Trebelliusz Pollio tylko świadczy, że Zenobia iachała na wozie na pasach zawieszonym w Tryumfie Aureliana. Rznież-

III.  
Wozy Ce-  
sarckie.  
Wopis: w K  
27. w ży-  
ciu Aurel:  
Dyon Kass  
w K 60.

Rznięcia, posągi staroświeckie y medale okazują kształt tych wozów podobny do skrzyń wyrzynanych do dwóch lub czterech kół przypawionych bez kadłuba lub pokrycia y bez koźłów dla woznicy, którego na przodku sadzono tey skrzyni ciągnionej zawsze dwiema mułami tak przyprzężonemi iż jeden szedł przed drugim. Medale staroświeckie ukazują te wozy ozdobione nawet, parą wołów ciągniętych tak iako y podwozy podróżne. Ztąd możemy wniesć, że do podróży przyprzegano wołów, których pospolicie do dzwigania ciężarów używano, iakoż nie innemi bydłety tylko niemi wyrabiano role. Zbytek, iż o nim powroć mówić nie tylko na strojach Damskich lecz osobiwie przy ozdobieniu Pałaców a nawet y prywatnych Domów okazował się.

IV.  
Muły do  
wozów.  
V:  
Kształt  
wozów.

VI.  
Woły do  
wyprawy  
soli.

## ROZDZIAŁ X.

. O Domach. II. Owarpię nam nieznanomym. III. Początek okazałości w budowaniu. IV. Wysokość Domów przepisana. V. O gmachach wielkich

72 *O obyczajach Ludu Rzymskiego.*  
*Rzymskich. VI. Okanałach. VII. O*  
*ściekach. VIII. Podział Domów.*  
*IX. Domy były bez kominów. X. Pie-*  
*ce y piecyki przenośne. XI. Piece do*  
*zagrzania Izb. XII. Sposób chło-*  
*dzenia Izb. XIII. Nie wiemy, co za-*  
*maść szkła do złożenia okien służyło.*  
*XIV. O Cysternach XV. O Gall ry-*  
*ach. XVI. O Izbach stołowych. XVII.*  
*O Bibliotekach.*

I.  
 O Do-  
 mach.

Hor: w K.  
 I. R. 13.  
 Tacy: Tyt  
 Liw w dzir  
 I. K. 5.  
 Plin: w K.  
 16. R. 10.

II.  
 Wapno  
 nieznajom-  
 e.

**R**zym aż do pożaru, którym  
 go spalili Gallowie, samych  
 bud y chat, licząc nawet między  
 niemi y Pałac Romula Fundatora,  
 był Miastem. To niešťczęście by-  
 ło jego zyskiem, gdyż piękniey,  
 chociaż nieporządnie był znowu  
 zabudowany. Jakożkolwiek bądź  
 to pewna, że aż do przyścia Pirrhu-  
 sa do włosch wśyſtkie w nim domy  
 łomą albo deskami były pokryte.  
 Rzymianie wystawiali mieszkania  
 z cegły raczey niż z kamieni, kleiąc  
 ie y tynkując wapnem z piaskiem  
 zmieszanym albo z ziemią czer-  
 woną, którey do tych czas na to we  
 Włoszech używają. Umieli tak  
 wapno pripravować, że bardziey  
 nad kamień twardniało, iako wi-  
 dziemy



*Księga I. Rozdział X.* 73

dziemy wstarczytnych rozwalinach. Nie znali gypsu, którego y teraz w większey części Włoch nie używają. Dopiero za czasow Maryusza y Sylli zaczęto wspanianiałemi Gmachami Rzym przyozdabiać: o co pierwey bynajmniey się nie starano mając na pieczy większe y użytecznieysze potrzeby. Jakoż około R. 480. od założenia Rzymu za Cenforów Flakka y Albina zaczęto ulice brukować. Pierwszy Krasius Krasomowca przyozdobił marmurami dom swey przydając do facyaty Pałacu na górze Palatyńskiej wystawionego dwanaście kolumn marmurowych sprowadzonych z Hymetty bliskiey Aten góry. Wkrótce potym M. Skourus Zięć Sylli sprowadziłszy wielką ich liczbę na przyozdobienie tegoż okazałego Teatru, który wystawił na igrzyska dla ludzi iako Urzędnik Budowniczy, obrócił ie do założenia na górze Palatynie pysznego Gmachu. August zwykł był mawiać: iż reglany Rzym znalazł; a zostawił marmurowy. Z czego możemy sądzić o okazałości Domow y Pałacow za

III.  
Początek  
okazałości  
Domow.

Strabo.

Plin: w K.  
36. w R.  
46.

Dyon Kasi  
w K. 56.

iego

74 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

iego Panowania podniesionych. Ztąd za pierwszych Cesarzow powszechniey używano marmuru, niż przedtym kamieni. Ku ozdobie mieszkania co nayrzadszego y naykośztownieyszego obracano. Pozłoty, malowania, kość słoniowa, drzewa rzadkie, y kamienie drogie wchodziły do budowania. Podłogi dolnych pokoiow z marmuru dobieranego albo ułożonego w morderczaykę były. Wszakże to Miasto nigdy nie było okazalsze, iako potym, gdy Nero trzy części onego spalił. Świadczą niektórzy że w wystawionym znowu czterdzięści ośm tysięcy liczono Domow z dziedzicami. Wspomniony albowiem Cesarz rozkazał, aby nowe domy odłączane od siebie były, y przepisał im pewną wysokości miarę. Tacyt opowiadając to rozporządzenie nie okrześla miary przerzeczoney. Jeszcze przed Neronom August zakazał wyższe nad siedmdziesiąt stop stawiać kamienice dla zagęszczenia różnym przypadkom trafiającym się z zbytney wysokości, gdy niespodzianie samym swym ciężarem upa-

IV.  
Wysokość  
Domow określona.

Tacyt w  
K. 15.

Strabo w  
K. 5.

upadały. Nie zaraz wprawdzie zwyczaj podnoszenia zbytńego domow wprowadził się do Rzymu, lecz aż po ostatńey wojńie Punickiey, kiady Miasło to ściągńiem się ze wszęch stron świata Cudzoziemcow bardzo zaludńione podnosiło Domy na mieszkanie dla przychodńiow. Trajan określił wyfokość kamienic sześćdziesiat stopami. Po nim przez długi czas nayokazalszym na świecie Miasłem był Rzym. Przypatrując się wielkiey liczbie gmachow publicznych ich piękności y mocy, gdyż niektóre ieszcze do tych czas stoią, musimy przyznać, iż nie mniej Rzymianie swemi dziełami iako y okazałemi fabrykami potomności nieśmiertelney zalecić się chcieli. Rzućmy albowiem oko na licznosc Cieplic ogromnych y kosztownych, na okazałosć równaż Kościołow, na Teatra, amfiteatra, mieysca gonitw, mieysca potyczek wódnych, y na publiczne gmachy y Pałace, między któremi liczylły się Biblioteki zawsze uczonym otwarte, gdzie posłagi ku patriątce sławnych nauką ludzi stawiano. Na ostatek u-

ważmy

w życiu  
Aureliana  
V.  
Pyszne  
Gmachy  
Rzymskie.

Horacyus:  
wSat: 4.

76. *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

VI.  
Kanały.

Plin. w K.  
36. w R.  
25.

VII.  
Ścieki.

VIII.  
Podzielny  
Domów.

ważmy te kanały na sprowadzenie lepszej nad Tybrową wody z daleka prowadzone, których części pozostałe w okolicach Rzymskich: wprowadzą nas do żalu nad swą ruiną, y do podziwiania nad wytwornością y śmiałością roboty; to mówię przejrzawszy, uznamy tę wielkość y tę potęgę ogromną, do której Rzym był przyszedł. Ścieki nawet toż samo świadczą, któremi były wielkie sklepione lochy pod ulicami dla oczyszczenia Miasta od gnojów y zapędzenia ich do Tybru wodą wpuszczoną w pomienione lochy. Wszystko to złączone z piękną frakturą Domów prywatnych taką dawało wyższość co do piękności y okazałości nad inne Miasta, jaką Rzym miał obszernością y potęgą swego Państwa. Przestałę na tym krótkim opisanu; dłuższe odprowadziłoby mię od zamierzonego celu.

W ten czas kiedy Rzecz-Pospolita na najwyższym stała stopniu, rozłożenie Domów ludzi zamożniejszych było następujące: Brama składała się z przysionku na kolumnach, w którym Klientowie ra-

no przychodząc czekali na swoich Protektorow lub Patronow. Dzie-  
dziniec był otoczony mieszkania-  
mi z kolumnadą na dole. Pierwsze  
weyście prowadziło zaraz do sali  
wielkiey albo Galeryi ozdobioney  
posągami woskowemi, srebrnemi,  
lub marmurowemi, które stawily  
przed oczy Przodkow Pana Pała-  
cu z krotkim ich dzieł opisaniem.  
W tey sali oczekiwano, aż wyszedł  
Gospodarz. Polibiusz iednak twier-  
dzi, że na górze w Pałacu były Ka-  
plice wyznaczone tym posągom,  
które uroczystych dni stroiono y na  
widok wystawowano. Też posągi  
nieśli przy pogrzebie znacznych  
Panow, przydając im resztę ciała,  
bo do pierśi były tylko rzniete, aby  
większe podobieństwo do ludzi  
miały. Przybierano je według go-  
dności osoby reprezentowanej, w  
szatę Konsulowską, ieśli Konsulami  
byli, albo tryumfalną, ieśli odpra-  
wili Tryumfy, y t.d. Lecz łąčno mo-  
żna pogodzić tego Pisarza z drugie-  
mi, uważając, że inni wszyscy są  
późniejsi, a za czasow ieszcze Poly-  
biusza nie były na tym stopniu zby-  
tek y pompa, na którym stały

Juven. w  
Sat. 8.

Polib. w  
K: 6.



78    *O obyczajach Ludu Rzym/sk:*  
za Cefarzow, kiedy Rzymianie nie  
znaiąc granic okazałości mieli w  
swoich Domach Sale dolne albo  
przyśionki, gdzie stawili wielkie  
posągi z marmuru, lub z drogiego  
kruszcza, a oprócz tego chowali w  
gornych pokojach posągi swoich  
Przodków, które łacniej przybie-  
rać na uroczystości y do pogrzebu,  
niż marmurowe mogli. Mieszkania  
za możniejszych Obywatelow, a  
zwłaszcza po uczynionym wzglę-  
dem wyfokości rozporządzeniu, na  
dwa tylko były piętra nie rachuiąc  
dolnych sklepionych izb. Na pier-  
wszym Sale audyencyalne y sy-  
pialne pokoje wyznaczały się; na  
drugim stołowe y Damskie. Rzy-  
mianie nie znali w pokojach komin-  
ków, bo nie umieli ieszcze komin-  
nów w murach wyprowadzać dla  
przepuszczania dymu. Naniecali w  
Sali niskiey, nad którą mieszkania  
nie było, ogień; a z niey dym wy-  
chodził dziurą we śródku daną  
przez dach przechodzącą. W tako-  
wych Salach z początku y potem  
przez długi czas nie tylko ieść go-  
towano, lecz y siadano do stołu,  
gdyż Religia wyciągała, aby stoł  
blisko

IX.  
Izby bez  
kominkow

blisko stał ogniska. W nich przyimowano gości, y przeto nazywały się *Atrium*, które imię potym nadano Salom przy wejściu Domu będącym, w których oczekiwano, aż się Pan Domu ukazał, y stawiano posągi Przodków. Wszakże kiedy zaczęto kształtniey y na kilka piętrov wystawować Domy, pomienione dziurawe na ten czas sale były obrocone na kuchnie. Zamiast kominków w pokojach używano przenośnych pieców albo piecyków w nich paląc niejakieś drzewo, które ilem oliwnym napuszczone nie dymiły. Seneka świadczy, że za jego czasu wynaleziono pewne rury, które wprowadzone w mur równie wszystkich piętrov pokoie zagrzewały za nałożeniem ognia w piecach na dole. Czytamy także, iż latem dla ochłodzenia pokoiow podobnychże rur używano wychodzących z podziemnych sklepów y roznoszących wszędzie chłodniejszy powietrze. Używanietych rur mogłoby przyprowadzić do wynalezienia kominkow, lecz takiego wynalazku nigdzie u nich nie znaydujemy. Nie wiemy także z

czego

X.  
Piece y  
Piecyki

XI.  
Piece dla  
zagrzania  
Izb.

XII.  
Sposob Izb  
chłodzenia

XIII-  
Niewie-  
ny  
z czego o-  
kna robili.

Józef w  
Początku Filona

czego Rzymianie okna robili tak dla oświecenia i zb. iako dla uchronienia od Róty y nie pogody: podobno z płotna albo iakiey podobney matervi. Gdyż pewni iestśny, iż chociaż mieli szkło. ponieważ kielichò v szklanych używali. nie obracali go iednak naszym zwyczajem do okien. Nero kazał w swoim Pałacu okna robić z pewnego przezroczytego kamienia w tablice rzniętego, przez które przechodziło światło. A Dzieiopis Józef mówi o inszym sposobie oświecenia i zb, który iasno nie wyklada. Pisze on, że gdy Kaligula Cesarz dał audyencyą Filonowi Posłowi od Żydów Alexandryjskich na Galeryi w Pałacu bliskim Rzymu, kazał zamknąć okna dla wiatru; y przydaie, że przez to, czym zamykano, wiatr nie przechodził lecz tylko iasne światło, właśnie by przez kryształ. Gdyby tam szkło było, nie opisywałby on tak niedokładnie, á zwłaszcza widząc w powszechnym używaniu szklanne naczynia. Podobno te okna składały się z kamienia, o którym Pliniusz mówi, iż był pospolity w Hiszpanii, y tak się lu-

pał

pał na tafle, iak kamień czarny do dachów służący, y równie, iak szkło światło przepuszczał. Nie wiemy y tego ieśli te tafle były kruche, to pewna, że miały przezroczystość: y podobno były Talkowe. Lecz y o wielu innych starożytnych rzeczach nie mamy chyba bardzo niedoskonałą wiadomość. Cysterny Rzymskie nam są znaiomsze. Z tych iedne były publiczne á drugie prywatne. Ze wszystkich dachow Domu na iedne mieysce nazwane *Impluvium*, wody deszczowe spadały, zkąd sączyły się do cysterny.

XIV.  
O Cysternach.

Gdy Rzeczpospolita naybardziej kwitnęła, Obywatele Rzymscy przednieysy wystawiali obszerniejsze Domy, aby mogli mieć więcej mieszkania dla przejeżdżających Cudzoziemców, ktorych w gościnę przyjmowali. Za honor albowiem poczytano zachować prawa przyjęte gościnności, iako niżey powiemy. Pałace Pánów wszystkie miały kruzganki albo Gallerye z kolumnad dla przechodzenia się w cieniu, ktore z różnych stron były z letniemi y zimowemi pokojami dla wygody każdej po-

XV.  
O Galleryach.

XVI.  
O Izbach  
stołowych

32 O obyczajach Łodu Rzymsk:  
ry. W nich Sale iedynie do iedzenia  
na naywyższym pięttrze wyznacza-  
no. Ten zwyczaj tak był powsze-  
chny że nawet przy polnych Pala-  
cach, którym pospolicie wysokość  
na iedno tylko piętro dawano, wy-  
stawiano wieżę wyższą, na wierz-  
chu którey Salę do iedzenia zo-  
knami we wżyskie strony robiono.  
A tak do smaku potraw przydawa-  
no uciechę widzenia pola wkoło  
przyległego. Bogatsi mieli w swoich  
Domach Biblioteki ozdobne, y cie-  
plice albo łaźnie, które zawsze sta-  
wiano przy Salach stołowych,  
gdyż był zwyczaj u Rzymian pier-  
wey się myć, niż do stołu siadać.

---

## ROZDZIAŁ XI.

I. O Łażniach. II. O ich podziale. III.  
O wannach. IV. Łaźnie osobne dla  
Białey płci. V. O Cieplicach. VI. O  
Kruzgankach cieplicznych, do których  
na czytanie piśm dowcipnych, y na o-  
powiadanie nowin schodzono się. VII.  
Gra w piłkę. VIII. Tyber pierwszą  
łaźnią dla Rzymian. IX. Poćciel pro-  
sta pierwszych Rzymian. X. O Ło-  
żkach



kach. XI. O Kształcie łóżek. XII. O  
Stółkach. XIII. O obiciach. XIV. Smak  
w malarstwie y snycerstwie. XV. Stoły  
z drzewa wybornego. XVI. O Kre-  
densie.

**G**Dy zwyczaj używania czę-  
stego łaźien z Grecyi y Azyi  
zaśzedł do Rzymu, tak w nim za-  
smakowali Rzymianie, iż zarò-  
wnie potrzebny zdrowiu, iako y ie-  
dzenie same poczytali. Przeto pu-  
bliczne łaźnie ustanowiono, któ-  
rych liczba do ośmiu set za Cesa-  
rzow urosła. Sam tylko Agryppa  
za Augusta więcej nad sto ich ka-  
zał wybudować. Dzieliły się pospo-  
licie narożne pokoje, w których  
rozmaite były kąpiele. Do pier-  
wszych dwóch, przyjmowano po-  
spółstwo za płacę tak małą, że le-  
dwie szelążek tuteyszy na osobę  
przypadał; à dzieci małych przy-  
puszczano darmo. Za inne pokoje  
więcej płacono, według tego iaka  
była kąpiel. Do usług w łaźniach  
wyznaczeni ludzie pogotowiu by-  
li. Mogł każdy obierać gorącą,  
cieplą, albo też zimną kąpiel. Na  
rozebranie się z szat y ubranie po

I.  
O łaźniach

II.  
Podział ła-  
zien.

Horac. w  
Sat. 3.

84 *O obyczajach Ludu Rzymskiego*

Pers. w  
Sat. 5.

III.  
O Wano-  
nach.  
Horac: w  
Sat. 4.

IV.  
O łaźniach  
osobnych  
dla Nie-  
wiał.

Dyon Kass.  
w K. 60.

stionach Italii pokoje, w których się najprzód wycierano y wyrzynano włosy z ciała małemi szczypczkami. Do wytarcia ciała używano najprzód pewnych instrumentów *Strigiles* nazwanych z srebra, z miedzi, lub z kości słoniowej zrobionych na kształt szczotek: potym dla ulżenia świerzbui nacierało kamieniem z piany morskiej, toż napuszczano olejkiem pachnącym na to przygotowanym. We wszystkich łaźniennych pokojach stały wanny. Pisarze owych czasów świadczą, że w łaźniach opowiadano nowiny, które się trafiały w mieście, y czytano dowcipne dzieła. W pierwszym ustanowieniu w Rzymie łaźni, inne wyznaczono dla niewiaśc, a dla mężczyzn inne, które potym wszystkim stały się spólnemi, z tą jednak różnicą, że w nich mężczyznom chłopcy a niewiaścim dziewczki służyły. Cesarz Adrian poczytuiać za nieprzyzwoite to pomieszanie, kazał je oddzielić dla płci różney. Toż samo postanowił Marek Aureliusz; lecz Hellogabal zniósł pomienione rozporządzenie, które chciał: chociaż niesku-

nieskutecznie, odnowić Alexander, Sewerus: á tak spólność łaźni trwała długo nawet między Chrześciany mimo upomnienia Kościelnego y aż po Konstantynie Wielkim iest zniesiona. Naostatek łaźnie tak były w pospolitym y powszechnym używaniu, że iako Pliniusz pisze w bliſkiej Iego polnego Pałacu wi ofce trzy ich publicznych liczono. Liczba prawie niezmierna łaźni publicznych, z których wiele było w Pałace okazałe wystawionych niemniejszy wygodę iako y ozdobę czyniła miastu. Z tym wszystkim nayokazalsze łaźnie nie mogły się równać pięknością y wielkością z cieplicami publicznemi: które Cesarze dla okazania swoiey wspaniałości z wielkim nakładem wystawili. Były to Gmachy ogromne y obszerne, kruzgankami ozdobione y przeſtronememi Galleryami, kosztowne architektura cudną, które nie tylko łaźnie zawierały, ale miały wszystko cokolwiek oku podobać się może. Przy niektórych z nich znajdowały się Biblioteki, iako pokazują cieplice Dyoklecjana, do których Ulpiana Bibliotekę przeniesiono. Miały

V.  
O Cieplicach.

ły też miejsca wyznaczone do zapasów y innego ćwiczenia, owszem do wydoskonalenia dowcipu, gdyż pod kruzgankami zcho-  
dzili się uczeni do czytania dzieł swoich, y tam uczono młodź. Niepotrzebnie dodam, że y Nowiniarze tam mieli swoje schadzki, ponieważ ich pełne były wszystkie publiczne łaźnie, o czym! już mówiłem. Y przeto Wierszopisowowie nazywali te miejsca *Garrula*. Dziedzince odkryte y Gallerie służyły do ćwiczenia się w skokach, w zapasach, w podrzucaniu talerzykow y kul, iako też w graniu w piłkę nazwaną *Pila trigonalis*: którą trzy osoby w trzykąt ustawione do siebie odbijały; z nich ta przegrawała, co piłce upaść na ziemię dopuściła. Rzymianie albowiem z początkow swych używali różnego ćwiczenia dla przysposobienia się do wojny, a potem dla wzruszenia się y zdrowia. Zapasy poczytali za potrzebne, do nabrania obrotności y mocy, y do uchronienia się chorob, które z zasiedzenia się

VII.  
Gra w piłkę.

się początek biorą. Dla tey przyczyny August często grywał w kulę y w piłkę pomienioną. Oprócz przerzeczonych miayse ćwiczeniu służących były ieytze inne drzewami wyładzone, gdzie się latem przechadzano. Cieplice znajdowały się różnego rodzaju nawet z wody morskiej, którym przypisywano osobliwszą dzielność leczenia. W nich stały wanny iako w innych publicznych; dzieliły się na różne pokoie y sale bardzo wielkie, których sklepienia na kolumnach z marmurow kosztownych wyrabianych utrzymywały się. Pawiment w mozaikę się układał, ściany pozłotą, rznąciem y cudnym malowaniem się zdobiły. Lecz naywiększey im ozdoby dodały liczne cyffry y naczynia naybiegleyszey roboty. Cielarze z wielką usilnością zbierali do nich wyborne obrazy y rznącia, które z przednieyszych Miast Greckich y Azyatyckich Rzymianie przynosili. Okazałość ozdób w całych Gmachach zarówno świeciła. Pokoie, gdzie wonności cho-

Swet. w  
życiu Au-  
gusta.

wano,



88 *O Obyczaiach Ludu Rzymsk:*

wano, olejki drogie, essencye y maści do nacierania kąpeli używających nie mniej były ozdobione. Naczynia do wszystkiego tego z marmuru lub z kamienia drogiego wyrzynęte stały. Wanny same do kąpeli w marmurze kosztownym, w granicie wscho-dnim lub w porfirze wyrzynały się chociaż nadzwyczajnie wielkie, iako możemy sądzić z znalezionych w rozwalinach Rzymskich, które teraz po większej części fontanny publiczne składają. Już przeto nie możemy rozumieć, iż Pisarze dawni wielbiąc szeroce okazałość Cieplic, chcą nas o-mać. Oprocz wanien szerokich stały tam ieszcze wielkie wydrążo-ne z kamienia sadzawki dla tych, co chcieli pływać, á tak nic nie opuszczono, co tylko ku rozryw-ce y uciesze służyło. Wielka liczba niewolników y niewolnic pilnowała zawsze, aby Cieplice w ochłodstwie y polorze zostawały, mając na to wielkie wyznaczone dochody. Tym krótkim opisa-niem łączno widzimy, czym się różniły Cieplice od pospolitych łaźni:

łaźni: które oprócz iż nie były tak okazałe, nie miały Galle-ryi ku ćwiczeniu. Cieplice Kara-kallowe y Dyoklecyanowe nay-ogromnieysze były y naypiękniey-sze, przeto za naywiększą ozdo-bę Miasta słusznie poczyta-ne.

Nim Rzymianie porzucili ży-cie surowe y ostre, nie znali in-nej łaźni, oprócz Tybru, w któ-rym się myli y uczyli pływać. O-wych także pierwiastkowych cza-sów fypiali na słomie, albo na li-ściach z drzewa wysuszonych, nakrywali się skòrami zwierzęce-mi, które czasem pod bok pod-ściełali, lecz potym przykład naro-dów pobitych y bogaćtwo zdo-byte pobudziło ich do szukania wszelkich życia wygod. A tak nie tylko zaczęli mieć piernaty, po-duszki miękkie y materace wełnia-ne, ale wyrzynane y kosztowne łóżka: iedne z słoniowey kości, dru-gie z srebra lane z kołdrami pur-pury delikatney złotem galono-waney. Łóżka, które staroświe-ckie marmury nam okazują, cale

sa

VIII.

Tybr pier-wizą ła-żnią dla Rzymian.

IX.

Pościeł prosta.

Juwen: w  
Sat. I 1.

X.

O Łóżkach

90 *O Obyczaiach Ludu Rzymsk:*

XI.  
Kształt łóżek.

XII.  
Krzesła.

XIII.  
Obicie.

ią różne od naszych, zrobione były na kształt kanapy z poręczem z iedney strony do głowy y nog zachodzącym, tak wysokie, chociaż bez kotarry y załonek, że po stopniach na nie leść musiano. Stołki były rozmaite, iedne taborety, drugie składane, inne krzesła z poręczami albo z grzbietem tylko. Na obicie używali materyi bogatych wyżywanych w zwierzęta, wszakże pośpolicie ściany pokoiow powlekały się marmurem, lub się pokrywały drzewem snycerskiey roboty, albo obrazami, albo też posągami rzniętymi zastępującemi obicie. Przez długi czas nim się zbytek wprowadził nie znali innych obiciów Rzymianie nad płony żołnierskie lub nadgrody, które sami, albo Przodkowie ich odbierali za męstwo. Przeto zawieszali na ścianach Izby gościnney broń nieprzyjacielowi odebraną y to za największą poczytali ozdobę. Zbytek dopiero na miejsce znakow Rycerstwa wprowadził obicia. Zawsze iednak wystawiano ie na widok, chociaż nie

na

*Księga I. Rozdział XI.* 91.

na pierwszym miejscu Domu tak pierwey. Kiedy Rzymianie zaczęli posągi szacować; snyderze ie wyrzynali w szatach, potym nagie przykładem Greków, albo w pancerz Rzymski ubrane. Plony z Miasta Syrakus przez Marcella zabrane, y niesione w tryumfie w Rzymie wzniesiły w Rzymianach smak do malarstwa y snyderstwa, o które pierwey niedbali. Potym rozciągnęli chęci swoje y do innych wielu rzeczy mniej żadzy rozumney godnych. Starali się uśilnie mieć stoły z drzewa rzadkiego albo w srebro oprawne y sztucznie wyrabiane. Cedr do tych robot naybardziej szacowali, który z Murzyńskiej ziemi sprowadzano. Co się tycze kredensu albo naczyń stołowych, tych drewnianych lub glinianych w pierwaśtkach Rzezcypospolitey używano: y tak się surowie ich trzymano, że w R. 477 Censor Kaius Fabrycy rugował z Senatu Kornelego Rufina męża godnego, który chwalebnie sprawował urząd Dyktatorski, za to tylko, że miał naczynia srebrnego nadwadzieścia grzywien. Owych albo-

XIV.

Sirak w malarstwie y snyderstwie.

XV.

Stoły z drzewa rzadkiego.

Juw. w Sat.

I.

Plin. w K.

37. w R.

II.

XVI.

Naczynia stołowe.

92 *O Obyczajach Ludu Rzymsk:*

albowiem czasów ściśle zachowane były ustawy na zbytki. Wszystko to potym się odmieniło: tak dalece, że iako pierwey rzadkie srebrne widziano serwisy, tak potym zpowszedniały: y złote zostały wprowadzone we zwyczaj. Zbytek w tey mierze tak się hańbie nie zawziął, że misy niezmierny wielkości z srebra mieć chciało. Za Sylli to szaleństwo wzrosło, u którego nad dwieście grzywien naczyńia stołowe ważyły. Wymyślność wyżej ieszcze postąpiła; Tenże albowiem Autor wspomina o niejakim Druzyllanie Rotundzie Wyzwoleńcu Klaudyuszowym, który kazał sobie wylać półmisek od pięciu set funtów; ten stawiano między ośmią mniejszemi każdym od pięciudzieśiąt funtów ustanowionemi na pewney machinie wszystkie razem do stołu przymykającey. Cesarz Witelliusz kazał zrobić ieden, który dla wielkości nadzwyczajney puklerzem Minerwy nazywano. Po nim już nie czytamy, aby moda tak wymyślna dłużej trwała. Wnieść teraz należy z wielkości

Tacyt. w  
K. 3.

Plin. w K.  
33. w R.  
21.

tych



tych zbytków; iakimi tam bogactwy przybierano Kantorki, o których będę nieco mōwił opisuiać uczty Rzymskie.

## ROZDZIAŁ XII.

I. O Gościnności. II. *Jak była zachowana u Rzymian.* III. *Prawa iey na potomkow spadły.* IV. *Co to była Telfera hospitalitatis Znak zabraney Gościnności*

**P**Rzed zakończeniem zwyczajów życia prywatnego należy mi wyłożyć, co to było Prawo gościnności y iak one zachowali Rzymianie. Jużem powiedział, że Panowie znaczniejszy pilno się starali mieć więcej mieszkania w Pałacach, niżby ich Dwor zaiąć mógł, ażeby zawsze zostawały pokoie na przyjęcie Cudzoziemców, z któremi byli związani prawem gościnności. Starożytny to był zwyczaj u wszystkich najdawniejszych narodów polerownych zachowany, więcej iednak u iednych, ámniey u drugich szacowany. Rzymianie tak iako Grecy, że któremi szli, gościnność

I:  
Ogościnności.

II.  
Jak była zachowana u Rzymian

49 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

III.  
Prawa iey  
naprzon-  
kow spad-  
ły.

IV.  
Czy Tes-  
tera hospi-  
tali?

ścianność poważali. Prawem tym był  
związek różnych Państw Obywa-  
telow wzajemny, który na siebie  
przyimowali zobopólnie się obowie-  
zując: y gospodę wzajemną jeden  
drugiemu obiecuiąc, y potomstwu  
swemu odkazywali. Ugody znak  
y świadectwo zależało na kawale  
drzewa *Tessera hospitalitatis* nazwa-  
nym, którego doskonaley nie mogę  
opisać, iako porównywaiąc go z temi  
karbami, na których wzajem kre-  
skuią Kupcy. Te składaia się z  
dwuch kawałów drzewa jednego  
na dwoie rozszczepionego, na któ-  
rych przyłożywszy ie do siebie o-  
znaczaią zarznięciem liczbę miary  
lub wagi Towarów. Rzymianie  
zaś na podobnychże kawałach  
drzewa zarzynali pewne litery, y  
jeden przyiacielowi oddawali, á  
drugi zoftawowali u siebie. Po  
tych znakach rozeznavano gościn-  
ny związek maiących. Wszakże  
nie tylko one służyły tym, którzy  
ugodę lub umowę na gościnność wzajemną  
uczynili, alateż y wszystkim którym ich po-  
życzano tak iż maiący tę cechę równie był  
przyimowany, częstowany y karmiony, iako  
y sam ten, który drugiemu temu iey udzielił.

Koniec Pierwszey Księgi.

## KSIĘGA WTORA

## OPISANIE

Obyczaiów y Zwyczajów Rzym-  
fkich uważonych osobliwie w ży-  
ciu Jch prywatnym.

## ROZDZIAŁ PIERWSZY.

I. *Podział nocy.* II. *Lampy.* III. *Podział dnia.* IV. *Pierwszy zegar kompas słoneczny.* V. *Zegar wodny.* VI. *Zabawy dzienne zwyczajne* VII. *Patronowie y Klientowie.* VII. *Powinności Patronów względem Klientów.* IX. *Obowiązki Klientów ku Patronom.* X. *Sposób wyrzeczenia się występnych.* XI. *Uszanowanie które Klientowie Patronom czynili.*

**R**zymianie noc na cztery czę-  
ści równe, kaźdey trzy go-  
dziny daiać dzielili; które nazy-  
wali strażą pierwszą, drugą, trze-  
cią y czwartą według zwyczaiu  
woyska, gdzie cztery razy straż w  
noc się odmieniała. Z tych części  
iednę łożyli iedni na biesiadach a  
drudzy na naukach. Używali  
Lamp, które zapalali na wiszących  
Lichta-

I.  
Podział  
nocy.

II.  
Lampy.

96 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

Lichtarzach. Te u bogatych z ino-  
 śladu Korynckiego kunsztownie  
 wyrabianego lane były. Używa-  
 no wprawdzie świec, lecz po-  
 wszechnie lampy ciemności no-  
 cne oświecały. Y ztąd łacińskie  
 przysłowie: *Tempus & oieum perdidit.*  
 wyrażało pracę daremniełożoną.  
 Przez długi czas Rzymianie wscho-  
 dem y zachodem tylko Słońca  
 dzień określali, którego innych  
 podziałów ani w prawie dwuna-  
 stu tablic wzmianki nie uczynio-  
 no. Jakoż po ustanowieniu po-  
 mienionego prawa zaczęto dzień  
 na dwie równe części południem  
 dzielić. Gdyż nie pierwey aż w  
 Roku czterechsetnym siedmdzie-  
 ściątym siódmym *Papirius Kursor*  
 kazał zrysować na murze Kościo-  
 ła Kwirynowi poświęconego kom-  
 pas słoneczny, który pierwszym  
 był Zegarem w Rzymie; da-  
 wniey zaś samą wysokością słoń-  
 ca czas miarkowano. Dopiero  
 kompasem tym nauczeni podzie-  
 lili dzień na godziny, y nie mieli  
 inzego Zegaru, aż do Roku 585  
 Kiedy Scypion Nazyka wprowa-  
 dził wodny Zegar, który dzienne  
 y no-

III.  
 Podział  
 dnia.

IV.  
 Pierwszy  
 Zegar w  
 Rzymie.  
 Kompas.

*Księga II. Rozdział I. 97*

y nocne wymierzał godziny. Było te naczynie szklanne napelnione wodą a w nim korkowe drzewko z skazówką pływało, która za spadnieniem wody pokazywała godziny na pomienionym naczyniu naznaczone. Tym sposobem dzielili Rzymianie dzień na dwanaście godzin, z których pierwsza zaczynała go ze wschodem Słońca a dwunasta kończyła z zachodem, dlatego nie mogły być równe godziny w różne pory, gdyż latem dłuższe a zimą krótsze dni bywają; iakokolwiek bądź, szósta godzina zawsze oznaczała południe. Bogatsi Obywatele chowali niewolników jedynie dlatego, aby godzin lub na kompasie słonecznym lub na zegarze wodnym nazywanym klepsydrą strzegli. Co się tycze zabaw dziennych to zaczynały się ze wschodem Słońca. Pierwszych dwóch godzin Klientowie obchodzili swoich Patronów iednając sobie łaskę, a Obywatele nawiedzali wśród obywatelów starając się o ich przyjaźń do wszystkich Urzędów dostąpienia potrzebną. Dlatego czas po-

V.  
Wodny  
Zegar.

VI.  
Zabawy  
dzienne  
zwyczajne  
Horat. w  
Sat. I.  
Mart. w  
K. 4. wiersz.

G... rankowy



VII.  
Patrono-  
wie y Kli-  
entowic.

rankowy na to był odkładany, aby w przeciagu dnia wzajemne przy-  
slugi mogły być okazane. Ro-  
mulus ielzcze dał początek obie-  
rania Patronów (a) albo Prote-  
ktorow z pomiędzy Senatu y Szla-  
chty. Ci, którzy obierali ich sobie,  
nazywali się Klientami dla pilno-  
ści ustawiczney, którą się starali  
o pozyskanie łaski. Tym zwią-  
kiem chciał Romulus skojarzyć o-  
ba stany czyniąc koniecznie ie-  
den drugiemu potrzebny, y ieśli  
pomienionemu Prawodawcy wy-  
nalazek tak mądry według nie-  
których Autorów przypisać na-  
leży: przyznać mu trzeba wielką  
w rządach przezorność. Dyonizy  
wszakże Halikarnasteński umniey-  
sza iemu chwały upewniając, że od  
Grekow po więkšzey części rzą-  
dow swoich pożyczył. Związek  
wzwyż pomieniony dwóch sta-  
now ściśleyszym ielzcze y poży-  
tecznieyszym był za Rzeczypo-  
spolitey, kiedy Szlachta w wielu o-  
kolicznościach potrzebowała przy-  
chylności ludu. Patronowie brali  
na się

Dyon. 1.  
Halikar. w  
K. 2 R. 4.

(a) Patronami u Rzymian się nazywali Protekto-  
rowie, których powinność ku Klientom, albo w  
protekcyi zostającym należycie się opisać.

na się obowiązek. pomagać Klientom radą y kredytem swoim, bronić ich nieprzytomnych, y w Rzymie będących; obstawać u Sądu za niemi; słowem to wszystko dla nich czynić co Oyciec zwykł dla synów, nie odrzucając nawet starania o summach pieniężnych ani o kontraktach. Patronowie przeto dziedziczyli dobra swoich Klientów bezdzietnie zmarłych. Klientowie z swojej strony żadney sprawy znacznieyszey bez rady Patronów nie zaczynali: obowiązani byli kreski swoje dawać na Seymach, albo na samych Patronów albo na drugich według ich woli: także wspomagać onych w wydaniu Còrek dostarczając posagu, ieśliby Rodzicom na pięć niedzach schodziło, okupować ich y dzieci onych z niewoli, ieśliby na wojnie byli od nieprzyjaciół poymani. Lecz ta ostatnia powinność ustała na ten czas, kiedy zakazała Rzeczpospolita wypłacać niewolników woyskowych. Nad to musieli za przegraną od patronów w Sądach sprawę y karę pieniężną na nich włożoną do

VIII.  
Obowiązek Patronów przeciw Klientom.

IX.  
Powinność Klientów ku Patronom.

skarbu płacić: żadney lichwy ani kwoty za to nie wyciągając. Słowem worek Klientow zawsze otwartym być dla Patronów był powinien na utrzymanie ich godności y na wydatki publiczne. Patronowie Klientów, ani ci pierwszych nie mogli do Sądow pociągać, świadczyć przeciw sobie, albo kreskę dawać y wiązać się z stroną nieprzyjazną. Jeśliby kto przekonany w czym był z tego troyga, podlegał ustawie przez Romula na zdrajców przepisaney, á po zadaney karze, każdy obywatel mógł go zabić iako oddanego na ofiarę Plutonowi Bogu piekielnemu. Mieli albowiem Rzymianie zwyczaj wyznaczać na ofiary, któremukolwiek Bogu, á osobliwie piekielnym trupy tych, ktorych urzędownie pozwalali zabijać. Klientowie tak wielką cześć wyrządzali Patronom, iż rano zaraz stawili się przed bramami ich Pałaców, y czekali, aż ze snu się obudzą, równie iako czynili wyzwoleńcy, z tą iednak różnicą, że ci ostatni dwa razy na dzień rano y w wieczor przed Panami, á

pier-

**X.**  
Sposob wy-  
szeczenia się  
winoway-  
ców.

*Księga II. Rozdział I.* 101

pierwszy raz tylko rano stawili się. Wszakże równie Klientowie jako y wyzwolenicy otaczali lektykę swoich Patronow, kiedy ich po ulicy niesiono. Liczną albowiem mieć za sobą asystencyą, za honor w Rzymie poczytano. Dlatego w dalizych czasach nymowano na to ludzi, albo pieniędzmni albo żywnością im płacąc. Gminni Obywatele otrzymawszy Przywilej na piastowanie wszystkich w Rzeczypospolitey Urzędow mieli także Klientow, będąc znamienici kredytem y powagą Urzędową. Lecz gdy za Cesarzow lud nie wchodził w obieranie Urzędow ani w sprawy publiczne y Sędziowskie, które do Urzędow y Cesarza należały: same tylko imiona Patronow y Klientow z powinności dawniejszych ogłoszone zostały. Klientami ci tylko nazywali się, którzy w Mieście asystowali Bogatym, wieszając się przy ich boku y odbierali nadgrode nazwaną *Sportula*, która małym pieniądzem albo kawalkiem chleba była. Imię zaś patronow zostało przy tych, którzy

XI.  
Ustanowieni, które Klientowie Patronom czynili.

Swet: ♡  
ży: Galby.

Juwen ♡  
Sat. 3.

Tacyt w  
Hist. w k.  
2.

102 *O obyczajach Ludu Rzymskiego*  
rzy kazali u drzwi swego Pałacu  
pomienioną nadgrode rozdawać.  
A tak z przepychu Bogaczów  
znaczna część ubogich się żywi-  
ła. Prawo jednak Patronostwa  
względem wyzwoleńców, jeśli  
mamy wierzyć Tacytowi długo  
jeszcze trwało. Dziełopisz ten w  
życiu Witelliusza świadczy, że  
Prawo pomienione przywroczone  
wyzwoleńcom zdaniem Senatu  
y Ludu stało się dla nich nieuży-  
teczne, przeto iż wyzwolenicy  
przez zdradę y oszukanie uszczer-  
biali Ludowi w dobrach publi-  
cznych udając się z niemi pod o-  
bronę Pandów.

## ROZDZIAŁ II.

I. *O trzeciej godzinie.* II. *Obiad.*  
III. *Poludnie.* IV. *O wieczerzy.* V.  
*Sprawy traktowane na Rynku.* VI.  
*Ozdoby Kredensów.* VII. *Kanapy*  
*albo Łóżka stołowe.* VIII. *Mieysce*  
*poważniejsze u stołu.* IX. *Niewia-*  
*sty razem iadły z Mężami.* X. *Sza-*  
*ta nazwana Synthesis.*

**P**O pierwszych dwóch godzi-  
nach, które iakośmy powie-  
dzieli



*Księga II. Rozdział II.* 103

dzieli, były na powinnościach łó-  
zone: czas od trzeciej oddawano  
Sądom albo na własne sprawy o-  
bracano, aż do Piątej, o której  
na obiad do domów przychodzili  
Rzymianie. Obiad ten bardzo był  
lekki nakształt terażnieyszego na-  
szego śniadania, ponieważ czekali  
wieczerzy dla obfitszego pokar-  
mu, y przeto nigdy gości na obiad  
nie zapraszano. Po obiedzie do  
godziny siódmej był czas odpoc-  
zynku; co y teraz Włosi zacho-  
wują nazywając ten czas spoczyn-  
kiem południowym. Osma na ćwi-  
czenie y roboty ręczne była obra-  
cana, po którym wzruszeniu się  
szli do łazien. O dzieśiątej da-  
wano wieczerzą to jest dwiema  
przed zachodem słońca godzina-  
mi. W pierwaśkowych jednak cza-  
siech Rzeczy-pospolitey, kiedy  
więcey spraw domowych pilno-  
wano, nie wieczerzano nigdy przed  
zachodem słońca. Z tego podzia-  
łu czasu łącno widzimy różnicę  
ich od naszych zwyczajów. Spra-  
wy bądź publiczne, bądź prywa-  
tne odprawowały się na rynku, y  
nie dopuszczali Rzymianom w  
domu

I.  
O trzeciej  
godzinie.

II.  
Obiad.  
Swet. w  
życ. Aug.

III.  
Południe.  
Herod. w  
K. 2.  
Swet. w  
życ. Dom.

IV.  
Wieczerza

V.  
Sprawy tra-  
ktowane na  
Rynku.

104 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

domu cały dzień bawić się. Widowiska także publiczne w kole na Amfiteatrze, lub w komedwalni pomnożone za Cesarzów zabierały część dnia, tak dalece, iż pod czas samey wieczerzy w domu się tylko znaydowali y roni-gdy bez swoich przyjaciół y krewnych. Wieczornego albowiem czasu domowey zażywali rozrywki. Sale iadalne osobliwie zdobiono y na to iedynie obracano. W nich według zamożności Gospodarza bogate stały kredensy robotą wytworną, niż złotem lub srebrem albo innym kruszczem szacownieysze. Co wszystko było zyskiem zwycięstw, albo łupami z Prowincyi zdobytych zabranemi, które ku ozdobie raczey, niż ku iakiey potrzebie służyły. Jeśli iednak zayrzemy w pierwsze owe czasy, kiedy prostota y skromność panowała, obaczem Rzymian siedzących na ławie albo prostych stołkach około stołu. Potym wszakże gdy Greków y Azyatyckie narody poznali, wstępuiąc w ich ślady kanapy albo łózka przy stołach stawili: które pospolicie okrą-gło

VI.  
Okazate  
kredensy.

nyd. w k.  
20. R. 1.

VII.  
Kanapy al-  
bo łózka  
stołowe.  
Łóżka.

gło albo w figurę iaykową były robione, tak iż trzy kanapy w koło tylko się mieściły y mieyice wolne dla przystępu z iedney strony zostawało. Dla tego Izby stołowe nazywały się *Triclinium*. Na każdej pomienionej kanapie cztery osoby mieysce miały, á tak nigdy nad dwunastu do stołu nie siadało. Poospolite iednak kanapy były tylko na trzy osoby. Liczba nierówna naywięcey się Rzymianom podobala, przeto na dziewięciu, na siedmiu y na trzech poospolicie siedzenia przygotowywano. Gospodarz siadał na kanapie przy końcu stoła postawionej, ażeby tym łacniey widząc całe rozporządzenie, czeladzi mógł dawać rozkazy. Zostawował mieysce wyżej siebie dla Gościa zaproszonego, á niżej dla żony: Niewiaśty albowiem Rzymkie iadały razem z Mężczyznami; czego u Grekow nie czyniono. Mieysce naypowaźniejszy u stołu było ostatnie na kanapie średney, które Konsulowskim nazywano, ponieważ Konsulow na obiedzie u przyjaciół nayduiących się na nim sadzano. Na kanapach

Plut. ▼ ży.  
Pomp.  
Swet. w ży  
August.  
Mart. w k.  
13. l. 53.  
Juwen. w  
S. 5.  
Hor. w k.  
2. S. 8.  
Hor. w k.  
1. S. 4.

VIII.  
Mieysce  
naypowa-  
źniejszy u  
stołu.  
Plut. w k.  
1. Pyt. 34

napach pomienionych leżeli Rzymianie wsparłszy się łokciem lewym na wezgłowie. W pierwszych tego zwyczaju białogłowy poczytając za rzecz nieprzyzwoitą leżeć u stołu. siedziały na kanapach, lecz w krótcie potym naśladowały Męszczyn. Horacyusz w iedney swoiey Satyrze czyni wzmiankę o baldachinie, który nad stołem stawiano. Chociaż przykład Azyatycki nie małym był powodem do wprowadzenia tego sposobu iedzenia, przypisać się iednak może po części używaniu łaźni przed iedzeniem; gdyż będąc utrudzeni rzucali się na kanapy, których nie opuszczali nawet, gdy do stołu dano. Łaźni albowiem u tego używano, kto na wieczere zaprosił, y przeto starano się zawsze. aby mieysce na łaźnią tuż przy Sali iadalney było wyznaczone. Kanapy stołowe dywanami purpurowemi, albo z inney bogatey materyi przykrywano. Łóżka te różniły się od łóżek sypialnych, które niskie y bez poręczow podobne do naszych łóżek, robiono; iedne były lęko-

wate,

## IX.

Niewiaśły  
ładły z mę-  
szczynami  
Waler Ma.  
wK. 2. r. 1.  
Hor. wK.  
2. Satyr. 8.

Lamprid w  
życ. Heli-  
ogab.

wate, drugie podniesione z końca bliższego stołu dla łączniejszego wsparłszy się brana pokarmu, co najpóźniej wymyślono. Rzymianie wyszedłszy z łaźni brali na się suknią biesiadną nazwaną *Synthesis*, która iakiego była kształtu nie wiemy, to tylko pewna, iż była naykrótza. Muszę przyznać, iż wiele zwyczajów Rzymskich nam jest niewiadomych, mimo dołożoney pilności w czytaniu owych czasów Autorów, y mimo rznięcia, które okazują ich zwyczaje: w iednym z tych widzimy Niewiaścę leżącą u stołu na kanapie. przy której usieść gotuje się Mężczyzna zrzucając obuwie: z tąd wnosimy, że dla ochędostwa obuwie siadając do stołu zdeymowano. Niewiaścę leżącą wsparłszy się na łokciu trochę z boku w iednym tylko odzieniu bez rękawów przepasana fartuchem, y to to była podobno *Synthesis*, o której namieniłem, na głowie zamiast czepka miała wórek włosy zebrane zawierający y obchodzący w koło. Gospodarz dawał zaproszonym Gościom tych

X.  
Szata *Syn-*  
*thesis*.

szat



108 *O obyczajach Ludu Rzymskiego: szat biesiadnych, które po uczcie składano.*

### ROZDZIAŁ III.

I. Zastawienie stołu na uczcie. II. Król ucztowy. III. O Koronach lub wieńcach kwiecistych y bluszczowych. IV. Trzy razy pospolicie stół zastawiano na uczcie. V. O piwie nazwanym Libatio. VI. O zdrowiu które przepinano do drugich. VII. O posługaczach do stołu. VIII. O winach przyprawionych. IX. Żadnych serwet nie miano u stołu ani obrusów. X. Używanie obrusów kiedy weszło. XI. O Gościach niezaprośzonych nazwanych cieniami. XII. O rozrywkach przy uczcie. XIII. Godzina wieczerzy. XIV. O śniadaniu. XV. O obiedzie. XVI. O Grach na szczęście puszczonych. XVII. O Loteryi.

I.  
Zastawienie stołu  
na uczcie.

II.  
Król biesiadny.

**P**řed zaczęciem zaraz ucztowano regestr wszystkich potraw Gościom zaproszonym, którzy nim siedli do stołu, rzucali losy na obranie Króla biesiadnego, a to iedynie dla rozrywki, któremu wszyscy przez cały czas uczty

czyty byli posłuszni. Do niego należało okryślić liczbę, za czyie y ile razy zdrowie pić Goście mieli. Rozdawano zaproszonym wieńce z kwiatow albo z bluszczu uplecione, którym przypisywano moc rozpędzenia ochłodzeniem dymow pochodzących z wina. Przeto namaściwszy sobie włosy pachnącemi oleykami kładli na głowy pomienione wieńce, y przez całą ucztę onychnie zrzucali. Uczta pospolicie potroyne miała stołu zastawienie: chociaż czasem do siedmiu dla okazania dostatku y obfitości pomnażała się. Z początku dawano iayka, iako pierwszą zawsze potrawę z sałatą oliwą zaprawioną, także ostrzygi z ieziora Lukreńskiego wielce szacowne u Rzymian dla piękności konchow, y inne podobne przysmaki do zzostrzenia appetytu służące. Drugie zastawienie składało się z mięs pieczystych y gotowanych, między któremi stawiano zawsze kilka pułmiskow ryb, bez których Rzymianie żadney uczyty za dobrą nie poczytali. Trzecie naostattek było z ciast y owocow, które

Her. w K.

I. Od. 4.

wk. 2 od.

7.

Plutarch o

stole w k.

I. R. 4.

Hor. w k.

I. od. 38.

y w k. 4.

od. II.

III.

Wieńce

kwieciste.

IV.

Potroyne

stołu za-

wienie.

jak

V.  
Przepicianie  
*Libacje.*

110 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*  
iak tylko dano, zaraz czyniono *Libacje*, to iest przepiciano zobrzadkami zwyczajnymi wino; branie albowiem napoiu przed stołem było dla uszanowania Bogów, to zaś picie zaczynało się, od wylania trochy napoiu z kielicha na cześć lubiakięgo Boga, lub Cesarza po zniesionej Rzeczypospolitej, lub Geniusza osoby tej, której honor kto chciał wyrządzić. Gdyż Rzymianie przydawali każdemu człowiekowi na straż Geniusza iednego, iako my przydaiemy Anioła Stroża. Przy uczcie wszelkiey wesołości y rozrywki dla Gości szukano. Zażywano potym pić zdrowie, a nayprzod Gospodarz kazał podać kielich wielki bogaty nazwany *Cupa Magistra*, którym koleyno szło zdrowie osoby wyznaczonej. Jeśli przypadało zdrowie Gospodyni, tyle każdy z Gości y pijał puharow dla przypodobania się, ile się liter w iej Imieniu zawierało. Posługacze stolowi pilnowali porządku pulmiskow y zastępowali nięvsce terażnięvších Dworu Marzalkow, drudzy pilnowali napoiu y puha-

VI.  
Opiciu  
zdrowia.

Mart. w  
wierzach  
K. 1.

VII.  
Posługacze  
stolowi.

row,

*Księga II Rozdział III. III*

row, inni wyznaczeni byli na krawanie mięsiwa, y sprawowali urząd naszych Krawczych, inni też latem należeli iedynie do odpędzania much wielkiemi wachlarzami z pior zrobionemi na rękoieści przyprawionemi iako, rznęcia staroświeckie okazują. Stoł ziedney strony próżno zastawiony dawał na to wszystkim przystęp. Rzymianie bardzo lubili wina przyprawne. Horacyusz wścomina o Falernie miodem dla przyjemności więkzey przyprawionym. Nie kładziono u nich obrusow na stoł: lecz przed każdym zastawieniem wycierano stoł gępką w wodzie namoczoną. a goście na ten czas ręce sobie umywali. Czasem też inny stoł zastawiony już, na każde zastawienie podsuwano aż do końca uczt. Dopiero za Cesarzow zaczęto używać obrusow z materyi w paski purpurowe y złote utkaney. Goście przychodząc na ucztę przynosili z sobą serwety, które napełniali potrawami łuchemi do smaku przypadającemi, y do domow przez swoich sług zasyłali. Nie było albowiem tam

*Juven. w  
Saty. 5.*

VIII.  
Wina przy-  
prawne.  
Plin. w k.  
13. r. 3.  
Hor. w k.  
2. Sat. 2.

IX.  
Obrusow  
żadnych.

X.  
Używanie  
obrusow,  
Lamprid.  
w ży: Ale-  
xan. Sewo.

Mart. wk.  
12. liś. 26  
Kacul. w L.  
22.

XI.  
O gościach  
nazwanych  
cieńkami.  
Horat. wk.  
2. Saty. 8.

XII.  
O rozryw-  
kach przy  
ucieczce.  
Plut. w ży.  
Luc.  
Pers. w S.  
1.

XIII.  
Godzina  
wieczery.  
Mart. w r.  
4. liś. 8.

*II2 O obyczajach Ludu Rzymsk:*  
tam rzeczą niezwyczajną połyłać  
od stołu nawet potrawy do swo-  
iej żony albo do którego przy-  
jaciela. Gość zaproszony mógł  
przy tym przyprowadzić z sobą  
przyjaciela którego nazywano cie-  
niem, przeto iż za ciałem cień za-  
wsze idzie. Tych zaś co sami nie  
zaproszeni y od nikogo nieprzy-  
prowadzeni przychodzili zwano  
muchami iako natrętnych. A nie  
tylko uczta zależała na potrawach  
lecz częstokroć na muzyce y  
śpiewaniu. Na to albowiem spro-  
wadzało śpiewaczki y Muzykow,  
a w ich niedostatku Goście sami  
grali na instrumentach y śpiewali.  
Naymowano także na ucztę sko-  
czki y tanecznicę, Fantommimow  
albo na migi rozmawiających y  
innych podobnych ludzi, którzy  
baianiem y okazywaniem kun-  
sztow do śmiechu przytomnych  
pobudzali. Czytano też do stołu  
pisma iakie dowcipne, słowem sta-  
rano się wszelką rozrywkę y u-  
ciechę sprawić Gościom. Wiecze-  
rza zaczynała się o godzinie dzie-  
siątej, to jest dwiema godzinami  
przed zachodem słońca, (inne  
albowiem



*Księga 11. Rozdział 111.* 113

albowiem u Rzymian były od naszych godziny, krótsze zimą a latem dłuższe) a zatym dość wczesnie zaczynali dla przydania iedzeniu różnych ieszcze rozrywek. Rano Rzymianie trochę tylko chleba brali na śniadanie, na obiedzie także o piątej godzinie mało co owocow lnb innych potraw według pory czasow pożywali: podwieczorek nie był we zwyczaju tylko u Rzemieślników y robotników, którzy dawnym obyczajem przy zachodzie słońca wieczerzali. Przeto sama tylko wieczerza była u Rzymian obfistwym iedzeniem, a oney czas służył ku domowey rozrywce y ucieście: gdyż iakom powiedział, sprawy tak publiczne iako y prywatne widowiska y ćwiczenia różne zabawiały Rzymian aż do wieczerzy za domem; ostatnie te dwie zabawy zastępowały u nich miejsce naszych rozrywek prywatnych. Gdyż nie mieli oni tak liczney gry iako my, owszem gry na loszczęścia puszczane były zakazane przez wśzystek czas Rzeczypospolitey, lecz za Cesarzow któ-

XIV  
Śniadanie  
Jzyd. w k.  
20. R. 2.

XV.  
Obiad  
Swet. w ży.  
Augusta.

Jzyd. w k.  
20. R. 20.  
Plur. w  
Pyt. K. 3.  
Pyt. 6.

XVI.  
Gry azardowe.  
Hor w K.  
3. Od. 24.

# 114 O obyczajach Ludu Rzymsk:

Swet: w  
życ: Aug:  
y Klaud:  
Juwen: w  
Sat. 1o

rzy w tych się grach kochali, prze-  
stąpiono prawa, y tak się one za-  
gęściły, że Juwenalisz bnie mocno  
w swoich Satyrach na Kostryrow  
fortuny tracących. Gry azardowne  
Rzymskie, októrych tylko może-  
my wiedzieć, składały się z kości  
dwoiakiego rodzaju, iednych na-  
zwaných: *Ludus talorum*, á dru-  
gich *Ludus tesserarum*. W Pierwszą  
grę wchodziły cztery kostki z czte-  
rech stron sobie przeciwnych li-  
czbą różną naznaczone: trzy było  
na czterech á ieden na sześciu. Ko-  
stki nazwane *tesseræ* miały sześć  
stron oznaczonych tąż liczbą, z  
których trzy do gry wchodziły;  
W obie gry rzucenie nazwane *Ve-  
neris* miano za nayszcześniejsze,  
z tą iednak różnicą, iż grając, w  
*Talos* trzeba było wyrzucać czte-  
ry kostki w różney liczbie, á we  
grze *Tesserarum* trzy poszóstne wy-  
rzucone ustanawiały rzucenie *We-  
nery* y wygrywały. Tychże ko-  
stek używano na obranie losem  
Króla biesiadnego. Równy y nie  
równy rzucenie w wielkim było  
używaniu u Rzymian. Mieli oni  
także inną jeszcze grę nazwaną  
*Latrum*

*Latrunculi* szachy, która nie od szczęścia ale od umiejętności zależała; do niej nie brano kostek, lecz pewne figury, które układano na warcabnicy, y ta gra bardzo do naszych szachów była podobna. Wymienione te gry były domowe, wszakże często Cesarze dając ucztę kazali dla rozrywki przed wieczerzą ciągnąć loteryą, której wszystkie kartki darmo zaproszonym rozdawane zyskowały albo pieniądze albo klejnoty. Cesarz Heliogabal składał loterye dla żartu z połowy kartek użytecznych a z drugiej na rzeczy żadnego waloru nie mających, zapisanych: iako to na przykład jedna kartka miała zysk sześciu niewolników, a druga sześciu much, jedna naczynie drogie, a druga naczynie gliniane przynosiła y tam dała. Te loterye były dowcipnym równie iako y ucieśznym wynalazkiem do okazania hojności y do powiększenia równie okazałości uczt y weselości w zaproszonych gościach.

XVII.

Loterya.

ROZDZIAŁ IV.

I. Potrawy Rzymskie II. O delikatności iedzenia, III. Zysk Aufiduszka Lukrona z karmnych Pawiow IV. zbytek w potrawach modnych. V. Dzik z przyprawą Trojańską. VI. Żywność pierwszych Rzymian. VII. Kiedy się zaczęła wytworność iedzenia. VIII. Posługa niewolników najpodlejsza pierwej a potem nayszacowniejsza. IX. Dobry Kucharz niewolnik szacowny. X. Pomiarowanie w iedzeniu pierwszych Rzymian. XI. Ustawy na zbytki stołowe. XII. Zioła przez długi czas były żywnością pospolitą. XIII. Niedostatek wina. XIV. Wino napoiem powszechnym po Roku 600. od założenia Rzymu. XV. Wina Greckie do Rzymu przywożone. XVI. Zakazane Niewiaśtom. XVII. Za Cesarzow iednak zbytnie białego-  
wy go używały.

I.  
Potrawy  
Rzymskie.  
Plin: w K.  
S. R. § I.  
II.  
Delika-  
tność po-  
traw.

**L**ecz, iż powrócę do stołu Rzymskiego, najpospolitszą tam była potrawą po zaniechaniu pierwszego sposobu życia wieprzowina, a na uczty okazalsze używano ptaśtwa y zwierzyny, lecz za naydelikatniejsze mięso poczytano-

*Księga II. Rozdział IV.* 117

tano pawiów. Hortensyusz pierwszy kazał ie na stoł dać, po nim tak się moda rozkrzewiła, iż żądneý uczty bez mięsa pawiego nie poczytano za roskoszną. Zuraowie Maltańskie y słowiki miano też za potrawy delikatne, iako y wątrobianki gęsi figami wytuczonych, a między rybami ślądę największej szacowano. Świadczą Autorowie, że nieiakiś Kneius Aufidyusz Lukron znalazłszy sposób tuczenia pawiów zyskował co Rok po sześćdziesiąt tysięcy Sestercyów. Lukullus sławny kosztownością obiadów kazał skupować drozdy, y karmić aby ich stało na cały rok. Ze wszystkich Pisarzów owych czasów pokazuje się, iż gust iedynie się ściągał do wielości mięsa y różności: tak dalece, że chociaż rzadkie y wymyślne zastawiano potrawy, ieśli iednak nie było ich do zbytku, ucztę za dostateczną nie poczytano. Przeto całych dziaków na stoł dawano częstokroć obłożonych inną całą zwierzyną lub całemi ptaszkami: które tak się układały, iż pierwey większe a potym mnieysze aż do słowika małości

Hor: w S.  
I. y 2. w  
K. 2.  
Pli: w K.  
10-R. 20.  
y 21.

III.

Zysk Aufidyusza Lukrona z pawiów.  
Cyc: w I.  
10-w K. 9.

IV.

Zbytek w potrawach wymyślonych.  
Hor: w S.  
3. K. 2.

V.

Dzik z przyprawą Trejańską.  
Spart: w Zy. Helioz



# 118 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

łości leżały. Dzik tym sposobem na stoł dany nazywał się po Trojańsku przyprawnym, z podobieństwa owego konia; który służył do wzięcia Troi. Srawiano też na stoł pyramidy z drobiu y ptastwa różnego ułożone, y przeto nie trzeba się dziwować wielkości niezmierney pułmików, oktorey wyżej mówiłem, które zamiast stołow służyćby mogły. Wszakże jeśli weyrzemy na pierwiastki życia Rzymskiego, same tylko tam mleczne y ogrodowe potrawy pokarmem być znaydziemy, y czytamy, iż przez długi dosyć czas żyli kaszą gęstą *pulmentum* nazwaną, którey zamiast chleba używali. Y za wprowadzeniem używania chleba nie inny mieli tylko żytny, znacznieyszych albowiem potraw ieszcze nie znali, które razem z zbytkami we zwyczaj weszły. Tytus Liwiusz świadczy, że delikatność stołu wprowadziła się za prwotem woyska od Kneia Mentyusza w Azyi małego utrzymywanego, gdzie żołnierze wielki smak zabrali w życiu Azjatyckim rokosznym. A Boga-

stwa,

VI.  
Żywność  
pierwszych  
Rzymian.

Juven: w  
S. 11. y  
34-

Waler:  
Max. w K.  
2. R. 5.

VII.  
Kiedy wy-  
tworność  
jedzenia  
zaczęła się.  
Liw: w D.  
4. K. 9.

*Księga II. Rozdział IV. 119.*

stwa, które przynieśli z tamtąd nie mniej służyły do zepsucia obywateli. Tenże Autor mówi, iż posługa niewolników obroconych do kuchni za naypodleyszą dla łacności y prostości przygotowania potraw poczytana była, lecz potym wytworność smaków, która biegłych Kucharzów okazowała, niewolnikom wielkiey ceny przydała. Przed tym czasem Rzymianie w same tylko uroczystości y Święta publiczne mięsa używali: y gdy częścicy go zaczęto gotować, zaraz uchwalono ustawy określające podatek stołowy. Ustawa Fannowa nie pozwalała więcej nad sto groszy na ucztę wydawać, y to ieszcze we dni Igrzysek publicznych naywiększych tam uroczystości, iako to podczas Igrzysek Kolnych, Saturnowych y Gminnych. W inne zaś mnieysze święta nad trzydzieści groszy nie wolno było kosztułożyć, a we dni powszednie nad dzieścięć. Ustawa Licyniuszowa potym ogłoszona więcej trochę pozwalała. Ta iako y pierwsza określała wydatek stołowy we dni uroczyste

stem

VIII.  
Posługa  
niewolników  
kuchennych.

IX.  
Dobry kucharz  
Niewolnik  
stołowy.

X.  
Pomiarkowanie  
wiedzeniu  
pierwszycy  
Rzymian.

XI.  
Ustawy  
stołowe

120 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

stem groszy, lecz na wesele dwieście wydać nie zabraniała,] pozwoliwszy po trzydzieści g ołzy dniom powszednim. Obie te ustawy jedna po drugiej przepisane były y ogłoszone za czasow pierwszego Scypiona Afrykańskiego. Prawda, że owego wieku pospolitszym pokarmem ziola, niż mięsa, były, gdyż y potem ieszcze Rzymscy po większey części Obywatela prostemi potrawami się karmili, lecz dostatki pomnożone nie mogły znieść ciężaru pomienionych ustaw, przeto szukano wymyślnych przypraw do zioł ogrodowych, co się z listu iednego Cyceronowego pokazuje. Ten pisze, iż chorował po uczcie wieczka Lukulla obiadłszy się ogrodowiny tak delikatnie przyprawioney, iż nayrozkoszniejszy smak miała. W pierwiastkach Państwa Rzymskiego tak rzadkie było w Rzymie wino, iż ofiary przepi-  
 iania albo Libacyi mlekiem czyniono, Pliniusz świadczy, że Lucyusz Papiryusz Woyska Rzymskiego przeciw ludowi Apruckiemu wysłanego Wodza mając zwięść  
 poty-

XII.

Ziola przez  
 długi czas  
 pospolitą  
 potrawą.  
 Hor: w l. 5  
 K. 1.

Cycer: w  
 l. 2. 6. K. 7.

XIII.

Rzadkość  
 wina.

Plin: w K.  
 13. 14. y  
 15.

potyczkę. ślubował dać na ofiarę Jowiszowi małe naczynie wina za zwycięstwo odniesione. Zkąd się pokazuje, iż ten napoy bardzo rzadki był w Rzymie. Gdy iedną k Rzymianie pomknęli zdobywszy swoich we Włoszech, dopiero około Roku 600. zaczęto szczepić winnice w okolicach Rzymu, z których powszechniejszym wino się stawało; a bardziey ielzsze kiedy z cudnych Kraiow one przywożono. Greckie wina w Roku 675. szacunek u Rzymian znalazły, a osobliwie z wyspów Chio y Metelinu. Na ostatek tak wielka potym obfitość win w Rzymie się naydowała, iak wielki pierwey był niedostatek. Na ten czas ofiary przepiciania albo *Libationes* z wina czyniono. Ten dostatek zniósł pomiarkowanie y skrzętność Rzymską gdy albowiem zbytki zaczęły się wprowadzać, białegłowcy nauczyły się też używać napoiow. Pierwey nie wolno im było pić wina, y dla tego pozwolono bliskim krewnym one witając obłapiać y całować; aby tym sposobem doświadczali, ieśli od nich

Plin: w K.  
14. R. 12.

XIV.  
Wino napoiem powszechn: po R. 600.

XV.  
Wina Greckie w Rzymie.  
Plin: w K.  
14. R. 14.

XVI.  
Wino zabronione Białym-głowom.  
Plin: K. 14  
R. 12. y  
13.  
Valerius  
Max. w K.  
2. R. 2.

122 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*  
 nich wina nie uczuia. Gdyby za-  
 pach był uczuty, Małżonek swoią  
 żonę mógł ukarać. Według Dyo-  
 nizego z Halikarnassu Romulus  
 ustawy przepisał pozwalające za-  
 bić mężowi swoię żonę, gdyby  
 ią zastał na cudzołóstwie, owszem  
 śmiercią karać za używanie wi-  
 na. Waleryusz Maxym świadczy  
 że gdy nieakiś Egnacyus Metel-  
 lus znalazłszy swoią żonę piącą  
 z beczki wino natychmiast zabił,  
 Romulus go od kary zaboystwa  
 uwolnił, á Fabiusz Piktór pisze,  
 iż Niewiaścę Rzymską, która klu-  
 czow od piwnicy w kuftrze szuka-  
 ła, krewni iey głodem umorzyli.  
 Młodzieńcom także do lat 30. za-  
 kazywano używania wina. O  
 wszystkich tych ustawach Tertu-  
 lian w swoiey obronie czyni  
 wzmiankę, y przydaie, że oprócz  
 zakazu wydania więcey nad sto  
 groszy na ucztę zabraniano więcey  
 nad iednę kurę y to niekarimną  
 dawać do stołu. Wszakże ku koń-  
 cowi Rzeczy Pospolitey y za pier-  
 wszych Cesarzow Białegłowy nie  
 tylko przyzwyczaiły sie do wina,  
 ale tak w nim iako y męszczy-  
 zni zbytowały. RO-

XVII.  
 Białegłó-  
 wy zbyt-  
 nie używa-  
 ły.



ROZDZIAŁ V.

I. O zbieraniu wina. II. O różnych rodzajach win mieszanych. III. Wina stare szacowane. IV. Wina na chowanie do słu y u ię y lat. V. Naczynia gliczne do chowania win. VI. Wina chowane w spichrzach. VII. Woda i pla do picia. VIII. Potym zwyczaj pica z lodu latem. IX. Różne zwyczaje podczas uczty.

**C**zas zbierania wina był czasem rozrywek y uciech, kiedy wszyscy winniczni robotnicy mogli śmiać przechodzącym bez zadney za to nagany. Winice szczepiono przy drzewach, aby lotorośle miały za co się uymować y mityśce do rozłożenia się, co y teraz w większey części Włochów czynią. Wina z rąd rozmaite pochodzily, a zwłazcza za przydaniem przyprawy, do wycisnienia albowiem więcey soku przydawano miód do gronow. a dla dodania zapachu, który wielce szacowano. mieszano korzenie wonne, iako to do wina mirrowego przydawano mirte. W początkach

I.  
Zbieranie  
wina.

Herod: w S.  
7. K. 1a.

Herod: w  
K. 8a.

II.  
Różne wi-  
na mieszane.

Plin: w K.  
14. R. 13.

III.  
Wina stare  
szacowne.

IV.  
Wina cho-  
wane do  
stu y wię-  
cey lat.

Plin: w K.  
14. R. 0.

124 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*  
czątkach, kiedy się wino zaga-  
szczało w Rzymie, warzono róż-  
nie wina iako y teraz w Mar-  
chii Arkonitańskiej robią. Wszak-  
że Rzymianie naybardziej szaco-  
wali stare wina, dla tego na cho-  
wanie długie obierali najlepsze,  
iedne albowiem naypodleyse nad  
sześć lat stać nie mogły, drugie  
przez dzieśnięć, dwadzieścia, y  
czterdzieści trwały, naylepsze  
przez sto y więcey lat chowały  
się. Gdyż Pliniusz świadczy, iż na  
uczcie od wierzopisa Pomponiu-  
sza Sekunda dla Cesarza Kalli-  
guli sprawioney wszystkie wina,  
które tam do stołu dawano, były  
od stu sześćdziesiąt lat, a uncyą  
ich szacowano od sta dziesiątni-  
kow, (a) co wynosi prawie sto  
złotych naszej monety. Te wina  
nadzwyczajney dawności tak  
szacowano u Rzymian, iż ceny  
dla nich nie znaydowano. Wina  
Cekubskie y Falerneńskie wielce  
przez Horacyusza wstawione by-  
ły teyże liczby, chociaż grona  
ich nie przypadały do smaku. Pli-  
niusz iednak pisze, że naywięk-  
sza dobroć wina Falerneńskiego

(a) Denarius.

była

była po szesnastu latach, a iż wszystkie starze nabierały goryczy nieznośney. Cycero toż sam mówił przed Pliniuszem, y dla tego ie zawsze z miodem mieszano. Rzymianie albowiem same tylko wina tłuste za dobre mieli, który gust y teraz we Włoszech panuje. Świadełstwo Cicerona y Pliniusza może komu myśl wrzucić, że osobiwość win starością zaostrzonych szacunku im dodawała, w których iedynie wymyślność kochała się. Z tym wszystkim przez długi czas ten gust panował, y aż przed Panowaniem Cesarzow szacunek utracił. Tenże Autor wspomina, że za iego czasów Falerneńskie wino smaku swego postradało, z tego przyczyny, iż Winiarze bardziej o wielość, niż o dobroć onego starali się; y przeto latorośle po niskich drzewach rozpuszczali inaczej niżeli ci czynili, którzy dobre wino mieć chcieli. Wina na chowanie długie wyznaczone wlewano w naczynia gliniane, nie żeby beczek nie było, których do przewożenia napoiow używa-

Plin: w K.  
13. R. 23.

# 126 O obyczajach Ludu Rzymskiego:

V.  
Naczynia  
gliniane  
do trawienia  
wina.

Plin: w K.  
14. R. 21.

VI.  
Wino w  
Spichrzach  
Hor: w Od.  
21. K. 3:  
VII.

Woda le-  
żna do pi-  
cia.

Hor: w K.  
3. w Od.  
19.

VIII.  
Plin: w K.  
1. w L. 15

no równie iako y naczyni ze sko-  
ry kozłowej y innych zwierząt  
zrobionych, lecz iż glina trwa-  
łość większą miała. Zalepiano sio-  
łą y żywicą zalowano, a nigdy  
nie dopełniano naczynia, aby wi-  
no muslijąc onegoż nie rozładzi-  
ło. Oznaczano potym na wierzchu  
rok Konsulostwa za którego ze-  
brane y wyciśnione były grona,  
ażebym potomkowie o liczbie lat  
wiedzieli. A iako powietrzu przy-  
pisowali dłuższą onego trwałość,  
tak nie w sklepach lub lochach  
podziemnych lecz w spichrzach  
wino stawili. Co nie mniej u nas  
jest niezwyuczajno, iako y odlece-  
nie wody do picia. zimą y latem  
praktykowane w Rzymie. W dal-  
szym czasie przeciągu ten ostatni  
zwyczaj się odmienił: gdyż za  
czasów Pliniusza za roskosz mia-  
no ochładzać lecie napoie. Wie-  
dnym jego liście czytamy iako on  
sam wina miodem syconego y  
śniegu na wieczera nagotować  
kazał, którą dał dla swoich przy-  
jaciół: y że na ucztę dla rozryw-  
ki dał na obieranie kometyan-  
ta, czytelnika lub muzyka, albo  
też

włzy  
wia  
iż  
cie  
Hila  
ie,  
pra  
czk  
śnie  
late  
moy  
now

I. A  
tkdu  
naye  
Cyc  
kulle  
z K  
wi

Z  
no  
um  
czy  
świ  
ko

wszystkich trzech razem; wymawia potym swemu przyjacielowi, iż wołał na hojniejszy bankiecie być u drugiego przy tańcach Hiszpańskich. Z kąd się pokazuje, że trwał jeszcze zwyczaj zapraszania dla uciechy gości skoczów na uczy. Co się tycze śniegu, tego przez nieiaki czas latem używano zamiast wody do mycia rąk dla gości za każdym nowym zastawieniem stołu.

IX.  
Rozrywki  
pod czas  
uczy.

## ROZDZIAŁ VI.

*I. Nowe ustawy na okrześlenie zbytków stołowych. II. Kiedy te zbytki najwięcej panowały. III. Wieczera Cyseronowi y Pompeiuszowi od Lukulla dana. IV. Porównanie Lukulla z Kuryuszem Dentatem. V. Odpowiedź Kuryusza Dentata Postron Samnickim dana.*

**Z**Bytek y rozrzutność stołów, tak daleko zaszły, że musiały nowe przepisać na ich umiarkowanie; które jednak nieuczyniły znacznego skutku. Tacyt świadczy, iż zbytki stołowe przez sto lat prawie w Rzymie panowały.

I.  
Nowe  
ustawy na  
zbytki sto-  
łow.  
Tacyt: w  
K. 4.



II.  
Kiedy te  
zbytki nay  
więcej pa-  
nowały.

III.  
Wieczerja  
od Lukul-  
la Cycero-  
nowi y Põ-  
peiufzowi  
dana.

128 *O obyczaiach Ludu Rzymsk:*  
wały zacząwszy od potyczki Ak-  
kcyiskiej do Cesarza Galby, Tym  
czasem wielkie mamy dowody,  
że ieszcze przed bitwą Farsalską,  
która owę pierwszą dwudziestą  
lat poprzedziła, nie małe zbytki  
były w Rzymie; iako się pokazuje  
z Plutarcha opisującego życie Lu-  
kulla, który nayrozkoszniejszy y  
nayokazalsze stoły trzymał. Cyce-  
ron y Pompeiusz rozmawiając pe-  
wnego dnia z Lukullem, á chcąc  
na niegotowego go trafić, żartem  
zaprosili się na wieczerzą pod tym  
dokładem, aby z żadnym domo-  
wym swoim nie mówił, rozumie-  
jąc, iż tak nie nadzwyczajnego  
do stołu nie dadzą. Przystał na  
to oznajmując, że będzie w sali  
Appolińskiej wieczerzał. Uczta z  
tym dziwnieyszą była okazałością,  
im oba zaproszeni pilniey strzegli  
Lukulla na krok go nie odstępuiąc,  
aby z Czeladzią o żadnych no-  
wych rozporządzeniach nie mó-  
wił. Lukullus ucieszywszy się  
przez nieiaki czas z zadumienia  
gości powiedział; moi ludzie iak  
skoro wiedzą wktórey sali mam  
ieść, wiedzą oraz iak wiele iakich  
potraw

potraw y z iakim kosztem na stół dać powinni: gdyż to wszystko na każdą salę iest umnie rozporządzono. Wydatek na wieczernią w sali Apollinińskiej od pięciudziesiąt tysięcy drachmów był wyznaczony; co według terażniejszej ceny monety na dwadzieścia pięć tysięcy liwrów wyniesie. Ten dowód ieden dostatecznie okazuje, iakie zbytki stołu y bogactwa Obywatelów Rzymskich na ten czas były. Tenże sam Lukullus wystawił w Rzymie owe piękne ogrody, które potym Cesarzom dostały się, y miał sadzawki przy Pałacu połnym blisko Neapolu na chowanie ryb morskich, aby były pod ręką na każdy czas, przekopawszy kanały długie do morza, któremiby się kupiły przed Pałac. Jemu też przypisują przekowanie drogi w skale góry Pauzylippu, którą teraz z Neapolu do Puteolow iadą. Nie mniej też kosztowne miały szaty y liczne, bo, gdy go pewny Starosta (a) Rzymski prosił o pożyczanie stu płaszczów purpurowych dla Aktorow na igrzyska

publiczne. Lukullus mu odpowiedział, że może dać dwieście, jeśli ich potrzeba. Zapewne była u niego okryta sala izałna. Ztąd możemy wnosić o innym jego majątku nie małym bez wątpienia. Lecz, jeśli w pierwsze czasy na dwieście tylko lat zayrzemy y uczynimy porównanie Lukulla z Markiem Kuryuszem Dentatem, który urząd Konsulowski w R. 462. piastował, nie znajdziemy żadnego podobieństwa prywatnego człowieka z Urzędnikiem. Posłowie Samnitów przybywszy do tego Konsula dla umowienia się o pokoju, znaleźli go u stołu siedzącego na ławie przy Oycu y iedzącego ziele z misy glinianey. Był on na ten czas wprzysionku nazwanym *Atrium*, o którym wyżej namieniłem y który przed wprowadzeniem różnych zbytków y Pałaców kosztownych służył razem za kuchnię, izbę stołową y salę audyencyalną. Posłowie widząc jakie ubóstwo pierwszego Urzędnika Rzeczy Pospolitey; rozumieli, że go pieniędzmi przekupią, y na stronę swą naklonią. O-

fiaro-

IV.  
Porównanie Lukulla z Kuryuszem Dentatem.

V.  
odpowiedź Kuryusza Dentata Posłom Samnickim dana.

Waleriusz  
Max. w K.  
4. R. 3.

fiarowali mu za tym znaczną sumę imieniem swego narodu: lecz Konsul upominkow nie przyjął, mówiąc ze wzgardą, y uśmiechając się, że wolał rządzić bogatymi ludźmi, niż sam być bogatym: á Samnitowie niech pamiętają, że go ani orężem zwyciężyć, ani pieniędźmi przekupić nie mogą. Ta odpowiedź byłaby godna zawsze pochwały, gdyby nie pochodziła z pychy y nadętości; wszakże występku narodowego nie powinniśmy przypisować szczegulney osobie. Porównanie takowe dwóch pomienionych Rzymian, tym jest naturalniejsze, iż oba Konsulami byli, oba honory tryumfalne mieli. Y nie może nic dokładniey okazać różności życia Rzymskiego rozmaitych czasów, iako ta uwaga.

---

ROZDZIAŁ VII.

I. Zbytek stołowy. II. Przyczyny chorob nieznaomych przedtym. III. potrzeba wprowadziła lekarzow. IV. Sztukę lekarską za niepożyteczną y szkodliwą poczytano przedtym. V.

132 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*  
*Lekarze do Rzymu przyzwani. VI.*  
*Sztuka Lekarska zawierała na ten*  
*czas tylko przyprawowanie lekarstw*  
*y leczenie ran. VII. Ustanowienie cie-*  
*plac. VIII. Nie było zwyczajem strzyż-*  
*włosów ani brody golić. IX. Wszy-*  
*jskie kunszty były we wzgardzie o-*  
*procz ćwiczenia żołnierskiego. X. Rze-*  
*miosła zostawiały w ręku cudzozi-*  
*mców y niewolników. XI. Ustanowienie*  
*piekarzów w Rzymie. XII. Młyny*  
*nieznane. XIII. Żboże tłuczono w*  
*moździerzach XIV. Ustawy na zby-*  
*tki. XV. Nauki y umiejętności. XVI.*  
*Architektura. XVII. Sznicerstwo.*  
*XVIII. Malarstwo.*

I.  
 Zbytki sto-  
 łowe.

II.  
 Przyczyny  
 chorób  
 przedcym,  
 nieznaio-  
 mych.

**N**astatek zbytki stołowe do  
 takiej rozpuści przyeszły, iż  
 biesiadnicy, obładowawszy się zby-  
 tecznie pokarmami, y nie mogąc  
 dalszey swoiey chuci nasycić, sta-  
 rali się wzbudzić w sobie womity  
 dla zrucenia potraw ziedzionych  
 á dla przysposobienia się do dal-  
 szego jedzenia y picia. Nierząd  
 tak straszny był powszechny prze-  
 długi czas, y często powtarzany  
 stał się przyczyną zagęszczonych  
 chorób, á to nowych, y do tych

czas



czas nieznaomych. Rzymianie dopiero lekarskiey sztuki przyzwąć musieli dla poratowania zdrowia swego, chociaż iey pierwey nienawidzieli. Przez długi albowiem czas pierwiastkowy nie przypuszczali do siebie Lekarzow, chyba kiedy zaraza powietrzna panowała. Leki wszystkie unich poczytane były, za niepożyteczne y szkodliwe. Jakoż aż do Roku 535. żaden lekarz w Rzymie się nie pokazał, kiedy Archagatus Greczyn w cyrulićwie biegły był tam przyjęty y prawem Obywatelstwa Rzymskiego udarowany, któremu kosztem publicznym wystawiono aptekę. Na ten czas albowiem sztuka lekarska na samym cyrulićwie y aptekarstwie zależała. Lekarze sami leki przyprowowali, y operacye cyrulickie robili, chociaż nie mieli doskonałych wiadomości anatomii która wedwa wieki potym wzięła swoy początek. Tytus Liwiusz świadczy, że razem z przyjęciem pomienionego lekarza do Rzymu, nauka lekarska tam zaczęła się, y że aż do tego czasu pomiarkowa-

niem

III.  
Potrzeba  
Lekarzow.

IV.  
Sztukę le-  
karską za  
niepoży-  
teczną y  
szkodliwą  
poczytali  
pierwey.

V.  
Ustanowienie Le-  
karzow w  
Rzymie.

Plin: w K.  
25. R. 1.

VI.  
Sztuka Le-  
karska  
ściągała  
się do ro-  
bienia le-  
karstw y le-  
czenia ran.  
Liw: w K.  
10.

134 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

niemy lekami domowemi utrzymywano zdrowie. Mówi albowiś ten Autor, że nie pierwey, aż szóstego wieku od założenia Rzymu Lekarze w nim pokazali się: iakoż wrzeczy samey Rzymianie pòki prowadzili życie pracowite y surowe, pòty nie potrzebowali lekarzow y czerstwego zdrowia używali. Podobnież ani cieplic albo łazien ciepłych nie żądali przed Rokiem 454. po którym wkròtce zaczęli ich używać. Kilką laty przed tą Epochą sprowadzili z Sy-cylii balwierzow. Pliniusz albowiś świadczy, że do tego czasu nie mieli zwyczaju strzydz włosów ani brody golić; zkąd się pokazuje, iak ostre y grube bez żadnego względu na wygody prowadzili życie. Co żadnemu dziwno nie będzie, iż przez tak długi czas w tey surowości zostawali, ieśli uważy, z iakich ludzi pierwsi Obywatele Rzymscy składali się, którzy według swego stanu y według myśli Fundatora swego samę tylko broń y rolnictwo szacowali, pogardzając wszystkiemi innemi kunsztami, żadnego u siebie rzemiośta

VI.  
Ustanowie  
nie cieplic  
Plin: w K.  
7. R. 60.

VIII.  
Włosow  
nie strzy-  
gli y bro-  
dy nie go-  
lili.

IX.  
Pogarda  
wszystkich  
kunsztow.

miotła nie cierpiąc, chybaby było koniecznie potrzebne. Nie trzeba jednak z tego wnosić, iż żaden Obywatel Rzymski nie był rzemieślnikiem. Inaczej albowiem z rozporządzenia Numpy pokazuje się: który chcąc oddać rostyryki między Sabinami do Rzymu nowo przeniesionemi y dawniejszemi Rzymskiemi Obywatelami zachodzące; podzielił pospolstwo na różne społeczności, według rozmaitych rzemioł y kunsztów, które razem Miasto jedno składały; a potym Serwiusz Tullusz dzieląc lud Rzymski na century albo sta: dwie z nich ustanowił Rzemieślnicze, któreby przy wojtku zostawały. Czytamy w Liwiuszu, że długo potym za Rzeczy-Pospolitey ow Konsul, Warron, który przegrał Kanneńską bitwę, był synem Rzeźnika. Wiele jest takich w dziejach Rzymskich przykładów, z tym wszystkim to pewna, że wyjąwszy rolnictwo, wszystkie inne kunszty u Rzymian były w pogardzie, y tym mniej je szacowano, im Rzecz-Pospolita potężniejszy się stawała, tak da-  
lece

Plut: w  
życiu Nu-  
my.

Liw: w  
Dz: 3. K. 2.

# 136 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

lece że ku końcowi oney sami tylko cudzoziemcy, wyzwoleńcy y niewolnicy rzemioł pilnowali: które iak były poczytane za niegodne zabawki obywatela Rzymskiego, wydaie się to z nadzwyczajnego ukontentowania, które okazali Przednieysy Obywatele y Szlachta, kiedy Censor Fabius około Roku 444. ustanowił cztery pokolenia Mieyskie, zawierając w nich rzemieślników, pospolstwo y wyzwoleńców. To rozporządzenie tak się podobało, iż Fabiuszowi nadano imię Wielkiego. Dopiero za wprowadzeniem, y pomnożeniem zbytkow y miękkości w Rzymie, rzemioła y kunсты tam szerzyć się zaczęły. Gdyż póki Rzymianie przedstawiali na samey potrzebie do życia: robili albo sami roboty domowe albo przez swoich niewolników. W Roku 580. publicznego piekarza w Rzymie ustanowiono, á pierwey każdy u siebie chleb piekł y mąkę przygotowywał. Rzymianie albowiem nie znali młynow, lecz tłukli zboże w móździerzach na mąkę. Do tych zabaw domowych tak

Rzy-

**X.**  
Rzemioła  
w Ręku  
Niewolnikow y  
wyzwolen-  
ców.

**Liv:** w D.  
**I.** w K. 9.

**XI.**  
Ustanowie-  
nie Piekar-  
zow.  
**Plin:** w K.  
**18.** R. 11.  
**S. Aug:** o  
*Mieście Bo-  
żym.* w  
**K.** 6. R. 9.

**XII.**  
Młyny  
piecznane.

**XIII.**  
Zboże w  
Móździerzach  
tłuczone.

Rzymianie byli przyzwyczajeni, iż przez długi czas nawet po zbytkach wprowadzonych niewia-  
sty pilnowały przędzy wełny. Ja-  
koż y Cezarz August nie nosił in-  
ney sukni tylko od żony swojej,  
y od còrek albo wnuczek zrobio-  
ney. Nakoniec iednak tak się zby-  
tki y zepsucie obyczajów rozkrze-  
wiły, iż za rzecz potrzebną osą-  
dzono założyć tamę tym nierzą-  
dom. Cenforowie zatym w Roku  
636. edyktem swoim wywołali z  
Miasta wszystkie kunszty ku ro-  
zrywce służące, zachowawszy sa-  
mych fletników iako do obrząd-  
ków Religij potrzebnych. Juliusz  
Cezar przepisał także ustawy na  
poskromienie zbytków: zakazując  
lektyk, szat purpurowych, y ka-  
mieniami drogich wszystkim obywatelom,  
wyiawszy pewnego wieku y  
stanu ludzi, którym w niektóre  
dni w Roku ich używać pozwolił.  
Skromność wszakże Augusta bar-  
dziej zbytki miarkowała, niż  
wszystkie zakazy, które pod jego  
następcami bardzo były słabe na  
utrzymanie wylanych z brzegu  
przepychów y codzienną bystrze-  
szym

Svet: w  
życiu Aug.

XIV.  
Ustawy na  
zbytki.



138 *O obyczajach Ludu Rzymskiego*

XV.  
Nauki y umiętności.

XVI.  
Architektura.

fzym zapędem niesionych. A tak zepsucie obyczajów, rozrzutność y miękkość pomnażały się co raz, aż naostatek zgubę Państwu przyniosły. Rzecz jest pewna, że nauki y umiętności naywięcey kwitnęły w Rzymie za czasów Augusta, którego gust delikatny y bystry rozum nie mało dodał im doskonałości, drugie te nie tak długo trwały iako pierwsze, które po Cesarzu Septymie Sewerze zaczęły swój lustr tracić. Naten czas wymowa cale od stylu naturalnego odrodziła się. W Architekturze iednak y w Sznicerstwie naśladowując Greków naybiegleyszymi stali się mistrzami. Poznawszy piękność y ozdobę gmachów Greckich, na wzor ich wystawowali Pałace y domy á szukając co raz więkzhey okazałości nowy porządek kolumn wynaleźli, który my nazywamy składanym, y przydali do kolumn y pilastrow dla więkzhey piękności postumenty. Onym albowiem mamy przypisać ten wynalazek którego Grekowie nie znali. Nim Rzymianie przyśli do zności narodu Greckiego

ckiego, Pałace swoje wystawowali porządkiem Toskańskim, który od sąsiadów swoich tegoż imienia wzięli, a zwłaszcza, że Toskanie teyże Rzeczy-Pospolitey Rzymskiej stali się członkami y ieden Narod z Rzymianami składali. Można przeto przyznać Rzymianom wynalezienie dwóch porządkow architektonicznych, Toskański y składany, które późniejszy architektki do trzech Greckich, do Doryckiego, Jońskiego y Koryntskiego względem rozmaitości proporcji przydali. Z wyrzynania staroświeckiego Rzymskiego do naszych czasow dochowanego pokazuje się iż Rzymianie nie znali dobrze reguł perspektywy: są albowiem tam domy, wieże y inne gmachy wyrażone, których odległość tak zle jest umiarkowana, iż ludzie blisko stojący są nad dachy: chociaż wreszcie robota bardzo jest delikatna, wczym przekonamy się ieśli uważym kopersztychy kolumn Trajanowej y Antoninowej. Co się tycze posągow osobliwie nagich, nie tylko wnich żadney omyłki sznycerstwa nie widzimy, lecz

znay-

XVII.

O rznięciu  
lub sznyc-  
cerstwie.

140 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

znayduiemy oprócz delikatności  
rznąęcia doskonałą proporcją cia-  
ła ludzkiego, co tym iest dziwniey-  
sze, im mniej Rzymianie naten-  
czas umieli anatomii; wszakże czę-  
ste widowiska zapaśników y szermier-  
zow, którzy nadzy potykali  
się, stawiać im przed oczy rozmaite  
poruszenia muszkułow y żył, za-  
stępowały mieysce szkoły Anato-  
miczney. Nad to liczba posągow  
tak znaczna w Rzymie bądź dla  
mnóstwa Bogow tam czczonych,  
bądź dla liczby ludzi wielkich, któ-  
rych zasługi wyciągały wdzię-  
czności wieczney, były przyczy-  
ną wydoskonalenia sznicerstwa nad  
inne wszystkie kunszty. Y przeto  
żaden dziwować się nie ma, że ta  
sztuka do tey wytworności y pro-  
porcyi przyszła, którą widziemy  
w posągach staroświeckich nam  
zostawionych. Malarstwo u Rzy-  
mian nie doszło tey doskonałości  
w której było u Grekow, iako  
fami Autorowie o tym piszący  
świadczą, gdyż roboty Malarzkie  
nie mogły czasowi tak wytrzy-  
mać iako architektura y Sznicer-  
stwo, y przeto nie możemy fami o  
nich

XVIII.  
Malarstwo

nich sądzić, chybabyśmy chcieli dać powszechne zdanie ziednego malowania, lub one poczytać za powszechne, które naycalisze nad wszystkie inne w rozwalinach znalezione naszych czasow docho- wało się. Jest to część mała muru wygrzebana z rospadlin Rzym- skich starożytnych na którey od- malowano obrządki ślubu: nazy- wają one pospolicie weselem Aldo- brandynowym, przeto, iż ten kawał chowają w Pałacu Aldo- brandynów wprawiony w część muru, y pod szafą zamkniętey. Malowanie to ieszcze iest całe, kolory nie są ieszcze zgaszone, cho- ciałz tyle wiekow upłynęło y far- bami pod wodę rozprawionemi iest zrobione. Gdyż sztuka malo- wania pod pokost nie była naten- czas znaioma, iako przed trzema naszymi wiekami wynaleziona. Tam się pokazuje, że nie wiedzieli Rzymianie sposobu mieszania cie- niow y światła, (a) á ziąd w nosimy, że Malarstwo na ten czas nie było na rym stopniu doskonałości na którym teraz zstaje.

## ROZ-

(a) X. Kircher Jezuita piękne nauki podaje *de umbra & luce* równie Filozofii iako Malar- stwu służące.

## ROZDZIAŁ VIII.

I. O Muzyce. II. Zkąd ią Rzymianie mieli. III. Jakich Instrumentow muzycznych z początku używali. IV. Muzyka nie zaraz we zwyczay u nich weszła. V. Służyła pierwey do obrządkow Religii y do uroczystości publicznych. VI. Kiedy stała się powszechną. VII. Gust w Muzyce. VIII. Co zawierała muzyka. IX. O iey różnych rodzajach. X. Takt nogą wybijano na Teatrze. XI. Sku ki wymyślne muzyki Greckiey. XII. Nagroda za muzykę. XIII. Zimiał nót czego używano. XIV. Nie znamy należycie muzyki starożytney. XV. Instrumenta muzyczne Rzymskie. XVI. Różne rodzaje fletow. XVII. Instrumenta iedyne służące do tańcow.

I.  
O Muzyce.

Ponieważ Muzyka jest iedną z liczby sztuk wyzwolonych nieodrzeczy będzie, zaraz po sznycerstwie o niej mówić. ażebyśmy potym mając iaką taką wiadomość o tym kuniŹcie łzczuple nam od Autorow podaną, doskonaley zrozumieli obrządki Rzymskie iako to widoki teatralne, ceremonie religii



religii y uroczystości publiczne, do których muzyka zawsze wchodziła; Pierwsi Rzymianie mieli małą iey znajomość od Greków przed nimi ieszcze we Włoszech osiadłych, którzy przynieśli z sobą używanie instrumentów wiejskich y polnych pasterskich, iako piszczałki y flety: y te instrumenta muzykę, ieśli tak można nazwać, pierwszych Rzymian składali, któremi wygrywali Piosnki składu y tonu grubego. Grekowie jednak na najwyższym stopniu doskonałości w przeciągu czasu one postanowili. A z nimi społeczność częsta Rzymian nauczyła ich kształtnie wygrywać swoje myśli, chociaż to bardzo późno być zaczęło. Gdyż Rzymianie przez długi bardzo czas ze wzgardą patrzali na nauki wyzwolone y umiętności, to tylko szacując, co ducha wojennego w nich ożywiało, pobudzało. Z początku muzyki używali tylko w obrządkach religij y na uroczystościach publicznych. W woysku albowiem dla zachęcenia onego do męstwa y dla dania znaku na różne obroty, same tylko

II  
Zkąd ią  
Rzymianie  
mieli.

III.  
Pierwiaz-  
skowe in-  
strumenta  
muzyczne.

IV.  
Muzyka  
nie zaraz  
we zwy-  
czay we-  
szła.  
Cyc: w  
Tuszkuł:  
V.  
Pierwsze  
iey wzię-  
cie.

244 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

rogi były instrumentami, które między muzycznymi liczyć się nie mogą, y nie zaraz potym, trąby mieć zaczęli y inne podobne instrumenta, o których, mówiąc o wojsku powiemy.

VI.  
Kiedy sta-  
ła się po-  
wziętną.

Muzyka u Rzymian nie pierw-  
wcy kształt lepszy wzięła, aż wi-  
doki teatralne były poprawione, y  
uczyniono przykładem Greckim  
porządek teatrow, na których  
tragedye dobrze ułożone z śpiewa-  
niem y muzyką odprawowano.

VII.  
Gust w  
muzyce.

Przez co w Rzymianach taki gust  
do niej się wzbudził, iż w uro-  
czyści y podczas rozrywek bez  
niej się nie obejzli. Kunst ten  
nie mniej u Rzymian iako y u  
Greków zawierał tańce, recyta-  
tywy, przegrywanie instrumenta-  
mi y śpiewanie wierszów.

VIII.  
Co zawie-  
rała.

Ponieważ rymotworcy dzieła swo-  
ie tak z początku układali, iż do  
śpiewania były zgodne równie iako  
y Greckie; y chociaż potym  
mówiono tylko wiersze głosem we-  
dług ich spadku; gesta iednak  
wtakt czyniono, a tak rymo-  
tworstwo było częścią muzyki,  
iako y gesta na migi albo Panto-

Horac: w  
Szuc: Ry-  
mót.

minow

minow, które także przy muzyce wtakt były czynione. Ta ostatnia z sześciu różnych części muzyczną harmonią zawierała należącą do śpiewania. Jeśli odrzucim opowiadanie wierłzow, które teraz do muzyki nie należy; postrzeżemy też same części w naszej muzyce, chociaż różnie ułożone dla różnicy naszych obyczajów y zwyczajów od dawnych. Rzymianie równie iako y Grecy dzielili muzykę na trzy rodzaje: na Dyatonikę, Kromatykę, y Enharmonikę. Pierwsza zawierała muzykę pospolitą, druga nie tak wysoko się podnosiła iak pierwsza za niżeniem tonów iednym pul-tonem, co się oznaczało osobliwszym znakiem: trzecia przeciwnie wyżey się wynosiła nad pierwszą iednym pul-tonem innym znakiem oznaczonym; co sprawowało tenże sam skutek, który w naszej muzyce pochodzi z Bemuty y z Bekary: w czym starożytna, z terażniejszą po nieiakię części zgadzała się. Rzymianie na swoim teatrze mieli człowieka iedynie taktu pilnującego, który go wy-

K

biiał

IX.  
Różne  
muzyki  
rodzaje.

X.  
Takt wy-  
biłany na  
Teatrze.

146 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

XI.  
Skutki od  
Greków  
muzyce  
przypisane.

XII.  
Nagrody  
za muzykę

białą nogą, mając na to w obuwiu  
podeszwy żelazne. Z tych trzech  
rodzajów muzyki dwa ostatnie  
iako Grekowie wymyślali, takie  
biegłością ich muzyków sprawo-  
wały skutki, iż w słuchaczach  
wszystkie namiętności, aż do za-  
pomnienia się wzbudzone były; a  
przeciwnie umiarkowaniem y zni-  
żeniem tonów najbardziej chuci  
zaraz się uspokajały, przywra-  
cając spokojność naturalną umy-  
słowi. Te cuda gdyby były pra-  
wdziwe, nie zostawiłyby żadnej  
wątpliwości, iż nasza muzyka jest  
niższą za starożytną. Wiemy  
wszakże, że Grekowie tak w cu-  
dach się kochali, że bajki nad  
prawdę przenosili, które prostota  
sama mierzącą im czyniła.  
Rzymianie za czałem nie mniej-  
szey czułości iako y Grekowie  
nabywszy względem muzyki nie  
mniej onę wydoskonali. Czyta-  
my w Swetonie y w Tacycie że  
Cesarz Nero naznaczył nagrody  
dla tych, którzyby w muzyce ce-  
lowali. Nigdzie jednak nie znay-  
dujemy, ażeby oni przykładem  
Greków przypisowali muzyce sku-  
tki

tki dziwne, która jeśli przecho-  
dziła naszą lub iey nie dochodzi-  
ła: nie możemy sądzić nie mając  
dostateczney wiadomości od Au-  
torow ani o Teoryi ani o prakty-  
ce oney. Autorowie którzy co-  
kolwiek pisali o tym, domyśli  
tylko czynią, iak była grana. Nie-  
którzy mówią że sylaby długie  
albo krótkie zastępowały miejsce  
naszych not. Które późniejszego  
są wynalazku, gdyż w iedenastym  
wieku dopiero dał im początek  
Gwidon Arezzo. Domyślamy się  
jednak, iż u starożytności musiały  
być iakie znaki na symfonie, do  
których słowa nie wchodziły. Nie-  
którzy twierdzą, że te znaki wyra-  
żały się tonami y pułtonami różne-  
mi imiony nazwanemi. Nie wiemy  
także jeśli Rzymianie różne czę-  
ści uftanawiali muzyki: to jednak  
pewna że zgłosow składali chory.  
W czym znowu nie wiemy, jeśli  
te chóry z różnych części układały  
się; albo iednym ciągłym były  
spiewaniem. Według wszelkiego  
podobieństwa możemy wnosić, iż  
w symfoniach mogły być różne  
części, a to wnoszenie zasadza się

XIII.  
Co zamailt  
not uży-  
wano?

XIV.  
Nie wiemy  
pewnie nic  
o muzyce  
dawney.



XV.  
Intra nę-  
ta muzy-  
czne u  
Rzymian.

148 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*  
na instrumentach naten czas u-  
żywanych które ułożeniem swoim  
y liczbą stròn pokazują, że zgo-  
dne były do rozmaitych głosów,  
iako to lira ze dwunastą stróna-  
n.i, y fletowers zdwiema piszczał-  
kami nie równemi w długości.  
Inne instrumenta nam od dzieio-  
pisow podane były wszystkie al-  
bo z strónami albo dęte: z pier-  
wszych w naywiększym zostawa-  
ły używaniu lutnia, cytra y lira: á  
ta ostatnia rozmaitego była kształ-  
tu y z mnieyszą lub większą li-  
czbą stròn. Instrumenta dętę, o-  
procz żołnierskich, iednegoż rodza-  
iu wszystkie były. Używano ro-  
zmaitych fletow iednych z dwiema  
piszczałkami równemi przyprawio-  
nemi do iednego przygępka: dru-  
gich z dwiema piszczałkami nie-  
równemi w długości, á innych z  
iedną piszczałką dłuższych nad  
pierwsze. Flet u Rzymian był in-  
strumentem poświęconym religij,  
bez którego żadnych ofiar publi-  
cznych nie czyniono: nim przy-  
grywano tym, co śpiewali hymny  
na cześć Bogów: y fletnicy na-  
wet byli niejakim sposobem po-  
liczeni

XVI.  
Różne fle-  
ty.

liczeni między Kapłany. gdyż po przyzwaniu ich do Rzymu z Tyburu, dokąd udali się byli z nieukontentowania iakiegoś w Roku 438, wydano edykt, aby ich przypuszczano do obchodzenia świąt podczas których ofiary zabijano. Dla tego urzędu tak byli potrzebni w Rzymie, że gdy Cenforowie dla poprawy zepsutych obyczaiow wywołali dekretem swoim Roku 636. wszystkie kunszty, zatrzymali iednak fletników. Marmury starożytne dają nam poznać instrumenta iedynie do tańcow służące, które były trojakiiego rodzaju. Jedne nakształt kłopotek między palce uiętych y o siebie w takt obijanych. Drugie były talerzyki kruszcowe okrągłe wkleśłe wewnątrz, a zewnątrz wypukłe, które ręką także o siebie obijane, różne głoły czyniły. Ostatnie były bembeuki Kantabryjskie. Wyczytujemy ieszcze, iż Rzymianie mieli inne instrumenta wodne, o których ieśliby kto chciał dokładniejszy zasięgnąć wiadomości, ten może czytać nowe domysły od terazniejszych uczonych Autorow napisane,

Iw. w Ds  
1. K. 9.

XVII.  
Instrumenta  
ta do tań-  
cow.

## ROZDZIAŁ IX.

I. *Podział Roku.* II. *Rok składał się z dziesięciu miesięcy według rozporządzenia Romuła.* III. *Rok podzielony na dwanaście miesięcy przez Nume.* IV. *Dni przestępne naczynane od najwyższych Kaptanów.* V. *Rok Juliuszowy.* VI. *Rok założenia Rzymu.* VII. *Sposób rachowania lat od Konsulstwa.* VIII. *Kolendy.* IX. *Podział miesięcy.* X. *Kalendæ, Nonæ, Idus.*

I.  
Podział  
Roku.

II.  
Rok z dzie-  
sięciu mie-  
sięcy.

III.  
Podzielo-  
ny na 12.  
przez Nu-  
me.  
Plut: w ży-  
Namy.

**P**O danym podziale dnia u Rzy-  
mian, należy obaczyć, iako  
oni dzielili Rok y miesiące. Ro-  
mulus naznaczył początek Roku  
miesiącem Marcem y dziesięć tyl-  
ko miesięcy w nim liczył. Pier-  
wszego dnia Roku, to jest pier-  
wszego dnia Marca gospodynie  
służyły do stołu niewolnikom, tak  
iako gospodarze wdzień uroczy-  
stości Saturnowej niewolnikom;  
a to dla zachęcenia ich do pilniej-  
szej służby w przeciągu roku. Nu-  
ma odmienił ten podział Roczny,  
dzieląc Rok na dwanaście miesię-  
cy Xiężycowych, y zaczynając go  
od Stycznia, a oraz rachując w  
nim

*Księga II. Rozdział IX. 151*

nim 354. dni, przydawszy do tego  
jeszcze ieden, iako człowiek zabo-  
bonny, ażeby liczba nierówna by-  
ła. Lecz ponieważ to nie zgadzało  
się z biegiem słonecznym, który  
pomieniony Rok przewyższał iede-  
nastą dniami y sześcią godzinami:  
przydawano co lat dwie ieden  
miesiąc od dwudziestu dwóch dni;  
a co cztery lata miesiąc ieden tak-  
że od dwudziestu trzech dni, z  
przyczyny nierachowanych sze-  
ściu godzin. A te dni nazywano  
przybyśzowemi. Kapłani idąc ie-  
dynie za swoją wolą przybyśzo-  
we dni oznaczali, kiedy im się  
podało. Co w takie wprawiło  
zamieszanie, że kiedy Juliusz Ce-  
zar zostawszy najwyższym Ka-  
płanem y weyrzawszy należycie  
w porządek Kalendarza, chciał go  
odnowić za pomocą sławnego  
Matematyka Sozyena rodem z A-  
lexandryi: znalazł początek Ro-  
ku na sześćdziesiąty szósty dzień  
od swego ustanowienia oddalony.  
Trzymając się zatym biegu słone-  
cznego, który na Rok wymierza  
365. dni y sześć godzin: ztey  
liczby dni Rok złożył zostawiając  
sześć

IV.  
Dni przy-  
byśzowe  
wyznacza-  
ne od Ka-  
płanów.

152 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

sześć godzin co rok przybyśzowych przez cztery lata, aby czwartego tego Roku jeden dzień cywilny od dwudziestu czterech godzin mógł złożyć, który ustanowił przed pierwszym dniem Marca. A tak Rok w którym liczono 366. dni nazywał się dwuszośnym albo przśiępnym, przeto iż dwa razy szofły dzień przed pierwszym Marca liczono. Odmiana ta Kalendarza, od ktorey pochodzi się Rok nazwany Juliusza Cezara, stała się czterdziestą pięcią laty przed Erą Chrześciańską rachując nie od narodzenia Chrystusa Pana, które przypada na miesiąc Grudzień; a na Rok 708. od założenia Rzymu: lecz od obrzezania jego.

V.  
Rok Juliuszowy.

VI.  
Rok założenia Rzymu.

VII.  
Sposób Daty od Konsulstwa.

Piszą Autorowie niektórzy, że fundamenta Rzymu są rzucone dwudziestego pierwszego Kwietnia trzeciego Roku szofstey Olimpiady. Rzymianie oprócz sposobu rachowania lat od założenia Rzymu, liczyli ie także wraz po ustanowieniu Rzeczy-Pospolitej: od początku Konsulstwa iakiego, idąc za przykładem Ateńczyków, którzy



którzy pisali datę przez lata Archontow. Ten sposób liczenia lat tym był wygodny, iż Konsulowie co rok się odmieniali: a na ten czas stał się jeszcze wygodniejszym, kiedy ciż Konsulowie zaczęli sprawować Urząd swoy pierwszego dnia Stycznia, to jest pierwszego dnia Roku. W przeciągu iednak czasu, kiedy Cesarze kilku Konsulow stanowili iednego Roku, tego tylko datą wspominano, który Urząd sprawował na początku Roku. Zwyczaj nieś u Rzymian, że pierwszego dnia Roku życzenia sobie wzajem czynili y upominkami obfityli się. A za Cesarzow tak to weszło w powszechność, że wszyscy dworzanie y przednieyszy Obywatele kolędy im dawali. Miesiąc u Rzymian podzielony był na trzy części: to jest na Kalendy, Nony, y Idy; pierwszy dzień każdego miesiąca nazywał się *Kalendæ* od słowa łacińskiego *calare* zgromadzić znaczącego, gdyż pierwszych czasow ieden zmniejszy Kapłanow, zwoławszy lud tego dnia, obwieszczał mu święta y

VIII.  
Kolędy.  
Herod: w.  
K. 1.  
Dyon:  
Kass. w K.  
14.

IX.  
Podział  
miesiąca.  
Plutar: w  
Pytafi:  
Rzymf: 14.

154 *O obyczajach Ludu Rzymsk.*

X.  
*Kalendæ,  
Nonæ Idus.*

ta, y zakazywał, ile ma dni do *Nonów* liczyć, ponieważ one nie były jednolaynie rachowane w każdym miesiącu. Od tego słowa *Kalendæ* iest nazwany *Kalendarz*, *Nony* albo dziewiątki tak się nazywały, przeto, iż dziewięcią dniami przed Idami poprzedzały, y przypadały pospolicie na piąty dzień miesiąca, we czterech miesiącach to iest w Marcu, Maiu, Lipcu y Pazdzierniku zdarzały się na siódmy dzień. W Pierwszym przypadku drugi dzień miesiąca nazywano czwartemi nonami *IV. Nonas.* dorozumiewuiąc się, że to znaczyło czwarty dzień przed nonami, trzeci dzień mianowano *tertio nonas*, á czwarty *prid e Nonas*. Wdrugim przypadku drugi dzień miesiąca nazywał się *sexto Nonas*, y tak daley umniejszając liczby, aż do samych Nonów. Wszystkie miesiące miały ósm dni Idowych, á Idy same przypadały na trzynasty lub piętnasty dzień według tego, iako w którym mniej lub więcej nonów liczono. A tak dzień następujący po nonach nazywał się ósmym przed Idami, á dalszy siódmym

dmym. y tak daley aż do Wilij Idow, która nazywała się równie iako y w nonach dniem przed Idowym *pride Idus*. Po Idach trzeba było liczyć wiele dni zostawało do *Kalendow* albo do pierwszego dnia następującego miesiąca. Miesiące trzydzieści y jeden dzień liczące, które cztery tylko nony miały, iako to Styczeń, Sierpień y Grudzień, zawierały dziewiętnaście dni nazwanych *Ante Kalendas*. Marzec zaś, May, Lipiec, y Pazdziernik, które chociaż trzydzieści y jeden dzień miały liczyły się jednak sześć *nonae*; y zawierały siedmnaście tylko dni nazwanych *ante Kalendas*. Kwiecień, Czerwiec, Wrzesień y Listopad, które mają po trzydzieści dni y po cztery *nony*, zawierały ośmnaście dni nazwanych *ante Kalendas*. Luty ich liczył tylko szesnaście. A tak w Miesiącu Styczniu mówiono dziewiętnasty dzień przed Kalendami Lutego. Dla lepszego y łacnieyszego zrozumienia rachowania dni Rzymskiego, radzę czytać, Kalendarz Kościelny, który ten sposób zachował. Rzymianie

czę-

156 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*  
częstokroć używali słowa *Kalen-*  
*dów* za Miesiące, mówiąc: trzy  
Kalendarie minęły, co się znaczy-  
ło, iż trzy Miesiące przeszły. (a)

## ROZDZIAŁ X.

*I. Pierwszy dzień Miesiąca był termi-*  
*nem wypłacenia długów. II. O lichwie.*  
*III. Prowizya pieniężna IV. O Bań-*  
*kierzach. V. Lichwa powszechna. VI.*  
*Rynek albo Forum Romanum. VII.*  
*Ambona dla Mowców. VIII. Sprawy*  
*publiczne y prywatne odprawo-*  
*wały się na Ryнку.*

I.  
Pierwszy  
dzień mie-  
siąca ter-  
nem wy-  
płacenia  
długów.  
Plut: w  
Pyr: Rzym:  
25.

**Z**abobony dawnych Rzymian  
miały dzień następujący po  
*Nonach. Idach y Kalendach* za nie-  
szczęśliwy. W rzeczy samey dłu-  
żnicy, chociaż najmniey zabo-  
bonni mogli poczytać dzień dru-  
gi Miesiąca za niešťczęśliwy dla  
siebie, ponieważ tego dnia musieli  
wypłacać swoim kredytorom. Wy-  
płacano wprawdzie pożyczone  
summy

(a) Takim rachowaniem dni zamieszanie nie-  
iakięć się pokazuje. z którego łatwo wnieść o  
grubość rozumu pierwŝszych Rzymian. Rozum  
albowiem przetarty wszystkich trudność i maiey  
potrzebnych unika. Nie mogą przeto być nie  
naganieni co po Łacinie pizząc, nie Łacińskich  
rachunkow dni używają.

summy y dnia następującego po *Idach*, lecz po polickey to czyniono po *Kalendach*. Gdyż Rzymianie na Miesiąc jeden dawali pieniądze na prowizyą. A iako lichwa była występkiem im właściwym, zaraz z początku Rzeczy-Pospol: ukochanym, y wzniecała często bunt y roztyrki: tak prawo dwunastu tablic przepisało prowizyą jeden od sta na miesiąc, którą potym odmieniono na puł od sta, a tak na Rok wynosiła sześć od sta. Lecz mimo wzyśtkich tych wyrokow Rzymianie tak byli skłonni do lichwy, y ona czasami tak się zbyteczną stawała, iż musiano nowe uczynić rozporządzenia. Na rynku bankierze mieli swoje składy, równie iako y ci, którzy odbierali podatki Rzeczy-Pospolitey. W Każdym Mieście znaczniejszym mieszkało towarzystwo bankierzow, którzy zawsze mieli swoje składy na rynku. Tam oddawano pieniądze dla zysku, gdyż pospolicie Rzymianie w szkatułach swoich nie chowali, lecz powierzali na Prowizyą, y kiedy mieli co

II.  
Lichwa

III.  
Prowizya  
Horazw K.  
I. Sat: 2.  
Plin: w K.  
14. R. 4.  
Tacitw K.  
6:

IV.  
Bankierze

pła-



158 *O obyczajach Ludu Rzymsk.*

placić do Bankierzow z Aflygnacyą odsyłali. Do nich także uciekano się o pożyczenie pieniędzy na lichwę, y gdy kogo w Księgi swe zapisywali, ten zapis ważył za oblig, ponieważ na sądach Regestralich wiarę miały. Zwyczaj dawania na zysk tym sposobem pieniędzy tak dawny iako Rzym, razem z nim pomnożył się, tak dalece, iż nie było bogatego Obywatela, któryby nie miał pieniędzy na znaczney Prowizyi. Kato Cenfor tak surowy w swych obyczajach handlował tymże sposobem, y nie poczytał lichwę za naganną, chyba gdy była zbyt uczna. Rzecz dziwna, iż Rzymianie pogardzający wszelkim handlem, y za niegodny zysk mający, nie znali, że lichwa prawdziwą hańbę im przynosiła. Skłonność tak powszechna y tak znaczna do zyskow pokazuje, iż wżgarda bogactw, którą tak wielce w dziejach Rzymskich wyśławiają, była cnotą niektórych tylko Osob, które Rzymianom prawdziwy honor czyniły, y zalecały pierwsze Urzędy Rzeczy-Pospolitey, lecz nie powinna się przypisać

Plut: w życiu Kato-  
na.

V.  
Lichwa  
powsze-  
chna.

piśać całemu Narodowi. Chciwość  
zysku tak powszechnie panowa-  
ła w tym handlu pieniężnym. y li-  
chwa, tak szeroce się rozkrze-  
wiła, iż wszystkim niezgodom mię-  
dzy Szlachtą y pospolstwem za-  
szłym początek dawała. Z kąd po-  
trzeba było na umiarkowanie o-  
ney często powtarzać nowe wy-  
roki á zawsze bez skutku. Ponie-  
waż sami Senatorowie y pierwsi  
Panowie w Rzeczy-Pospolitej: nay-  
bardziej temu występкови podle-  
gali, ktòry nie mniej był powsze-  
chny za Cesarzow, bo y ci równie  
dla wstrzymania chciwości nowe  
wyroki wydawać mu sieli, ktò-  
rych wykonanie za życia samych  
Prawodawcow mniej niestate-  
czności podlegały, niż za Rzeczy-  
Pospolitej od tych czynione, co  
lichwą się bawili. Jednakże, zy-  
ski lichwiarskie nie ustały. Czyta-  
my albowiem w liście Pliniusza  
do Traiana Cesarza piśanym, iż  
za iego Panowania prowizya mię-  
dzy prywatnemi ludzmi. była na  
dwanaście od sta. Ustawiczność  
tego występku mimo wyro-  
kow powtorzonych nie zostawia  
wątpli-

Plin: wK.  
12. l. 26.

VI.  
Rynek *Forum Romanum*.

wątpliwości, iż powszechnie Narod onemu podlegał. Jakoż y do Francyi od Włochow jest wniesiony. Wszakże co się tycze Rynku po Łacinie *Forum Romanum* nazwanego, ten zabierał miejsce między gòrami Kapitolinem y Palatynem, które nazywają dziś *Campo Vaccino*. Miejsce to ozdobione kilką Kościołami otaczało się Kruzgankami y galeryami, w których były sklepy, gdzie sprzedawano rozmaite towary. Służyło do różnych potrzeb. Na nim alwitem były targi, na nim budowniczy y Starostowie, (a) czynili igrzyska dla ludu, na nim zbierały się zgromadzenia ludu dla naradzenia się w sprawach publicznych, na nim odprawiały się Sądy Starościńskie to jest Pretorskie. Tam pod nakryciem stała Ambona, z której do Ludu mowy miano, y nazywano ją *Rostrum*, przeto, iż przyozdobiona była przodem galer zdobytych niegdyś w potyczce z Ancyatami. Z tey Ambony ogłaszano Prawa ludowi y traktowano z nim we wszystkich interesach. Na tymże

VII.  
Ambona dla Mowców.

[a] Pratores

równie

równie mieyscu obierano niektóre Urzędy, które mieysce nazywano Seymein albo Zborem, gdyż w początkach kiedy Lud tylko się zbierał w gromady zwane Kurye, na nim się schodził. Ci którzy starali się o Urzędy przychodzili tam dla pozyskania kresiek. A tak dla wszystkich tych przyczyn zawsze gromadnie lud się znajdował na Rynku, a zwłaszcza że zwyczaj Rzymski niósł partykularne nawet sprawy równie iako y publiczne na nim traktować.

VIII.  
Sprawy  
publiczne  
y prywatne  
na Rynku.

## ROZDZIAŁ XI.

I. O Kolumnach Milowych. II. Mile Rzymskie nie zawierały 1000 kroków Mierniczych. III. Droga Appijska. IV. Inne wielkie goścince. V. O ich ułożeniu y kształcie. VI. Podnożki kamienne przy drogach leżące dla wsiadania łacnieyszego na konia. VII. Inne kamienie dla oznaczenia mil. VIII. Wielkie goścince nazwane Żołnierskimi. IX. Stupy nazwane Hermes, które skazywały drogi. X. Bogowie Strożowie drog. XI. Wielkie goścince wysypane także za Włochami. XII.

L

Zkąd

162 O obyczajach Ludu Rzymsk:  
 Z kąd wybierano pieniądze na koszt  
 na drogi potrzebny. XIII. Jakich lu-  
 dzi używano do naprawy drog. XIV.  
 Kurjerowie pieśi ustanowieni od  
 Augusta. XV. Pojazdy dla podro-  
 żnych za Rzeczy-Pospolit: XVI. Po-  
 czty y podwozy ustanowione przez Au-  
 gusta. XVII. Pojazdy y konie na  
 przemianę dawane od Obywatelow  
 przy drodze zostających. XVIII. Sta-  
 nowiska, gdzie odmieniano konie, y o  
 ich odległości. XIX. Austerye nazwane  
 Mansiones. XX. Pośtańcy Galerowe-  
 mi nazwani ustanowieni przez We-  
 spazjana. XXI. Wozy pocztowe o  
 dwóch y o czterech kołach. XXII. Roz-  
 porządzenie względem ciężarów,  
 wożonych pocztą. XXIII. Którym  
 Osobom wolno było poczty używać.  
 XXIV. Przywileje albo pozwolenia.  
 XXV. Magistri pagorum Burmi-  
 strzowie Wieyscy. XXVI. Skarb był  
 obowiązany swoim kosztem Poczty  
 trzymać. XXVII. Przełożeni y U-  
 rzędnicy pocztowi. XXVIII. Poczty  
 iedynie ustanowione dla interesów Cę-  
 sarskich y Państwa Całego.

**W**E frzodku tego Rynku iako  
 naypierwszego w Rzymie.  
 Cesarz



Cesarz August kazał wystawić kolumnę milową po Łacinie *Miliarium Aureum* nazwaną, przeto, iż była pozłoczoną. Do niej zmierzwały wszystkie gościńce prowadzące do Rzymu. Jednakże nie od tego słupa mierzono odległość, lecz od Bram Rzymskich. Mile rozciągały się na tysiąc kroków wszakże nie Mierniczych, iako pokazuje pewny uczony Człowiek terażniejszy, który mierzył odległość dwóch dawnych kamieni milowych będących jeszcze w Langwedocyi. Wynosi ona na cztery tysiące pięćset dwadzieścia cztery naszych stop, y krotksza jest czteryśta siedmdziesiąt sześcią stopami nad milę rozmierzoną stopami Mierniczemi, a sześćdziesiąt dziewięć nad milę Rzymską terażniejszą. Staranie Urzędow o wygodę publiczną nie pierwey się ukazało, aż Rzecz-Pospolita na pewnym stopniu potęgi stała. Na ten czas, to jest około R. 442. od założenia Rzymu, Appianus Klaudiusz pożytki Oyczyzny kochający będąc Censorem kazał wysypać wielki gościniec,

I.  
Kolumna  
tysiąc sto-  
powa albo  
milowa.

P. Astruc.  
w Memo-  
ryale do  
Hist. natu-  
ral. Lang:

II.  
Mile nie  
zawierały  
1000.  
stop Miernic-  
nych.

164 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

III.  
Droga Appi-  
pyńska.

IV.  
Inne Go-  
ścińce.

V.  
O ich uło-  
żeniu y  
kźtałcie.

który prowadził od bramy Rzym-  
skiej nazwaney *Capena* aż do  
Kapuy, która na ten czas z tey  
strony kończyła granice Rzeczy-  
Pospolitey. Ten gościniec nazwa-  
no iego imieniem drogą Appiyską.  
Julius Cezar potym pociągnął  
iey do Brunduzu. Po nielakim  
czasie drudzy Urzędnicy przy-  
kładem Appiusza inne gościńce  
od Ichże imion nazwane iako  
drogę Flamińską y Emiliuszową  
kazali wysypać. Dzieła te go-  
dne były wielkości Rzymskiej  
nie tylko swoim pożytkiem lecz  
gruntowną mocą y trudnością,  
którą trzeba było zwyciężyć  
w pewnych mieyscach, chcąc u-  
niknąć krętey bardzo w stronę  
drogi, iako dotychczas widać w  
Terracynie, gdzie wysoką skałę  
przecięto, dla przepuszczenia tam-  
tędy drogi Appiyskiej winnych  
zaś mieyscach, gdzie głębokie do-  
liny były, musiano podnosić gro-  
ble na wyprostowanie gościńca.  
Różne kawały tych drog od ty-  
lu wiekow w całości wprzecią-  
gach znacznych trwające, są o-  
czywistym dowodem roboty grun-  
towney

towney. W Kształcie swym te gościńce są groblami podniesionemi na kilka stop nad ziemię: a w niektórych miejscach oprócz drogi dla wozow tak szerokie: że dwa z nich razem iść mogą, z obu stron są ieszcze ławy albo ścieżki dla wygody pieszych. Droga Appiyska którą iechałem razy kilka jest brukowana wielkimi kamieniami czarnemi tak twardemi, że bardziey są wygładzone niż wytarte, tak dalece że są niebezpieczne koniom nie mającym pewnych nog, a osobiwie w porę dzdzyfą. Kamienie tak dobrze są złączone, iż w niektórych miejscach здаią się być przez całą szerokość drogi iednym. Ze wszystkich we Włoszech gościńcow ieden ten jest naycalszy. Kaius Grachus ieszcze za Rzeczy-Pospolitey nie tylko kazał te drogi odnowić, ale przy brzegach przydał w pewney odległości kamienie wycięte w gradusy dla wygody podrożnych iadących na koniu, y przy końcu kaźdey mili wystawił słupy nakształt pilastrów na czter-

Plut: w  
życiu Kaia  
Gracha.

VI.  
Podnożki  
przy drogach dla  
wsiadania  
na konia.

166 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

VII.  
Kamienie  
na ozna-  
czeniu mil.

czterdzieści mil koło Rzymu, na których była wyrznięta liczba mil, ażeby podróżni wiedzieli, ile ich uszli, y ile ieszcze do końca zостаie. Zkąd początek wziął ten wyraz Łaciński *ad primum, ad secundum lapidem*, na ieden, na dwa kamienie, to iest o iednę, o dwie mile od Rzymu. Słup milowy który wystawił na Rynku Rzymskim August, był nakształt punktu stałego oznaczającego środek Państwa, od którego szły wszystkie te drogi nazwane w Pisarzach Żołnierskimi, ponieważ wysypując ie na pierwszym celu miano wygodę wojsk, y dla tego ciągnęły się aż do granic Rzeczy-Pospolitey. W przeciagu czasu dla łączniejszego podróży odprawowania wystawowano na krzyżowych drogach, y tam gdzie ich się wiele schodziło, słupy kamienne, na których napisy skazywały, kędy która prowadziła. Nazywano te słupy *Hermes*, imieniem wziętym od Posągów Merkuryusza, przeto iż na wierzchu ich stały głowy tego Bózka albo Appolina, Bacha, lub Herkulesa, których

VIII.  
Gościńce  
Żołniersk:

IX.  
Słupy *Hermes* zwane.

*Księga II. Rozdział XI. 167*

których wszystkich czterech mia-  
no za Bogów strożów gościńców  
Różne Prowincye Państwa przy-  
kładem Rzymskim rozporządziły  
drogi do przednieyszych swoich  
Miaść idące, y naznaczyły słupa-  
mi milowemi. Przed Augustem  
Cesarzem mało tych dróg Zoł-  
nierskich było za Włochami, lecz  
ten Pan kazał wysypać nie tylko  
do wszystkich granic Państwa pro-  
wadzące, lecz y liczne poboczne  
ułaeniające społeczność Prowin-  
cyi wzajemną. Cesarze następu-  
jący widząc wielkie pożytki z  
tego dzieła, tak pomnożyli dro-  
gi, iż wszędzie porządne się znay-  
dowały. Były one brukowane, lub  
twardym kamieniem lub dzwiar-  
stwistym lub mnieyszemi kamień-  
mi. Koszt na to brano za Rzeczy-  
Pospolit: zpienędzy wplonie od  
nieprzyjaciół po zwycięstwie wię-  
tych, a za Cesarzow ze skarbu pu-  
blicznego. Niektorzy iednak Cesa-  
rze wielką hojność pokazali czy-  
niąc wydatki na tę publiczną  
przyśługę z prywatnych swoich  
skarbow. Na robienie dróg nie  
tylko pułki obracano, ale też O-  
bywa-

X.  
Bogowie  
strożowie  
drog.

XI.  
Gościńce  
za Włocha-  
mi.

XII.  
Z kąd  
koszt na  
drogi.



168 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

**XIII.**  
Co za ludzi  
na robienie  
drog obra-  
cano.

Swet: w  
życ. Au-  
gusta.

**XIV.**  
Kuryero-  
wie pieśi  
od Augu-  
sta ułtano-  
wieni.

**XV.**  
Poczty za  
Rzeczy-  
Pospolitey

bywatelow Prowincyi przy dro-  
gach mieszkających y niewolni-  
kow stanu. Naznaczano też za  
Cesarzow występnych na tę pra-  
cę skazanych, którey wielkość  
znaczney liczbie robotnika wycią-  
gała, ponieważ y mocno y prętko  
robić chciano. August okazawszy  
pilność w staraniu o wygodę pu-  
bliczną, nie mniejszey przyłożył  
do Rządow, gdyż dla prędszego  
wzięcia wiadomości o sprawach  
Prowincyi, kazał rozstawić na go-  
ścińcach wielkich w małej od  
siebie odległości młodych ludzi,  
którzy pieśzo biegali, oddając ie-  
den drugiemu listy do przeniesie-  
nia powierzone. Nigdzie nie czy-  
tamy, żeby przed Augustem u-  
żywano Poczty u Rzymian; znay-  
dujemy tylko, że przed upadkiem  
Rzeczy-Pospolitey miano do od-  
prawienia podróży małe wozy o  
dwóch kołach y bardzo lekkie ple-  
cione z rokiciny, w których ie-  
dna osoba mogła tylko siedzieć  
nie załloniona od śoty y niepo-  
gody. Przyprzegano do tych wóz-  
kow czasem trzech mułow. Ta-  
kim pojazdem naiemnym Juliusz  
Cezar

Cezar uieżdzał w swoich podróżach po sto mil na dzień. (a) Pli-  
nius z wspólną opośpiechu Ty-  
beryusza Nerona, który w dwu-  
dzieści czterech godzinach trze-  
ma wozami odprawił drogi na  
dwieście mil iadąc dla odwie-  
dzenia swego Brata Druza w Niem-  
czech chorego. Ten rodzaj po-  
czty ustanowiony od Augusta za-  
leżał tylko, iako widzieliśmy na  
młodzianach rozstawionych, któ-  
rzy za Kuryerow służyli, lecz  
wkrótce potem, tenże Pan dla  
większej wygody y prętkości u-  
stanowił na ich miejsce wozy y  
konie, które były także, iako y  
Kuryerowie rozstawione, chociaż  
w większej odległości. W domach,  
gdzie pewna zawsze liczba koni  
Pocztowych y wozow oddawana  
była przez mieszkańców pobliz-  
szych dla prędszego pośpiechu  
Kuryerow y podróżnych, którym  
pozwolono używać Poczt. A iako  
odmieniano koni na tych sta-  
nowiskach tak ie nazwano *muta-*  
*tiones*

Swet. w  
życ. Ce-  
zar.  
Pli. w K.  
7. R. 21.

XVI.  
Pocztu u-  
stanowio-  
na.

Horat. w  
S. I. K. I.

XVII.  
wozy y ko-  
nie na Po-  
czcie.

XVIII.  
Odmiany  
poczt y ich  
odległości.

(a) Mile te mnieysze były, niż terazniejszy  
Włoskie, których liczymy pięć na nasze, á zatem  
Cezar uieżdzał na dzień około 18. mil Polskich.

170 *Oobyczaiach' Ludu Rzymisk:*  
*tion-s* odmiany. Za czasem roz-  
 stawiono także na nich podwoły  
 dla przewozu ciężarów. Te sta-  
 nowiska w nierówney były odle-  
 głości, ani tak bliskie, iako nasze  
 Poczt, gdyż naybliższe odwa-  
 naście mil od siebie stały, á dru-  
 gie o dwadzieścia; iako się poka-  
 zuie z staroświeckiey podróży do  
 naszych czasow zachowanych.  
 Wprzeciągu też czasu ustanowio-  
 no na tych drogach Żołnierskich  
 w odległości iazdy dzienney nowe  
 stanowiska, gdzie trzymano więk-  
 szą liczbę takowych bydłał y  
 wozow pod ciężary. Były to ob-  
 szernie Austerye nazwane *mansio-*  
*nes*, gdyż służyły w podróży wo-  
 ysku na odpoczynek, y chowały  
 żywność y broń dla niego. Cesa-  
 rze sami w nich stawali, iakoż  
 Aurelian był zabity w iedney z  
 tych Austeryi między Heraklą  
 y Bizantem. Lecz będą ieszcze  
 o nich mówił pisząc o Porządku  
 Żołnierskim. gdyż ustanowienia  
 ich ten cel był naypierwszy, á  
 tu tylko z przyczyny Poczt krò-  
 tko się namieniło. Chociaż od  
 czasow Augusta używano koni y  
 wozow

XIII.  
 Austerye,  
*siones.*

Wopisek w  
 życ. Aurc.  
 liana.

wozów do przesyłania rozkazów Dworskich: czytamy iednak, iż Wespazyan przykładē pierwszym Augusta przez ludzi rozstawionych od Ostyi do Rzymu przesyłał wyroki, którzy pieszą podróż odprawowali, y nazywali się posłańcami Galerowemi przeto, iż nieśli listy przywiezione morzem do portu. Lecz nie znaydujemy, żeby po tym Cesarzu używano tey osobliwszey pieszey poczty. Co się tycze zwyczajney dwojakim sposobem iey używano, konno iako Kuryerowie czynili, y poiazdami dwojakiego rodzaju o dwóch y o czterech kołach, do pierwszych przyprzęgano trzech mułów, do drugich ośmiu latem, a dziesięciu zimą. Można było na tych wozach przewozić ciężary, których zacząłem wagę wyregulowano, to jest na woz o dwu kołach dwieście funtów, a Tyśiąc na inne. Moc gruntowna y utrzymywanie pilne wielkich gościńców ułatwiały przejazd wozami, przewóz żywności y zbroi wojkowej y handel między Prowincjami. Y chociaż te Poczty nie  
były

Swetonius:  
w ży. Wespaz:

XX.  
Posłańcy  
Galerowi.

XXI.  
Wozy Pocz-  
towe o  
dwóch y  
czterech  
kołach.

XXII.  
Rozporządzenie  
względem  
przewozu  
poczta ciężarów.

172 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

były z początku ustanowione tylko dla spraw Cesarzkich albo stanu; pozwolono jednak Urzędnikom y Wielko-Rządcom, którym wysyłano do Prowincyi ich używać do swoiey podróży. Ci także dawali pozwolenie y innym nakoniec na karcie nazwaney *Diploma*, á zwłaszcza tym, których posyłano do dworu w sprawach Cesarzkich lub stanu. A tym już nie wolno było używać tego drugiego pozwolenia, iako się pokazuje z listu Pliniusza do Trajana Cesarza pisanego. Opatrzonym kartą pomienioną dodawano nie tylko naznaczoną liczbę w tey karcie koni y wozow, ale y wszystkich potrzeb. August z początku ustanowienia poczt wydał wyrok ustawą Juliuszową o Prowincyach nazwaną, która nakazywała, aby dostarczano Pośłańcom Cesarzkim y woysku gospod (ponieważ Austerye dla woyska ielse nie były ustanowione) siano, słomy, drew, soli, y innych potrzeb kosztem Miałeczek będących na drodze y innych okolic. Byli na to przełożeni, którzy

XXIII.  
komu wolno  
iechać  
pocztą.

XXIV.  
Pozwolenie.

Plin: w K.  
10. l. 121.

rzy



rzy wybierali nakazane podatki, y wiedzieli co każde Miasto lub Miasteczko płacić powinno. Nazywano ich *Magistri Pagorum*, albo Burmistrzami. Horacyusz zaś onych nazywa *Parochi*. Wydatek ten był wielce uciążliwy, dla Prowincyi y dla tego Sewerus Cesarz chcąc Ludowi się przypodobać, darował mu obowiązek dostarczania wozów, a na skarb ten ciężar włożył. Za czasem y nie rychło wszystkie te postanowienia do tego przyszły porządku, który opisują wyroki y rozporządzenia wymienione w Prawach Teodozjusza y Justyniana, w których wyznacza się liczba Urzędników y Kommissarzów, iako też y ich powinności. Przyznać iednak trzeba, iż te Poczty wielce były niedoskonałe w porównaniu z naszymi; ponieważ nie wszyscy mogli onych używać, służyły tylko niektórym Urzędnikom mającym Przywileje, y tym co od nich pozwolenie brali; gdyż iedynie dla spraw Cesarzkich y Stanu były wyznaczone, iakoby przysługa Panu nie mogła być razem z wygodą Poddanych. RO-

XXV.

*Magistri  
Pagorum*  
Burmistrze  
Wicyficy.  
Hor. w S.  
5. k. I.

Spart. w  
życ. Sept.  
Sewera.

XXVI.

Skarb na  
poczty wy-  
daie.

XXVII.

Urzędnicy  
Pocztowi.

XXVIII

Poczty dla  
spraw Ce-  
sarzkich y  
Stanu.

## ROZDZIAŁ XII.

**I.** *O odległościach.* **II.** *O stałach.* **III.** *Stopa Rzymska.* **IV.** *Dłoń, in/sza miara.* **V.** *Miary do wymiarów ziemi.* **VI.** *Bazyliki.* **VII.** *Miary napoiów.* **VIII.** *Funt Rzymski.* **IX.** *Jaki y śpichrze publiczne.*

**I.**  
Odległo-  
ści.

**II.**  
Stale.

**III.**  
Stopa.

**O** Procz liczenia odległości na mile, mierzono też ie stałami; które zawierały według różnych Kraiów, poospolicie jednak 125 stop miernicznych, albo 625. Wszakże ponieważ mila Rzymska liczyła w sobie tylko 4524 nasych stop według doświadczenia, o którym mowił w Rozdziale poprzedzającym; stałe które osmą część mili Rzymskiej wynosiło, musiało być od pięciuset sześćdziesiąt sześciu stop y dziewięciu calow naszey miary. To albowiem jest pewna, że stopa Rzymska iednym niemal calem mnieyszą była nad naszą, ta różnica y wymiar mili dawney Rzymskiej, o którym wyżej namieniłem. okazują, iż kroki, z których mila Rzym-

stopa się składała nie były miernicze. Stopa Rzymska dzieliła się dwoiakim sposobem: to jest na sześćnaście palców, które najmnieyszymi częstkami iey były y na dwanaście calow. Używano ieszcze y inney miary nazwaney dłonią Rzymską, a ta była dwoiakiego rodzaju, pięć poсполita od trzech calow lub od czterech palców; y wielka dłoń od dwunastu palców, albo od dziewięciu calow. Dwadzieścia cztery staie albo trzy mile wynosiły poсполitą Leukę Francuską. Rozmiar zaś ziemi gruntow innemi miarami był czyniony. Pręt Rzymski zawierał dzieść stop. *Clima* miało sześćdziesiąt stop w kwadrat. Mały Akt zamykał w sobie sto dwadzieścia stop w zdłuż, a cztery w szerz. Akt kwadratowy sto dwadzieścia w kwadrat, a dwa akty kwadratowe składały *Jugerum*, które tyle miało gruntu, ile woł na dzień ieden mógł zorać. Niektorzy twierdzą, że wynosiło na puł morgu Francuskiego. *Versus* była także miara kwadratowa na sto krokow, a *heredy*a zawierała dwa *Jugera*.

Gdy

IV.  
Dłoń.

V.  
Rozmiar  
ziemi grun-  
tow.  
Jzyd. w k.  
15. R. 15.  
Plin. w k.  
18. R. 3.  
War. w k.  
1. R. 10.

VI.  
Bazyliki.

Gdy się Rzym rozszerzył y bardzo zaludnił, niżby Obywatele mogli się mieścić z swoim zgromadzeniem na jednym rynku, wystawiono ich więcej gdzie się też odprawowały targi. Pierwszy jednak zawsze był nazywany przednieyszym Rynkiem iako dawnieyszey, a na innym stały ogromne gmachy nazwane Bazyliki, które miały długą figurę y były ozdobione kolumnadą y kruzgankami, tak iż ze wszystkich stron otwarte zostawały. Pierwsze ich wyznaczenie było dla Sądów, lecz ponieważ tam wiele ludzi się schodziło: Kupcy zgromadzali się na targi pod kruzgankami od kolumnady uczynionemi. równie iako teraz na miejscach nazwanych burzą w Handlownych miastach; tam przy wejściu rozmaite towary przedawano. Liczono w Rzymie dwadzieścia Bazylik, kiedy to Miasto w najlepszym było porządku. Wszystkie towary w nim przedawano na wagę na którą nawet miary napoiów, miarkowane były. Nie będzie od rzeczy wymienić ich imiona, y wyzna-

czyć

VII.  
Miary na-  
poiów.

czyć wagę niektórych, ażeby tak w szczególności o każdej z osobna wiedzieć można było.

*Culeus* Kufa zawierał dwadzieścia dzbanow.

Dzban czterdzieści *Urn* wiaderek.

*Urna* cztery *Kongi*.

*Congia* Garniec ważyła dzieśięć funtow, albo sześć siodmakow.

Siodmak dwa *Heminy* albo pułsiodmaki lub *Kotyle*.

Dwoiakiego rodzaju były siodmaki: jedne wojskowe we dwoie większe, a drugie pospolite ważyły dwadzieścia uncyi.

*Hemina* zawierała dwie kwarty.

Kwarta miała dwie *Cyathy* y puł.

*Cyatha* dzieliła się na inne mniejsze miary, w opisanu których Autorowie się nie zgadzaia.

Funt Rzymski składał się ze dwunastu Uncyi, iako y do tych czas w Rzymie go dzielą świadczą niektórzy, iż całą Uncyą nad terazniejszy przewyższał.

Mędzy gmachami znacznie-  
szemi ogromnością liczono Jutki  
y śpichrze publiczne, w pośrodku  
których wielkie było podworze  
otoczone kolumnadą. Rzymianie

M

z swojej

Plin. wk.

7. R. 20.

Tenże wk.

35. R. 12.

y wk. 14.

R. 22.

wstaroż. X

Monfau.

VIII.

Funt

Rzymski.

IX.

Jutki y  
śpichrze.



178 *Oobyczajach Ludu Rzymsk:*  
z swoiey rostopney przezorności  
chowali pospolicie w Rzymie ży-  
wność na cały Rok, ażeby zawsze  
obfitość się znaydowała, á nigdy  
nie czuli nieurodzaiu. Stawiono  
taxę na zboże y z śpichrzow one  
przedawano. Podatki które kilka  
Prowincyi wypłacało zbożem, flu-  
żyły do napelnienia tych spi-  
chrzow, z których brano na ro-  
zdanie co mieściąc Obywatelom  
wpisanym do rejestru tych, co dar-  
mo żywność mieli.

---

### ROZDZIAŁ XIII.

*I. Pole Marsowe. II. Ćwiczenia na  
nich czynione. III. Ochota Rzymian  
do ćwiczenia wojennego. IV. Pale-  
stræ imię zwyczajne mieyscom na-  
znaczonym na zapasy. V. Chora-  
giew, która to mieysce oznaczała.  
VI. Mieszkanie Posłów Cudzoziem-  
skich.*

I.  
Pole Mar-  
sowe.

**P**O Rynku Rzymskim za nay-  
pierwszy plac miano pole  
Marsowe tak nazwane od małego  
Kościoła na nim wystawionego y  
poświęconego temu Bogowi; za-  
raz

raz po wyznaczeniu onego na ćwiczenia wojenne. Gdy Tarkwiniusz pyszny był wypędzony, konfiskowano ten plac iako do niego należący na Rzecz-Pospolitą. Z początku była to tylko łąka nad brzegiem Tybru za murami Miasta, większą obszerność nad inne rynki mająca. Na nim Lud się zgromadzał do popisu nazwanego *Lustrum* albo *Census*, który się odprawował co pięć lat przez Cenforow. Liwiusz świadczy, iż pierwszy raz popis na nim się odprawił tegoż Roku, którego Rzymianie zdobyli miasto Fidenów, przedtym zaś czyniono go na Rynku Rzymskim. Podobnie obierano na nim większe Urzędy, iako to Konsulow, Cenforow y Zastępcow Ludu. (a) Na nim zaciągano żołnierzy, palono ciała zmarłych przedniejszych Obywatelów, y Cesarzow, na nim Młodź Rzymska przyuczała się wsiadać na koń, kierować wozami, biegać śpiesznie, ciągnąć łuk, ciskać procą, rzucać drzewcem, talerzy-

II.  
Ćwiczenia  
wojenne.

(a) Tribuni-plebis właściwie w Polskim języku oznaczają Zastępcow ludu; który to urząd praw y przywilejow polskości przestrzegał.

Plut. wży.  
Cez.

III.  
Ochota do  
nich Rzy-  
mian.

IV.  
Palestræ.

V.  
Znak  
Fechtmi-  
strów.

kiem y kieżcią. Rzymianie albo-  
wiem tak byli ochoczy do wy-  
ćwiczenia się we wszystkich tych  
sztukach wojennych, iż Juliusz  
Cezar od dzieciństwa był przy-  
zwyczajony wszczwał biegać na  
koniu, założywszy w tył ręce, bez  
siodła y strzemion według owych  
czasow zwyczajui. Pierwsi Obywa-  
tele Rzeczy-Pospolitey tak umieli  
władać bronią, iż tenże Cesarz  
kazał Senatorom y Rycerstwu, a-  
żeby szermierzow wyuczyli, któ-  
rzy się mieli potykać przed lu-  
dem, a to rozumiejąc, iż Jch na-  
uka dokładniejszy była, niż Na-  
uczycielow Szermierskich. Miey-  
sca wyznaczone do ćwiczenia się  
w tym kunstzie nazywały się  
*Palestræ*, które imię oznaczało  
wszystkie mieysca do ćwiczenia  
y obrotow służące. Przy tych do-  
mach stawiono Posąg Herkulesa,  
który ich był znakiem, iako teraz  
domow Fechtmistrzowskich iest  
*Ramię z Floretem*. Byli także Na-  
uczyciele do uczenia ciągnąć łu-  
kiem. Nie trzeba rozumieć, żeby  
sama tylko młodź ćwiczyła się w  
kunstzie Rycerskim; wszyscy Rzy-  
mianie

mianie tak byli do tego ochotni, iż poki im zdrowia y sił stawało, nie opuścili ćwiczenia wojennego. Maryusz, Pompeusz, Juliusz Cezar, y wszyscy najwięksi Wodzowie publicznie ćwiczenia tego używać y sprawność swoją w wieku nawet podeszłym pokazywać za uciechę mieli. Plutarch pisze, że Maryusz nie mogąc otrzymać Komendy nad wojskiem przeciw Mitrydatowi, z którym wyprawiono Syllę; starał się co dzień, chociaż stary y słaby po tylu trudach wojennych, znajdować się na polu Marsowym, gdzie z młodzieżą potykał się, y tym pokazywał, że mógł jeszcze rządzić wojskiem. Na tymże polu Wodzowie przybywający do Rzymu z prośbą o tryumf stawali z swoim wojskiem, ponieważ im nie wolno było wnieść do Miasta, póki te prośby mieli. Był także Pałac do przyjęcia Posłów Cudzoziemskich, a później wystawione gmachy wielkie okazałości temu miejscu, chociaż za murami leżącemu, dodały. Gdy albowiem Kapitol na obięcie wszystkich

Plut. wży.  
Mary.

VI.  
Miejszka-  
nie Posłów  
cudzozi-  
emskich.

182 *O obyczajach Ludu Rzymskiego: Posągów y znaków pamiętnych dla wielkich Rzeczy-pospolitey ludzi zrobionych nie mógł ogarnąć; wystawiono ie na polu Marfowym, co mu wielkiey ozdobey przyczyniło.*

---

## ROZDZIAŁ XIV.

*I. Niewolnicy. II. Różne ich rodzaje. III. Matżeństwo niewolników. IV. O przedaży publiczney. V. Ubezpieczenie od Handlujących niewolnikami dane. VI. Ustawa która dłużników uwalniała z niewoli ponoszoney dla niewypłacenia długu. VII. Kary na rozrzutnych. VIII. Tabliczka którą nosili przypadkiem zubożeni. IX. Ludzkość Panow ku swoim niewolnikom. X. Śmierć y życie niewolników w ręku Pańskich. XI. Niewolnicy biegli w kunsztach y umiejętnościach. XII. Pożytki, które odbierali Panowie z niewolników. XIII. Małżeństwa niewolników, Ich żywność. XIV. Niewolnicy nie mogli Testamentem odkazywać. XV. Niewolnicy y Wyzwolenicy brali na arędę dobra Pańskiego. XVI. Kary na niewolników. XVII. Ustawa ubezpieczająca Panow od buntów niewolniczych. XVIII. Niewolnicy*  
*Rzeczy-*



*Isięga II. Rozdział XIV. 183*  
*Rzeczypospolitey. XIX. Pożytki,*  
*które odbierała Rzeczypospolita z nie-*  
*wolników.*

**U**Ważywwszy do iakich zbytkow  
Rzymianie przyprowadzili o-  
kazałość stołow, sprzętow y do-  
mow, musimy mōwić o wielkiej  
liczbie Niewolników, którzy Jch  
zbytkom pomagali; sądzono albo-  
wiem o bogactwach Obywatela  
przez liczbę iego niewolników; za  
honor miano gromady ich trzymać  
tak liczne, iż pospolicie dzielono ich  
na Narody. Łacno moglibyśmy  
przytoczyć kilku Obywatelow  
Rzymskich, z których każdy li-  
czył na swoiey ułudze nad dwa-  
dzieścia tysięcy Niewolników.  
Trojakiego oni byli rodzaju, ie-  
dni wzięci na wojnie, ktorych  
publicznie więcej dającemu prze-  
dawano: drudzy kupieni od Ku-  
pcow, którzy na targi ich wysta-  
wiali: a inni, którzy się rodzili  
w domu Pańskim z Oyca y z Ma-  
tki niewolników. Trzeba wiedzieć,  
że żadnych obrządkow w Małżeń-  
stwie Niewolników nie czyniono,  
lecz prostym obraniem mieřzkali oni  
z sobą

I.  
Niewolni-  
nicy.

Tacyt. w  
K. 3.

II.  
Różne nie-  
wolników  
rodzaje.

III.  
Małżeń-  
stwo nie-  
wolników.

z sobą, y takie życie nazywano *Contubernium*, które jednak obowiązywało obu do tychże powinności, iakie z odprawionych obrządków wynikały. Nim więcęcy co powiem, należy mi okazać, iak się odprawowały przedaże publiczne *sub hasta* nazwane. Wtykano włócznię albo krótki drąg, gdzie byli woźni, którzy przedawali rzecz więcęcy dającemu. Zwyczaj ten mógł pochodzić z tego, co zachowano przed Trybunałem Starościńskim, gdzie pod czas Sądów wtykano także broń pomienioną, podobno dla oznaczenia, że prawnie rzecz się działa. Co się tycze Niewolników przedaynych na targu, iedni z nich na głowie mieli wieńiec z kwiatkow, który oznaczał że są do zbycia, drudzy czapkę albo kapelusz, co znakiem było, że za nich się nie ręczono. Mieli wszyscy na szyi zawieszzone piśmo, na którym opisane były ich dobre y złe przymioty, ich zdrowie y choroby, cnoty y występki. Za niektóre albo wiem przywary odpowiednimi stawali się Kupcy, ieśliby nie oznaymili onych Kupującym. Ten co nabywał

## IV.

O przeda-  
ży publi-  
czney.

Liw. wk.  
6. Dz. 1.

Aulus Gel  
wk. 7. R.  
6.

## V.

Ubeśpie-  
czenie od  
handluja-  
cych nie-  
wolnikami  
dan e.

wał Niewolnikow miał sześć miesięcy na Sady, przed Budowniczymi do tych spraw należącemi, któremi mógł przymusić Kupca, nie tylko żeby wrócił pieniądze y odebrał Niewolnika, ale też żeby nadgrodził szkody z tad poniesione. Jeśli kupiony Niewolnik uciekł, Kupiec zato nie odpowiadał. Był jeszcze rodzaj inny Niewolnikow, którzy będąc wolnemi przedawali się dobrowolnie, albo się stawali niewolnikami swoich Kredytorow. Prawa albowiem Rzymskie pozwalały Kredytorowi przysądzić w niewolę dłużnika nie mającego czym się wypłacić, aż do Roku 424, kiedy uczyniono rozporządzenie, aby na potomnym nieobywatel Rzymski, lecz dobrego Kredytorowi za długi dostawały się. Która ustawa z przy czyny złego obchodzenia się Publiusza Lichwiarza z młodym Papirjuszem, który za długi swego Ojca przyjął niewolę, uczyniona była. Ci którzy, dobrowolnie się przedawali, czynili to z wielkiego niedostatku, który częstokroć był skutkiem rozrzutności y rozpusty. Adryan Cesarz, iako czytamy, chciał temu za bieżać

Liw. wk.  
8. Dz. 1.

VI.  
Ustawa u-  
walniająca  
Dłużni-  
ków od  
niewoli.

VII.  
Kary na  
rozrzutni-  
ków.

Spart. w  
k. 1.

Juven. w  
Sat. 14.

VIII.  
Tabliczka  
zawieszona  
na szyi  
przypad-  
kiem zu-  
bożonych.  
Juven. w  
Sat. 14.

IX.  
Ludźkość  
Panów ku  
niewolni-  
kom.

Sen. v L.  
47.

Plut. w ży.  
Katona.

# 186 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

bieżeć, naznaczając kary cielesne na tych, którzyby przemarnowali swe dobra. Kazał albowiem Jch publicznie w pośrzed Amfiteatru smagać różgami, y dopuszczać potym iść, gdzieby chcieli. Nie wiemy, ieśli to mądre rozporządzenie trwało po śmierci tego Cezarza. Przypadkiem zubożeni, ieśli iałmużny musieli żebrać, nosili na szyi zawieszoną tabliczkę z opisaniem przypadku, którym do tak nędznego stanu przyszli, iako to rozbicie okrętu, pożar &c: a żeby wiedziano, że nie złym życiem nabyli nędzy. W początkach Rzymianie obchodzili się z niewolnikami łagodnie, y chociaż za czasu Katona Censora oddalili się iuż byli od staroświeckiey prostoty obyczajów, ponieważ iednak naśladować iey za chwałę mieli, czytamy w Plutarchu iż niewolnicy wyrabiali rolę, á po skończoney robocie zasiadali razem do stołu z Panami, tenże chleb ied. i y toż wino pili. Za pomnożeniem zbytku y miękkości iuż nie doznawali tey dobroci, ale raczey twardego y surowego życia. Panowie mieli Prawo życia y śmierci niewolników, y karali

*Księga II. Rozdział XIV.* 181

y karali ich, kiedy się podobało. Z tym wszystkim na ułagodzenie tey surowości y na wstrzymanie zapędow y okrucieństwa Panow były niektóre ustawy. Z nich albowiem niektórzy tak byli twardzi y łakomi, iż nie chcieli mieć starania o niewolnikach chorych, których wysyłali na kępę Tybru nazwaną kępą Eskulapiusza, od Kościoła tam poświęconego temu Bogowi, która dziś zowie się kępą Świętego Bartłomieja: y tamie porzucali bez żadney pomocy pod obronę tylko Bożka lekarskiego. Chcąc znieść ten nierząd Cesarz Klaudyusz wydał wyrok, aby każdy niewolnik chory opuszczony od Pana przyszedłszy do zdrowia miał wolność. A za Cesarza Adryana ustanowiono karę śmierci na Pana, któryby zabił bez przyczyny swego niewolnika, a ieśliby się z nim obchodził okrutnie, każdy nogł onego przymusić do przedania niewolnika za cenę pomierną. Tenże Cesarz rozkazał, aby ich występki znaczne wytaczały się przed Sądy zwyczajne, y ponieważ prawa pozwalały brać na py-

tki

Hor. w k.  
3. Od. 17.

Liw. w K.  
2. Dz. 1.

Dyon. Kas.  
w K. 14.

X.  
Prawo życia y śmierci niewolników.

Dyon.  
Kassius w  
K. 60.

Sprt. y ży.  
Adryana



tki w własnym domu wszystkich niewolników o zabicie człowieka, okrył ten zwyczaj samych tylko świadków zabójstwa, albo tych, którzy mogąc nie przeszkodzili, zostawiwszy śurowości Prawa. Jako

XI.  
Niewolnicy ćwiczeni w sztukach.

Hor. w l.  
2. K. 2.

Kupcy niewolnikami handlujący wyższą ceną sprzedawali znacznie-  
szych w przymioty; tak przestrzegali pilno, aby mogli należycie poznać z godniejszych do rzemioł y nauk, których ich uczyli. Panowie toż samo czynili z swoimi niewolnikami, a tak nie tylko oni byli biegli w rzemiołach, ale też y w naukach. Uczonych wyznaczano na wychowanie dzieci, a drudzy pilnowali sztuk na pożytek Pański. Kraśus za świadectwem Plutarcha wielki zysk z nich odbierał, y przeto iednym razem zakupił pięćset Architektów, cieślow y mularzów, którzy po przepędzonym pewnym czasie na robocie Pańskiej mieli pozwolony sobie krotki czas do zarobku własnego. Zkąd zbierali pieniądze do czterech miar zboża, które im na miesiąc dawano, oprócz co swoim przemysłem

XII.  
Zysk dla Panów z niewolników.  
Plut. w życiu Kraś.

stem

stem y ikrzętnością zyskać mogli. Pan żadnego Prawa nad tym majątkiem nie miał, chociaż wszystko oprócz tego do niego należało. Potym pozwoleniu zysku małego nie mogli czynić Testamentu. Imiona które nosili brali od różnych usług. Naygrubsze zostawały się ciężkim robotom y y podłym, innych obracano iedynie do roli, gdzie wyprawowali grunta Pańskie pod dozorem także niewolników. Ten zwyczaj naypospolitszy był u Rzymian, gdy sami zaniechali roli pilnować. Albo puszczali na arędę y porzucali ie nayrozumniejszyim swoim niewolnikom: którzy za to pewną sumnę wypłacali, á to co przemysłem y pracą zyskowali, zatrzymywali dla siebie. Wyzwoleńcy brali także na arędę grunta swoich Panow. Inni niewolnicy na służbie domowej byli trzymani. Niektórzy z nich mieli przełożęństwo nad innemi współ towarzyszami, których częstokroć za lenistwo karali. Kara pospolita na niewolników była smaganie różgami, y przeto zawsze przy  
wscho-

XIII.  
Małaret  
niewolnikow.

XIV.  
Niewolnicy Testa-  
tu czynić  
nie mogli.

Plautus.

XV.  
Kara nanie  
wolników.

Hor. w 1.2.  
K. 2.

Terenci: v  
Formionie

Plut. w ży-  
ciu Koro-  
lana.

XVII.  
Ustawa dla  
bezpieczeń-  
stwa Pa-  
now od  
niewolni-  
ków.

włchodach domu różgi wisiały, ażeby tym widokiem pobudzali się niewolnicy do pełnienia swoich obowiązków. Chcąc ich ukarać zawieszano za nogi albo za podpalce, a zwłaszcza jeśli w tej postawie długo chciano ich zatrzymywać. Przywiązywano do nog ciężar wielki, ażeby nie mogli uderzyć w koło stojących. W pierwiastkach Rzeczy-Pospolitej największe kary niewolnicze były, kiedy im w puł przywiązywano drąg, rozciągano na nim ręce y tak kazano chodzić do bram publiczniejszych y na rynki. Zniewaga takiey kary za największe ukaranie stawała, niewolnik albowiem tak ukarany za najpodlejszego był poczytany y nazywany *Furcifer*. Zakazano im zgromadzać się y uczty odprawować, ażeby niemieli sposobności do buntów; iakich z początku kilka było trudnych do uśmierzenia. Ażeby tym pilniey strzeegli Panów swoich, była ustawa, która skazywała, jeśli by Pana który niewolnik zabił, nie tylko wszystkich w domu się znajdujących

*Księga II. Rozdział XIV.* 191

iących na śmierć, ale też y uwolnionych Testamentem, którzy jeszcze z tego domu się nie wynieśli. Ustawa ta y za Nerona Cesarza miała skutek iako się pokazuje z Pedaniusza Sekunda Wielko-Rządcy (a) Rzymskiego zabitego od niewolnika, o czym Tacyt pisze. Byli też w Rzymie niewolnicy do miasta należący, których obracano do robot, iako to do wystawienia domow, do wyśpiania drogy do gaszenia pożarów. Jeśli ich wielka liczba niebezpieczeństwem przez bunty groziła Rzeczy-Pospolitey: przyznąć jednak należy, iż w czasie potrzeby wielce była pożyteczna. Czytamy albowiem, że po przegranej bitwie Kanneńskiej woysko złożono z niewolników przy obiecanej im wolności, ieśliby się mężnie stawili, a tak służyli oni jeszcze do powiększenia liczby Obywatelow. Pan albowiś wypuszczając na wolność niewolnika, czynił go Obywatel<sup>em</sup> Rzymskim, y przeto zaraz onego do rejestru wpisywano Starosty, wymieniając przyczyny iego

(a) Praefectus.

Tac: w K.  
14.

XVIII.  
Niewolnicy publiczni.

XIX.  
Pomoc Rzeczy-Pospolitey z niewolników.

192 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*  
uwolnienia. Czym łącznie Rzecz-  
Pospolita mogła zastąpić utratę O-  
bywatelów na wojnach.

## ROZDZIAŁ XV.

I. O uwolnieniu niewolników. II. U-  
wolnienie y Prawo Obywatelstwa  
Rzymskiego trudniyszemi stały się  
za Augusta. III. Sposób uwolnienia  
niewolników. IV. Bezprawie wzglę-  
dem uwolnienia. V. Obowiązki wy-  
zwolenców ku Panom. VI. Znak  
stanu wyzwolenców. VII. Przywile-  
je Obywatela Rzymskiego. VIII. O  
wypędzeniu albo zakazaniu ognia y  
wody, co było wygnaniem. IX. Pro-  
skrypcya głów na śmierć. X. Wy-  
gnaniem karano najmnieysze omył-  
ki za Cesarzów. XI. Zniesienie przy-  
wilejów Obywatelów Rzymskich.

I.  
Uwolnic-  
zenie-  
wolników.

Dyo. z  
Halik. w  
K. 4. R. 6.

**J**Ako z różnych przyczyn wol-  
nemi czyniono niewolników tak  
rozmaite były sposoby uwolnienia.  
Pospolicie Testamentem albo za  
życia Panów w nadgrode zaśluga  
lub też dla zysku, kiedy Pan czy-  
nił ugodę z niewolnikiem wzglę-  
dem wykupna onego, wolność da-  
wano



wano. Często się też trafiało, iż pod czas głodu, Panowie łakomstwem uwiedzeni puszczali na wolność swoich poddanych, aby przeto mogli się domieścić do hojności Rzeczy-Pospolitey, którey kosztem w podobnym przypadku, rozdawano zboże każdemu Obywatelowi za mnieyszą nierównie cenę. Podobnież czynili y za Cesarzow nie tylko dla dostania żywności, ale y innych podarunkow w srebrze y w sprzętach Zagaiąc tey chciwości August trudniejszymi uczynił uwolnienie y Prawo Obywatelstwa Rzymskiego. Uwolnienie przez Testament częstokroć z próżności mimo własnego interessu pochodziło. Rzymianie albowiem chcieli się okazać chwalebniemi, nawet po śmierci, á zwłaszcza od tego czasu, kiedy zbytki zaczęły panować, gdyż za honor mieli sprawić sobie okazały pogrzeb, którego liczba wyzwoleńcow wielka affysłuiąc do konduktu pomnażała pompę. Dawano też czasem wolność pod pewnym dokładem, aby wyzwoleńcy służyli w niekto-

N rych

Swet: w  
życ: Augu  
sta.  
Dyon. Kass  
w K. 16.

II.  
Uwolnie  
nie y Pra  
wo Oby  
watelstwa  
trudni  
sze za Au  
gusta.  
Liw. w K.  
Sc.  
Dyo. z Ha  
lik: w K. 4.  
R. 6.

rych okolicznościach Panu, y nie byli zupełnie wolnemi, aż po iego śmierci. Czasem dla bezpieczeństwa ofobistego uwalniano niewolników. A to kiedy Pan czuł się do winy obawiając się, ażeby do wyznania iey nie wzięto niewolnika na pytki, uwalniał go z poddaństwa. Ponieważ przez uwolnienie stawszy się Obywatelem Rzymskim nie mógł już męczarniom podlegać. Wszakże jeśli niewolnik poniośł kary cielesne iako smaganie, więzienie, albo piątnowanie na ciele za występki, na ten czas nie mógł tak łatwo być uwolnionym iak drudzy, chyba po niejakim czasie, odebrawszy pierwey wolność niską nazwaną. Uwalniając poddanych golono im głowy, y Panowie prowadzili ich do Starosty, na którymkolwiek mieyscu będącego, nie koniecznie na Sądach, y stawiając przed nim Niewolnika mówili: *chciemy żeby ten człowiek był wolny, a Starosta odpowiedział; mówię tobie, że jesteś wolny według zwyczaju Rzymskiego, a te słowa mówiąc uderzał go*

trzeci-

• III.  
Sposob u-  
wolnienia.

trzcina po głowie. Festus świadczy, że Pan sam te słowa wymawiał y trzcina go uderzał, obracając w koło, co nazywano *Vertigo*. Toż samo przyświadcza Perflew S. 31. Niewolnicy Ludu Rzymskiego zaszczycali się znacznym Przywileiem, ktorego inni nie mieli, to jest, że odbierając wolność, stawali się Obywatelami Rzymskimi, iako ich Panowie. Ktera nadzieia wielce im osładzała nieszczęście niewolniczego stanu. Wpoczątkach tey łaski nie doznawali, lecz Serwiusz *Tullusz* Król, dla pomnożenia liczby Obywatelów wszystkim wyzwolencom tego Prawa udzielił, ustanawiając, żeby się razem stawali Obywatelami Rzymskimi, y używali wszystkich przywileiów tey godności przyzwoitych. Dyonizy z Halikarnasu o tym pisząc, przyświadcza, że wiele zamieszania na potym było w sposobach uwolnienia. Zpoczątku w nadgodę zasług y przymiotów Panowie dawali wolność poddanym, lecz za iego czasow to jest za Augusta po większej części odbierali wolność niewol-

Dyon. 2  
Halik. w  
K. 4. R. 6.

IV.  
Bezprawie  
w uwol-  
nieniu.

V.  
Obowiąz-  
ki wyzwo-  
leńców.

nicy za występki y rospuśty, albo dla łakomstwa Panow. Co bardziey pomnażało zepsucie Obyczaiow, przyczyniając tak z tych Obywatelow Rzeczy-Pospolitey. Ponieważ wolność zależała zawsze od Panow, a dla niewolnikow największym była dobrodziejstwem, wyzwolenicy nie tylko wdzięczność y uszanowanie winni byli, ale też y obowiązki nieodbite mieli ku swoim Panom. Jużesmy widzieli, że dwa razy na dzień musieli stawiać się w domu Pańskim rano y w wieczor dla Asystowania idącemu Panu do Miasta lub na rynek y powiększenia iego orszaku, chociażby też został ubogim, obowiązki iednak te nie ustawały. Były kary wyznaczone na uchybiających poszanowania, y za to albo ie w niewolę znowu brano, albo do robot mineralnych odsyłano. Wyzwolenicy na znak swego stanu nosili głowy ogolone, ucho przetknięte mieli, y używali pewnego rodzaju kapeluszow małych. Przez nieiaki czas za Rzeczy-Pospolitey nie godziło się im czytać Testamentow, chociaż mogli

VI.  
Znak wy-  
zwoleńców:

odbierać legowane sobie summy od drugich; lecz potym porównani są w tey mierze z innemi. Nie mogli też brać za żonę Córkę Obywatela Rzymskiego dawnego, y chociaż używali przywileiów Obywatelstwa zaraz po wyjściu na wolność; nie dostawali iednak Urzędow, chyba najmniejszych w Rzeczy-Pospolitey. Niektórzy Cesarze wielce sprzyiali wyzwoleńcom, którzy za ich pomocą y dogodności y do potęgi przychodzili, iako za Klaudyusza, za Nerona, y za Helio-gabala, który ostatni przypuszczał ich do wszystkich dostoięstw, nawet do Konsulostwa. Dzieci wyzwoleńcow mieli także iako Oycowie ucho przetknięte dla różnicy od młodzi urodzoney z Rodzicow wolnych. Jużem powiedział, że ich nazywano *Libertini*, którzy mogli być wpisani do pokoleń, przyięci do pulków Rzymskich, y przypuszczeni do godności Rycerskiej. Przywileie mających Prawo Obywatelstwa Rzymskiego były w powszechności, iż nie podlegali karom cielesnym

Swet. w  
życ: Klaudyusza.  
Herod: w  
K. 5.

VII.  
Przywileie  
Obywatel-  
stwa.  
Liw. w K.  
10. w D. I.



Dyoniz. z  
Halik. w  
K. 2. R. 8.

śnym iako to więzieniu, pytkom, y dekretowi skazującemu na smaganie lub śmierć, chyba sądem ludu Rzymskiego, do którego mieli prawo appellować od każdego Sędziego albo do Cezarza, kiedy Rzecz-Pospolita wolność straciła. Oni dawali kreski na obieranie Urzędów, w Obradach publicznych, y na Sądach Ludu całego, też godność użyczała władzy nieograniczoney Ojcom nad dziećmi, co przełożyłem, mówiąc o przyposobieniu. Sami tylko obywatele testamentem mogli dziedziczyć dobra drugiego Obywatela, na co wyrażne było prawo. Y testament nie mógł wagi nabrać, chyba by był czyniony w przytomności Obywatelów. Brać za żonę nie inną wolno było Obywatelowi tylko urodzoną z Ojca też godnością zaszczyconego. Inaczej Małżeństwo wagi nie miało, a dzieci w nim spółdzone za bękartów poczytano, trzeba też było Obywatelom być Rzymskim tak do dostąpienia godności, iako też do pomieszczenia się między Pułkami

kami. Rzadko Obywatel za Rze-  
czy-Pospolitey ponosił inne kary  
oproczeniężney y wygnania;  
na które skazywano prostą pro-  
skrypcyą przez zakazanie ognia  
y wody w pewney odległości od  
Rzymu mnieyszey lub większey  
według surowości dekretu z przy-  
danym oraz zakazem, aby ża-  
den w wyznaczoney odległości  
nie przyjmował y nie przechowy-  
wał wygnańcy. Ten dekret przy-  
biiano publicznie dla wiadomości  
wszystkich, w którym słowa wy-  
gnanie nie kładziono, nawet, cho-  
ciaż w Rzeczy samey na wygna-  
nie skazywano, ponieważ trzeba  
było koniecznie wyiechać za gra-  
nice przepisane. Proskrypcya, na  
którą *Klaudiusz zasępca* ludu ska-  
zał Cyncerona, oddalała go na pięć-  
dziesiąt mil od Rzymu. Sylla pod-  
czas swoiey Dyktatury stał się wy-  
nalazcą Proskrypcyi zakazującey  
ognia y wody, iako y bannicyi  
na głowę tak nazwaney, iż po-  
dawała na śmierć bannita od ko-  
gokolwiek y na każdym mieyscu.  
Wygnanie które dotych czas nay-  
większym Obywatelowi było ka-

raniem

VIII.

Proskry-  
pcya albo  
wygnanie.  
Plut: w ży-  
ciu Cyncer:

IX.

Proskry-  
pcya głó-  
wy.

X.  
Wygnanie  
za małe  
występki.

XI.  
Zniesienie  
Przywile-  
jów Oby-  
watelstwa.  
Dyon: Kal:  
w K. 57.  
Plut: w Z.  
Paw: Emi-  
lego.

raniem, stało się za Cesarzów  
nawmniejszym, którzy nim kara-  
li lekkie omyłki. Za nich tak-  
że obywatele zaczęli tracić swo-  
ie prerogatywy; Już nie wchodzili  
do obrad, ani do sądów publi-  
cznych. Co wszystko Cesarze  
znieśli sobie przywłaszczyli. Ty-  
beryusz odjął Ludowi prawo o-  
bierania Urzędów, a oddał Sena-  
towi, y już obywatele nie byli  
wyjęci od podatków jako za Rze-  
czy-Pospolitey, kiedy na nay-  
wyższym stopniu potęgi stała. Po-  
mieniony Cesarz wielki polityk  
skazywał także Obywatelów na  
pytki. A chociaż Cesarze naru-  
szyli przywilejów Obywatelstwa,  
nie jednak nie umniejszyli w ro-  
zdawaniu zboża, owżem nie tyl-  
ko tej hojności nie przestali,  
ale tak dalece pomnożyli, że się  
stała szkodliwą wprowadzając gnu-  
śność miękką, w której się po-  
tym Lud Rzymski zanurzył, a na-  
rody Barbarzyńskie znalazły ła-  
cność do wywrocenia Państwa.  
Lecz żebyśmy lepiej zrozumieli  
tak znaczny przypadek, należy  
z początku prześledzić wzrost hojności świad-  
czonych Obywatelom Rzymskim. RO-

ROZDZIAŁ XVI.

I. O rozdawaniu ludowi zboża. II. Hojność Juliusza Cezara względem ludu. III. Prawo Obywatelstwa dane lekarzom. IV. Rozdawanie ludowi mięsa V. Rozdawanie ludowi pieniędzy przy wyniesieniu na tron każdego Cezarza.

**R**zecz-Pospolita złupiwszy z Królestwa Perseusza y odmieniwszy Macedonią na Prowincyą, iako też, zabrawszy z niey wiżystkie bogactwa, czuła się być zdolną do odpuszczenia części podatkow, które pierwey płacili Obywatele. Grakchus zostawszy Zastępcą ludu, chcąc onemu się przypodobać, wydał ustawę nakazującą, aby Rzecz-Pospolita która miała śpichrze publiczne niską ceną przedawała Obywateľom Rzymskim zboże. Drugi Zastępca Klaudyusz z teyże przyczyny dokazał, ażeby darmo zboże rozdawano. Katon Utycki dla pozyskania sobie Pospolstwa, które widział przywiązane bardzo do strony Cezara, toż samo wymógł na Senacie, y dopiero

I.  
Rozdawa-  
nie ludowi  
zboża.

App: Alex.  
o Woy. w  
K. 1.

Plut: w ży.  
Katona.

212 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

Swet: w  
życ. Aug.

II.  
Hoy: 106  
Juliafa  
Cefara.  
Appian. o  
Weynie  
Don. w  
K. 2. R. 13.

III.  
Prawo O-  
bywatel-  
stwa Lek-  
torom.  
Swet: w Z.  
Cefara.

J. Kap: w  
życiu Ma-  
kryna.

piero liczono do trzechkroć sta ty-  
sięcy Obywatelow, którzy tą hoy-  
nością Rzeczy-Pospolitey ubogim  
pozwoloną, żyli. Cezar umniey-  
szył liczby do stu pięćdziesiąt tyś-  
cy, y chcąc się zalecić swoją szczo-  
drobliwością podczas tryumfu, ka-  
zał rozdzielić między Obywate-  
low pieniądze, każdemu dając po  
jedney minie ważącej sto dra-  
chmow; Onże zażyczył Obywa-  
telstwem Rzymskim Lekarzow y  
wszystkich naukani się bawiących  
w Rzymie. Przykazał nadto aby  
każdego Roku Starosta wyciągał  
losiem imiona na miejsce zmar-  
łych. August rozdanie zboża u-  
czynił miesięcznym, a czasem dzie-  
lił między Pospolstwo pieniądze.  
Za Cesarzow następujących co  
raz się bardziey pomnażały pomie-  
nione rozdawania, ponieważ nie-  
ktorzy z nich suknie dawali. *Se-  
verus* powiększył liczby Obywate-  
low szcudroblowością publiczną  
żyjących. zgromadziwszy na to  
niezmierne brogi zboża. Marek  
Antoninus przypuścił do tey li-  
czby małych dzieci y córki no-  
wych Obywatelow. Wopiscus  
świad-



świadczy, że Aurelian po swoim tryumfie z Zenobii rozkazał, ażeby co dzień dawano wpisanym w Regestr bułkę chleba żytnego. Tenże Autor pisze, że pomienionego Cesarza hojność rozciągała się do rozdawania ludowi Rzymskiemu wina, oliwy, chleba, y mięsa świniego, który chciał, żeby to wiecznemi czasami zachowano, nie jednak nie mówi, jeśli po jego śmierci ta wola skutek wzięła. Przydać jeszcze, że różnemi czasami kazał rozdawać suknie białe z rękawami. Herodyanus świadczy w życiu Heliogabala, iż był zwyczaj rzucać między Pospółstwo pieniądze przy wstąpieniu na Tron każdego Cesarza. A przez to nie tylko się utrzymały, ale powiększyły się te hojności, że ponieważ Cesarstwo dostawało się częstokroć ambitnym pełnym ludziami, którzy zabiegami y gwałty nań się wdzierali; ci starali żądze swoje ukryć y szczodrobliwością pozyskać przychylność ludu. Czytamy w Sparcjanie, iż po zabiciu Makryna znaleziono suknie koloru różu zwiedley, które

Wopisk: w  
życ: Autel.  
Spar: w Z.  
Sewera.

IV.  
Rozdanie:  
mięsa.

V.  
Rozdanie  
pieniędzy  
przy wstą-  
pieniu na  
Tron Cesa-  
rza.  
Herod: w  
K. 5.

214 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

które ten Cesarz nagotował dla ludu za przybyciem swoim do Rzymu. Przed nim Karakalla także rozdał ludowi suknie. Zwyczaj rozdawania zboża trwał jeszcze w Rzymie chociaż Stolica Cesarzka przeniesiona była do Konstantynopola. Inaczej się stało z innemi przywilejami własnemi Obywatelstwu Rzymskiemu, które nieznacznie znosiły się aż na ostatek za Konstantyna cale zniknęły. Natenczas Urzędy y godności rozdawano różnych Narodow ludzioru, którzy przez pewny czas służyli w Pułkach Rzymskich.

VI.  
Zniesienie  
Prawa O-  
bywatel-  
stwa.

ROZDZIAŁ XVII.

I. Przywileie żonatyoh. II. Kary na bezżennych y wydziedziczenie. III. Powiększenie Przywileiow y kar w tej mierze od Augusta uczynione. IV. Hojność Augusta ku tym, co dzieci mieli. V. Prawo trzech dzieci. VI. Pożytki które Mąż y Zona mogli sobie czynić testamentem.

I.  
Przywile-  
ie żonat:

**R**zecz-Polskita za rzecz pe-  
wną mając, że Państwo tyle  
potę-

potężnym się staie, ile ma Obywatelów: tym przekonaniem pobudzona starała się zawsze o zaludnienie kraju, y przeto ustanowiła Dystrykcyą dla żonatych, ażeby tym mogła zabezpieczyć rospustom y pomnożyć obywatelów, na których cała moc iey się wspierała. Ustanowiła za tym, ażeby w rozdaniu Urzędów pierwszwy wzgląd miano na Żonatych. a osobliwiey na Gospodarzów liczną czeladź mających, niż na bezżennych albo bezdzietnych. Y kiedy mieysca na teatrach wyznaczone były, tenże sam porządek zachowano tak względem Szlachty iako y ludu. Gminni żonaci mieli mieysca na Teatrach wydzielone od żołnierskich. A nie tylko te zachęcenia do Małżeństwa pobudzały, lecz y kary cielesne y pieniężne przymuszały do niego ustanowione na tych, którzy w bezżeństwie żyć chcieli. August iako wielki Polityk nie mógł nie widzieć tey maxymy pożytkow, osobliwie kiedy wojny domowe niszczyły wielką liczbę Obywatelów, y przeto dla przywrocenia

Lu-

II.  
Kary na  
bezżennych

III.  
Pomnożenie  
Przywilejów  
tych  
y kar.

IV.  
Augusta  
hojność  
ku dzieciom  
ym.  
Swier. w  
Augst.

V.  
Prawo  
trzech  
dzieci.

Ludności uczynił nowe rozporządzenie. które powiększały przywileje żonatych y kary na bezżennych. Ustanowił aby ci, co przed dwudziestym piątym Rokiem nie żenili się, nie byli przypuszczani do Urzędów, płacili Rzeczy-Pospolitey osobny podatek, y gdyby im co testamentem legowano, to do skarbu należało, chyba by we stu dniach pozwolonych Ustawą po śmierci legującego żonę pojęli. Tę karę w Prawie Rzymskim nazywano wydziedziczeniem. August nie przestawał na tych rozporządzeniach, lecz przydał do nich podarunki. Przy czynieniu albo wiew popisu slobodami, kazał rozdawać tysiąc małych Sestercyów dla każdego ubogiego, który pokazywał dzieci prawnie spłodzonych obojga płci, aby tak łacniej mogli wstępować w Małżeństwo; przydał temi nowemi przepisami przywilejów y honorów szczególnych, tym, co troje dzieci mieli, pozwalając im pierśzeństwa przed wszystkiemi, temi nawet, którym Rzecz-Pospolita jako żonatym y Sędziwym pozwo-

liła

liła. Także gdy prosili o Urzędy przed wiekiem Prawem przepisany, tyle im lat przydawano, ile dzieci liczyli. Co nazywano *Jus trium liberorum*. Prawo trzech potomków, którym Cesarze potym zaszczycali przyjaciół swoich, chociaż dzieci nie mających. Pliniusz młodszy w liście swoim wspomina, że mu Cesarz Traian tego Prawa pozwolił; y drudzy wielce o nie się starali, ponieważ dawało moc Mężowi y żonie chociaż bezdzietnym albo trzech dzieci nie mającym czynić sobie wzajem pożytki przez testament, których Prawo pozwalało dla potomstwa liczego. Inaczej albowiem Mąż ani Zona nie mogli dziedziczyć po śmierci iednego Małżonka, chyba dzieśiątą część dobr zostawionych; á oproc tego mogli zapisać sobie wzajem tyle dzieśiątych części, ile było dzieci. Kary na bezżencow ustanowione wraz zniesiono, iak tylko Cesarze Chrześcianańcy zaczęli panować.

Plin. w K.  
10. l. 2.

VI.  
Pożytki z  
Testamentów.



## ROZDZIAŁ XVIII.

I. *O Małżeństwie.* II. *Powtórne Małżeństwo mniej szacowane.* III. *Swatowie Małżeństwa.* IV. *Wiek zgodny do zaręczyn od Augusta przepisany.* V. *Imię Conjugium.* VI. *Stroy Mężatek.* VII. *Dzieci nazywane Pueri laut.* VIII. *Światła weselne albo pochodnie.* IX. *Drzwi Oblubienica ozdobione wieńcami kwiecistymi y maiem w dzień ślubny.* X. *Łóżko małżeńskie.* XI. *Co zachowywano kiedy Wdowa szła za Mąż.* XII. *Drugi dzień po ślubie.* XIII. *Mężom wolno było żonę zabić znalazłszy na cudzołóstwie.* XIV. *O rozwodzie y jego przyczynach.* XV. *Pierwszy rozwód w Rzymie.* XVI. *Mężatki toż imię miały, które będąc Pannami nosiły.* XVII. *Rozporządzenie przeciw ofszukaniu.* XVIII. *O Fryjerkach.*

I.  
Małżeń-  
stwo.  
Wal:Max.  
w K. 2. R.  
9.

**P**onieważ Rzymianie wielce się kochali w zabobonach, y we wszystkim ie upatrowali, nie trzeba się dziwować, iż akt Małżeństwa z tylą obrządkami z naywiększą

*Księga II. Rozdział XV III. 219*

fzają pilnością zachowanemi obchodzili, ile na nich pokładali szczęścia. Zaczynali od weyrzenia w wieńczczy przed Małżeństwem, chcąc się dowiedzieć o woli Bogów, y pilnie się strzegli obchodzić wesela w dzień za niešťczęśliwy poczytany. Plutarch naucza, iż nie wydawano za mąż we dni uroczyste, á same tylko wdowy mogły się w nie zaślubiać, a żeby od mniey ludzi widziane były; gdyż po większey części uroczystość zabawiała Obywatelów, z kąd się pokazuje że drugie wesela nie było u Rzymian szacowane. Traktowano pospolicie o żonę z Oycem panny albo ziey opiekunem, y gdy się zgodzono na kondycye, zapisywano ie y pieczętowano pieczętką Rodziców, á Ociec Panny dawał ucztę. Dopiero oblubieniec posyłał dla swey oblubienicy prosty pierścień żelazny, co we zwyczaju było ieszcze za Pliniusza, po nim iednak złoty pierścień posyłało. Byli Swatowie ktdrzy iedynie o umowieniu małżeństwa mieli staranie, za pewną zapłatę. Cesarze rozpo-

Juven. w  
Sat. 6.  
Tac. w K. 3.

Wal. Maz.  
w K. 2. R. I  
Plut. w  
Pyt. Rzy.  
2 s. 86. y  
105.

II.  
Powtorne  
Małżeństwo  
mniey szaco-  
wane.

III.  
Swatowie

O rzą-

IV.  
Lata zgo-  
dne do za-  
ręczy u.  
Sweton: w  
życ: Aug.

Plurak. w  
Pytan:  
Rzymak.

rzadzili, aby ta płaca proporcjo-  
nalna była pośagowi. Przed Augu-  
stem lata zgodne do zaręczyn nie  
były ielszcze wyznaczone, lecz po-  
mieniony Cesarz wydał wyrok,  
aby nie pierwey się odprawowały,  
aż w wieku zgodnym do zameścia.  
Pannę mającą lat dzieścię można  
było zaręczyć, ponieważ w dwu-  
nastym Roku za mąż poyść mo-  
gła. Gdy dzień wesela przyszedł,  
trefiac oblubienicę uważano, aby  
włosy żelazem od dardy oddzie-  
lone były na sześć kosmow, zwy-  
czaiem Westal, dla oznaczenia, że  
ona chce żyć z Mężem. Wkla-  
dano iey na głowę kapeluszek,  
z kwiatkow bluszczerwych, y in-  
nych od niey zebranych, a nań  
zasłone częstokroć kamieñmi dro-  
giemi bogatą. Dawano tegoż sa-  
mego koloru trzewiki, którego  
zasłona była, które podniesione na  
korkach przyczyniały iey wzrostu.  
U Latinow dawnych inne w tey o-  
koliczności obchodzono obrządki  
wkładając na tych, co się zaręczali  
iarzmo, dla oznaczenia, że mał-  
żeństwo było prawdziwym iarz-  
mem, y ztąd go po łacinie nazwa-

Księga II. Rozdział XVIII. 221

no *Conjugium*. Pierwsi Rzymianie wchodząc w Małżeństwo używali Ceremonii nazwaney *Confarreatio*, dając nowym Małżonkom do jedzenia ciasto z czystey mąki pszenicznej z solą y zwodą zrobione, które Kapłan Bogom ofiarował, dla oznaczenia tą potrawą powszechną y poświęconą, związku nierozdziel nego zachodzącego między Małżeństwem. Ceremonia ta w przeciągu czasu została tylko dla Kapłanów samych. Oblubienica przyodziewała długą suknię białą albo koloru szafranowego, iakiego pospolicie zaślony twarzy były; pas miała z welny owczey zawiązany węzłem nazwanym *Herkulesowym*, który odwiązywał mąż idąc do łóżka, y wzywał Bogini *Junony*, ażeby iego Małżeństwo tak było płodne, iako *Herkulesa*. Zmyślano iakoby wyrywano z łona Matki Oblubienicę dla oddania iey Mężowi, co się działo przy świetle pięciu pochodni z drzewa sosnowego albo iodłowego zrobionych. Wesele albowiem zawsze w wieczor się odprawowało. Te pochodnie nieśli Młodzieńcy na-

V.

Imię *Conjugum*.

Dyoniz: z

Halik. w

K. z. R. 8.

Plin. w K.

8. R. 3.

VI.

Szaty Oblubienicy

Plin: w K.

z I. R. 8.

Plin. w K.

16. R. 18.

Plutar. w

Pyc: Rzy.

222 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

VII.  
Dzieci *pu-*  
*eri lauti.*

Tenże.

VIII.  
Świątko  
wielkie.

*Festus.*

Terent. w  
Adel.  
Plutar. w  
Pyt. Rzy.  
Plin. w K.  
S. R. 48.

IX.  
Bramy O-  
blubień-  
ców ozd-  
bione wie-  
kami.

zwani *Pueri lauti*, ponieważ ich pierwey umywano y perfumowa-  
no. Liczba pięciorga tajemnicę  
zawierała, iako y wszystkie inne  
obrządku, gdyż była ku czci pię-  
ciu Bogów, których iako naucza-  
li, Małżeństwo potrzebowało, to  
jest Jowisza, Junony, Wenery, Dya-  
ny y Bogini przekonania. Oblubie-  
nicę prowadzili dway Młodzieńcy  
za ręce, a trzeci niośł światło we-  
selne, które przyjaciele stron obu  
precz zmykali, ażeby kto onego  
nie użył na czary dla skrócenia  
życia Małżonkom. Temu albo-  
wiem światłu wiele mocy przy-  
pisowano. Gdy tak Oblubienicę  
prowadzono do iey Oblubieńca  
wszyscy śpiewali *Hymen Hymenae*.  
Wzywano Talassjusza, który po-  
iął Sabinę jedną z porwanych  
od Rzymian. Niesiono za Oblu-  
bienicę wrzeczono z przedziwem  
y skrzyneczkę albo koszyk z jey  
bielizną. Kropiono ją wodą oczy-  
szczalną, ażeby czysta weszła do  
domu męża swego, gdzie gdy  
stała przy wrotach kwiatkami  
y wieńcami zliścia ozdobionych,  
ogień iey okazywano y wodę,  
chcąc



*Księga II. Rozdział XVIII. 223*

chcąc oznaczyć, że powinna była być gotową na wszelkie powodzenie obojga szczęścia. Pytano się oraz oiey Imię, na co odpowiadała *Kaia*, co znaczyło, że tak dobrą miała być gospodynią, iak *Kaia Cecylia*, Matka starego *Tarkwiniusza*. Oblubieniec nie zaniedbywał powiesić przy bramie domowey paski wełniane, napuszczone oliwą y tłustością wieprzową albo wilczą dla odwrócenia czarow, iako oni wierzyli. A wprowadzając Oblubienicę do domu przenoszono ją przez próg, ażeby onego się nie dotknęła, co by było znakiem wielkiego nieszczęścia. Wprowadzoney zaraz oddawano klucze na znak, że do niej całe należało domostwo, potym sadzono ją na skórze baraniey niewyprawney, pokazując tym, iż miała robotą się bawić. Po skończonym weselu, gdy Mąż chciał do wczasu, gotowano łóżko małżeńskie. Niewiasty nazwane *Pronubæ* przydane Oblubienicy dawszy iey nauki prowadziły do łóżka Małżeńskiego *Genialnym* nazwanego, przeto iż było

wysta-

Plutar. w  
Pyt. Rzy.  
I. y 30.

X.  
Łóżko Ge-  
nialne.

XI.  
Co zachowa-  
no gdy  
wdowa szła  
za męża.

224 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

wystawione ku czci Geniufza Męża. Kiedy wdowa szła za męża wynoszono z izby nie tylko łóżko ale też wszystkie sprzęty, których używał pierwszy iey Mąż, a nawet y drzwi wyimowano.

Katul. w  
Wicrzu.

Młodzieńcy y Panny zostawiając samych Małżonków życzyli im dobrego wzajemnego pożycia, y przed zamknięciē drzwi sypialnego pokoju Mąż ciskał orzechy między dzieci, ażeby z wrzaskiem zbierając ciekawości zayzdrosnych przeszkodziły. Naten czas śpiewano piosnki wolne nazwane wiersze *Fescenińskie*, które poczytano za mające moc na odpędzenie czarow szkodliwych dopełnieniu małżeństwa. Pilnie przestrzegano tey pierwszey nocy, aby światła nie było w izbie sypialney, bądź dla niezrażenia skromności, bądź przeto, ażeby oblubieniec nie postrzegł zaraz skaza na niey. Rzymianie wzywali wielką liczbę Bogow do tego aktu, których pomoc na wiele małych y podłych części rozciągali przypisując każdemu inną własność. Nazajutrz po weselu mąż sprawo-  
wał

Plutar. w  
Pyr. Rzy.  
65.  
S Augu o  
M-cs. Bo-  
żym. w K.  
6. R. 9.

wał uczte, na ktorey żona jego, siedząc przy nim na iednymże łożku stołowym poufale na nim się wspierała. Y dopiero żadnego nie miała wstydu, y mówiła tak wolnie, że na oznaczenie bezwstydných rozmow przyślowie urosło, że one są rozmowami za mąż dopiero wydanej. Tego dnia przynoszono podarunki Małżonkom, y oni ofiarę czynili Bogom. Mąż według zwyczaju powinien był powracając z pola przed wycieciem do domu oznaymić swoiey żonie o powrocie. Wszakże ieśli ją znalazł na cudzołóstwie wolno mu było onę zabić. To pozwolenie nie rozciągało się do żon, one albowiem znalazłszy mężow zinnemi niewiastami, nie śmiały temu się sprzeciwiać. Jeśli mąż doznawłszy niewierności swoiey żony nie porzucal oney, każdy mógł go zapozwać przed Sąd, iako podającego żonę na niewstyd. Cudzołóstwo było iedną ze trzech przyczyn do rozwodu, pozwoloną Prawami Rzymскими, które iednak Rzymianom zakazywały wielożeństwa. Kiedy rozwód dla

pomie-

XII.

Nazajutrz  
po wscelu  
Festus.  
Juwen. w  
S. 2.  
Plut. w  
Pyr. Rzy.  
9.

XIII.

Wolno mę  
żowi zabić  
żonę, zna-  
lazłszy na  
cudzoło-  
stwie.

XIV.

Rozwód.

226 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

pomienionej przyczyny zachodził, mąż zatrzymywał sobie iey posag. Inne dwie przyczyny były niepłodność y swarliwość. Rozwód się dawał na piśmie z tą formułą: *tu es co igitur tuo*: dopiero odbierano żonie klucze dane iey pierwszego dnia Małżeństwa. Pierwszy rozwiodł się z swoją żoną *Spurius Carvilius* dla niepłodności w R. 520. Pięć blisko wieków, które upłynęły bez podobnego przykładu przyświadczaia porządność obyczajów Pierwszych Rzymian. W dalszym czasie inaczej się działo. Częste czyniono rozwody osobliwie po Sylli y za Cezarzow. Niewiasty chociaż zamężne swoje iednak imię które nosiły będąc Pannami, zachowywały zawsze, y nie nazywały się nazwiskiem mężow. Jeśli się zdarzało, że Obywatel Rzymski uwiodł Pannę wolną, Prawa go przymuszały; ażeby ią pojął bez posagu, albo posagiem iey stanowi przyzwoitym opatrzył. Co iednak rzadko się trafiało tak dla łączności, którą mieli Rzymianie w rządzeniu niewolnicami, iako dla

wiel-

XV.

Pierwszy  
rozwód.  
Walerjusz  
Maksym.  
w K. 2. R.  
1.

XVI.

Mężatki  
róż imię  
nosiły kto-  
re miały  
będąc Pan-  
nami.

XVII.

Ustawy na  
uwodzą-  
cych Panny.

wielkiej liczby fryierek, których stanu żadney niewieście wolnie Urodzoney albo z Oycy y Dzia-  
da Szlachcica Rzymskiego, lub która miała go za męża, nie go-  
dziło się przyjmować; same wy-  
zwolenice miały tę wolność.  
Wszakże zepfucie Obyczajów co  
raz gorzej wszystkie te rozpo-  
rządzenia nieskutecznemi uczyni-  
ły. Czytamy w Tacycie że nie-  
wiałsty chcąc się wydać na bez-  
wstydność powinny były o swoim  
przedsięwzięciu zwierzchność u-  
wiadomić, który przydaie, że  
Przodkowie Rzymian za naywięk-  
szą hańbę takie oświadczenie  
poczytali. Budowniczkowie wpi-  
sywali je pod odmienionym imie-  
niem do Regestrow, które porzu-  
cając życie nierządne znówu na  
się brały, Tertulian świadczy,  
że imię tych nierządnic było na-  
pisane na drzwiach ich mieszka-  
nia z ceną nierządu. Juwenalis  
świadczy, że Messalina brała imię  
Liciski, którego podobno w Zam-  
tuzach używano. Domicyan za-  
kazał nierządnicom używania le-  
ktyk, y odiał im prawo do dzie-  
dziectwa

XVIII.  
Fryierek.

<sup>t</sup>  
Tac. w K.  
2.

Sweton. w  
życ. Do-  
micyana.



228 *O obyczajach Ludu Rzymsk.*  
dziłwa y do dobr legowanych.  
Cesarz Tacyt zniósł mieysce nie-  
rządne w Rzymie, chociaż iego  
ustawa nie długo trwała. Lubo  
zwierzchność Rzymika starała się  
usiłnie o całość obyczajów zepsu-  
cie iednak ze wżgardą rozporzą-  
dzenia góre brało. Im bardziey o-  
byczaje się psuły, tym więcey Rzą-  
dy się odmieniały, mimo zabie-  
gów Rzymian, które czynili za  
Rzeczy-Pospolitey, chcąc ie w ca-  
łości utrzymać.

## KONIEC KSIĘGI II.



KSIĘGA

## KSIĘGA TRZECIA

O Różnych kształtach Rządów y  
Urzędach Rzymskich.

## ROZDZIAŁ I.

I. O rządach Królewskich. II. Orządach Królewskich określonych. III. Królowie obierani. IV. Bezkrólowie. V. Jak długo trwały Rządy Królewskie. VI. O wypędzeniu Królów. VII. O władzy Urzędnika w bezkrólewiu rządzącego.

Rzym z początku był rządzo-  
ny przez Królów, których  
Lud obierał a Senat potwierdzał,  
choć na tym nie przestawano,  
potrzeba albowiem jeszcze było,  
aby Wieszczkowie upatrzyli lot  
ptaków pomyślny, bez którego  
obranie nic nie ważyło. Senat  
miarkował władzę Królewską, bez  
ktorego rady nic znacznego nie  
stanowiono. Król nayprzód swoje  
zdanie mówił, Senatorowie więk-  
szością głosów decydowali, a u-  
stawę uczynioną Król podawał  
Ludowi

I.  
Rządy Kró-  
lewskie.

230 *O obyczajach Lodu Rzymsk:*

Ludowi do potwierdzenia przez kreski. Władza Królewska rościagała się do Religii, skarbu y wojńska podczas wojny, a inne sprawy zostawione były Senatowi. W pokoju sam Król zasiadał na Sądach dla rozśadzenia zaszcia prywatnych osob. Decyzya Jego miała moc prawa. Było wprowadzie dwóch sprawiedliwości Urzędników nazwanych *Duumviri*, lecz ci do samych gardłowych spraw należeli. Królewską godność oznaczaly: korona złota, purpura, krzesło sionowe y berło na wierzchu orła maiące. Zawsze przy Królu chodzilo dwunastu Ceklarzow albo Serzantow, którzy na ramionach nieśli pęk rozg związanych pasami rzemiennemi albo surowcami, w ktorych śródku utknięte były siekiery. Ceklarze ci służyli razem na straż boku y wykonaczow rozkazow Jego y wyrokow: bądź na ucięcie głowy, bądź na smaganie winowacyow danych: które dwie kary były u Rzymian pospolite. Odebrawszy rozkaz rozwiązywali pęki, wiązali surowcami złoczyńcow, smagali rozgami,

Plut. w  
Pyr. Rzym  
67.

rozgami, a siekierą głowę im ucinali. Chociaż Romulus wziął był imię Króla y Następcom go swoim podał; rządy iednak ustanowione z ludzmi ze wszech stanów zebranymi nie były cale iedynowładne, gdyż Senat z przednieyszych złożony miał Prawo wchodzić do wszystkich spraw publicznych, y lud cały zwoływano, aby przyzwolił, kiedy szło o zawarcie pokoju, lub wypowiedzenie wojny. Obywatele nowego Rzymu po większey części do łotrostwa przyzwyczajeni, którzy dla tego się tylko pod iednego Herfzta skupili, aby łotrowali bezpieczniey, nie mogliby się zaraz zgodzić na posłuszeństwo iednemu iedynowładnemu Panu. Y Romulus przeto życie utracił, że był od Senatorów podeyrzany o chęć iedynowładnego panowania. Gdy nie zaraz obierano Króla a przez nieiaki czas bezkrólewie trwało, zupełna władza była w ręku Senatorów, którzy podzieliwszy się na dziesiątki na każde dziesięć po pięćdziesiąt dni rządów naznaczali, a tak każdy Senator przez pięć dni

II.  
Rządy  
zmierzane.

III.  
Królów obieranie.

IV.  
Bezkrólewie.

V.  
Władza  
Między-  
króla.

VI.  
Jak długo  
rządy Kró-  
lewskie.

232 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*  
dni ze wszelką władzą y ozdobami Królewskiemu ludem rządził, y nazywał się *Międzykrólem*. (a) Do niego należało zwołać Sejm Elekcyiny. Tę władzę kolejno Senatorowie na się brali pod czas Bezkrólewia. A zwyczaj takowy nawet za Rzeczypospolitey był zachowany w nieprzytomności lub po śmierci Urzędnikow albo w zamieszaniu wielkim. Jeśli nie chciano stanowić Dyktatora, wyznaczano Międzykróla albo Rządcę z Senatu, który po kilkudniowych rządach swoich zwoływał lud na obranie Konsulow albo Trybunow. Pod czas Jego władzy lub Dyktatury wszystkie inne Urzędy ustawały wyiawszy Zastępców ludu. Taki rząd Monarchiczny trwał przez dwieście czterdzieści cztery lata pod siedmiu Królami, z których Tarkwiniusz pyśznym nazwany był ostatnim. Ten chciał się uwolnić z pod Prawa od swoich Przodkow zachowanego y panować według woli. Rzymianie zatym nie czekając Jego śmierci kształt rządow odmienili. Gwałtami surowością Tarkwiniusza poburzeni

(a) *Latentia.*



burzeni taką ku niemu zawzięci  
nienawiść, iż imienia potym Kró-  
lewskiego nienawidzieli, y ta by-  
ła prawdziwa przyczyna wype-  
dzenia pomienionego Króla, a  
gwałt Lukrecyi przez Sexta Jęgo  
Syna uczyniony był tylko po-  
zorem.

VII.

Wyrodze-  
nie Króla.

---

## ROZDZIAŁ II.

I. O Konsulach. II. Kiedy ich obiera-  
no y installowano. III. Przeciek  
czasu między obraniem y instyllacyą.  
IV. Konsulowie wyznaczeni. V. Kto  
o obraniu Konsulow donosił Ludowi.  
VI. Ofiary Jowiszowi Kapitolskie-  
mu przy obięciu urzędu. VII. Ogło-  
szenie Świąt Łacińskich. VIII. Przy-  
sięga, którą czynili Konsulowie. IX.  
Ceklarze y znaki godności Kon-  
sulow. X. O czci Konsulom wyrządza-  
ney. XI. Prowincye wyznaczone Kon-  
sulom y Starostom. XII. Wzgląd na  
wiek. XIII. Prerogatywy Konsulow  
rządzących. XIV. Władza y powin-  
ność Konsulów. XV. Konsulow nazy-  
wano także Starostami lub Preto-  
rami. XVI. Kiedy władza Konsulo-  
wska

234 *O obyczajach Ludu Rzymskiego zaczęła się umniejszać. XVII.*  
*Przymierze polspółstwa z Patrycjuszami.*

I.  
O Kon-  
sulach.

Tit. Liv.  
w Dziej. 4.  
K. 1. 2. y  
8.

II.  
Czas obra-  
nia in-  
stytucji.

III.  
Przeciąg  
czasu mię-  
dzy obranie-  
m i installa-  
cją.

**Z** Araz po wypędzeniu Tarkwiniusza Rzecz-Pospolita zaczęta, była rządzona przez dwóch Urzędników nazwanych Konsulami. obranych od Ludu na Sejm zgromadzonego, który przez długi czas z początku na rynku się zgromadzał, a potym na polu Marfowym. Nie zawżę jednego czasu tych Urzędników obierano y installowano aż do drugiey wojny Punickiey, po której miesiąc Styczeń na obranie, a Marzec na instyllacją naznaczono na pamiątkę Romulusa, który od tego miesiąca rok zaczynał. Zwyczaj ten trwał do Roku 600 od założenia Rzymu, kiedy *Flavius Nobilior* y *Ammius Luscus* Konsulowie poczęli urząd sprawować dnia pierwszego Stycznia. W czym potym statecznie ich naśladowano. Odtąd obierano w miesiącu Sierpniu, ażeby dostateczny czas był na wywiedzenie się, ieśli który starał się o urząd drogami nieprzyswoitemi, y pospolicie między obraniem y obięciem

obięciem władzy ten przeciąg czasu przepuszczano, chybaby inaczej wyciągał iaki przypadek albo zamieszki między Szlachtą y polspółstwem, z których po większej części przewłoka Elekcyi początek brała. Konsulowie obrani nim władzę obięli nazywali się *Consules designati* Konsulami mianowanemi, y zasiadali w Senacie mając wielki od wszystkich wzgląd na siebie. Zaraz po obraniu nowych Konsulów na polu Marfowym, Konsul dawny mający władzę, który zwoływał Sejm y na nim marszałkował; ogłaszał wiłkim głosem nowo obranych. Jeśliby podczas samey władzy ieden z Konsulów był umarł, obierano innego zaraz na dokończenie urzędu zaczętego, który już nie mógł mieć władzy do zwołania Sejmu na obranie Następców. Pierwszego dnia, którego Konsulowie obymowali rządy, Senat y Lud przychodzili do ich Domów rano dla asystowania y zaprowadzenia do Kapitolu, gdzie szli czynić ofiary za szczęśliwe powodzenie Rzeczypospolitey. Oba Konsulowie po ie-

P dnym

IV.  
Konsulowie mianowani.  
Well. Pat.  
w k. z. R.  
92.

Kto ogłaszał Konsulów obranych.

VI.  
Ofiary Jowiszowi  
Kapitol-  
skiemu.

236 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

VII.  
Oświę-  
żenie  
świąt Ła-  
cińskich.

VIII.  
Przysięga  
Konsulow.

dnym wole na ofiarę Jowiszowi dawali: po której zgromadzali Senat na radę dla obwieśzczenia dnia świąt Łacińskich. W przeciągu pięciu dni następujących przysięgali, iż prawa zachowają, utrzymają Lud Rzymski przy swoich przywilejach, y mają się starać o dobro Rzeczy-Pospolitey, podobnąż składając urząd czynili przysięgę, że zachowali prawa, y mieli mowy do Ludu zdając niejako rachunek rządów swoich. Z początku Konsulowie wszystkie iedynowładztwa znaki przy sobie zachowali y mieli dwudziestu czterech Ceklarzow, których liczbę wkrótce potym do dwunastu zmniejszono. Nosili suknię okładaną purpurą tkanicą lub *prætexitā* nazwaną, którą brali na się w Kościele Jowisza Kapitołskiego obeymując urząd. Na rękach zafiadali krześła słoniowe y trzymali w ręku laski z kości także słoniowej. W lektyce przez Miasto byli noszeni: Laury przy bramach domow ich zawieszano, na ucztach gdzie się oni znajdowali pierwsze im dawano mieysce, a

po

po uczcie odprowadzano do Domów, czego żadnemu innemu w przytomności ich nie czyniono. A dla większego ich uczczenia nie tylko Lud przed przechodzącymi powstawał, lecz y wszystkie inne urzędy do tego były obowiązane pod wielką karą, iako mamy przykład na Staroście Decyuzu, który gdy przed przechodzącym blisko siebie Konsulem Skaurem nie powstał, zaraz ten kazał go gwałtem podnieść, zedrzeć na nim suknię, y przydał okazy, aby na Sądach Starościńskich nie stawiano Ztąd się pokazuje, iako bardzo szanowano y poważano urząd Konsulowski. Jeśli kto na koniu iadąc spotkał Konsula, zaraz powinien był zsiadać. Wszystkie urzędy Konsulom podlegały wyjąwszy Dyktatora y Zastępcę Ludu. Konsulowie po obraniu rzucali losy na rządzenie woysk, do nich albowiê kommenda należała. Rzecz-Pospolita rozszerzywszy granice Państw swoich przydała im jeszcze Wielko-Rządztwa Prowincyi. Co prawem Semproniusz Grakchus Zastępca Ludu R. 631.

X.  
Cześć dla  
Konsulow.

Aur. Wiktor  
o c'ach  
stawnych.



XI.  
Prowincye  
Konsulom  
naznaczon:

238 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*  
ustanowił, które przez wszystkie  
czas Rzeczy-Pospolitey było za-  
chowane: Prawo pomienione naka-  
zywało, aby Senat przed zwoła-  
niem Seynu na obranie Konfu-  
low, y Starostow wyznaczał dwie  
Prowincye, któreby się dostawa-  
ły pod rządy dwum Konsulom o-  
branym. Ci obrani ciągnęli losy  
na te Prowincye nazwane przeto  
Konsulowskimi. Toż samo czy-  
niono względem Starostow, a Pro-  
wincye im wyznaczone nazywa-  
ły się Starościńskimi albo Pretor-  
skimi. Dopiero gdy Rzecz-Po-  
spolita obszerne dzierżawy mieć  
poczęła, a Konsulowie nie mogli  
w różnych stronach licznemi woj-  
skami rządzić, naznaczano Pro-  
konsulow albo Namiestnikow na  
załatwienie urzędu Konsulowskie-  
go. Konsulowie na przemianę  
rządzili Rzeczą-Pospolitą. Star-  
szy w léciech pierwszego Miesią-  
ca, a młodszy drugiego miał wła-  
dzę zupełną. August iednak po-  
tym temu przyznał starszeństwo,  
kto więcej potomstwa liczył. Ja-  
kożkolwiek bądź, samym Rzy-  
mianom ta właściwa iest pochwa-  
ła, że

ła, że unich zawsze pierwszeństwo y cześć osobliwszą starszym czyniono. Konsul władzę mający wszystkich honorow używał: przed nim dwunastu Ceklarzow chodziło, a przed drugim bez władzy zostawionym jeden tylko. Do niego należało rozpuszczać Senat temi słowy: *Nie chcemy was dłużej trzymać Senatorowie zgromadzeni*. Konsulowie przed wyprawą wojenną mieli moc rozporządzić wszystkie sprawy publiczne. Oni dawali audyencye Posłom Cudzoziemskim w Senacie; gdzie przekładali sprawy Senatorowi do rozstrząśnienia. Oni przywodzili ustawy do wykonania. Mieli władzę zwolywać Senat za zgodą zobopolną, chybaby się jeden nie znajdował przytomny, na ten czas rozkazow drugiego w Rzymie będącego słuchano. Mogli też zwołać Lud do przełożenia mu, co się podobало. Podane propozycye Senat y Lud większością głosow ustanawiał. Lecz sami nic nie mogli stanowić bez rady Senatu y zezwolenia Ludu. Jako do nich Kommenda woysk nale-

XII.  
Wzgląd na  
wiek.  
Waler.  
Maxim: w  
K. 2. R. I.

XIII.  
Pzcerogaty-  
wy Konsu-  
la rządz-  
cego.

Appian. ●  
woyn: Do-  
mow. w K.  
z.

Var. w K.  
2. y s.  
Cyc. w K.  
3: o pra-  
wach.

XV.  
Konsulow  
nazywano  
Starostami

XVI.  
Zm. iev-  
fzenie wła-  
dzy Koful.

nal żala, tak wszystkie przygo-  
towania wojenne czynili, zacią-  
gali woyska, naznaczali Officye-  
rów y zupełną władzę nad woys-  
kami posilkowemi mieli. Mogli  
kazać ukarać Officyerow y żoł-  
nierzy, y według woli kasą żoł-  
nierską zawiadywać, gdyż Pod-  
skarbi poborcą *Quæstor* nazwany  
zostawał w ich mocy. Rota ie-  
dna w woysku nazywała się He-  
tmańską *Prætoriana*, gdyż pier-  
wey nim ustanowiono Starostów  
*Prætores*, tym imieniem nazywa-  
no Konsulow, które oznacza prze-  
łożęństwo iako pochodzące od sło-  
wa *præfse* być przełożonym. Z tąd  
także namiot Hetmański nazywa-  
no *Prætorium*.

Na ostatek Konsulowie będąc  
dani na miejsce Królów. po więk-  
szej części władzę ich sprawo-  
wali y przy pierwiastkach, gdy  
jesz ze nie było Starostów, za-  
siadali na sądach y prywatne  
sprawy rozstrzygali. Wkrótce po  
ich ustanowieniu określono im  
władzę dopuszczając wolney ap-  
pellacyi od ich Dekretu do Lu-  
du, iako najwyższego Sędziego.

Lecz

Lecz zastępcy gminu naywięcey Konsulom powagi uieśli, iako wyięci od ich zwierzchności. Z początku Konsulow obierano z Patrycyuszow ale w Roku 387. obrano Konsulem z Gminu iednego, a potym pospolstwo otrzymało przywilej piastowania wszytkich urzędow w Rzeczy-Pospolitey. Szlachta iednak tak swoiey przestrzegala godności, iż obowiązała się żadnych z Gminem związkow nie czynić. Co aż do Roku 306. trwało, kiedy natarczywością zastępcow Ludu przełamana musiała wnieść w związki y przymierza.

XVII.

Związek  
Gminu z  
Patrycyuszami.

Tyt: Liw:  
w dzie: 1.  
w K. 4.

### ROZDZIAŁ III.

I. Konsul z Gminu. II. Jak Gminni dostępowali tego urzędu. III. Wiek potrzebny do Konsulostwa. IV. Przez iaki czas taż osoba nie mogła być drugi raz Konsulem. V. Kiedy Konsulowie naywięcey mieli władzy. VI. Konsul musiał zdawać rachunek swego urzędu. VII. Kiedy powaga Konsulow zmniejszać się począta. VIII. Cesarze często Konsulami. IX. Szate Konsulowską nosić pozwalali Cesarze komiścieli. X. Zniesienie Konsulow.

I.  
Konful z  
Gminu.

Urząd Konfulowski został działem Szlachty y Gminu na ten czas, kiedy najmniej się spodziewano. Patrycyuszowie albowiem na tym powagi y potęgi stopniu stanęli, iż pospolstwo w ostatnim niefortunściu ięczało pod ich surowością y gwałtem. Przyczyna odmiany iak jest osobliwa, tak jest godna wzmianki. Tego lekki żart między dwiema siostrami przymawiającemi sobie podobieństwo stanu dokazał, czego nayszybciej Gminu żądze y usiłowania dopiąćby nie mogły. Tytus Liwiusz tak opisuie ten przypadek sławny: Fabiusz Ambustus Patrycyusz. miał dwie Córki, jedną wydał za Lucyusza Stolona Gminnego, a drugą za Ser. Sulpicyusza Senatorńskiego rodu. Owa pierwsza będąc przypadkiem u swojej siostry na ten czas, kiedy iey mąż Tribun powracał z rynku, gdy Ceklarz asystujący iemu uderzył we drzwi pękiem rozg na znak przybycia Urzędnika, zlekła się nie wiedząc tego przyczyny, y bojaźń á podziwienie okazała przed siostrą, która nic nie mówiąc uśmie-

II.  
Jak Gmin  
dopiął tego  
urzędu.

Tyt. Liv.  
w Dzie. 1.  
w K. 6:



uśmiewała się ze wzdardą, pokazując tym, iaka różnica zachodziła między żoną Gminnego y żoną Patrycyusza. Co tak ją przerażało, iż żywo niższość swego stanu uczuła. Dopieroż wielka gromada ludzi odprowadzających Sulpicyusza y honory mu czynione, tym bardziey ją wzruszyły, iż widziała się być dla męża Gminnego od wszystkich tych oddaloną. Wzgarda od siostry y podłość stanu, którą pospolicie białogłowy naywięcey się urażają, w taką ją wprawiły melancholią, iż nie mogła iey ukryć ani przed Oycem, ani przed mężem swoim. Ociec kochający córkę długo się pytał o przyczynę smurku, którą im więcej tała, tym bardziey go pobudzała do nowego pytania. Otworzyła na ostatek, co iey bolało. Cieszył Ociec y wszelka pomoc obiecał. Jakoż sprawnością y kredytem wkrótce tego dokazał, że Stolona uczyniono Zastępcą ludu, który pobudzony od żony á od Teścia wspomóżony wystarał się nimo wszelkich zabiegów Szlachty, o ustawę nakazującą, aby ieden Konsul był

244 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

III.  
Wiek zgodny do Konsulatu.

IV.  
Oczekiwane trugiego Konsulatu po pierwszym.

V.  
Konsulowie największą mieli władzę.

VI.  
Konsulowie zdawali rachunek urzędu.

był z Gminu obierany, y tam pierwszy został Konsulem. Wiek zgodny do piastowania urzędu Konsulowskiego od dwudziestu dwóch albo trzech lat po ustanowionym prawie rocznym Roku 573. które przepisywało w których leciech i jakim kto urzędnikiem być mógł, był określony. Przed tą ustawą uważano, aby nikt nie przychodził do Konsulatu chyba przez urząd Poborcy, Budowniczego albo Starosty, Nie można było drugi raz zostać Konsulem chyba po upłynieniu lat dziesięciu. Wszakże nie zawsze to zachowano. Nigdy władza Konsulow nie była na wyższym stopniu iako na ten czas, kiedy Rzecz. Pol. olita zostawała w jakim niebezpieczeństwie, a zwłaszcza jeśli nieznaczano Dyktatora. Senat dopiero dekretem swoim dawał wszelką moc Konsulom przykładając te słowa; *Aby Konsulowie mieli staranie, żeby Rzecz. Pol. nie poniosła szkody.* Z tym wszystkim musieli oni zdawać rachunek rządów swoich, jeśli byli o co oskarżeni przed ludem. Kończąc urząd nakazywali Sejm na obranie sobie

sobie Następów, lecz gdyby jakim przypadkiem oba poumierali, na tenczas ustanawiano Między-Króla do Marszałkowania na zgromadzeniu. Pełniskozonym Konsulstwie dawano im Prowincye z tytułem Prokonsulow. Osiroźność odmieniania co rok Konsulow, iako była pożyteczna Rzeczy-Pospolitey tak wielce szkodliwa podczas wojny. Gdyż różni wodzowie nie mając równey ani biegłości w sztuce, ani męstwa walcu wielkich strat przyczyną być musieli. Co częstokroć tym się nadgradzało, iż Konsul, który iako wódz przy swoim urzędzie rządził wojskiem, złożywizy go szedł znowu do wojska, z miłości iedynie ku Oyczyźnie; która w nich nadwzysknie pozory honorow górowała, służyć za Porucznika, y tym Następcy swego niedoświadczyć nie zastępował. Nie zawsze jednak tak chwaleony zwyczaj się zachował, a przeto i kie urzędu postanowienie częstokroć szkodliwe było. Te wszakże odmiany ponagalały wielce do prętkiego skończenia wojny, gdyż każdego Konsula in-

teres

Tyr. Liw  
w Dz. 1. w  
K  
Apollan. w  
Wojn.  
Dzi. w K.  
1. w K. z.

VII.  
Kiedy po-  
waga Kon-  
sulow u-  
padeć za-  
częła.

Herod. w  
K. 2.

246 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*  
teroz wyciągał, aby za iego rządów  
pokoy stała y chwala ztąd nie spa-  
dła na Następce. Powaga Kon-  
sulowska upadać y coraz niszczce  
zaczęła poczynszy od trzech  
Rządow Pompeiusza, Cezara y  
Kraffa; Cesarze potym dokończy-  
li iey niszczenia: mianując kogo  
się tylko podobało, na tę godność.  
częstokroć na siebie samych ią  
biorąc. Długo wprowadzie ieszcze  
trwała za ich panowania, ale tyl-  
ko pod samym tytułem bez ża-  
dnej władzy, oprócz albowiem  
rozładzenia prywatnych spraw, do  
niczego więcey Konsulowie nie  
wchodzili: iesli ieszcze wyimie-  
my zwołanie y rozpuszczenie Se-  
natu, przekładanie mu woli Ce-  
sarskiej, zebranie krések, utwier-  
dzenie dochodow Państwa po  
zniesieniu Cenforow y wydanie  
igrzysek pewnych. Z tym wszy-  
stkim w bezkrólewiu y na ten  
czas kiedy dwóch ucierało się o  
Tron, oni sprawowali wszystkie  
sprawy publiczne. Kiedy Cesarz  
kogo chciał uczyć, pozwalał mu  
nosić suknią Konsulowską, cho-  
ciażby nie był konsulem. Także  
pozwa-

*Księga III. Rozdział III.* 247  
 pozwalał honoru tryumfalnemu to  
 jest sukni y przywilejów tryum-  
 falnych tym wszystkim, którym  
 chciał ośobliwszą okazać łaskę,  
 lubo oni ani tryumf odprawowa-  
 li, ani zdobyć żaden przy-  
 czynili. Były to tylko honory  
 Dworskie, któremi nadawali Ce-  
 sarze sobie podobających się. Ty-  
 beryusz pierwszy zaczął odbierać  
 od Konsulów przysięgę wierności,  
 co potem zawsze zachowano. Za  
 rządów także Cesarzkich wpro-  
 dził się zwyczaj, że ci urzędni-  
 cy mieli w Senacie mowy, dzie-  
 kując Cesarzowi imieniem Rze-  
 czy-Pospolitey. Naostatek urząd  
 ten zniesiony jest za Justyniana  
 Cesarza Roku po narodzeniu Chry-  
 stuśowym 541.

VIII.  
 Suknia  
 Konsulów  
 pozwole-  
 na od Ce-  
 sarzów,  
 komu się  
 tylko po-  
 dobać.  
 Tac. w K.  
 3.  
 Tenże w  
 K. 1.

Plin. w K.  
 3. w liś. 7.  
 y 17.

X.  
 Zniesie-  
 nie Konsu-  
 low.

## ROZDZIAŁ IV.

I. O dziesięciu Rządcach. Decemviri.  
 II. O ich władzy. III. O Tribunach  
 na miejsce Konsulów ustanowionych.  
 IV. Jak długo trwał ich urząd. V.  
 O Dyktatorze. VI. Jak długo spra-  
 wował swoy urząd. VII. Kto mia-  
 nował na tę godność. VIII. O wodzu  
 iazdy



248 *O obyczajach Ludu Rzymskiego. IX. Znak dołoiństwa Dyktatorskiego. X. Obrządki na znak; oddzielenia Dyktatora Ludowi Rzymskiemu. XI. O pierwszym y ostatnim Dyktatorze. XII. Przyczyny buntów polpolskich. XIII. Jak wiele nogła nad Rzymianami miłość chwały y Ojczyzny. XIV. Tyb ruiłz Gracchus pierwsza przyczyna gwałtowności między Szlachtą y Gminą.*

I.  
O dziejach  
ciężkich rząd-  
stwa.

**P**oki Rzecz-Pospolita trwała, trzymała się zawsze mocno y nieodmiennie swoich rządów dopuszczając tylko czasem przerywania onych, iako pierwszy raz uczyniono w R. od założenia Rzymu 304. za powrotem Polaków do Grecyi na zebranie ustaw wysłanych. Na ten czas zniośliśmy Komułów ustanowiono dzieiesięciu Rządów, których dla liczby oślob nazwano *Decemviri*. Poruczono im ułożenie ustaw y według Ducha narodowego y kształtu Rzeczy-Pospolitey ustanowienie nowych. Pymianie albowiem pierwszym bardzie ich mało mieli. Ci dzieiesięciu Rządów przepisałi ustawy

stawy dwunastu Tablic, które przez  
długi czas całe prawo Rzymskie  
składały. Gdyż w pierwsiach  
opócz niektórych rozporządzenia  
od Romula uczynionych nie by-  
ło nad wolą Królewską inszego  
prawa. Prawda, że Numa okre-  
ślił nawet samego Króla prawami,  
lecz począwszy od Królów  
aż do napisania dwunastu Tablic,  
wszystkie od ludu czynione usta-  
wy zmierzały tylko do ochronie-  
nia Gminu od Szlachty. *Dziesięć*  
*Rządcy* mieli równą powagę Kon-  
sulom y Królom, y podczas ich wła-  
dzy nie było zastępców ludu. Lecz  
gdy oni źle użyli siły potęgi, znie-  
sieni są przy końcu trzeciego Roku.  
Między Król (a) naznaczony w bez-  
rządzie ustanowił znowu dwóch  
Konsulów: których pięć potym  
lat ieszcze zrzuceno, a dano na ich  
miejsce z równą władzą, Try-  
bunów albo Pułkowników wo-  
jskowych *Tribuni militum*. Tych  
było trzech z początku, którey  
potym liczby do sześciu powięk-  
szono a czasem do większey we-  
dług woli ludu y potrzeby Rze-  
czy-Pospolitey. Część ich iedną

(a) Interrex.

brano

II.  
O Ich wła-  
dzy.

Tac. w K.  
1.

II.  
O Pułko-  
wnikach.  
*Tribuni*.

brano z Gminu. Urząd takowy trwał przez siedm dziesiąt lat, po upłynięciu których znowu obra-  
no Konsulów, którzy aż do koń-  
ca Rzeczy-Pospolitey z pierwszą  
swoją władzą nią rządzili. Nie  
trzeba albowiż za odmianę kształ-  
tu rządów poczytać wyznaczenie  
Dyktatora, który urząd był nad-  
zwyczajny, w potrzebie nagłej  
ustanawiany, y nie trwał nad sześć  
Miesięcy, owżem w krótszym cza-  
sie składał Dyktator władzę u-  
śmierzywszy zamieszki dla któ-  
rych uspokojenia był wysadzony  
od Konsulów, chociaż z władzą  
nad ich wyższą y zupełną. Po  
iego mianowaniu wszystkie inne  
urzędy ustawały wyższy za-  
stępcom ludu, Pospolicie przestrze-  
gano, aby mianowanie tego nay-  
wyższego urzędu działo się w no-  
cy. Dyktator naznaczał wodza  
jazdy (*b*) który wykonywał ie-  
go rozkazy, y służył mu za Po-  
rucznika. Asystencya Dyktatora  
ze dwudziestu czterech Ceklarzów,  
którzy przed nim pęki rozg z  
siekierami nosili, składała się. Ci  
tym się różnili od Konsulowskich

IV.  
Jak długo  
rządzili.

V.  
O Dykta-  
torze.

VI.  
Czas iego  
władzy.  
Tyt. Liw-  
w Dz. I. w  
K. 4.

VII.  
Od kogo  
mianowa-  
wany.

VIII.  
O wodzu  
jazdy.

IX.  
Zraki go-  
dności Dy-  
ktatorskiej.

(a) *Magister Equitum.*

iz owi

iż owi nie mieli siekier od tego czasu, iako Waleryusz Publikola Konful dla przypodobania się ludowi zakazał ich nosić, chybaby Konfulowie za Miałtem się znaydowali. Z tym wszystkim dla pokazania podległości ludowi tego urzędu ustawa iedna zakazywała Dyktatorowi stawić się w wojsku na koniu, nie otrzymawszy na to od Senatu y Ludu pozwolenia. Pierwszym został Dyktatorem *Tit. Lartius Flavus*, którego w Roku 257. wysadzono na uśmierzenie buntu pospolstwa po zburzeniu Kartaginy podniesionego. Rzym stanąwszy na tym stopniu potęgi, iż zadnego Narodu obawiać się nie mógł, nie potrzebował już tego urzędu, który wniebepiecznych y nadzwyczajnych przypadkach był tylko ustanowiony. Przeto przez sto y więcej lat Dyktatora nie znano, aż Sylla dla większey swoiey władzy nim się uczynił. Rzecz-Pospolita albowiem coraz się potężniejszą stając mniej potrzebowała tego dostojenstwa, które więcej mogło szkodzić iey

X.

Obrządki okazujące podległość Dyktatora Ludowi.  
Plutar. w życ. Fab. Maxim.

XI.

Kto pierwszym y ostatnim Dyktatorem.

wolnościom, iako się z przykłądow pomienionego Sylli a potym Juliusza Cezara Dyktatorow pokazuje: który ostatni pod pozorem tego urzędu przywrócił rządy iedynowładne y zniósł Władza Jazdy który właściwemu tylko Dyktatorowi był potrzebny.

XII.  
Przyczyny  
buntow.

Wszystkie te odmiany rządow wynikały z zbyteczney chciwości panowania nad ludem, którą zawsze Senat pałał: ztąd albowiem zamieszki początek brały. Jakoż wszystkich buntow, które Rzeczpospolita mieszały nie znajdziemy nad te dwie przyczyny, pierwsza, że dumnie y hardzie Patrycyuszowie obchodzili się z pospolstwem wyciągając lichwy zbyteczney, a tak ponieważ w pierwsiach nie było zaścępcow ludu którzy by go bronili od tych gwałtow, Gmin musiał się rzucać do bronii: druga była przyczyną bojaźni ustawiczną pospolstwa, aby Szlachta rościagnawszy swą władzę nie wzięła go w niewolę, y nie pozbawiła tak słodkiey wolności, która na ustawicznym przeważaniu władzy Senatoriskiey zależała



leżała. Dla tego, kiedy Gmin widział, że się potęga Patrycyuszów wzmagała, zaraz wszelkiedy używał ostrożności a czasem posłuszeństwo urzędowi wypowiadał. Ztąd poszły nieustanne obroty, w których Senatorowie lud utrzymywali zabawiając go nieprzerwaną z pogranicznymi wojną. Gdyż przeciw nieprzyjaciółom miłość chwały y Oyczyzny łączyła zawsze poróżnione Rzymskie umysły: które, ponieważ przyczyny nie znoszono, znówu się za podaną okolicznością rozciągały. Mniej jednak poróżnienia na ten czas było, kiedy Gminnych do wszystkich urzędów przypuszczono. Pisarze to uważają, że aż do Roku 621. kiedy Tyberyusz *Gracchus* człowiek gwałtowny y niespokojny został zastępcą ludu, wszystkie zaśzcia między szlachtą y pospółstwem po przyjacielsku uspakaiano bez żadnego krwi rozlania. Ten zastępca tak oba stany poróżnił, iż przyszło do bitwy, w której on sam zginął. Co iuż częściej się przytrafiało następującymi czasy.

XIII.  
Moc miłości chwały y Oyczyzny.

XIV.  
*Gracchus* poróżnił bardziej lud z Szlachtą.  
Welley.  
Pat. w K.  
2. R. 3.

## ROZDZIAŁ V.

I. *O zastępcach ludu.* II. *O obżerności ich władzy.* III. *O władzy nad ludem.* IV. *O Dekrecie, który Senat wydawał przeciw zastępcom.* V. *Cześć zastępcom winna.* VI. *Kto obierał zastępców.* VII. *Prawo przyjęcia zniesione.* VIII. *Powiększenie władzy zastępców, iey umniejszenie, y zniszczenie.* IX. *Władza zastępna oddana Cesarzom.* X. *Zniesienie zastępców.* XI. *Niezgody między Szlachtą y pospółstwem pożyteczne Rzeczy-Pospolite.*

I.  
O Zastępcach ludu  
Plut: w  
Pyt. Rzy.  
81.

II.  
O obżerności ich  
władzy.

**T**EN był pożytek pierwszych buntów pospółstwa, że mu pozwolono obierać Zastępców albo Obrońców dla siebie dwóch na Rok, których nazwano *Tribuni plebis*. Do nich należało strzec przywilejów Gminu, y bronić go przeciw gwałtom Patrycyuszów. Dla tego Dom ich nocą y dniem zawsze był otwarty dla wszystkich y nie mogli oni wyjeżdżać z Rzymu, chyba na jeden dzień, albo na święta Łacińskie, gdy wszystkie urzędy wychodziły na górę Albańską dla czynienia tam ofiar

za Narod Łaciński. Władza zastępcow nie rozciągała się za Miasto. Pierwszych dwóch Zastępcow ustanowiono około Roku 260. Osoby obrane ponieważ były Pułkownikami woyskowemi *Tribuni* nazwanemi, przeto imię toż samo zatrzymały. Obeymowali oni pospolicie swoy urząd w Miesiącu Grudniu. Wkrótce po ustanowieniu do ich liczby przydano ieszcze trzech, a po trzydziestu siedmiu leciech do dzieśięciu ich pomnożono. Senat albowiem tym łacniej pozwolił na większą zastępcow liczbę, im pewniej widział, iż kilku prędzey było można poróżnić, y niektórych na swoię stronę przeciągnąć, a tym sposobem ochronić swoje Dekreta od ich sprzeciwienia się, gdyż na radzie Zastępcow dość było iednego zdania na wstrzymanie wszystkich. Senat w przeciągu czasu poznał błąd swoy, iż przez uciemienie ludu dał powód do ustanowienia tego Gminnego urzędu, którego tak wielka była powaga y władza, iż Zastępcy mogli zwoływać lud na Seym, prze-

Dyoniz. z  
Halik. w  
K. 6.

III.  
Władza Zastępcow.

256 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

przekładać mu, co się im podobalo, przeskadzać postanowieniom Senatu, y kasłować Jego Dekrety iednym słowem *Veto*, zakazuie: które potwierdzając napisywali literą T. co znaczyło

Waleriusz  
Maxim. w  
K. 2. R. 2.

IV.  
Dekret Senatu przeciw Zastępcom ludu  
Dyoniz: z  
Hal. w K.  
20. R. 8.

*Tribuni*. Dyonizy z Halikarnassu tak opisuie sposób, którego Senat użył przeciw opierającym się Zastępcom ludu Dekretowi wydanemu na zaciągi woyska ku pomocy Tusculanom w Roku 300.

Widząc że pospolstwo nie chciało iść do zaciągów, a nie mogąc go przymusić dla oporu zastępców, wydał drugi Dekret, który wszystkich pierwszemu Dekretowi nieposłusznych ogłaszał za bezbożnych y w gniewie Bogów zostających y za niegodnych mieszkać w Towarzystwie ludzkim. Było to nakształt exkommunikacji, do której się udawano, kiedy nie stawało innych sposobów, wszakże rzadko z niej skutek odnożono; Lud albowiem na Zastępców swoich zdaniu bardziey polegał, niż się poruszał karą wymyślną rzeczywistości nie mającą. Zastępcy mieli powszechny dozór nad

wszy-

wszystkimi urzędami wyiawszy Dyktatora. Skazywali na karę pieniężną Urzędników po złożeniu urzędów, przy władzy zaś będących, a nawet y swoich kolegów mogli zapożywać przed lud zgromadzony. Czałem tak wyso-ko potęgę swą pomknęli, że Kon-fulow samych brali do więzie-  
nia. Z tymi wszystkimi mimo tak wielkiej władzy nie mogli wcho-  
dzić do rady Senatu, chybaży Kon-fulowie o to prosili: albo toczyła się sprawa do ludu należąca; na ten czas na ławach w przyśio-  
nku Izby Senatorskiej czekali. Tak wielkie poszanowanie czyniono Zastępcom ludu, że pod surową karą zakazano, aby nikt nay-  
mnieyszym słowem ich nie ura-  
żał, miano ich za Osoby poświę-  
cone y nigdy nie mianowano bez danego słowa *nayświętsi Sacrosan-  
ti*. Jednak żadney asyflencyi nie mieli oprócz iednego Serzanta nazwanego *Viator*, który zawsze przed niemi szedł. Obierano ich na Seymach Ratusznych (a) albo fetnych (b) aż do Roku 382. od zało-

Wal. Max.  
w K. 2. R. 2.

V.  
Poszanowa-  
nie Zastę-  
pcow ludu

Plutar. w  
Pyt. Rzy.  
Si.

IV.  
Kto obie-  
rał Zastę-  
pcow.

(a) *Comitia curialia*. (b) & *centuriata*.



258 *O obyczajach Ludu Rzymsk.*

założenia Rzymu, kiedy oni sami otrzymali prawo, aby od tego czasu obierani byli na Seymie pokolennym lub walnym, (c) y aby na nimże wszystkie sprawy do ludu ściągające się były rozstrząsane, przeto iż na walnym Seymie nie używano wieńczkow. (d) iako czyniono na drugich dwóch. Wieńczkowie albowiem będąc Patrycjuszami potrafiali los szczęścia sobie pomyślny lub swoim zamiśłom przyiazny uczynić, który rzucano na obranie z nich Marszałka Seymu. Między wszystkimi przywilejami Zastępstwa, ieden tey godności był właściwy, to iest: ieśli lud zgromadzony na obranie Zastępcow nie obrał liczby ich naznaczoney iednego dnia, mogli ci, co iuż byli obrani, kolegów sobie dobrać, ktōrych za prawnie obranych poczytano. Nazywano ten przywiley prawem przyięcia *Cooptatio*, ktōre tylko do R. 305. trwało, kiedy poniewaź lud nie obrał liczby Zastępcow przepisaney w iednym dniu, obrani po części Zastępcy mocą prawa przy-

Tyt. Liw.  
w Dz. I. K.  
3.

VII.  
Prawo  
przyięcia  
zniesione.

(c) *Comitia per tribus.* (d) *Auspicia.*

przyjęcia, wzięli sobie za kolegów dwóch Patrycyuszów. Co tak się Gminowi nie podobało, iż ustawą Trybunską przepisał, aby potym Zastępcy Marszałkuiący na Seymie Elekcyinyim pòty Seymu nie rozpuśczał, póki by nie było obranych dzieśięciu kreskami ludu. Przez co prawo przyjęcia na zawsze jest zniesione. Pierwszy to był przykład, że Patrycyuszów mianowano Zastępcami y Tytus Liwiusz przytaczając go nie mówi z jakiey przyczyny to uczyniono. Czytamy wprawdzie że Klodyusz z Familii Patrycyuszów wsparty powagą Cezara przy schyłku Rzeczy-Pospolitey został Zastępcą ludu, o co się starał, aby miał moc na wygnanie Cicerona; wszakże nie pierwey to uczynił, aż był od Gminnego przypsobiony za Syna. Urząd ten albowiem własnością swą do Gminu należał. Od początku ustanowienia Zastępstwa władza Jego przemysłem y pilnością niektórych Zastępców tak urosła, iż potym niemal całe rządy w ręku ich zostawały. Sylla pod czas swego

Dykta-

VIII.  
Wzrost y  
upadek  
władzy Za-  
stępów.

260 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

Dyktatorstwa umniejszył tey powagi wydawszy ustawę R. 672, zakazującą tym, co byli Zastępcami przystępu do wszystkich urzędów. Lecz po Sylli w R. 679. Kotta zaczął znowu do pierwszej władzy Zastępców przywracać, a Pompeiusz w R. 683. do pierwszej powagi ich przywiódł, przy której aż do R. 730. trwali nieodmiennie, kiedy Senat zupełną Zastępstwa władzę Augustowi przywłaszczył, którą ten Pan zatrzymał y podał następstwem wszystkim Cesarzom. Urząd ten utrzymał się aż do panowania Konstantyna W. który go zniósł, chociaż za Augusta jeszcze Szlachta równie, iako y pospolstwo, do niego wchodzić zaczęła.

Sweton. W.  
życ. Aug.

IX.  
Władza Zastępców od  
dana Cesarzom.

X.  
Zniesienie  
Zastępstwa

Tym sposobem Senat y Szlachta usiłując sobie przywłaszczyć rzady Rzeczy-Pospolitey dali pochop Gminowi do przygarnienia ich do siebie większey części, niż kiedy się mógł spodziewać. Z początku albowiem tey była we wszystkich radach powagi Szlachta, iż wszystko decydowała większością głosów pierwey nim  
przy-

przyszło do ludu. Nadto y w tym wyższość miała, że żaden z polstwa nie mógł wchodzić na urzędy Konsula, Dyktatora y inne pierwsze, ani woyskiem rządzić: potym iednak przez zabiegi y starania Zastępcow swoich wszytkie dostojności dla gminu równie iako y dla Szlachty były odtwarte. Prawda iż zawsze niezgody trwały między temi dwiema stanami, lecz mimo zamieszek częstokroć burzliwych wielkie pożytki z tąd wynikały, gdyż przez te zwady stawali się wszyscy pilniejszymi w staraniu około dobra publicznego: y więcej coraz oświecenia wzajemnie nabierali. Gdy albowiem Urzędnik który składał urząd źle sprawowany, Gminni zaraz zapozrywali go do ludu na zdanie rachunku y ponieślenie kary.

IX.  
Pożytki z  
niezgod  
Szlachty y  
Gminu.

## ROZDZIAŁ VI.

- I. Jakiego kształtu była Rzecz-Pospolita.
- II. Fakcyje w niej panujące.
- III. Obyczaje za czasow Salustyusza.
- IV. Przedayność kresk.
- V. Różni-

262 *O obyczajach Ludu Rzymskiego Stanów od Senatu za Cesarzów. VI. Stan Państwa przed Traianem. VII. Wyśokie o sobie rozumienie Obywateli Rzymskich. VIII. Poselstwo Popiliusza Lenasa do Antyocha Epifana. IX. Obrońcy (a) Kraiów Cudzoziemskich w Rzymie. X. Władza wyzwolenców y kochanków Cesarzkich. XI. Względ Cudzych Państw ku Ludowi Rzymskiemu. XII. Posąg Tybra na przypinanie Satyr. XIII. Przyczyny dla których się odmienił umysł Senatu za Cesarzów.*

I.  
Jakiemu  
kształtu by  
i. Rzecz-  
Pospolita.

**Z** zdrość y niedowierzenie wzajemne Stanów mogłyby być szkodliwe innemu Państwu, lecz Rzeczy-Pospolitey Rzymskiej były pożyteczne. Co pokazuje doskonałość rządów tamecznych różnyh od wszystkich innych. Kształt albowiem nie był ani całe Arystokratyczny (b) ani Demokratyczny (c) całe; lecz z obu tych złożony, do którego Rzymianie mimo nienawiści swojej ku rządowi Monarchicznemu przydali z nich co najlepszego, czego obiedwa formom Rzeczy-Pospolitych nie do-  
sta-

(a) Protektorowie albo Patronowie. (b) Mo-  
żnorządny. (c) Gminnorządny.



staowało. A tak rządy Rzymskie ze trzech się kształtów składały, które razem tego sobie dodawały, na czym każdemu z osobna schodziło. Wszakże iako żadnego dzieła ludzkiego nie ma doskonałego, tak y ich rządy mimo starania y zabiegów usilnych podlegały wielu nieprzyzwoitościom, które pomnożywszy się za czasem zgubę Rzeczy-pospolitey przyniosły. Cy-ceron świadczy, że trzy fakcye zawsze Rzecz-Pospolitą mieściły: pierwsza Panów, którzy pragnęli rządów Arystokratycznych; druga sprzyiających Pospolstwu, trzecia Polityków, którzy zawsze środek między podchlebstwem Gminowi czynionym y żądzą Szlachty utrzymywali: y pòty, pòki iedna nie wzięła gory nad drugą, á zostawały w równości nie tylko Rzeczy-Pospolitey nie szkodziły, ale ją wzmacniały. To co Rzymianie zachowali z rządu Monarchicznego, było w osobach Konsulów; Senat swoiemi radami okazywał Arystokracją, á Lud swoją władzą, którą obierał Konsulów y innych Urzędników, którą nakazywał nad-

Polyb. ♡  
K. 6.

II.  
Fakcye pa-  
nujące.

Polyb. ♡  
K. 6.

nadgrody lub kary zasłużone, którą odbierał rachunek z sprawowania urzędów, którą potwierdzał lub kasłował ustawy podane, utrzymywał Demokratyczne albo Gminne rządy. Naostatek władza tak mądrze była na urzędy rozłożona, iż ieden wstrzymać mógł drugiego, ieśliby co przeciw Rzeczy-Pospolitey poczynął. Na tym dobroć rozporządzenia zależała y ta wolność, której przez pięć set lat Lud Rzymski krew y majątek poświęcał, y którą potym pragnienie panowania y zbytki do upadku przywiodły. Saluſtyusz to dokładnie pokazuje przypisując dwóm pomienionym przyczynom wszystkie rozruchy y zamieszki Rzeczy-Pospolitey. Z początku mówi, chciwość bogactw, potym chciwość panowania wzmogła się. Dostatki albowiem rodzą popolicie czi pragnienie. Tenże Pisarz tak obyczaje swoich czasów opowiada. Łakomstwo zniszczyło kredyt, cnotę, y dobre obyczaje, których mieysce pycha, okrucieństwo, wzgarda Bogów y przedayność sumnienia posiadły. Rzymianie

III.  
Obyczaje  
za czasów  
Saluſtyu-  
sza.

nie użyli bogactw iako owoców  
swojej chciwości do nabycia do-  
stoieństw; których żądza z pier-  
wszego rzodła wynikała: kupo-  
wali za tym kręski u Ludu. A tak  
łakomstwo, przedajność, a prze-  
dayność niesprawiedliwości wpro-  
wadziła, gdyż iak skoro znosić za-  
częto ten zły zwyczaj, zaraz ca-  
łe rozporządzenie mądre mieszać  
się, y upadać musiało. Y w tym  
nieporządku Rzecz-Pospolita zda-  
wała się oczekiwać nayzuchwal-  
szego nad drugich Obywatela. Ja-  
koż Sylla nie opóźnił się pokazać,  
iak łącno ią było wywrocić, bio-  
rąc na się gwałtem y mocą urząd  
Dyktatora. Cezar wstępuiąc w Je-  
go ślady chwiejącą się Rzecz-po-  
spolitą przywalił. Gdyż nie można  
twierdzić, aby, chociaż był zu-  
chwały y czci pragnący, poważył  
się kiedy na tak ostatni uczynek  
bez przykładu Sylli, który y drogę  
y łącność do wykonania замыśłow  
pokazał. Więc Sylli mamy przy-  
pisać zniszczenie wolności Ludu  
Rzymskiego. Salustyusz też twier-  
dzi, że gwałty za Dyktatury Syl-  
li popełnione na nayniższym ze-  
psu-

IV.  
Preday-  
ność Kre-  
sek.

266 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*  
 pfucia stopniu poitawiły obyczaje.  
 Nad to od Jego czasów różne par-  
 tye wiązać się zaczęły ubiegając  
 się za panowaniem, które naosta-  
 tek zgubę Rzeczy-pośpolitey przy-  
 niosły. Te były rządy y odmiany  
 w Rzymie aż do Cesarzów, któ-  
 rzy zaczęli iedynowładnie rzą-  
 dzić; iuż na ten czas Senat py-  
 szny y okazały za Rzeczy-pośpo-  
 litey zostawał w nayśromotniej-  
 szey niewoli, y tak się spodlił, że  
 wszystkie głupstwa Klaudyusza Ce-  
 sarza nayśzaleńszego z ludzi pod-  
 chlebnie chwalił, owszem Pallaso-  
 wi Wyzwoleńcy Cesarowskiemu wszy-  
 stkich naywyższych urzędów po-  
 zwolił. Pliniusz młodszy opisuie  
 stan Senatu, iaki był przed Tra-  
 janem: Zawsze drżał z boiaźni y  
 milczał, nie mógł ani myśli swey  
 wyrazić bez niebezpieczeństwa, ani  
 przeciwnego zdania bez hańby.  
 Kto się nie zdziwi uważając, że  
 grono to mężów niegdyś naypo-  
 ważniejszych do tak haniebnego  
 przyszło stanu. Naostatek Rzymia-  
 nie, którzy dawniey starali się nay-  
 więcey o dobro publiczne, niewol-  
 nikami dopiero prywatnych inte-  
 resów

V.  
 Różnica  
 stanów od  
 Senatu za  
 Cesarzów.

VI.  
 Stan Sena-  
 tu przed  
 Trajanem.  
 Plin. w K  
 7. w l. 14.

reflow zostali. Lecz co jeszcze jest  
dziwniejsza; umyśl ich tak wy-  
niosły y podległości najmniejszey  
lękający się, cale na niewolniczy  
y podły odmienił się w krotkim  
czasie. Za Rzeczy-Pospolitey albo-  
wiem najmniejszy Obywatel są-  
dził się być równym potęgom Cu-  
dzoziemskim, y dumą á wyniosło-  
ścią wśzystkich świata mieszkań-  
cow przewyższał. Jakoż nic nie  
było coby imaginacją iego poni-  
żyć mogło; ustawiczne zwycię-  
stwa dodawały śmiałości obcho-  
dzenia się z Królmi surowego,  
czego chcąc przykładu, czytay-  
my tylko, co pisze Polybiusz o  
Popiliusz Lenasie wysłanym od  
Senatu y Ludu Rzymskiego do  
Antyocho Epifana na ten czas nay-  
potężniejszego Monarchy wscho-  
dniego, który trzymał w obleże-  
niu Peluż Miasto należące do  
Ptolomeusza Króla Egypskiego.  
Ten Rzymianin stanowiący przed  
Królem, który go pierwszy łągo-  
dnie witał y rękę mu na znak  
przyjaźni podawał, nie chciał na-  
wet odpowiedzieć na tę ludzkość,  
lecz zaraz z postawą surową po-

VII.  
Duma  
Rzymia-  
now za  
Rzeczy-  
pospolitey

Well. Pat.  
w K. I. r.  
II.  
Wal. Max.  
w k. 6. R.  
4.

VIII.  
Pośelstwo  
Popiliusza  
Lenasa do  
Antyocho  
Epifana.

R                      kazał



268 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*  
kazał Monarche dekret Senatu, pro-  
sząc, aby był czytany. Antyoch  
przeczytał i rzekł: *narażę się o*  
*tym z moją Radą*, lecz Popiliusz  
oprowadził około Króla okrąg  
swoją łaską, którą miał w ręku, y  
rozkazał mu nie pierwej z niego  
wychodzić, ażby dał odpowiedź  
ostateczną. Król tak zuchwałym  
postępkiem zdumiał zamilkł na-  
przód, a po chwili odpowiedział.  
*Uczynię, co chce Lud Rzymski.* Do-  
piero Popiliusz z swoiemi Kolle-  
gami zaczął witać Króla po przy-  
jacielsku. Senat dekretem pomie-  
nionym rozkazywał Antyochowi,  
aby zaraz przestał przeciw Pto-  
lomeuszowi wojny, którego Lud  
Rzymski wziął pod obronę swoją.  
Tak Rzymianie postępowali z nay-  
większemi Królami. Postrach woj-  
ny tak wielce trwożył wszystkich,  
iż nie tylko lenni Królowie, ale  
też y sprzymierzeni, przyjeżdżali  
do Rzymu na zdanie rachunku z  
rządów swoich. Jeśli w czym ie-  
mu y ludowi byli podeyrzeni. Wy-  
prowadzali w Senacie swoją spra-  
wę iakoby prywatni ludzie. A tak  
nie było Obywatelom Rzymskim  
niezwy-

*Księga III. Rozdział VI. 269*

niezwyczajną rzeczą, kiedy Królowie u nog leżąc o obronę prosiłi. Wszystkie Państwa z Rzymem sprzymierzone. Prowincye y Miasta znaczneyse miały swoich Obrońców u Rzeczy-Pospolitey, których obronę nad sobą uznawały, y nadgradzały bogactwami upominkami. Ztąd bogactwa niezmiernie prywatnych osób, które świeciły przed upadkiem Rzeczy-Pospolitey, á ustały za Cesarzow: gdyż z końcem rządów wolnych koniec też wzięły. Już albowiem nie używano Obrońców, ponieważ Wielkorządcy Prowincyi nie mogli ie tak łącno zdziierać, iak przedtym, dla tego, że Prokuratorowie od Cesarzow naczaczeni pilny nad niemi mieli dozor, aby skarb Cesarzski uszczerbku nie ponosił. Już do Senatu się nie udawano, którego władza w szcypłych granicach została: ale raczej uciekano się do Wyzwoleńców y Kochankow Cesarzkich, które rym za obronę płacono. Lecz do lepszego poznania z iakim uszanowaniem miały się Narody postronne ku Ludowi Rzymskiemu,

IX.  
Obrońcy  
Kraioy  
Cudzo-  
ziemskich  
w Rzymie.

Appian w  
Woyń.  
Dom. w  
K. 3.

Dyon. Kas.  
w K. 17.

X.  
Władza  
Wyzwo-  
leńców y  
Kochan-  
kow Ce-  
sarzkich.

270 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

Polyb. w  
Kaw. 9.

XI.  
Wzgląd  
postronn:  
Państw na  
lud Rzym-  
ski.

Tacyt w  
K. I.

przytoczę ieszcze Polybiusza Dzie-  
jopisza. Ten mowi, że Pruzyusz  
Król Bytyński przybywszy do Rzy-  
mu dla powinszowania Senatowi  
zwycięstwa odniesionego nad Per-  
seuszem ostatnim Królem Mace-  
dońskim, miał tę podłość, iż się  
w postaci wyzwolenca stawiał, y  
mowił. *Ja wasz wyzwoleniec go-  
towy do pełnienia wszelkich rozkazow;*  
á postępując ku Senatowi siedzą-  
cemu zatrzymał się przy drzwiach,  
spuścił ręce, pocałował drzwi, á  
potym podnożek Senatorow, y  
rzekł; *Witam was moi Bogowie o-  
brońcy.* Cóż więcey mógł uczynić,  
chyba tylko ofiary? To wszystko  
uważając mniey się dziwować ma-  
my nad wyniośłością y dumą lu-  
du Rzymskiego prawie mu wro-  
dzoną, niż go widząc w ostatney  
podłości za Cesarzow. A co ie-  
szcze bardziey nas wzadumienie  
wprawić powinno; Senat naypier-  
wszy stał się dla drugich przy-  
kładem nayfronotniejszego pod-  
chlebstwa przykłaśkiwaiąc nay-  
gorszym nierządom Cesarfkim,  
choć tym czałem mruczeniem  
wyrażnym lud pokazywał, że  
ieszcze

jeszcze miłość wolności nie ze  
wszystkim w sercu jego wygala.  
Długo jeszcze ona trwała w ser-  
cach polpółstwa, ponieważ Ter-  
tulan w swojej obronie wyma-  
wia Rzymianom, iż szemrali prze-  
ciw Cesarzom w posiedzeniach,  
na Teatrach y Amfiteatrach, y  
przybiali według zwyczaju do  
posłaga Tybrowego Satyry prze-  
ciwko nim przykre. Z czego się  
dowiadujemy, że posąg Tybrowy  
na toż samo służył, na co teraz  
posąg Paskwinowy, od którego  
te Satyry nazwano paskkwilami.  
Dla lepszego zrozumienia iakim  
spółobem, tak niezwyčajne od-  
miany prętko stanęły, trzeba u-  
ważyć, iż wojny domowe chci-  
wością Obywatelów wzruszone  
wygubiły dawniejsze Famile wy-  
chowane w damie y wolności.  
Gdyż naybardziej na Szlachtę o-  
ręże Obywatelskie frogosć swą wy-  
wierały. Tyberyusz potym okrutną  
swą polityką y ostatnim niedowie-  
rzeniem do reszty one wygubił,  
tak dalece, że Senat nowy skła-  
dał się z osób pod czas zanieszek  
urodzonych gotowych już przy-  
kładem

XII.

Posąg Ty-  
browy na  
przybilia-  
nie Satyr.

XIII.

Przyczyny  
odmiany  
umysłu Se-  
natorów za  
Cesarzów.  
Well. Pa-  
ter. w K. 2.  
R. 47.  
Tacyt w  
K. 1.  
Dyon. Kaf.  
w K. 56.

272 *O obyczajach Ludu Rzymskiego*:  
kładem współ-Obywatelów kar-  
ki pod iarżmo poddać: albo z po-  
tomstwa wyzwolenców lub przy-  
chodniów z Prowincyi, którym  
podłość nie widziała się być ha-  
niebną. A zatym nie masz się  
czemu dziwować, że Senat nay-  
pierwszy z takich ludzi złożony  
iarżmo przyjął y do tego był in-  
nym powodem. Tym sposobem  
woyny domowe przygotowały y  
sprawiły naywiększe zaszle od-  
miany.

---

## ROZDZIAŁ VII.

I. O Senatorach II. O ich liczbie y  
mianowaniu. III. Dzieci Senatorskie  
mieli godność Rycerską. IV. Senato-  
rowie nazywani Oycami. V. Liczba  
Senatorów potrzebna do ważności  
Dekretu. VI. Dni, których się Senat  
zgromadzał. VII. Mieysce, gdzie się  
zgromadzał. VIII. Wiek y fortuna po-  
trzebna dla Senatorsa. IX. Jak wiele  
dobr mieć byli powinni Senatorowie  
y Rycerze, to zależało od woli Ce-  
sarzów. X. Znaki godności Senator-  
skiej. XI. Tytuł Clarissimus Prze-  
świetny Senatorów. XII. Upominki  
od



*Księga III. Rozdział VII. 273*  
*od Rzeczy-Pospolitey. XIII. Kiedy*  
*naywiększa władza była Senatu.*  
*XIV. Sposob wotowania w Senacie.*  
*XV. Senatorowie siojący Pedarni.*  
*XVI. Kiedy Senat mógł się nara-*  
*dzać. XVII. Ofiara zwyczajna przed*  
*zgromadzeniem Senatu.*

**N**Ależy iuż w szczególności o Senatorach mówić, pokazać z kąd początek wzięła ta wspa-  
 niała Rada, liczbę Osób iey okre-  
 ślić, y przymioty do tego urzę-  
 du potrzebne wymienić. Romu-  
 lus w samych pierwiastkach ze stu  
 mężow Senat złożył, którą liczbę  
 wkrótce podwoił, a Tarkwiniusz  
 stary do trzech set powiększył.  
 Co przez długi czas nieodmiennie  
 zachowano, aż na ostatek do  
 dziewięciu set y tysiąca Osób  
 choćna krótki czas przyszło.  
 August tey ostatney liczby do  
 sześciu set umniejszył. Z początku  
 Królowie mianowali Senatorow,  
 potym przy Konsulach to prawo  
 zostało, aż do ustanowienia  
 Cenforow, którzy, oprócz władzy  
 poniżania wyższego stanu do  
 niższego występnych lub wywyż-  
 szenia

I.  
 O Senato-  
 rach.

Tyt. Liw.  
 w Dz. I.  
 v K. I.

Sweton. w  
 życ. Aug.  
 II.  
 O ich li-  
 czbie y  
 mianowa-  
 niu.

Wal. Max.  
 w K. II.  
 w R. 9.

274 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

Tyt. Liw.  
w Dz. 3. w  
K. 3.

fzenia zaśluzonych, mieli ieszcze prawo wyznaczać Senatorow. Y chociaż czytamy w Dzieiach Rzymskich, że lud mianował czasem do Senatu, to iednak było w przypadkach nadzwyczajnych. Wybierano na tę godność osoby, które iuż urzędy wyfokie pialtowały, albo Rycerzow. Nigdy to dostoięstwo nie było dziedzicznym, lecz przymioty albo za-

III.  
Dzie i Senator-  
skie między  
Rycerstwem.  
Tacyt. w  
K. 11.

ługi ku Rzeczy-Pospolitey na nie wynosiły. Dzieci Senatorskie liczyły się między Rycerstwem. Gdy potym Cesarze sobie władzę Cenforow, przywłaszczyli, wzięli oraz na siebie prawo mianowania Senatorow; których nazywano Oycami

IV.  
Senatorow  
wie nazwa  
ni Oycami.  
Plutar. w  
Py: Rzy.  
r 8.

(a) dla uszanowania y dla tego, że Oycami ludu stać się byli powinni. Patrycyuszow (b) imię nie tylko ich potomstwu służyło, ale też powszechnie, iako z Autorow widać, oznaczało pōty Szlachtę, pōdki się nie ułożył osobny drugi stan Rycerstwa. Z tym wszystkim w pierwiastkach ieszcze samych dwoiakiego rodzaju byli Patrycyuszowie: więkși y mnieyszi; pierwsi

pocho-

(a) *Patres.* (b) *Oycycow.*

*Księga III. Rozdział VII. 175*

poходили z Senatorów pierw-  
szego wyznaczenia, a drudzy z tych,  
co potem na tę godność przyłą-  
czeni nazywali się Ojcami przy-  
pisanemi; *Patres conscripti*: które  
imię stało się w przciągu czasu  
wszystkim wspólne, gdyż mówcy  
mając rzecz do Senatu zgroma-  
dzonego, nim go wymieniali. Pi-  
szą, że prowadzący ród od pier-  
wszych Senatorów na znak sta-  
rożytney Szlachetności małym  
księżycem ze srebra lub z kości  
słoniowej zapinali obuwie swoje.  
Jako pewna liczba przepisana by-  
ła Ołob do ważności Dekretu  
Senatorckiego, tak karano tych,  
którzy dnia naznaczonego na ra-  
dę nie przychodzili: y jeśli który  
Senator obwieśczoney odmówił  
swoiey bytności; zaraz posyłano  
do Domu iego dla zagrabienia ia-  
kich fantów, przeto, aby znak  
nieposłuszeństwa miano. Fanty  
zabrać wyrażali Łacińnicy temi  
słowy *p. gnora capere*. Czego za  
Cesarzów już nie czyniono. Au-  
gust iednak dla pobudzenia Se-  
natorów: do większey pilności w  
zasiadaniu na radzie czasów na-  
znaczonych

Juw. w  
Sat. 7.

V.  
Liczba Se-  
natorów  
do ważno-  
ści Dekre-  
tu.

Plutar. w  
życ. Kato-  
na y Cyce-  
rona.  
Dyo. Kafs.  
w K. 11.

276 *O obyczajach Ludu Rzymskiego*

znaczonych, powiększył na nieprzemyślnych kary, czyniąc przystym ustawę, aby Dekreta nie były ważne, jeśli czterech set Senatorów nie zasiadało na ich podpisanie. Za Rzeczy-Pospolitej trzy razy pospolicie Senat na Miesiąc zasiadał: to jest pierwszego dnia Miesiąca, szóstego y piętnastego; za Augusta zaś dwa razy tylko, pierwszego y piętnastego dnia. Senatorów zwoływał na radę Odzwierciedlały, a lud zgromadzano na Sejm dzwieniem trąb. Nie było wyznaczonego zasiadaniom Senatui miejsca, lecz do Kościołów pospolicie zgromadzali się, a mianowicie do Kościołów zgody, Jowisza Kapitolskiego, Kasterya y Polluxa, Apollina y t. d. w których obieraniu uważano, aby przez wieśczone były poświęcone, y dla tego potym Ratusze *Hostylski, Juluszowy y Pompeiuszowy* wieśczone poświęcili, aby w nich Senat mógł zasiadać. Żadna osoba do Senatu wchodzić nie mogła nie mając lat trzydziestu. Nadto trzeba było pierwej mieć urząd Konsula lub inny wysoki, y dochodowy

VI.

Dni, ktorzych się Senat zezbrał.  
Sweto. w życiu Augusta.

VII.

Miejsce, gdzie się Senat zezbrał.

VIII.

Wiek y maćrek Senatorów

*Księga III. Rozdział VII. 277*

dów na siedm tysięcy pięć set Czerwonych Złotych dla utrzymania z honorem tey godności. Rozporządzenie to wszakże nie pierwey się stało, aż się Rzecz-Pospolita wzbogaciła. W pierwiastkach albowiem na podziały według za-  
możności Obywatelow rozdzie-  
lono, a długo potym żadnemu u-  
bóstwo nie przeszkadzało do spra-  
wowania najpierwszych godno-  
ści, gdyż Rzecz-Pospolita dostar-  
czała wszelkich nakładów, aby się  
mogł z honorem publicznie poka-  
zać, kiedy potrzeba tego wycią-  
gała; inaczey Senatorowie pry-  
watne życie w domach swych  
prowadzili. August Cesarz za małe  
poczytaiąc pomienione dochody,  
chciał aby były do siu ośmdzie-  
siąt tysięcy złotych natłych po-  
mnożone. Wszelkiego handlu za-  
kazano Senatorom, z nich jednak  
niektórzy trzymali arendy publi-  
czne, iako z zakazu Adryana Ce-  
sarza pokazuje się; ktory ustano-  
wił, aby żaden Senator ani swo-  
im ani cudzym imieniem nie a-  
rendował cel y podatkow publi-  
cznych. Jeśli przypadkiem ia-  
kim

Dyo. Kafs.  
w K. 60.



278 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

kim niszczały dobra którego Senatora y dochody się umniejszały, Cenforowie czyniąc popis rugowali go z Senatu, y stawili między Rycerstwem w drugim stanie, y to kiedy stawało mu dochodów temu stanowi przyzwoitych, inaczej do trzeciego między Gmin go poniżali. Lecz po zniesieniu popisów y Cenforów za rządów Cesarzkich określenie dóbr Senatorów y Szlacheckich zależało od woli Cesarza. Z początku przez długi czas samych Patrycyuszów w pierwszym stanie liczano, lecz potem y z trzeciego Gminnego stanu przypuszczano do Senatu, byleby pierwey urzędy wyższe w Rzeczy-Pospolitey sprawował, y miał dostateczne dochody. Tym czasem Patrycyuszowie do niższego dla niedostatku fortuny stanu poniżeni, nie tracili swej zacności, która im ułatwiała do pierwszych urzędów przystęp y powrót za nabyciem dóbr do pierwszego stanu. A tak trojakiemu rodzajowi według trzech stanów Rzeczy Pospolitey, Patrycyuszowie byli: równie iako y Gminni

IX.  
Majątek  
Senatorów  
y Rycerstwa  
według woli  
Cesarza:

we

we wszystkich zostawali stanach po nabytym przystępie do urzędów.

Znakiem godności Senatorskiej była suknia z szerokimi rękawami *Laticlavus* w paski purpurowe szerokie. Na igrzyskach miejsce pierwsze im dawano. W komedyalniach orchestry zasiadali. Po pierwszych Cesarzach wkrótce zaczęto wszystkim Senatorom dawać tytuł prześwieitnych *Clarissimi*.

Rzecz-Pospolita chcąc oświadczyć wdzięczność za usługi od Króla lub Xiążęcia sprzymierzonego iey czynione, wysyłała do niego Senatora w charakterze Posła z upominkami, które składały się z łaski sioniowej, iakiey używali Konsulowie, y z szaty tryumfalney. Oboie to w wielkim było poważaniu, y za Tyberyusza Cesarza ieszcze z zwyczaju nie wyszło, po którym iuż nie czytamy o podobnych upominkach. Po wypędzeniu Królów aż do ustanowienia Zastępców ludu naywiększa władza była przy Senacie, która dopiero określona została, kiedy

z przy-

X.  
Znaki Senatorskiej  
godności.

XI.  
Tytuł Prześwieit: dla  
Senatorów

XII.  
Upominki  
od Rzeczy  
Pospolitey

Taryt. w  
K. 4.

XIII.  
Kiedy wła-  
dza Sena-  
torska  
zmniejszyła  
się poczęła

280 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

z przyczyny Koryolana uchwalono ustawę, aby każdy Rzymianin Patrycyusz czyli Gminny stawał zapozwany na oczyszczenie się przed ludem na Seym pokoleny zgromadzonym; pierwey albowiem w żadną sprawę Gmin nie wglądał, chyba dekretem Senatorskim *Senatus-consulto* do siebie odesłaną: y Królowie nawet z względu na Senat taki zwyczaj zachowali. Od tego czasu umniejszać się zaczęła powaga Senatu, á przeciwnie władza ludu szerzyć się: gdyż Patrycyuszowie pierwey nie znali innego nad Senat dla siebie sądu. Wszyscy, którzy tylko czytali dzieje Rzymskie, wiedzą, iż cokolwiek się ściagało do rządów, w Senacie o tym stanowiono, wyjąwszy obranie urzędów, uchwalenie nowych ustaw, wypowiedzenie wojny, zawarcie pokoju, co wszystko lud na seym zgromadzony decydował.

XIV.  
Sposób wotowania.  
Dyoniz. z  
Halik. w  
K. 7.

Sposób wotowania w Senacie nie zawsze jednolityny zachowano. Pierwszych czasów najstarsi Senatorowie zaczęli mówić, á drudzy według wieku po nich

Księga III. Rozdział VII. 281

nich dawali swe zdania, aż do  
ostatnich, którzy nie mieli głosu  
radnego. Potym gdy już urząd  
był Censorski nayprzod Xiążę Se-  
natu mówił, po nim porządkiem  
wieku Senatorowie wotowali. Za  
czasow Cycerona Konsulowie pier-  
wsi przekładali zdania. Sweton  
świadczy, iż za Cesarza ten po-  
czynął radę, któremu Konsul z  
początku Roku tego honoru po-  
zwolił. Za Cesarzow ich wola była  
prawidłem. Cesarze albowiem  
zasiadając w Senacie komu chcie-  
li, pierwszemu zdanie mówić ka-  
zali, iakożkolwiek bądź pospolicie  
Konsulowie radę zaczynali. Kiedy  
już iedni powiedzieli swoje zda-  
nie, á drugim mówić następowało.  
ci stawali przy pierwszych ieśli  
tegoż mniemania byli, á przeciwni  
odchodzili na drugą stronę, tak ła-  
cno było poznać, z której strony  
większość głosow stawała, y prze-  
to mówiono po Łacinie: *pedibus in*  
*alicujus sententiam ire*, ztąd też na-  
zwano Senatorow stojącemi, *Se-*  
*natores pedarii*, tych, którzy nie  
mieli głosu radnego. Wszyscy al-  
bowiem, co urzędy krzesełowe spra-  
wowali

Aul. Gell.  
w K. 4. R.  
10.  
Appian. w  
Woy. Dó.  
w K. 2.  
Sweton. w  
życ. Jul.  
Cez.

Sweton. w  
życ. Aug.

XV.  
Senatoro-  
wie stoją-  
cy.

282 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*  
wowali. chociaż nie byli Senato-  
rami, mieli iednak wstęp wolny  
do Senatu bez głosu radnego.

XVI.  
Czas kro-  
rego Senat  
mógł zasia-  
dać.

Warron.

Za Rzeczy-Pospolitey nie wol-  
no było zasiadać na radę ani przed  
wschodem ani po zachodzie słońca.  
Z początku Królowie zwoływali  
Senat, po nich, Konsulowie, Dy-  
ktator, Wódz Jazdy, Starostowie,  
Wielko-Rządca Rzymu, y Zastęp-  
cy ludu to prawo mieli. Mniej-  
szy iednak urząd nie zaszczycał się  
tym przywilejem, chyba w nie-  
bytności większych, á temu rozpo-  
rządzeniu sami tylko Zastępcy  
nie podlegali. Urząd, który naka-  
zywał Senat, miał zwyczaj przed  
zasiadaniem zabijać bydlę na o-  
fiarę dla powzięcia wyrokow,  
iako czytamy w Swetonie, iż Ju-  
liusz Cezar czynił ofiary przed  
wniściem do Senatu, tegoż dnia  
którego był zabity. Do tegoż na-  
leżało rozpuścić Senat, kto go  
zwołał,

XVII.  
Ofiary  
przed za-  
siadaniem  
Senatu.

---

## ROZDZIAŁ VIII.

I. *O Rycerstwie.* II. *O popisie przezeń  
corocznym* III. *Popis Rycerstwa przed*  
Cen-



Censorem każdym w pięciu lat. IV. O zepchnięciu na niższy stan Rycerza przez Censora. V. O Xiążęciu Rycerstwa za Rzeczy-Pospolitey. VI. O Xiążęciu młodzi za pierwszych Cesarzow. VII. Imię Cesarskie dane następcom ich. VIII. O uwolnieniu danym od Censora Rycerzowi, który zakończył służbę woyskową. IX. Szata Angustus clavus. X. Pierścień złoty dla Rycerstwa. XI. Rycerze arendarzami Rzeczy-Pospolitey. XII. Kiedy zaniechano dawać koni Rycerzom. XIII. Wyzwolenicy przypuszczeni do stanu Rycerstwa od Cesarzow. XIV. O Szlachcie. XV.

Ludzie nowi.

**P**O stanie Senatorskim następuje stan Rycerski, który był drugim w Rzeczy-Pospolitey ustanowiony na służbę woyskową, iakoż w pierwiastkach Jazda cała Rzymska z Rycerstwa się składała, do której potym y innych przyimowano. Publicznym kosztem utrzymywano dla Rycerstwa koni z muniztukiem y siodłem, y tym oni od drugich się różnili, lecz potym wszystka jazda Rzym-

I.  
O Rycer-  
stwie.

Ska

II.  
 Popis ich.  
 Wal. May.  
 w K. 2. R.  
 2.

III.  
 Popis Ry-  
 cerstwa  
 przed Cen-  
 sorami co  
 pięć lat.

Juven. w  
 Sat. 3.

śka teyże łaski doznawała przy-  
 kładem Greków, wyjąwszy iazdę  
 lekką. Każdego Roku piętnaste-  
 go Lipca był popis Rycerstwa, na  
 którym okazywali się we wszy-  
 stkiey okazałości dostojęstwa  
 swego, mając na głowach wieńce  
 oliwne, a w ręku zdobyczy od  
 Wodzow sobie darowane. Kwin-  
 cyusz Fabiusz za swego Cenfor-  
 stwa pomieniony dzień na popis  
 wyznaczył. Wiazd postępował  
 od Kościoła honoru do Kapitolu.  
 Tego dnia nie wolno było zapo-  
 zywać do sądu Rycerstwa, aby  
 się mogło znaydować na tych ob-  
 rządkach. Cenforowie co pięć  
 lat podczas tego popisu oglądali  
 Rycerzow. Jeden z nich dwuch  
 losem wyrzucony zasiadał na  
 krześle przy Kapitolu, kazał Wo-  
 źnemu zwoływać Rycerstwo, mia-  
 nowani zsiadali opodal trochę od  
 Cenfora, z koni, y prowadząc ich  
 w ręku po iednemu do Cenfora  
 przystępowali. Jeśli który nagan-  
 ny był w obyczajach, albo jeśli  
 nie miał fortuny przyzwoitey swe-  
 mu stanowi, toiest połowę Sena-  
 torskiej, odbierano mu konia ko-  
 sztem

sztem publicznym utrzymywane-  
go, y zniżano go do gminnego  
stanu. Owszem y tych u których  
koni chudych znaleziono, wyma-  
zywano, choć na krótki czas, z  
regestru, gdyż drugiego pięciole-  
tnego popisu mogli znowu być  
przyjęci. Ktòrego Cenfor pod  
czas popisu pierwszym mianował.  
ten miał godność Xiążęcia Ry-  
cerskiego, to jest był pierwszym  
swego stanu. Podobnyż y między  
Senatorami zachowano zwyczaj.  
Cesarze przywłaszczwszy urząd  
Cenforski nie naznaczali już Xią-  
żąt ani Rycerstwa, ani Senatu.  
August iednak odnawiając igrzy-  
ska Trojańskie obrał na nie Dzieci  
Senatorskich, którzy iakośmy wy-  
żey powiedzieli, byli w randze  
Rycerstwa. Nad temi przełożył  
młodzieńca swoiey Familii mia-  
nowawszy go Xiążęciem młodzi, a  
tym samym wyznaczywszy Na-  
stępca na Tron. Pòki Familia Au-  
gusta trwała pòty nie zaniechano  
tego zwyczaju, lecz gdy Cesar-  
stwo w ręce się cudze dostało, już  
na ten czas nie było więcey Xię-  
żęcia młodzi. Dawano imię Ce-

IV.  
o zniżeniu  
Rycerza  
na stan  
gminny.

V.  
o Xiążę-  
ciu Rycer-  
stwa za  
Rzeczy-  
pospolitey

VI.  
o Xiążę-  
tach mło-  
dzi za pier-  
wszych Ce-  
sarzow.

286 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

VII.  
Imię Cezara następcom na Tron dawano.

VIII.  
Uwolnienie Rycerstwa od służby wojskowej:

IX.  
Suknia *Augustus Clavus*.

X.  
Pierścień złoty dla Rycerstwa Dyon. Kall. w K. 53. Herod. w K. 5.

zara temu, którego Cesarz mianował swoim następcą iako niżej obaczym. Rycerz który odsłużwszy lata prawem naznaczone nie chciał iść na wojnę, musiał według zwyczaju za Rzechy-Pospolitey stawać na Rynku przed Cenforami prowadząc w ręku konia, y dać rachunek w krótkich słowach swojej wyprawy, wymienić Wodzów, pod któremi służył dla otrzymania uwolnienia od służby wojskowej. Takowego obrządku za Cesarzów nie przestrzegano. Rycerstwo iako y Senatorowie nosiło suknię w pałki purpurowe węższe dla różnicy: którą dla tego nazywano *Augustus clavus*. Miało miejsce wyznaczone po Senatorskim zaraz, na Igrzyskach. Pierścień złoty był także znakiem godności Rycerskiej, który w przeciągu czasu stał się wszystkim spólny: wszyscy albowiem Obywatele Rzymscy zaczęli go używać oprócz samych wyzwolenców. August dał Muzie swemu Lekarzowi y wyzwolenicy pozwolenie na pierścień złoty, a oraz wszystkim Le-  
karzom

karzom tegoż przywileju udzielił. Cesarz *Septimus Severus* zbawszy *Albina* przeciwnika pozwolił pierścienia złotego wszystkim Żołnierzom. Rycerstwo po większej części przy końcu Rzeczy-  
Pospolitey zaniechało pierwszej swoiey powinności, to jest służby wojskowej, y rzuciło się do żyłskow przykładem innych Obywatelów. Brało dla wzbogacenia się na arędę podatki Rzeczy-Pospolitey, wyiednawszy dla siebie przywileje drugich do tego nie dopuszczające. Z tey przyczyny na tyle się podzieliło Towarzystw, ile liczono Prowincyi podległych podatkowi. *Kaius Grakchus* zostawszy Zastępcą Ludu, á chcąc do swoiey strony pociągnąć Rycerstwo, uczynił go ielcze potężniejszym, przywłaszczając mu prawo rozśądzenia zdzierstw y łupieństw, co pierwey do Senatu samemu należało. Dopiero Rycerstwo ustanowiło drugi stan Szlachty iakośmy namienili. *Grakchus* przeniósł na nie pomienioną prerogatywę, rzuciwszy pozor, że Senat przekupiony uwolnił od występ-

XI

Rycerstwo  
arędy Rze-  
czy-Pospo-  
litey przy-  
ma.

Tacyt. ▼  
K. 4.

Well. Pa-  
ter. w K. 9.  
w R. 13.  
App. w  
Woy. Dō.  
w K. 1.



288 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*  
występku zdzierstwa Aureliusza  
Kotte Salinatora y Maniusza A-  
kwiliusza Zwycięzców Azji o to  
oskarżonych. Było to poddać nie-  
jakim sposobem pierwszy stan Rze-  
czy-Pospolitey drugiemu, gdyż  
ieśli Senatorowie skończywszy u-  
rzędy podpadali oskarżeniu o  
zdzierstwo; Rycerstwo stawało się  
ich sędziami. Obywatele dru-  
giego stanu mieli po sprawowa-  
niu wysokich Urzędów wstęp do  
Senatu; lecz żadnego głosu ra-  
dnego. Naostatek odebrano Ry-  
cerstwu koni publicznym kosztem  
utrzymywanych: chociaż, iako  
wnieść z Historyi można, to się  
nie stało ieszcze za Cesarza Kali-  
guli. Sweton albowiem świad-  
czy, że pomieniony Cesarz czy-  
niąc popis odebrał koni rospuśtni-  
kom. A zatym odebranie koni  
między Kaligulą y Wespazyanem  
stać się musiało. Gdyż Pliniusz  
pisze, że za Jego czasów nie miało  
iuz koni skarbowych Rycerstwo.  
Kiedy miejsce w Senacie wako-  
wało, brano nań pospolicie z dru-  
giego stanu Obywatelów, który  
niezmiernie się rozmnożył osobli-  
wie

XII.  
Kiedy Ry-  
cerstwu ko-  
ni odebra-  
no.  
Sweton. w  
życ. Klau-  
dyusa.

wie za Cesarzow. Oni abowiem przypuszczali do niego wyzwoleńców albo kogo tylko chcieli, owszem z Senatorami czynili różne z Prowincyi Państwa Osoby bez braku a częstokroć bez zasługi. Przez co wiele powagi Senatowi ubyło niewchodzącemu już do żadney rządow części, tylko tyle, ile Cesarze pozwalali. Dobrzy iednak Pano wie nie bez rady iego nie czynili, zli zaś albo szli za własną wolą, albo we wszystkim wyzwoleńców słuchali, tak dalece, iż cała władza w rękę zdradliwych niewolników znajdowała się. Choć i pierwsze dwa stany Rzeczypospolitey musiały mieć pewne dobra, nie trzeba iednak rozumieć, że bogactwy tam nabywano Szlacheństwa. Rozporządzenie to było raczey roztropną ostrożnością, aby niektórzy do ubóstwa przyszedłszy nie rzucali się do spraw stanowi nieprzyzwoitych. Gdyż sami tylko Urzędników wielkich potomkowie dostępowali Szlacheństwa. Z tey przyczyny tych, co pierwsi z swo-  
iey

XIII.

Wyzwoleńcy do Rycerstwa od Cesarzow przypuszczeni.

Tacyt. w K. II.

Sweton. w życ: Klaud

XIV.

O Szlacheństwie.

XV.  
Ludzic no-  
wi.

App. w  
Woyn.  
Dom. w  
K. 2.

290 *O obyczaiach Ludu Rzymsk:*

iey Familii na tę godność postą-  
pili nazywano *Novi homines* nowe-  
mi ludzmi, iako zaczynających od  
siebie Szlachectwo. Wymiatał to  
na oczy Katylina Cyceronowi, kie-  
dy ten ostatni przed nim był o-  
brany za Konsula. Jakoż w rzeczy  
samey Cycero pierwszy z swoiey  
Familii został Szlachcicē. Naosta-  
tek nie zawierała się już Szlachta  
we dwóch pierwszych stanach na  
ten czas, kiedy do urzędów wiel-  
kich pospółstwo przypuszczono.

## ROZDZIAŁ IX.

I. *O Staroście Proetor.* II. *O iego  
władzy y powadze.* III. *O Ratu-  
szu Prætorium.* IV. *Znaki godno-  
ści Starosty.* V. *Starosta dla Cudzo-  
ziemcow Peregrinus.* VI. *Staro-  
stowie Prowincyalni.* VII. *O ich o-  
braniu.* VIII. *Śądy kryminalne na-  
leżące do Starostów Prowincyal-  
nych.* IX. *Kommisarze nazwani Po-  
bórcy Quæstores.* X. *O Podstaro-  
stach im Proprætor.* XI. *Ustawa roczna.*  
XII. *Wyrok wieczny.* XIII. *Pomno-  
żenie liczby Starostów.* XIV. *U-  
mniejszenie władzy Starostom za  
Cesarzow.* XV. *Luita za appel-  
lacyą do Cesarzow.* Po

**P**O Konsulostwie najpierwsiemi  
godnościami w Rzeczy-Pospo-  
litej były Urzędy: Starośty, (a)  
Cenfora, Budowniczego (b) y  
Poborcy. (c) Starostwo na Rok  
pod temiż wieśczbami, co y Kon-  
sulostwo dawano. W Roku 388 od  
założenia Rzymu Urząd ten usta-  
nowiono, do czego częsta nieprzy-  
tomność Konsulow wyieżdżają-  
cych na wojnę była powodem.  
Chciano przez to, aby na ich miej-  
scu zostawał Urząd, któryby spra-  
wiedliwością szafował. Ta albo-  
wiem przedniejsza była powin-  
ność urzędu Starościńskiego. Ztąd  
ratusz, gdzie sądy odprawowano  
nazwany jest *Prætorium*, od imie-  
nia pierwszego Sędziego: które-  
go za Obrońcę wdow y sierot  
miano. W niebytności Konsulow  
cała ich władza na Starostow zle-  
wała się, gdyż do nich należa-  
ło: zwoływać Senat, pierwsze  
miejsce trzymać na igrzyskach pu-  
blicznych, do których sprawienia  
każdego roku byli obowiązani,  
mieć staranie o ofiarach, obcho-  
dzić

I.  
O Staro-  
ście.

II.  
O tego  
władzy.

III.  
O Ratuszu  
*Prætorium*.

(a) *Prætor*. (b) *Ædilis*. (c) *Quæstor*.

dzić w swoim Domu uroczystość dobrej Bogini, na której Staroscina rey prowadziła Niewiaśc, Mężczyźni albowiem nie mogli wchodzić do tej uroczystości. Nadto ich powinności było, nakazywać Święta publiczne, mogli też ustanawiać nowe Prawa y dawne kassować, do czego iednak przyzwolenia Ludu y zdania Senatu potrzebowali. Trzymali register wszystkich wyzwolencow w Rzymie, w którym przyczyny ich uwolnienia opisywały się. Mieli też Prawo w niebytności Konsulow woyskiem rządzić. Nosili suknię tkaną, którą iako y Konsulowie w Kapitolu pod czas installacyi brali. Zasiadali na krześle Senatorskim, a dwóch Ceklarzow w Mieście, za Miastem zaś sześciu przed niemi chodziło. Asystowali im Pilarze y inni mnieysi urzędnicy nazwani *Accensi*, którzy zwoływali Lud, kiedy Starosta rozkazywał. Niektóre sprawy poruczali oni Poborcom, w których nad niemi byli przełożonemi. Przed Raturzem

Wal. Max.  
w K. 9. w  
r. 12.

IV.  
Znani go-  
ści i sta-  
reszcy Rzymi-  
czycy



szem, gdzie Starosta sądził, wty-  
kano miecz y dzidę. Z począ-  
tku ieden tylko był Starosta,  
lecz gdy rozmaite sprawy Cu-  
dzoziemców wielu do Rzymu  
sprowadziły, wyznaczono dru-  
giego około Roku 510. iedynie  
należącego do spraw zachodzą-  
cych między Rzymiany y Cu-  
dzoziemcami. Dla tego nazwa-  
no go Starostą Cudzoziemców  
*Prætor peregrinus*, a pierwszego  
Starostą Mieyskim *Urbanus*. Je-  
dnego czasu obu obierano, po-  
spolicie nazaiutrz po obraniu Kon-  
sulow. Obrani rzucali losy,  
chcąc się pogodzić względem  
władzy nad Miastem y Cudzo-  
ziemcami. Mieyski pierwszeństwo  
trzymał y w większym był sza-  
cunku, do którego osobliwie  
należało wprowadzać Posłow do  
Senatu. W pierwiastkach oba te  
dostoieństwa Patrycyuszowie spra-  
wowali, którzy dla wielkiej liczby  
spraw na dzień iedyn nawet dni nie-  
mogli się z Rzymu oddalić, chy-  
ba dla szczególnego dobra Rze-  
czy-Pospolitey. Sądząc kogo na  
śmierć

V.

Starosta.  
Cudzo-  
ziem-  
ców *Prætor*  
*Peregrinus*.

VI.

O ich  
obranii.  
Plut. w ży-  
Bruta.

294 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

śmierć składali szatę purpurą obłożoną a brali żałobę. Powiększenie Rzeczy-Pospolitey pomnożyło liczby Urzędów. Gdy zatym rozpostrzeniono za Włochy granice, obierano ieszcze Starostów Prowincyalnych, którzy tam trzymali sądy, y wojskiem zarządzili, odbierając podobnież honory iako w Rzymie, y sprawuiąc roczny urząd. Nayprzod Sycylii y Sardynii Starostów dano, potym dwuch ustanowiono dla Hiszpanii, wkrótce po ustanowieniu tych czterech poruczono im sprawy kryminalne; iako to: Zdzierstwa, bunty, przeciw wolności występk i y łotrostwa, które wszystkie pierwey należały do Ludu, który wyznaczał Kommissarzy na nie pod imieniem *Quæitores*, do powzięcia należytey wiadomości sprawy obowiązanych. Z tey przyczyny względanie w występk kryminalne nazywano *quæstiones perpetuæ*. Jak skoro tę zwierzchność pomienionym czterem Starostom przewłaszczono, już oni nie wyieżdżali z Rzymu. lecz przez ca-  
ły

VII.  
Starostowie Prowincyalni.

VIII.  
Sprawy do Starostów Prowincyalnych należące.

Iy Rok sprawowali poruczoną  
sobie kommissyą, a na drugi  
następujący udawali się do Pro-  
wincyi swoich pod imieniem  
Podstarościów *Propratores*. Tam  
mieli połowę honorów Konsu-  
lowskich, to jest assystencyą z  
sześciu Ceklarzów z siekierami.  
Jaka któremu Staroście Prowin-  
cya miała się dostać, rzucano lo-  
sy, równie iako y o sprawy gar-  
dłowe, do których kto miał na-  
leżeć. Starosta obeymując urząd  
powinien był publikować Edykt.  
którym przepisywał sposób y  
kształt sądów na sprawy swoiey  
zwierzchności. Co nazywano Pra-  
wem rocznym, przeto, iż każdy  
Starosta każdego roku nowy E-  
dykt wydawał, nie będąc obowią-  
zanym do zachowania dawnych.  
Tym się działo, że processy sądo-  
we nie mogły trwać nad rok ie-  
den. A ponieważ Starostowie nie  
zawżę się trzymali prawidła od  
siebie przepisanego; Roku od za-  
łożenia Rzymu 686 uchwalono  
ustawę Korneliuszową, przez któ-  
rą do zachowania przepisanej re-  
guly

IX.  
Kommissa-  
rze *Quæsi-*  
*tores*.

X.  
O Podsta-  
rościach.

XI.  
Prawo ro-  
czne.

XII.  
Edykt  
wieczny.

XIII.  
Liczba  
Starostów  
powiększo-  
na.

gudy ich obowiązano. Za Cezarza Adryana zebrano wszystkie starościńskie Edykty, y z nich ułożono jeden stały Edykt nazwany wiecznym, który już na zawżę kształt sądów przepisywał. Lecz po większej części sprawy, które podpadały sądom Kommissyi Starostów iako to: o podeysciach w obieraniu urzędów, y o wolności Ludu, mieysca nie miały za Cezarzów dla zaszłej odmiany rządów. Lecz zamiast ich nowe ściągające się do osoby Cesarzkiej wyniknęły, które na sądach nadwornych rozstrzygano. Sylla umyśliwszy pomnożyć liczby spraw podpadających pod rozstrzyganie wieczne, to jest występku gardłowych, pomnożył też razem liczby Starostów, nie wiemy jednak iak wiele ich ustanowił, ponieważ Pisarze w tym się nie zgadzają. Juliusz Cezar dwóch jeszcze przydał, których nazwano Starostami Cerery. Do nich albowiem należało w żywność Rzym opatrywać, a za czasem liczba tych ostatnich do piętnastu urosła. Naostatek Urząd

Sta-

Starościński nie był w Rzymie z tą władzą za Cesarza w, która miał za Rzeczy-Pospolitey. August odciągnął wiele spraw od tego sądu, poddając je pod zwierzchność Wielkorządcy Rzymskiego. A następcy po Augustcie więcej jeszcze spraw Starostom oddieli, y na innych podzielili Urzędników. Gdy potym władza Wielkorządcy na drugim po Cesarzach stopniu stała, wszystkie do niego sprawy Starościńskie przyłączono, tak dalece, iż urząd Starosty dawny żadney prawie nie miał powagi. Tyberyusz wprowadził sam wyznaczał Starostów, lecz Neron iako Tacyt świadczy zostawił ich mianowanie Senatowi, y nakazał, ażeby wszyscy appellujący do Senatu od sądów niższych też samę sumę pieniężną składali, iaką zwykli dawać na zastaw appellujący do Cesarza. Z tego się pokazuje, iż trzeba było appellując do Cesarzów złożyć pewną sumę, którą określa Tacyt, którą zabierano do skarbu, jeśli proces był

XIV.  
Ustawa  
z roku 10  
dyktando  
do  
Cesarza

Tacyt w  
K. I.

XV.  
Luita za  
appellacją  
do Cesarza.



298 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*  
był stracony. Chociaż Neron zdał  
mianowanie Starostow Senatowi;  
po nim iednak do Cesarzow to  
należało równie iako y innych  
wszystkich Urzędow. (a)

### KONIEC KSIĘGI III.

(a) Pretora nazywam Starostą: gdyż tak od  
dawnych Polaków znajduię mianowanego, oso-  
bliwie w Piśmie S. Gdzie Pilat Starostą się  
zowie.



KSIĘGA

## KSIEGA CZWARTA

O Różnych Rządach y Urzędach  
Rzymskich.

## ROZDZIAŁ PIERWSZY.

I. Różne w Rzymie Trybunały. II. Królowie sami zasiadali na Sądach, potem Konsulowie. III. Starosta na szafowanie sprawiedliwości ustanowiony. IV. Cesarze sami rozstrzygały sprawy. V. Kształt Sądów w pierwsiach Rzeczy-Pospolitej. VI. Sady odprawowały się na Rynku. VII. Kościoły na Sady wyznaczone. VIII. Mało Praw w Rzymie. IX. Wielość praw pomnożyła procesów Sądowych. X. Sędziowie Namieśnicy. XI. Stu Mężów. XII. Sposób procedury prawnego. XIII. Stu Mężów podzielono na dziesiątki. XIV. Sędziowie losem obierani. XV. Procesów prawnych nie pisało. XVI. Króski karteczkami. XVII. Sędziowie przysięgali. XVIII. Odrzucenie Sędziów wolne. XIX. Sędziowie po trzydziści lat mający. XX. Wakacje Sądów od Augusta wprowadzone. XXI. Stu Mężów w większej po-

T

wado

300 O obyczajach Ludu Rzymskiego: wadze y liczbie za Cesarzow. XXII. Stu Mężow podzielono na cztery Izby. XXIII. Stu Mężow na rozsądzanie spraw o tobra aukcyą przedayne stilitibus judicandis. XXIV. Dni nazwane fasti y nefasti. XXV. Sposob dania pozwów.

I.  
Różne Trybunały.

**Z**A czasow Rzeczy-Pospol: trzy były Trybunały w Rzymie. Proces albowiem wywodzono, albo przed Ludem na Seym zgromadzonym, albo przed Starostą pospolitym Sędzią, albo przed innym od Starosty naznaczonym: Wyżey namieniłem, iż za rządow Królewskich Królowie sami rozsądzali prywatne sprawy, a po ich wypędzeniu Konsulowie ten na się obowiązek przyjęli. Lecz ponieważ często byli roztargnieni rządzeniem woyska, ustanowiono urząd Starosty, któryby powinność onych zastąpił. Potym Cesarze idąc ślady Królów sami przy Sędziach zwyczajnych, lub przy Prawnikach na Sądach zasiadali. Swetoniusz świadczy, iż August całe dni a częstokroć do pozney nocy na Sądach się bawił. Inni

II.  
Królowie, potym Konsulowie sądzili.

III.  
Starosta Sędzią.

wszyscy

Księga IV. Rozdział I. 301

wszyscy Dzieiopiślowie, którzy nam dzieła Cesarzow zostawili, zgodnie mówią, iż oni za naypierszą swoją powinność szafowanie sprawiedliwości poczytając, sami iedni częścicy, rzadzey drudzy sprawy zachodzące rozsądzali. Pliniusz młodszy chełpi się w swoich listach, iż po kilka razy przed Cesarzem Traianem wywodził na Sądach sprawy. Sposob uczynienia sprawiedliwości był prosty y krótki w pierwszych czasiech Rzeczy-Pospolitey. Sądy odprawowały się na Rynku Rzymskim *Forum Romanum*, aby każdy do nich miał przystęp łacny. Krzesło Sędziowskie na mieyscu wyższym, wystawione było mieyscem Trybunału. Sędziowie *Assessorowie* na ławach niżej pierwszego Sędziego siedzieli. Dostyć było samemu stanąć do wyprowadzenia *Processu*, gdyż każdy za sobą mówił, albo Patronowie za swoiemi Klientami stawali. Po krótkim sprawy objaśnieniu wypadał Dekret, y tym sposobem rozsądzały się prywatne zayścia, sprawy zaś przed Lud na

IV.  
Cesarze  
rozsądzali  
sprawy.

V.  
Kształt Sądów w pierwszych  
wiekskach  
Rzeczy-Pospolitey.

VI.  
Sądy na  
Rynku.

# 302 *O obyczajach Ludu Rzymskiego*

Seym zgromadzony przywołane jakim szły kształtem okaże to mówiąc o Seymach Rzymskich. Zwyczaj Sądzenia na Rynku pody trwał, aż wystawiono Kościoły Bazylikami nazwane y Sądom wyznaczone: owżem y po wystawieniu onych długo ieszcze na Rynku sądy się odprawowały. Czytamy albowiem, iż chociaż Kato Censor zbudował Bazylikę od swego imienia Porcyuszową nazwaną, y lubo innych wiele stanęło, Cesarze jednak pierwsi na Rynku czasem rozstrządzali sprawy. Nie liczność praw na dwunastu Tablicach napisanych, była przyczyną, iż Sądy szły według zdania Sędziego, a Dekret od jego sprawiedliwości y woli zależał. Za pomnożeniem się Obywatelów Rzymskich y ustaw zagaściły się też Processy Sądowe: tak dalece, iż musiano powiększyć liczby Sędziów, iakom wyżej powiedział, ku pomocy pirwtych. Sędziów Assessorów brano z Senatu y z pomiędzy Patrycyuszów, których większość głosów ustanawiała Dekret. Co zaczęto czynić wraz po

VII.  
Bazyliki  
na Sądy  
wyznaczo-  
ne.

VIII.  
Mało Praw  
w Rzymie.

IX.  
Wielkość  
praw po-  
mnożyła  
Processów

X.  
Sędziowie  
Assessoro-  
wie.

ustano-



ustanowieniu Starosty dla Cudzoziemców. Agdy się daley pomnażały sprawy inny ieszcze obmyślono sposob na prętkie ich rozładzenie; to iest wybierano każdego Roku ze trzydziestu pięciu pokoleń po trzy Osoby cnotą powagą y zasługami zalecone, dla uczynienia ulgi Starostom zastąpieniem ich powinności, którzy do tych wybranych Mężow sprawy mnieysze odsyłali. Nazywano ich stem Mężow *Centumviri*, chociaż w liczbie wynosili na sto pięć, y to innię zawsze zatrzymali mimo pomnożenia Osob. Brano ich z pomiędzy Patrycyuszow aż do Roku 630, kiedy ogłoszono Semproniuszową ustawę, która odjęła sądy Senatorom, a Rycerstwu ie przywłaszczyła. Dopiero zaczęto pomienionych stu Mężow obierać z drugiego stanu, z którego też Sędziow Assektorow brano. Zastępca ludu Semproniusz Grakchus ustanowił to prawo z przyczyny Dekretu wydanego przez Senatorow, iakośmy pierwey powiedzieli, którym uwolniono Kottę Salinatora y Manliusza Akwiliusza.

Zwy-

XI.  
Stu Mężow.

Zwycięzców Azji oskarżonych y słusznie przekonanych o zdradzieństwo. Chwycił się on iako biegły Polityk tej pogodney okoliczności do poniżenia pierwszego stanu Rzeczy-Pospolitey, który wielce Jego zamiśłom przeszkadzał, a razem do pozyskania sobie tym sposobem Rycerstwa, którym umyślił wesprzeć swoją stronę. Z tym wszystkim nie długo Rycerstwo cieszyło się same z tego przywileju, wkrótce musiało się nim dzielić z Senatorami, a przez nieiaki potym czas cale onego postradało było, aż Pompeusz znowu mu przywrócił przypuszczając do tego dostojęństwa Pułkownikow strożow skarbowych. (a) Ci pierwsi Assessores byli ustanowieni pierwey niż słu Mężowie, dla zasiadania razem na sądach z Sędziami. Liczba ich wynosiła na trzyset osob wtenczas, kiedy publikowano Ustawę Semproniuszową. Poruczano im sprawy wielkie, do których słu Mężow nie przypuszczano ieszcze. Czytamy albowiem w Plutarchu, że gdy Pom-

*Księga IV. Rozdział I. 305*

peiuszłożył starania na obronę  
swego Teścia oskarżonego o in-  
trygi, y gdy chciał tę winę są-  
dową decyzyą zmyć z niego, za-  
prosił wszystkich tych Sędziów,  
aby im go zalecił, á było ich na  
ten czas trzysta sześćdziesiąt.  
Szczupłe granice mego piśma  
nie pozwalają mi opisywać wszy-  
stkich odmian. Co się tycze stu  
Mężów, wybierano ich potym ze  
wszystkich Stanów Rzeczy-Pospo-  
litey, ieśli iednak czyniono kie-  
dy pilny wybor zawsze wyzna-  
czano ludzi bogatych, á żeby tym  
mniey podlegali przekupieniu.  
Wszakże tak mądrych przestrog  
nie zawsze używano, zaśle od-  
miany wszystko w zaniedbanie pu-  
ściły. Częstoć przydawano Sę-  
dziom ludzi bez przymiotów á co  
gorsza dość chciwych y potrze-  
bnych cudzego worka. Wielka  
liczba praw y Sędziów wprowa-  
dziła wybiegi do sądów, które  
iż nie były tak prostemi ani tak  
prętkiemi, iako pierwszych cza-  
sów, gdzie ieszcze wymowa nie  
została użyta do decyzyi. Czy-  
niono podział stu Mężów na De-  
kurye

Plutar. w  
życ. Pom-  
peiusza.

XII.  
Wybiegi  
na Sądach.

XIII.  
Podział  
stu Mężów  
na Deku-  
rye.

306 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

kurye: á Starosta z nich wybierał tyle Sędziów, ile potrzeba było do każdego sądu. Ten podział szedł losiem równie iako y spraw, których oni w przeciągu Roku pilnować mieli. Między Sędziami każdego sądu rzucano losy na wyznaczenie Namieśnika Starostcie, którego losiem wyrzucony mieysce zastępował w niebytności Jego: á niektóre szczegulne sprawy tak obranemu osobiście należały, iako to: słuchać świadków, być przytomnym na pytkach czynionych z niewolnikami, odbierać świadectwa, rozstrząsać dowody, które przywodzono na zasiadaniu, gdzie wszystkie Procesy usłnie się opowiadały, ponieważ nie było zwyczaju na piśmie ich podawać, na zwymano go Sędzią pytkowym *Judex quaestionis*. A chociaż Starosta znajdował się na zasiadaniu, często iednak nie dawał swego zdania; lecz do niego zawsze lub do Namieśnika należało wydawać wyrok według większości krések wyciągnionych z szkatuły. Gdyż na sądach spraw prywatnych po przyięciu *Assessorum*

XIV.  
Sędziowie  
losie obra-  
ni.

XV.  
Procesów  
niepisan.

row

row zdania dawano na kartkach, które do szkatuły wrzucano. Starosta odbierał przysięgi od Aslesfow wraz po zakończeniu mowy Patronow nim zdanie swoje dali, przez którą obowiązywali się iść za prawami y sprawiedliwością, a stronom wolno było odrzucić Sędziow sobie podeyrzanych, na których miejsce Starosta, ieśli potrzeba wyciągała dawał innych równie losem wyrzuconych. Zawsze albowiem to uważano, ażeby strony kontente z Sędziow były. Swetoniusz świadczy, iż August do trzech Dekuryi stu Mężow przydał czwartą niższą nad inne, do której nie należało, iak tylko sędzić sprawy o summach mniejszych nad dwieście sestercyow. Tenże przyiał Sędziow trzydziesty Rok mających, chociaż przedtym nie przypuszczano do Sędziostwa chyba w trzydziestym piątym Roku wieku. A ponieważ wielu się wymawiało od Kommissyi stu Mężow, gdyż nie była Urzędem, pozwolił on, ażeby każda Dekurya na przemianę przez Rok odpoczywała, y wy-

XVI.  
Kreski na  
kartkach

XVII.  
Sędz: przy-  
sięga

Plutar. w  
życ. Kato-  
na.

XVIII.  
Odrzucen:  
Sędziow  
wolno.

XIX.  
Sędziowie  
w trzydzi-  
estym Roku  
wieku ży-  
li.



**XX.**  
 Odpoczy-  
 nek dany  
 od August:

**XXI.**  
 Stu Mężo-  
 wie w nay-  
 wyższej  
 powadze  
 za Cesarz-  
 y w liczbie  
 większej.  
 Plutar. w  
 K. 1. l. 24.

**XXII.**  
 Stu Mężo-  
 wie podzie-  
 leni na  
 czterysty  
 Plin. w K.  
 19. l. 21.  
 Ter. w K.  
 1. l. 1.

dał wyrok, żeby nie sądzono w Miesiącach Listopada y Grudnia. Rok odpoczynku każdej Dekuryi pozwolony zdaie się pokazywać, że stu Mężowie nie byli już różnemi; y nie czytamy, żeby za Cesarzow używano Assefforow. Z jakiey okoliczności wszystkie te odmiany zaszły, dokładnie wiedzieć z Autorów nie można, ani przeto należyte opisać. Wszakże, ieśliby kto obiszerniejszey w tym wiadomości chciał zasięgnąć, niech czyta przypiski na Liwiusza od Wigena dane, z których y ja korzystałem. To naypewniejsza jest o stu Mężach za świadectwem Pliniusza młodszego, iż za iego czasow w naywiększey byli powadze, iż przed niemi naywalniefsze sprawy się toczyły, y że ich liczba do stu ośmiudzieśiat urosła rozdzielona na cztery Izby osobny sąd trzymające, które w pewnych okolicznościach łączyły się na danie decyzyi. Zasiadały w Bazylikach pod władzą Starosty. Ich iurydykcyja do spraw tylko Cywilnych ściagała się y to nie do wszystkich. Gdyż sprawy zachodzące względę przede-  
 daży

daży publiczney, kiedy obwołanić  
sprzęty na cenę puszczano, do in-  
nych Sędziow należały, których  
było w liczbie dziesięciu nazwa-  
nych *Decemviri stilitibus judicandis*,  
ażebysię tym imieniem roznili od  
dziesięciu Mężow Sybillkich, któ-  
rzy swey straży Księgi Sybill mieli  
powierzone. Y tych iednak z po-  
między stu Mężow brano albo  
obieraniem albo kreskami. Powin-  
ność ich była doglądać pomie-  
nionych przedaży y ostatnią ce-  
nę wyznaczać.

XXIII.  
Dziesięć  
Mężow  
stilitibus judi-  
candis.

Sądy pewnych tylko dni w  
Rzymie zasiadały. Z początku K-  
plani naywyżsi one nakazywali,  
rownie iako y wyznaczali dni  
do traktowania z ludem y roz-  
strząsania iego interessów, ktore-  
dni nazywały się *fasti*, a drugie,  
których ani Sądow ani Seymow.  
trzymać nie można było *nefasti*.  
To rozporządzenie pierwey, niż  
Rzecz-Pospolita, stanęło. Numa  
albowiem ieszcze mianował dni  
tak na sądy, iako też na zgro-  
madzenie ludu. aby nie razeni  
wszystko się odprawowało. Aia-  
ko Kapłanow wybierano na ten

XXIV.  
Dni nazywa-  
ne *fasti* y  
*nefasti*.

Liwiusz w  
I. D. K. 9.

310 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

czas z Patrycyuszów, którzy starali się usilnie wyższość swoją nad Gminnymi zawsze okazywać, tak po wypędzeniu Królów za tajemnicę wielką udawali przed Ludem znajomość różnych czasów, ażeby tak zatrzymali go w niejakiejsz podległości, a sami się pokazali koniecznie potrzebnymi, kiedy tylko który Gminny chciał sprawę na sądach zacząć. Lecz około Roku 443, Kaiusz Flawiusz Pisarz Sądowy, Syn Wyzwolénca jednego dostawszy iakimś sposobem Kalendarza tajemnego z Archiwów Kapłańskich, okazał go ludowi przybłaiąc na Rynku. Co tak się podobało ludowi, iż go zaraz Budowniczym Krzesłowym obwołano mimo podłości urodzenia. Stan Gminny wkrótce potem postąpiwszy do dostojénstwa Wieszczków y Kapłanów, a zczasem y do wszystkich innych godności; równie iako Szlachta nic więcej utaiónego dla siebie nie miał. Pozwy na Sądy działały się ustnie. Nakazywano dzień y godzinę, która jeśli upłynęła, a zapozwany do sądu się

XXV.  
Sposób po-  
awów.

się nie stawiał, prawa dwunastu tablic, znalazłszy go, pozwalały gwałtem przedeń stawieć. Lecz trzeba było pierwey nim przyszło do gwałtu, oświadczyć się przed przytomnemi, y pytać się ich, ieśli tego pomogą. Znak ze zwolenia pewny był, kiedy się dopuszczali dotknąć końca ucha. Z tym wszystkim, kiedy zachodziła sprawa z kupcem iakim Nie wolniczym lub z innemi tego gatunku ludzmi, na ten czas bez zachowania tych przepisow można było ich przed Sąd ciągnąć. Jeśli do Niewiaśty zacney rzecz się ściagała, żadnego gwałtu takowego nie godziło się używać dla uszanowania płci, owszem ani się dotknąć pozwolono.

Horac. w  
Sat. 9. K. I.

## ROZDZIAŁ II.

I. Dwu Mężowie Sędziowie kryminalni. II. Trzy Mężowie gardłowi. III. Ich powinności. IV. Kommissarze nazwani Quæitores V. Różne kar rodzaje. VI. Obywatele niewolni za Cesarzow od kar cielesnych. VII. Kary na niewolników. VIII. Katowie.

Za

**Z**A Rzeczy-Pospolitey ieszcze Trybunały nie były zarażone Processami. Lecz tylko gdy wymowa kwitnęła trzeba się było obawiać subtelności y obrotów do naklonienia praw ku swoiey stronie używanych. Między niższemi Sędziami było dwóch nazywanych *Dwu Mężowie*, do których same gardłowe sprawy należały. Mogli oni skazać na śmierć, wszakże Obywatel Rzymski mógł od ich Dekretu appellować do ludu. Urząd ten równie władzą iako y dawnością wielce się zalecał, gdyż ustanowiony był ieszcze od Króla Tullusza Hostyliusza z przyczyny popełnionego przez Horacyusza Zwycięzcy trzech Kuryusów zabójstwa nad siostrą własną, y nieprzerwanie za Rzeczy-Pospolitey dochowany.

I.  
Dwu Mężowie Kry-  
minali  
L. w. w I.  
Dz. K. I.

II.  
Trzy Mężowie głow-  
ni.  
L. w. w Dz.  
2. K. I.

Około Roku od założenia Rzymu 463. ustanowiono ieszcze trzech Sędziów podobnież na sprawy gardłowe, pod imieniem *Trzech Mężów*, do których należało doglądać, aby sztrófy były wypłacane. Tey albowiem tylko na ten czas karze podlegali Obywatele za

nay-



naywiększe występki, a rzadko  
bardzo używano kary cielesney.  
Koniec tego ustanowienia zmie-  
rzał do ulżenia Ludowi sądo-  
wowych spraw, ściągających się  
do zaboystwa y gwałtow popeł-  
nionych w Rzymie, które się wy-  
taczały przed Seymy y polpoli-  
cie odsyłane były do Kommissa-  
rzow nazwanych *Quæitores*. Po-  
kazuje się iednak, że potym to  
jest we sto czterdzieści dwie le-  
cie, kiedy Starostow wyznaczono  
na sądzenie spraw gardłowych,  
które nazwano Pytkami wieczne-  
mi; władza tych trzy Mężow  
głównych określona była do są-  
dzenia samych zaboystw y gwał-  
tow w Rzymie przez przucho-  
dniow y niewolnikow popełnio-  
nych. Te sądy zasiadały blisko  
kolumny Meniuszowej. Sędziow  
wybierano na zgromadzeniu Lu-  
du przez pokolenie. Oni mieli  
dozor nad więzieniami, y w ich  
obecności tam występných za-  
wsze karano. Niektórych albo-  
wiem kar nie wyrządzano publi-  
cznie, iako duszenia stryczkiem.  
Widzieliśmy na początku tego

III.  
Kommissa-  
rze zwani  
*Quæitores*.

Liw. w Dz.  
4: K. 2.

IV.  
Ich obo-  
wiązki.  
Liw. w Dz.  
4: K. 2.

V.  
Różne ka-  
ry.

działa

działa, że Obywatelom po smaganiu różgami ucinano głowę, chyba by występki przeciw wolności publiczney popełnili, na ten czas winowaycę zrucano z wieżchołka skały Tarpeyskiej. Gdy kogo ostatniemi mękami karano, Woźny szedł przed złoczyńcą y ogłaszał występki jego. Którego zwyczajowi trzymano się ieszcze y za Cesarzow. Za Rzeczy-Pospolitey pilnie przestrzegano, żeby żaden nie był wrzucon do więzienia pierwey, ażby był wysłuchany y osądzony. Co iuż nie miało mieysca przynajmniy z ową pilnością za Cesarzow á osobliwie za tych, którzy bardziey własną wolą, niż prawami się rządzą. Za nich także przywileje Obywatelowi Rzymskiemu nadane nie uwalniały żadnego od nayhaniebnieyszich katowni, iakom wyżey namienił o Tyberyusz, który lekce one wając kazał Obywatelow brać na pytki. Kaligula kazał na czele piętnować równie iako niewolników, á innych potępiał do robot mineralnych y około Gościńcow na

Lamp. w  
życ. Alc-  
xandra Se-  
wera.

VI.  
Obywate-  
le niewol-  
ni od kary  
cielesney  
za Cesarzow:  
Sweton. w  
życ. Wesp.

całe

całe życie, które kary wyrównywały naszym teraźniejszym na Galerach; innych podrzucał zwierzętom drapieżnym czyniąc sobie widok w Amfiteatrze. Co się ty-  
 cze niewolników, tych skazanych na śmierć przybijano do krzyża zrobionego na kształt litery X. a kiedy występki nie były gar-  
 dłowy, piątowano ich literą S, a czasem y kilka, albo całym słowem według wielkości przewinie-  
 nia. Y ażeby te charakterystyki długo trwały zalewano przypalenie czer-  
 nidłem. Tą pospolicie karą niewolników karano. Jużśmy uwa-  
 żyli, iż w początkach Rzeczy-  
 Pospolitey Ceklarze katów powin-  
 ność sprawowali, wszakże za Ce-  
 farzów używano na to czasem Żoł-  
 nierzy, a częstokroć młodych zapa-  
 śników, ażeby przywykli krew lu-  
 dzką rozlewać. Jednakże y ka-  
 tów na ten czas chowano w Rzy-  
 mie którzy osobno mieli stałe  
 mieszkanie.

VII.  
Kara na  
niewolni-  
ków.

VIII.  
Katowic.

## ROZDZIAŁ III.

I. Censor. II. Na jak długi czas ten  
 urząd? III. Obcięcie onego zaraz po  
 U obraniu

316 O obyczajach Ludu Rzymsk:  
 obrotu. IV. uylonienie przysięgi. V.  
 Głównyżki. VI. czas popisu. VII. Kto  
 popis ufinowit. VIII. Liczba Cen-  
 sorow. IX. Słayse na popis. X. Jak  
 go czyniono? XI. Popis Senatorow  
 y Szlachty osobny od Gminnego. XII.  
 Mianowanie Xiążęcia Senatu y o ie-  
 go prerogatywach. XIII. Zniszczenie  
 Xiążęcia Senatu za Cesarzow. XIV.  
 Degradacya Senatora y Rycerza. XV.  
 Przysięgi Censora XVI. Censor mógł  
 przestrzegać swego kollegę. XVII.  
 Censorowie Ofad y Miał wolnych.  
 XVIII. Przysędzenie Arda Rzeczy-  
 Polspolity XIX. Censor musiał sła-  
 dać urząd, kiedy kollega jego umarł.  
 XX. Censor zniszony od Cesarza  
 Domicyana. XXI. Towarzysztwa ktore  
 się uflanawiały na zbudowanie lub  
 poprowe Gmachow publicznych.  
 XXII. Co zastrzało przemysł  
 Rzymian.

I  
 Censor.  
 Liw. w Dz.  
 1. K. 4.

**P**O dostoięństwie Starosty nay-  
 pierwza była godność Cen-  
 soru ustanowiona około R. 312.  
 Dwuch ich liczono. Dla otrzy-  
 nienia tego urzędu należało pier-  
 wey być Konsulem. Z początku  
 nie trwał on przez Rok iako in-  
 ne

*Księga IV. Rozdział III. 317*

ne urzędy, lecz przez pięć lat  
całych. Wkrótce jednak ośmna-  
stą Miesiącami go określono przez  
ustawę Emiliuszową, a tak sami  
tylko Cenforowie za nadeszłym  
popisow czasem one czynili, a in-  
ni zostali od tego za laty odda-  
leni. Lud onych obierał na po-  
lu Marfowym, którym zaraz po-  
dziękowawszy szli bez odwłoki  
do Kapitolu dla obięcia urzędu.  
Innego albowiem czasu nie było  
dla nich na obranie y installacyą,  
lecz razem to się działo oboie.  
Tam przysięgali, iż nie czynić z  
nienawiści lub przychylności lecz  
według sprawiedliwości praw,  
maia. Podobnież schodząc z urzę-  
du wykonywali przysięgę że nic  
nie uczynili z zemsty lub nienawi-  
ści. Aż do Roku 402. samych  
Patrycyuszow na tę godność wy-  
noszono, dopiero pozwolono Lu-  
dowi iednego z pomiędzy siebie  
obierać, a w dalszym czasie obu  
wyznaczano z Gminu. Dwie prze-  
dnieysze powinności były Cen-  
forow, pierwsza zależała na czy-  
nieniu popisow Obywatelow y ich  
maiątkow, z kąd nazwani są Po-

II.

Przez iaki  
czas ten u-  
rząd trwał.

III.

Obięcie o-  
nego.

IV.

Przysięga.

V.

Obowią-  
ki.



118 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

piśnikami lub Cenforami, bo *Census* znaczy spisanie albo popis. Druga ścierała się do porządku

VI.  
Czas popisu.

Miała y do dozoru obyczajów na umiarkowanie zbytków y niepotrzebnej rozrzutności. Popisy co pięć lat odprawowały się, przeciąg czasu od jednego z nich do drugiego nazywano *lustrum*, przeto, iż czyniono ofiarę oczyszczającą z świni, owcy y byka, która się zwała *lustracya* albo oczyszczenie, którą na miejscu popisu Cenforowie czynili dla oczyszczenia

VII.  
Kto go ustanowił.  
Dymiz. z  
Halik. w K.  
4. R. 4.

ludu. Serwusz Tullusz szósty Król Rzymski ustanowił popis. Następca jego Tarkwiniusz był go zaniechał, lecz Konfulowie odnowili tę uroczystość sami urząd na siebie przyjąwszy. Wszakże ponieważ byli często zatrudnieni interesami, tak dalece, iż przez ośmnaście drugdy lat nie mogli go odprawić, za rzecz potrzebną osądzono wyznaczyć Cenforów.

VIII.  
Liczba Cenforów.

Ci na pola Marlowym spisywali Obywateli wyrzuciwszy najprzód losy, który z nich miał zacząć, potem zasiadali na krzesłach y rozkazywali Woźnemu

wolać

wolać pokolenia iedno po drugim, a z pokolenia przywołanego Osoby także iedne po drugiej zaczynając od Patrycyuszow, ięśli się w którym znaydowali, a kończąc na Gininnych. Popis Senatorow y Rycerstwa dział się osobno. Przy spisaniu pierwszych używał prawa swego Cenfor, które miał do wyznaczenia Xiążenia Senatu, to iest pierwszego Senatora, który przy początkach zaszczyczał się prawem pierwszości w mówieniu zdania. Potym iednak Konsulowie udzielali tego honoru, komu sami chcieli, iakom powiedział mówiąc o Senacie. Przywilej ten przy każdym nowym popisie dawano bez żadnych innych ceremonii przez same pierwsze przywołanie tego, którego nim Cenfor chciał uczcić. Z tym wszystkim aż do Cenfortwa Semproniusza na Rok 543. przypadające przestrzegano zawżę, aby naystarszego tym przywileciem udarowano a to ięszcze z dawniejszych Cenforow. Semproniusz tego zwyczaju odstąpił mianując Xiążeniem Senatu Fabiusza Kun-  
ktatora

IX.  
Mieysce  
popisu.

X.  
Sposob po-  
pisu.

XI.  
Popis Sena-  
torow, y  
Rycerstwa

XII.  
Mianowa-  
nie pier-  
wszego Sc-  
natora.

Plutar. w  
życ. Pawła  
Emilego.  
XIII.  
Zniesienie  
pierwszego  
Senatu  
za Cesa-  
rów.

która albo Przewlekę jako naj-  
godniejszą Rzeczy-Polpolitey O-  
sobę. Po nim Cenforowie nie  
mieli w tym inszego prawidła tyl-  
ko własną wolą. Taż sama y ie-  
dna Osoba mogła ten honor po  
kilka razy odbierać, jako czyta-  
o M. Emiliu Lepidzie który czte-  
ry razy był pierwszym Senato-  
rem. Za Cesarzów już nikomu te-  
go zaszczytu nie dawano, lecz  
sam Cesarz nim się tylko miano-  
wał. Nie powtorzę tu, iż Cenfo-  
rowie wakujące krzesła Senato-  
rami osadzali, ani iaki przed nie-  
mi powinni byli dać rachunek  
swoich majątków Obywatele pod  
czas popisu, y którym karom pod-  
legali, ieśliby co zataili, jako też  
o tych co mogli się nie stawić na  
zawołanie, ponieważ o tym wszy-  
stkim mówiłem w Rozdziale o u-  
stnowieniu popisu. Tego nie opu-  
szczę, iż gdy Obywatele stawali  
na zawołanie przed Cenforem, na  
ten czas używał on prawa swe-  
go poprawienia w nich obyczai-  
ów przyganiając co w kim wi-  
dział nagannego, albo występki  
przeciw porządkowi popełnione:  
wszakże

wszakże nie rozciągał swej władzy do jawnych występku, które do innych należały ław. Czytaliśmy wyżej, że mogli Senatorów składać, jeśli w czym przeciw godności swej wykroczyli, co się działo opuszczeniem samym w przywołaniu imienia którego Senatorsa, na ten czas był już poczytany za wymazanego z rejestru y wyrzuconego z Senatu. Także jeśli który tak upadał na fortunę, iż nie miał dochodów według swej godności, Cenfor składał go z urzędu, y stawiał między Rycerstwem, gdy z tą jeszcze dóbbr mu stawało, inaczej między Gminnemi był policzony. Toż samo czynił z Rycerskiego stanu Obywatelami, którym odbierał konia kosztem publicznym chowanego, albo ich zniżał do trzeciego stanu według występku mniej lub więcej znacznego. Gminni temuż losowi podpadali za przewinieniem; poniżano ich albo do pokolenia niższego y podlegszego, albo do podziału mniej poważnego, kiedy na dobrach swych upadali. Co tym łacniej

XIV.

Degradacya Senatorów y Szlachty.

ci urzędnicy wykonywać mogli, iż za oddaniem majątkow wszystkich rachunku mieli dokładne rejestra imion, stanu y wieku każdego Obywatela, iego potomstwa niewolników, pokolenia y Century albo sta, w którym kto zostawał według swej zamożności, o której Cenforowie wiedzieć musieli, gdyż wszystkich dobra szacowali, co dla tego czyniono, aby podatki w proporcji majątkow na każdego były włożone, gdyż każdy obywatel wchodzący do popisu co pięć lat, płacił pogłowne, wyjąwszy tylko szofsty podział. Cenfor mógł także powiększyć pogłowne, y którzy temu powiększeniu podpadali nazywali się *ararii*. Podobnie mógł wynieść kogo do podziału wyższego za przymnożeniem czyiej fortuny, lecz pozbawić obywatelstwa, to jest odiać go od wszystkich pokoleń nie mógł. Wszystkie te kary nazywały się przestrogi Cenfora, lub cechami Cenforskiemi (a) które jednak nie czyniły takiey zniewagi, aby mogły przeszkodzić do płaśtowania

XV.  
Noty Cen-  
forskie.

(a) *Nota Cenforia.*

nia



nia urzędow. Chociaż Cenforowie nie byli obowiązani zdawać rachunek swoich postępów tylko przy zakończeniu urzędu przed Zastępcami ludu y wielkimi Budowniczymi, z tym wślytkim nie zaniedbywali nigdy pod czas swojej władzy przekładać przyczyny swoich przesróg wydanych. Przeto nigdy nie składali ani Senatora ani Rycerza z godności, nie przywiodłszy pobudek do tego w mowie do Senatu. Liwiusz Liw. v Dz. 4. K. 9. wspomina, iż za iego czasow czytano ieszcze mowy Katona miane przezeń pod czas iego Cenforstwa przeciwko wyrzuconym z Senatu y z stanu Rycerskiego. Jednak iako w tey degradacyi więcej dokazowała namiętność niż sprawiedliwość, tak zawsze miano nadzieję powrocenia do pierwszego stanu. Jakoż można było zostać przywroconym do stanu pokolenia albo podziału, z którego kto wypadł, za drugiego Cenfora, albo króskami ludu, przed którym wolno było przełożyć sprawę y przyczyny przytoczyć. Cenfor mógł przeszkodzić swemu Kol-

XVI.  
Cenfor  
mo i nota  
wał swego  
kollegę.

324 *O obyczajach Ludu Rzymsk.*

Kolledze, aby kogo nie notował, lecz nie miał tej wolności względem siebie. Mieli albowiem władzę wzajem się notować. Do uich też należało skazywać na karę pieniężną tych, co w pewnym wieku nie żenili się, y mając dozór nad obyczajami publicznymi, rozciągali moc tylko do stanowienia ustaw na zbytki, nie zaś innych. Ofady y Miasta wolne chowały także Cenforow dla czynienia popisow, których wysyłały do Rzymskich iako nad niemi starszych, ażeby wszyscy w powszechny regestr byli wpisani. Wielko Rzadcy Prowincyi, to iest Prokonfulowie, Starostowie y Podstarostowie czynili także popisy poddanych Rzeczy-Pospolitey w swoich Dzielnicach według przepisu danego od Cenforow Rzymskich, którym sprawę w tym zdawali. Oprócz pomienionych dwóch powinności do nich ieszcze należało dawać na arędę wszystkie podatki włożone na poddanych Rzeczy-Pospolitey, których przyśadzenie działo się na Rynku Rzymskim. Przygotowywali oni  
inwen-

XVII.  
Cenforowie w ofadach y w innych Miastach.

XVIII.  
Przytaczanie aręd Rzeczy-pospolitey.

inwentarze, y przepisywali sposób wybierania podatkow w Prowincyach. Rozporządzenia te nazywały się *Tabulae Censoriae*. Oni też ustanawiali targi z temi, którzy się podeymowali dostarczyć koni z potrzebę na Igrzyska w koley, starali się o żywność dla gęsi chowanych wkapitolu zaufawy Religii, na pamiątkę uwolnienia ich głosem od napadnienia Gallow. Ugody czynić o naprawę y wystawienie Gmachow publicznych, ichże staraniu było poruczone, iako y rozdzielać między Obywatelow wodę kanałami sprowadzoną. Gdyż po wystawieniu Akweduktow na sprowadzenie zdrowszej nad Tybrową wody, nikt więcej z Rzeki tej nie pił. Naostatek, żebym wszystko, cokolwiek się do Censora ściąga, opisał; urzędu tego żaden nie mógł drugi raz sprawować według ustawy w Roku 488. ogłoszoney. Jeśli jeden Cenfor z świata schodził, drugi musiał z urzędu ustąpić, a na obu mievsce dwóch innych obierano. Po zakończoney funkcyi obowiązani byli opisać

krótko

XIX.

Censorum  
si licet  
stet  
gl kolle-  
ga umar.

326 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

krotko co się działo za ich urzędu, á to opisanie wyryte na tablicach miedzianych składano w Kościele Nymf. A chociaż ten urząd nayznaczniejszy był w Rzęczy-Pospolit. nie miał iednak władzy zgromadzać lud, ani używać do asystencyi swoiey Ceklarzow. Ku schyłkowi Rzęczy-Pospolitey przez nieiaki czas zostawał bez żadney władzy, lecz znowu za Augusta do niey przyszedł, który sam tę funkcyą pokilka razy sprawował za pomocą niektórych Senatorow. Potym często się prze-  
 rywał za Cesarzow, aż Domicyan wiecznym Cenforem się mianował, dopiero z godnością Cesar-  
 ską złączonym nazawsze został. Teodozysusz chciał przywrocić, lecz Senat temu się sprzeciwił. Należy kończąc ten Rozdział u-  
 ważyć; że do wszystkich przedsię-  
 wzięciow budowy, lub popraw Gmachow publicznych, na co Cenforowie czynili kontrakty, u-  
 stanawiały się Towarzystwa, któ-  
 re nie umiejąc robot, na się brały staranie, á na niewolnikow swoich, którzy umieli kunszty á pracą swo-  
 ią bie-

XX.  
 Domicyan  
 zniósł Cen-  
 forow.

XXI.  
 Towarzy-  
 stwa do  
 przedsię-  
 wzięciow  
 publiczny:

ią biegłą wielce byli Panom pożytecznemi wkładały wykonania umysłoney roboty. Gdyż iak Rzym pomnożył się w ludzi, y grunta okoliczne nie wystarczały na jego wyżywienie, iedni pożytkowali z pracy swoich niewolników, drudzy brali na arędy podatki Rzeczy-Pospolitey, albo obowiązywali się dostarczać żywności y odzienia woysku. Liwiusz pisze, iż pod czas drugiey wojny Punickiey złożyły się Towarzystwa na dodanie woysku za granicami Włoskiemi będącemu żywności, y przydaie, że chcąc więcey zyskać zmyślały poniesioną rozbiciem okrętow utratę przyprowadzając na statkach trochę zboża, y one w przeprawie zatapiając, ażeby Rzecz-Pospolita im nadgrodziła tak, iakby za ładowne nalezycie okręty płacić należało, y miała litość nad stratą przypadkową. Zkąd się pokazuje, że kontraktujący zawzse byli przemysłni w swoim zysku, y że pogarda bogactw y własnych interesów nie ustępowała iuż na ten czas miłości

Liwiusz Dz.  
3. K. 5.



328 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*  
miłości Ojczyzny, iako z początkow. Ten to był owoc wniesionych bogactw do Rzymu. Póki albowiem Rzymianie w niedostatku zostawali pody równie interes stanu iako swoy własny kochali, á czestokrć nad własny przenosili. Myśli orzemioſtſſach y y handlu, w których się Rzymianie hodowali, poczytając zawsze ie za niegodne ſwey zabawy, á ſam tylko kunſzt woienney y rolnictwo za uczciwe mając, do innych zyſkow ich obrocili. Uprzedzenie to wyniknęło z ich początkow, bo iako lud Rzymski zgromadził się w pierwiaſtkach z Paſterzow, Rolnikow, y włóczegow, którzy rzemieſt y handlu nie znali, y ſamą tylko przez długi czas wyprawą roli y wychowaniem bydła, y łupami pogranicznym wydartemi żyli, tak przyzwyczajenie się do takiego życia, y zdobyczy zatrzymowały ich przy tym zdaniu y utwierdzały, tak dalece, że ſamym wyzwoleńcom, Cudzoziemcom y niewolnikom rzemieſta y handel w podział poſzły, á  
Oby-

Obywatelom zostały się tylko kontrakty pomienione y arędy, które do wyniesienia Rzeczy-Pospolitey na wysoki stopień potęgi całym były przemysłem Rzymian, zwalczając jeśli do tego przydamy handel lichwiarski pieniężny na Rynku, którego bynajmniej się nie wstydzieli, chociaż wspomnieć o nim bez hańby nie można. Y długo potem za Cesarzow tenże trwał przemysł, któremu sądy dodawały więkšzey obšerności. Skoro albowiem Patronostwo stało się zyskownym, roczne Patronom płace do ceny wysokiey przywiedziono. Sędziowie jednak nie odbierali żadney od stron nagrody iedynie dla honoru swego, urzędu pilnując. Z tym wszyskim rzecz iest podobna do wierzenia, że pogarda rzemioł y handlu po upadku Rzeczy-Pospolitey nie tak wielka była w Rzymianach iako pierwey po wygaśnieniu starożytnych familii, które naywięcey onemi się brzydziły. Nikt iednak y za Cesarzow przerzeczonych kunsztow się nie chwycił, lubo zinney przy-

czynny

XXII.  
Przemysł  
Rzymian.

330 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*  
czyny, to jest dla gnuśności y miękkości życia, w których Lud Rzymski na ten czas się zagrzebl. Gdy albowiem nie wybierano go na wojny, a zaciągi w Pròwincyach czyniono, gdy nie wchodził do rządów, ani obierał urzędy; na ten czas tak ochoczym był do widowisk w kole, na Amfiteatrach y Teatrach, iż oprócz tey mówiąc sprawiedliwie, inney nie znał zabawy. Rozdawanie zboża pospolstwu co miesiąc, o czym wyżej się namieniło, hojność często od Cesarzów świadczona y zysk chociaż mały łączny jednak na usługach Pańskich, pomnożyły assystencyi około Urzędników y bogaczów. Wszystkie te małe pożytki y sposoby życia próżniackiego nie mało pomogły do utrzymania Obywatelów w gnuśności y w nieprzyjaznym zdaniu handlom y rzemiosłom.

---

#### ROZDZIAŁ IV.

I. *O mniejszych Budowniczych.* II. *O ich usłanowieniu.* III. *O ich liczbie.* IV. *O ich powinnościach.* V. *Powinni byli dawni Igrzyska Ludo-  
wi.*

*Księga IV. Rozdział IV. 331*  
*wi. VI. Wiek zgodny do Budowni-*  
*czostwa. VII. Obieranie Budowni-*  
*czych. VIII. Ustanowienie wielkich*  
*Budowniczych. IX. Znaki tej godno-*  
*ści. X. Wielcy Budowniczkowie wła-*  
*snym kosztem powinni byli dawać*  
*igrzyska. XI. Powinności w Budo-*  
*wniczych y dozor. XII. Powiększo-*  
*na liczba Budowniczych. XIII. Znie-*  
*sienie tej godności.*

**U**Rząd Budowniczych (a) nale-  
 żał także do porządku. Zastęp-  
 cy ludu wkrótce po swoim usta-  
 nowieniu będąc wielce zatrudnie-  
 ni sprawami iako w małej z po-  
 czątku liczbie, dopraszali się o Po-  
 mocników swego urzędu. A tak  
 w Roku 261, ustanowiono dwóch  
 Budowniczych rocznych, których  
 miano zawsze wybierać z pomię-  
 dzy Gminu. Ci podlegli Zastęp-  
 com, wykonywali ich rozkazy. y  
 pod onych zwierzchnością czynili  
 sprawiedliwość Ludowi. Nadto po-  
 ruczono im staranie o Gmachach  
 publicznych, y ztąd nazwani są  
 Budowniczymi. Na nich też wło-  
 żono dozor około utrzymania y  
 przeczyszczania Akweduktow,

(a) *Ædilis.*      **W**      **Kloak**

**I.**  
*Mnicyfi*  
*Budowni-*  
*czowie.*

**II.**  
*Jch usta-*  
*nowienie.*

**III.**  
*Jch liczba*

**IV.**  
*Powinno*  
*ści.*

532 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

Liw. w  
Dz. 1. K.  
7.

V.  
Powinni  
byli dawać  
Igrzyska.  
Liw. w  
Dz. 1. K.  
3.

VI.  
Wiek - do  
Budowni-  
czostwa.

Kloak y ulic, straż wyrokow ludu, przeszkadzać lichwom zbytecznym, nawiedzać austerye dla oddalenia zamieszek: y osobliwszą mieć pilność względem fryerek y igrzyfk publicznych, które sam własnym kosztem powinni byli dawać pod czas swoiey funkcyi. á te nazywano igrzyskami Gminnemi. W przeciągu czasu powierzono im wyroki Senatu, á żeby składali w Kościele Cerery, á tak Konfulowie nie mogli ich odmieniać. Kiedy wystawiono w Rzymie łaźnie publiczne, dozor nad nimi Budowniczym zlecono. Gdyż w tey proporcyi, wktórej Rzym się powiększał y zaludniał, sprawy y liczba urzędow pomnażały się. Jakoż y nie razem wszytkie starania Budowniczym poruczono, lecz różnemi czasy po części. August zabieganie pożarom włożył na Budowniczych, których dozor rościagał się aż do pogrzebow, á żeby szły swoim porządkiem. Zaden nie mógł na tę godność wstąpić przed trzydziestym siódnym lub osmym wieku Rokiem po ogłoszoney ustawie



*Księga IV. Rozdział IV.* 333

stawie roczney. Obierano Budowniczych na tymże zgromadzeniu, na którym y Zastępcow. Aż do Roku 388, kiedy Gminni do Konsuloſtwa przypuſzczeni zoſtali, dwóch tylko Budowniczych było. Za przypuſzczeniem ludu do pierwſzey godności Rzeczy-Pospolitey uſtały roſterki długo między nim y Patrycyuſzami trwające. Senat na podziękowanie za to Bogom nakazał nadzwyczajne wielkie Jgrzyſka, które według zwyczaju raz na rok tylko we trzy dni ſwiąt Łacińskich odprawowały ſię, y dla więkſzey uroczyſtości czwarty dzień na nie przydał. Mianował ich na wykonanie tych Jgrzyſk, którzy niezdolni na tak wielki koſzt odmowili uſługi, lecz młodzi Patrycyuſzowie chciwi chwały tey dobrowolnie ſię podieli z własnym koſztem pod tym dokładem, aby dwóch ieſzcze Budowniczych z ich ſtanu y z prerogatywami Urzędnikow wielkich uſtanowiono. Na co wſzyſcy przyzwolili. Tak czterech iuż liczono Budowniczych, á ci oſtatni mianowali ſię

VII.  
Obieranie  
Budowniczych.

334 *O obyczajach Ludu Rzymsk.*

VIII.  
Ustanowie-  
nie wiel-  
kich Budo-  
wniczych.

IX.  
Znaki Bu-  
downiczo-  
stwa.

X.  
Własnym  
kosztem  
dawali  
Jgrzyska.

Wielkiemi, ponieważ z Patrycyuszów byli, y mieli honory krzesła Senatorskiego, sukni purpurowey, y prawo portretow, y przełożenia swego zdania w Senacie. Nie mieli jednak assystencyi Ceklarzow, ani mogli zapozwać przed siebie Obywatela, ani go arestować bez rozkazu Zastępcy Ludu; lecz przykładali starania o wielkie Jgrzyska, z których ich ustanowienie początek wzięło: y obowiązani byli one wyprawiać własnym kosztem w roku swoiey funkcyi. Ten obowiązek swoy obracali pospolicie na zalecenie się Ludowi ufiliując iak nayspilniey Jgrzyska miłemi uczynić lub nowością wynalazku, lub okazałością y osobliwością widoku, o który się starali w tę nadzieję, ażeby Lud, gdy mieli prosić o wyższe Urzędy, miał na nich wzgląd, y przeniósł ich nad wspól ubiegających się. Gdyż Budownictwo y Pობórstwo były pierwszemi stopniami do przyścia do wyższych Godności. Kiedy Rzecz-Pospolita na tym potęgi stopniu stanęła, iż wszyscy przednieysy Obywatele w  
dostatki

dostatki y bogactwa opływali, czytamy iż na ten czas Budowniczwowie po większey części starali się pamiątkę po sobie sławną zostawić wyłławieniem Gmachow ku pożytkowi Rzeczy-Pospolitey y ozdobie Miasta. Do czego tym usilniej się przykładali, iż pragnienie chwały naypierwszą chucią było Rzymian, á przez to imię swe potomności zalecali. Ponieważ te struktury pospolicie nosiły imię tych, za których staraniem powstały równie iako y ustanowieniem swoich Autorow nazywały się. Po ustanowieniu tych nowych Urzędnikow musiano im wydzielić co nayznakomitszego z dozoru Budowniczych Gminnych. Jakóż Świątnice Bogow, Rynki, Trybunały, mury Mieyskie y Teatra w ich dozór dostały się. A gdy potym mieysca na widoki były podzielone, poruczono im rozporządzenie y wyznaczenie ich dla każdego widoku, y pilność, aby w tey mierze nie było zamieszania. Do ich równie powinności należało krytykować dzieła na Teatrach

wypra-

XI.  
Powinności w Budowniczych.

### 336 *O obyczajach Ludu Rzymskiego*

wyprawowane y mieć zwierzchność nad Aktorami, których przymioty nadgradzali; Dozor albowiem nad Jgrzyškami scenicznemi do nich należał. Podobno doglądali też y Arędarzow publicznych, czytamy albowiem w Liwiuszu. że Budowniczwie M. Emili Lepid y J. Emili Paweł skazali z nich niektórych na karę pieniężną, którey dowod obrocony był na przyozdobienie dachu Kościoła Jowiszowego. Naostatek pokazuje się z powinności Censorow y Budowniczych, iż wszystko, cokolwiek się ściągało do porządku Rzymian, należało do obudwu Urzędow, y że po wyznaczeniu wielkich Budowniczych, mnieyszym nie zostało, iak tylko dozor nad drobnemi rzeczami, o których oni staranie polecili za czasem małym Urzędnikom osadzonym w częściach Miasta y nazwanym *Curatores Regionum Urbis*. Juliusz Cezar dwuch ieszcze przydał Budowniczych, których nazwano *Cereales*, ponieważ oni mieli staranie o zbożu y żywności,

Liw. w  
Dz. 4. w  
K. 15.

XII,  
Pomnożenie  
liczby  
Budowniczych.

ści, o wagach y miarach: nazna-  
czali cenę towarom, które, ieśli  
nie były dobre, wrzucali do Tybru.  
Tych ostatnich wybierano zawsze  
z Patrycyuszow, aż naostatek Bu-  
downiczych cale zniesiono za Kon-  
stantyna.

XIII.  
Zniesienie  
Jcha.

## ROZDZIAŁ V.

I. O poborstwie. (a) II. Wiek do-  
tey godności. III. Poborców liczba.  
IV. Ich powinność. V. Podskarbio-  
wie albo Zastępcy skarbu. (b) VI.  
Chorągwie składane w skarbie. VII.  
Świadectwo Poborców na tryumf.  
VIII. Upominki pospolite dla Posłów.  
IX. Władza y prerogatywy Pobor-  
ców. X. Pomnożenie ich liczby. XI.  
Ich podział losem czyniony. XII.  
Podpoborcy. (c) XIII. Prokurato-  
rowie Cesarscy. XIV. Jmni Pobor-  
cy. XV. Kommissarze nazwani Quæ-  
sitores.

**P**Obórstwo albo Podskarbstwo róż-  
nie iako Budowniczostwo, Pobórstwo  
służyło za stopień do wyższych <sup>P.</sup>Quæstura.  
godności. Pierwszego tego urzę-  
du

(a) Quæstura. (b) Tribun ærarij. (c)  
Proquæstor.



# 338 *O obyczajach Ludu Rzymskiego*

II.  
Wiek do  
tey godno-  
ści.

III.  
Poborców  
liczba.  
*Quaestores.*

IV.  
Ich powin-  
ności.

V.  
Podskar-  
biowie.  
*Præfeti  
ararii.*

du można było dostąpić wedwu-  
dziesiątym siódmym roku, byleby  
kto przez dziesięć lat wojskowo  
służył. Urząd to był roczny tak  
iako Konsulowski, a według nie-  
których nadeń dawniejszy. W  
pierwsiatkach dwóch Podskarbiach  
ustanowiono, których mianowanie  
należało do Konsulów, a wkrótce  
potym do Ludu, który ich obie-  
rał z pomiędzy Patrycyuszów aż  
do Roku 338. Kiedy Lud doma-  
gał się, aby miał uczestnictwo tey  
godności, y na ten czas ieszcze  
dwóch ustanowiono Gminnych, y  
wydzielono im powinności, dwóch  
dla Miasta wyznaczając, a innych  
dwóch Konsulom przydając zоста-  
jącym przy wojsku. Powinność  
ich osobliwsza była, odbierać od  
Arendarzów publicznych wszystkie  
dochody Państwa, y składać ie w  
skarbie publicznym, nad którym  
dozor trzymali. Jnni w przeciagu  
czasu do tego dozoru wyznaczeni  
nazywali się Podskarbiowie albo Za-  
stępcy skarbu, a za Cesarzów Prze-  
łożeni. Trzymalioni rejestra dokła-  
dne dochodów y wydatków. y nic  
ze skarbu nie wydawali bez rozkazu

Senatu

*Księga IV. Rozdział V. 339*

Senatu albo Konsulów. Kiedy woysko miało w pole wychodzić, wystawiali chorągwie ze skarbu, gdzie one chowano, y odsyłali do Konsula, który zwyczaj poty trwał, poki Rzecz-Pospolita nie miała regularnego woyska, zaciągając ie na czas potrzebny á rozpuszczając po skończoney wojnie, y składając chorągwie w skarb. Wszakże gdy woysko zawsze pogotowiu stało, obrządkow tych iuż zaniechano. Woyska po Prowincyach rozłożone przy sobie miały chorągwie. Poborcy wysłani z Konsulami lub Wodzami do Prowincyi, wieźli z sobą rejestra dochodow y wydatkow tak ordynaryinych iako nadzwyczajnych, y zdobyczy wojennych. Do nich albowiem należało ie sprzedać y cenę złożyć w skarb. Maiąc kasię żołnierską pod swoim dozorem, wydawali pieniądze na płacę żołnierzom, y starali się o żywność na utrzymanie woyska. Kiedy Wodzowie prosili o tryumf, oni przyświadczały przyśięgą przed Senatem rzeczywistość dzieł, ażeby uznał, że pożytki odniesione godne były tego honoru. Oni wyznaczały gospody Połom y Xią-

VI.  
Chorągwie  
w skarbie  
chowane.

Liw. w  
Dz. 1. K.  
2. 7. y 10.

VII.  
Świade-  
stwo Po-  
borców na  
tryumf.

340 *O obyczajach Ludu Rzymskiego*

VIII.  
Upominki  
dla Posłów

Plut. w  
Ryt. 43.  
Liw. w  
Dz. 1. K.  
1.

Liw. w  
Dz. 1. K.  
3.

IX.  
Właściwa y  
prerogaty-  
wy Pobor-  
ców.

żetom Cudzoziemskim przybywającym do Rzymu, im asyloowali, dodawali potrzeb wszystkich, y odnosili upominki od Senatu naznaczone. Czytamy w Liwiuszu, że te za Rzeczy-Pospolitey wynosiły zawsze na dwa tysiące assów srebrnych, co uczyni sto franków. Plutarch świadczy w pytaniach Rzymskich, że Posłowie przybywszy do Rzymu szli zaraz do Kościoła Saturnowego dla zapisania się w księgi u Podskarbiego, że im posyłano zwyczajne upominki, że gdy chorowali kosztem Rzeczy-Pospolitey ich leczono, a po śmierci pogrzeb pieniędzmi skarbowemi im był sprawowany; w przeciągu jednak czasu wszystko to zniesiono dla wielkiej liczby Posłów Cudzoziemskich w Rzymie mieszkających, sam tylko zwyczaj wpisania się został za jego życia, a za panowania Trajana. Poborcy mogli nakazać zgromadzenie ludu, a skończywszy urząd mieli miejsce w Senacie chociaż bez głosu poradnego. Rozszerzenie granic Rzeczy-Pospolitey było przyczyną pomnożenia liczby Pobor-

COW

cow, gdyż w każdej Prowincyi, do ktorey wysyłano Prokonsula albo Starostę lub Postarościę na obięcie rządów, stawiono iednego Poborcę, który miał staranie o płacy woyskowej, o odbieraniu dochodów Prowincyi, y z nich opłaciwszy potrzeby o oddawaniu reszty do skarbu Rzymskiego. On w nieprzytomności Wielkorządcy trzymał słady y woyskiem rządził. Wydział mieysc dla Poborców wszystkich bądź Rzymu y Włoch, bądź innych Prowincyi, zawsze się dział przez losy. Poborcy mieli z sobą Podpoborców, na który urząd sprawiedliwe y sumienne osoby wybierano, dlaczego nawet ci, którzy godność Konsulowską nosili, za honor sobie poczytali nim się zaszczycać. Jużesmy widzieli, iż Starostowie część swojej funkcyi składali na Poborców, oni albowiem rozładzali sprawy długow publicznych tyczące się. Lecz po zaszłej odmianie Rzeczy-Pospolitey, inne rządy wprowadziły wiele y do tego urzędu odmian. Już Prokuratorowie Cesarscy, którym August polecił dozór nad skarbem

Prowin-

X.  
Liczba Po-  
borców po-  
mnożona

XI.  
Ich podział  
losem czy-  
niony.

XII.  
Poborcy.

XIII.  
Prokura-  
torowie  
Cesarscy.

Tacyt. w  
K. II. y  
13.

Tacyt w  
K. Kron.  
16.

XIV.  
Inni Po-  
borcy.

Prowincyi na Dwor swoy obro-  
conym zastępowali mieysce Po-  
borcow, których przeto umniey-  
szała się liczba. Cesarz potym Ne-  
ron odebrał im sady o dlugi publi-  
czne, a oddał ie Staroście Miey-  
skiemu. Tacyt o tym pisząc świad-  
czy, że ten urząd zawsze niemal  
zaśluzonym był dawany, aż do cza-  
sow odnwan, kiedy stał się nadgroda  
za Jgrzyska. Za Cesarzow albowiem  
ci tylko na tę godność wstępowa-  
li, którzy podeymowali się wła-  
snym kołztem wyprawiać Jgrzysko  
dla ludu, czego pierwey nie było.  
Pctym iednak to Dostoieństwo no-  
wey powagi nabyło, kiedy Cesa-  
rze wyznaczali Poborców, aby za  
nich w Senacie mówili, nie mogąc  
albo nie chcąc sami w nim się znay-  
dować.

Byli także za czasow Rzeczy-  
Pospolitey y inni Urzędnicy na-  
zwani Poborcy, do których tylko  
należało wpisywać y odbierać pie-  
pieniężne kary. Nie trzeba też mie-  
rzyć z Poborcami nazwanych po  
Łacinie *Quæsitores*, a ci byli Kom-  
missarzami, których częstokroć  
Senat



Senat do Prowincyi wysyłał dla weytzenia w sprawy y rozładzenia processow kryminalnych. Co nie było urzędem, ale tylko Kommissyą od Senatu, która większe-  
mi czasem nad poborców zaszczycała się przywilejami. Gdyż mogli ci Kommissarze zasiadać w Prowincyi na krzesłach Senator-  
skich, mieć assystencyą Ceklarzow y inne znaki zwyczajne wielkim urzędom.

XV.  
Kommissa-  
rze nazwa-  
ni *Quasi-*  
*tores.*

## ROZDZIAŁ VI.

I. Prokonsulowie. II. Co się znaczyło odmienić na Prowincyą? III. Namieśtnicy Prokonsulow, Starostow, Podstarościch, mianowani od Senatu. IV. Co się nazywało Viaticum. V. Zdzierstwa od WielkoRządcow Prowincyi popełnione. VI. Pod jakim pozorem się działy? VII. Urzędnicy którzy za Cesarzow pocztę używali. VIII. August powiększył płacy dla WielkoRządcow. IX. Za Alexandra Sewera, iak szła ta płaca? X. Kogo nazywano Contubernalis? XI. Assystencya y studzy Wielko-Rządcow. XII. Ofiara w Kapitolu czyniona y suknia  
woy-

344 *O obyczajach Ludu Rzymskiego: wojskowa Paludamentum brana od Wielko-Rzadców przed wyjazdem do Prowincyi. XIII. Co czynili Wielko-Rzadcy zieżdzając z urzędu? XIV. Też same honory czyniono Pro-Konsulom w Prowincyach które Konsulom w Rzymie.*

I.  
Prokonsu-  
lowie.

**T**Aż potrzeba, która przywiodła do pomnożenia liczby Urzędników w Prowincyach, radziła ustanowić Pro-Konsulów, którzyby zastępując miejsce Konsulów komenderowali wojskiem y zarządzili Prowincyami, do których od Senatu wysyłani byli. Tą się maxymą Rzecz-Pospolita kierowała, ażeby w Proporcyi zdobytych krajów, nowe Wielko-Rządztwa ustanawiały się. Y to nazywano odmienić na Prowincyą. Zawoioiwawszy iakie Państwo, znosiła w nim dawniejsze ustawy y urzędy, wprowadzała do niego Prawa Rzymskie, y wysyłała w charakterze Wielko-Rzadcy Pro-Konsula albo Starostę lub Podstarościę według obszerności y zamożności kraju, który trzymał sady, rządził wojskiem, y miał

II  
Co znaczy  
odmienić  
na Prowin-  
cyą.

y miał w towarzystwie Poborcę na wybieranie podatkow nakazanych. Sycylia pierwsza za granicami Włoskiemi jest odmieniona na Prowincyą. Kiedy któremu Kraiowi lub Miastu udzielano Prawa Obywatelstwa Rzymskiego, już one nie były odmieniane na Prowincye. Appianus świadczy, iż przed wojną Towarzystwą Prowincye Włoskie miały Prokonsulow, których na jeden tylko Rok naznaczano; a na drugi innego Senat wysyłał. Jeśli Wielko-Rządctwo stykało się z granicami nieprzyjaciela, z którymi zachodziła wojna, a Wielko-Rządca był Wodzem wyznaczony, na ten czas przedłużano czas Jego urzędu, ażeby mógł wojnę zakończyć: to jednak za wyrokiem ludu na Seym zgromadzonego się działo. Prokonsulowie, Starostowie y Podstarościowie mieli swych Namieśtnikow ku pomocy w Rządach, częstokroć trzech według potrzeby. Senat albowiem rozdział Prowincye, wyznaczał ich granice, przepisywał liczbę wojska, wymieniał dochody na płacę y utrzy-

Appianus  
wojn. Dó.  
w K. I.

III.  
Namie-  
śtnicy od  
Senatu  
wyznacze-  
ni.  
Tacyt. w  
K. 6. R. 9.  
Sveton. w  
życ. J. Ce-  
zara.

IV.  
Co było  
*Vaticum*.

V.  
zdzierstwa  
od Prokon-  
sulow.

Liw. w  
Dz. 5. K.  
2.

utrzymanie onego, mianował Namieśników dla Wielko-Rządcy y opatrywał koszt na drogę y sprzęty, które się składały z kilka sukien, naczyń potrzebnych, koni, mulow y namiotow. Co wszyscy im dawano wyieżdżającym do Prowincyi, y nazywano *Vaticum* ażeby nie uciemieźiali Prowincyi. Z Swetoniusza pokazuje się, że za Rzeczy-Pospolitey naymowano tylko kosztem publicznym muły y namioty, które powinni byli wrocić po skończeniu funkcyi. Ta ostrożność Rzeczy-Pospolitey nie przeszkadzała chciwym wydzierać wielkie summy z Prowincyi, iako się pokazuje z mowy Cycerona przeciw Pizonowi, który iadąc do Macedonii w charakterze Prokonsula nakazał tej Prowincyi, aby na same frebra stołowe wyliczyła mu stokroć osmdziesiąt tysięcy sestercydów, co wynosiło na dwa blisko milliony frankow. Liwiusz pisze, że ten występek wprowadził się po postępku Posthumiusza Konsula, który wyiechawszy do Prenesty iako partykularna Osoba dla czynienia

nienia tam ofiar, gdy nie był we-  
 dług żądzy swoiey przyięty, naka-  
 zał temu Miastu koszt sobie wró-  
 cić y dostarczyć koni na powrot  
 á to na ukaranie lekce ważenia  
 jego godności. Co przykładem  
 było Urzędnikom iadącym do Pro-  
 wincyi, którzy oprócz wziętego  
 od Rzeczy-Pospolitey na wyda-  
 tki kosztu kazali się żywić w dro-  
 dze, á chciwi pod tymże pozorem  
 wielkie summy wyciągali od sto-  
 warzyszonych narodow. Gdy po-  
 czty, októrych wyżej mówiłem,  
 ustanowiono; Wielko-Rządcy mieli  
 wolne ich używanie w podróży,  
 która im nic nie kosztowała. Au-  
 gust powiększył płacy dla tych U-  
 rzędników, rozkazując ze skarbu  
 im dawać pewną summę pieniędzy  
 większą, niż dawniey dawano,  
 ażeby tylko nie zdzierali Prowin-  
 cyi, iako było we zwyczaj we-  
 szło przed upadkiem Rzeczy-Po-  
 spolitey. Czytamy w Lamprydu-  
 szu, że długo potym Alexander  
 Sewerus Cesarz według staroświe-  
 ckiego zwyczaju kazał dawać U-  
 rzędnikom wysłanym do Prowin-  
 cyi w charakterze Wielko-Rząd-

VI  
 Pod iakim  
 pozorem  
 popełniane

Sweton. w  
 Życ. Aug.  
 VII.  
 Używali  
 pocztę za  
 Cesarzow.

VIII.  
 August po-  
 większył  
 płacy dla  
 Wielko-  
 Rządcow.  
 Lam. w  
 Alex. Sew.



# 348 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

IX.  
Za Alex:  
Scw. i. ak  
szła ta pla-  
ca.

X.  
Kogo na-  
zywano  
Contuber-  
nales.

XI.  
Asystęcy  
y Dwor  
Wielko-  
Rządcow.

cow pewną sumnę pieniędzy y  
wszystkie inne potrzeby, iako to  
suknie, sprzęty, koni, mułow y  
posługaczow. Po skończonym u-  
rzędzie musieli wrócić posługa-  
czow, koni y muły, resztę sobie  
zatrzymawszy, jeśli się dobrze  
sprawili względem swych powin-  
ności. Jeśli zaś w czym naganie  
podlegali, skazywał ich Cesarz na  
oddanie wszystkiego we czworo.  
Jeśli toż zachowano za innych Ce-  
sarzow, wiedzieć nie możemy.  
Wielko-Rządcy wszyscy oprócz  
Urzędnikow sobie przydanych i-  
ako to Namieśnikow, Poborcow,  
Sędziow. Asessorow, y innych  
mnieyszych, prowadzili z sobą  
przywaciół dla honoru, których  
nazywano *Contubernales*. iako u  
jednego stołu zasiadających. Mło-  
dzież to była pierwszych Fami-  
lij, która iachala uczyć się sztuki  
woienney, zwłaszcza kiedy  
gdzie zachodziła wojna, y spra-  
wować godnie urzędy. Czym  
Dwór Wielko-Rządcy licznym się  
wielce okazywał, a za Cesarzow  
nie równie licznieyszym stał się  
przydaniem mnieyszych wielu u-  
rzędow

Księga IV. Rozdział VI. 349

rzędów, które się wyliczają w wiadomości o Państwie pod imionami *Præcones, Lictores, Interpretes, Aruspices, Tabellarii, Numerarii, Commentarienses, Cornicularii, Adjutores, Subadjutores, Exceptores*, y innych. Sług też licznieysze gromady z sobą prowadzili, y z większą okazałością niż za Rzeczy-Pospolitey w Prowincyach świecili. Mieli obowiązek odwiedzić przednieysze Miasta swojej dzielnicy dla odprawienia tam Sądów y zgromadzenia ludu na utrzymanie dobrego porządku. Przed wyjazdem z Rzymu szli do Kapitolu czynić ofiary y wziąć na się suknią wojenną nazwaną *Paludamentum*, która Kommendę wojska znaczyło, co też czynili wszyscy mający kommanderować wojskami Rzeczy-Pospolitey. Dopiero wyjeżdżali z Miasta z pompą, przy poprzedzających Ceklarzach z piekarami rozg y siekierami odprawiani od przyjaciół za Miasto daleko. Rządzili Prowincyami według praw Rzymskich, y tegoż przestrzegali, czego urzędy Rzymskie. Rok ich funkcyi liczono od

Panciroł.  
w wiadomości o Państwie.

XII.  
Ofiara w Kapitolu y przyodzianie Pa-ludamētu.

350 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

dnia objęcia rządów nie zaś od mianowania. Kiedy przyślano Następę po zakończeniu urzędu do pierwszego, ten dawniejszy Wielko-Rządca zdawał zaraz wojsko pod swoją kommandą będące, y nie mógł odjazdu swego przewlec nad trzydzieści dni po przyjeździe nowego Rządcy. Jeśli po upłynionym Roku żadnego nie przyślano na Jego miejsce, y tak jednak nie bawił się w Prowincyi, ale zostawiwszy Namiestnika do przyjazdu nowego Wielko-Rządcy, sam z niey wyjeżdżał, y powracał do Rzymu oddawać sprawę swoich rządów. Ułożywszy wszystkie sprawy w krótkim piśmie składał ie w skarbie we trzydziestu dniach po sprawieniu się przed Senatem. Prokonsulowie tychże używali w Prowincyach honorów, których Konsulowie w Rzymie; tym jednak, jeśli by tam przybyli, pierwszeństwa wszędzie ustępowali.

XIII.  
Co czynili  
Wielko-  
Rządcy  
zicżdżając  
z Prowin-  
cyi.

Cyc. za Ar-  
chią.

Plutar. w  
życ. Lukul

Cyc. prze-  
ciw Wer.

XIV.  
Też hono-  
ry dla Pro-

kon-  
sulow.

co dla Ko-  
sulow.

## ROZDZIAŁ VII.

I. Odmiany od Augusta w Rządach uczynione. II. Polityka Augusta w po-  
dzie-

dzieleniu władzy z Senatem. III. Podział Prowincyi na trzy rodzaje. IX. Sejmy ludu zwołane za Tyberyusza. V. Pożytki z Prowincyi nazywanych Praesidiales. VI. Skarb partykularny Cesarzski nazwany Fiscus. VII. Prokuratorowie Cesarzscy y ich urząd. VIII. Dwumężowie żeglugi. IX. Zwyczaj nazywania niektórych Urzędników od liczby Osob. X. Kommissarze wysyłani do Prowincyi od Rzeczy-  
Pospolitey. XI. O mniejszych urząd-  
dach Rzeczy-Pospolitey.

**T**EN był porządek zachowany od Rzeczy Pospolitey, a odmieniony od Cesarzow, Polityka albowiem Augusta, który chciał zostać Panem iednowładnym Państwa, na pozor tego unikając, uczyniła niektóre odmiany w porządku względem Wielko Rząd-  
cow Prowincyi zachowanego za Rzeczy-Pospolit. Do tego końca zmierzając podzielił rządy Państwa między siebie y Senat w Roku od założenia Rzymu 726, zostawuiąc mu pozor władzy nad pewną liczbą Prowincyi, które będąc we  
środku Państwa, nie potrzebowa-  
ły woj-

I.  
Odmiany  
od Auguf.  
w rządach  
uczynione.

Dyon.Kas.  
w K. 53.

352 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

ły wojska, a na się biorąc pograniczne, gdzie wszystkie znajdowały się sily, ażeby tym łatwiej omamić, uwalniając niby od ciężarów go woyny, a na się je obracając. Pozor, pięknie wymyślony na utrzymanie w swych ręku całej potęgi Państwa. Ten wynalazek polityki Monarchiczne ugruntował rządy, y zagroził powrótu do wolności Rzeczy-Pospolitej. Tak rozdzielił wszystkie Prowincye na trzy rodzaje, na Prokonsulowskie, Starościńskie y obronne, (a) y ustanowił, aby Senat wyznaczał Prokonsulow, a Lud Starośtow. Dla utrzymania albowiem pozorney postaci Rzeczy-Pospolitey, której już nie było, okazywał się zawsze, że chciał jeszcze mieć Seymy Ludu, które jednak nie mogły nic stanowić tylko według iego woli. Co się tycze Prowincyi nazwanych obronnemi albo Prezydyałnemi, ponieważ ich Wielko-Rządcy nosili imię Przełożonych albo Prezydentow, które sobie był zachował, sam do ich rządzenia kogo chciał, mianował. Tyberyusz iego Następca zniósł cale zgromadzenia

II.  
Polityka  
Augusta w  
dzieleniu  
władzy  
na Prowincyami.

III.  
Podział  
Prowincyi  
na trzy rodzaje.

Tacyt.

(a) Praefidiales.



dzenia ludu, y Senatowi poruczył mianowanie Starostów. Co było drugim wynalazkiem polityki do przeszkodzenia, ażeby Rzecz-Pospolita głowy nie podniosła. Urzędy wszystkie od Senatu stanowione były roczne, y osadzały się osobami, które piaśtowały godność Konsula albo Starosty, czym większą miały powagę, mniej jednak władzy niż Prezydyalne, które od Cesarza zależały y nie potrzebowały, aby na nie dawano osoby z urzędów wielkich, ponieważ te według woli Cesarskiej wyznaczały się, y pòty na funkcyi zostawały, pòki Cesarzowi się podobalo, czas dla nich albowiem nie podlegał określeniu. Miały komendę nad wojskiem swojej dzielnicy, którey władzy drudzy nie mieli y przeto większey były powagi. Czasem także umniejszały podatkow dla Prowincyi á drugdy na rok y na dwa odpuszczaly, według woli Cesarskiej, do którego zwierzchności te Prowincye należały, y jako on im pozwalał y rozkazywał, ponieważ z nich dochody szły do skarbu nadworne-

IV.  
Scymy  
zniesione  
od Tybe-  
ryusza.

V.  
Pożytki z  
Prowincyi  
Prezydyal-  
nych.

VI.  
Skarb Ce-  
sarSKI Fi-  
scus na-  
zwany.

354 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*  
go nazwanego *Fiscus*. WielkoRzą-  
cy Prowincyi Prokonsulowskich  
y Starościńskich nie mogli tych  
przywileiow używać nie mając  
na to woli Cefarskiey, á tym  
bardziej, iż z swoich Prowincyi  
iako do ludu Rzymskiego należą-  
cych podatki musieli składać w  
skarbie publicznym nazwanym  
*aerarium*. Czym się działo, iż Pro-  
wincye nie mogąc znieść cięża-  
ru podatkow, prosiły Cesarza, a-  
by ie odmienił na Prezydyalne  
dla ulgi swoiey. jako czytamy w  
Tacycie o Prowincyach Achay-  
skiey y Macedońskiey, y Alexan-  
der Sewerus wiele Prowincyi Sta-  
rościńskich przemienił na Prezy-  
dyalne, same Prokonsulowskie Se-  
natowi zostawiwszy. August za-  
kładając prywatny skarb Cefarski  
pod imieniem *Fiscus* różny od  
skarbu publicznego, który równie  
w rękę swych trzymał, ustano-  
wił razem Urzędnikow nazwa-  
nych Prokuratorami Cefarskiemi,  
których do każdej wysłał Pro-  
wincyi dla odebrania sum do  
pomienionego skarbu wyznaczo-  
nych pod imieniem pieniędzy  
skar-

Lampr. w  
życ. Alex.  
Sew.

VII.  
Prokurato-  
rowie Cef.

skarbowych. Wszystkie sprawy z tey miary zachodzące należały do sądow przereczonych Urzędnikow, y nowa ta funkcyja część powinności Poborców zaięła, iakośmy wyżej widzieli. Była wędzidłem chciwości Wielko-Rządow, którzy już nie śmieli tak wielkich zdzierstw, iak pierwey popełniać, obawiając się, aby Cesarzowi nie byli przez nowy ten urząd doniesieni. Zostaie mi ieżcze mōwić o niektórych godnościach drugiey rangi za Rzeczpospolitey, które nie wszystkie były zwyczajnemi iako to Dwu Mężow żeglugi. Tych na ten czas tylko stanowiono, kiedy Rzeczpospolita ich posługi potrzebowała w przygotowaniu y opatrzeniu statkow na morze. A tak urząd ten pōty tylko trwał, pōki flota zostawała na morzu y nie miał określonego czasu swoiey funkcyi. Oba ci urzędnicy wyznaczeni w Roku 437. byli. Obierano ich na Seymie przez pokolenia y nazwano imieniem od liczby Osob przydawizy żeglugi, dla różnicy ich od innych Dwu Mężow

Liw. w Dz.  
I. K. 9.

VIII.  
Dwu Mę-  
żowic Że-  
glugi.

IX.  
Zwyczaj  
nazywania  
Urzędnik.  
od liczby  
osob.

X.  
Kommissar-  
zarze do  
Prowincyi

Plutar. w  
życ. Kato.

356 *O obyczajach Ludu Rzymskiego*

Mężow. Spósob nazywania takowy w częstym zwyczaju za Rzęczy-Pospolitey miano, iako świadczą Dzieścieć Mężowie, którzy ułożyli prawo dwunastu Tablic, y Trzy Mężowie nocni, którzy za Rzęczy-Pospolitey mieli dozór, ażeby się w którey części Miasta pożar nie wszczął; Trzy Mężowie menniczni przełożeni nad Meńcarzami; Trzy Mężowie główni Sędziowie kryminalni, y inni, którzy równie od liczby Osob nazywali się. y samą tylko funkcją różnili się. Kommissarzom od Rzęczy-Pospolitey do Prowincyi wysłanym nakazywano, aby doyrzeźli wykonania wyrokow Senatu, a ci także od liczby osob mianowani byli. Uważem tu krótko, że im Rzęcz-Pospolita, ażeby nie było z Prowincyi uciemieniem, dawała kosztem publicznym przed wyiazdem z Rzymu, namiot, y wszystkie podrożne potrzeby, oceniwszy wydatki ichienne. na które pieniądze brali ze skarbu publicznego. To jednak częstokroć nie wściągalo ich od zyskow niegodziwych przez swoje Kommissaryą

fyą z uszczerbkiem Prowincyi, o-  
sobliwie przy końcu Rzeczy-Po-  
spolitey, kiedy wyniosłość y chci-  
wość bogactw zupełnie panowa-  
ły. Otoż wszystkie przednieysze  
urzędy Rzeczy-Pospolitey. Inne  
mnieysze nazwane *minores* opu-  
szczam, ażebym zbytecznie nie  
rozszerzył mego dzieła. Wielkie  
urzędy wszystkie miałv mniey-  
szych Urzędnikow sobie podleg-  
łych, iako to Pisarzow, Sekretar-  
zow, *Viatores*, ktorzy tylko mieli  
obowiązek oznaymować Senato-  
rom nie przytomnym, którego dnia  
Senat miał zasiadać, inni ktorzy  
przywoływali sprawy, nakazywa-  
li milczenie, oznaymowali Urzę-  
dnikom o czasie Sądow; *Statores*  
nazwani roznoſili rozkazy od U-  
rzędow, dawali pozwy oskarżo-  
nym, y areztowali występnych.  
Byli także tłumacze do przeło-  
żenia mowy Posłow y listow Cu-  
dzoziemskich. Woźni po Łacinie  
*Præcones* obwoływali sprzęty y  
dobra, które się przedawały pu-  
blicznie, ogłaszali ludowi ustawy  
y wołą Senatu. Wszystkich tych  
mnieyszych Urzędnikow Rzeczy-  
Pospo-

XI.  
Mnieysze  
Urzędy  
Rzeczy-po-  
spolitey.



### 358 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

Pospolit: nazywano powszechnym imieniem *Apparitores*, gdyż zawsze musieli okazywać się albo zostawać przy urzędach na odebranie rozkazow. Pospolicie Wyzwolenicy na te posługi udawali się, gdyż Rzymianie wyższemi się być sądzą nad te funkcye.

## ROZDZIAŁ VIII.

I. *Ustawy wieszczbiarstwa.* (a) II. *Polityka Romula.* III. *Polityka Patrycjuszow.* IV. *Czas zachowania ustaw wieszczbiarskich regularny.* V. *Co potym było na miejscu wieszczbiarstw.* VI. *Obieranie urzędow.* VII. *Różne rodzaje Seymow.* VIII. *Seym Kuryalny.* IX. *Seym Centuryalny.* X. *Podział Ludu Rzymskiego na klasy, liczba klas y century.* XI. *Przodkowanie Szlachty na Seymie Centuryalnym.* XII. *Chorągwie wywieszzone z Kapitolu podczas Seymow.* XIII. *Seymy przez pokolenia.* XIV. *Patrycjuszowie musieli odpowiadać przed Trybunałem ludu.* XV. *Sposob nakazania Seymu pokolennego, y miejsce onego.* XVI. *Targi co dziewięć dni.* XVII. *Przywileje Seymu pokolennego.* XVIII. *Wybieg którego używali*

(a) *Auspicia.*

*wino.*

winowaycy na uniknienie dekretu. XIX.

Wprowadzenie krósek na obieranie.

XX. Plebiscita albo wyroki ludu.

XXI. Prawa przeciw intrygom. XXII.

Władza Herfztow pokolennych. XXII.

*Przedayność krósek.*

JUżem powiedział, iż wielką na-  
dzieję pokładali Rzymianie w  
wieszczbiarstwie, tak dalece, że  
nie zaczęli żadnego przedsię-  
wzięcia nie zasiągnąwszy od nich  
rady. Który zwyczaj z samym się  
Rzymem zaczął. Romulus albo-  
wiem nie prześtawał na policze-  
niu wieszczbiarstwa między akta-  
mi Religii, lecz ustanowił prawo,  
ażeby żaden ani Królewskiey go-  
dności, ani innego urzędu, ani  
Kommendy woyska nie przyimo-  
wał nie poradziwszy się onego dla  
wyrozumienia woli Bogów, y nie  
mając w tym pomyślności. To  
rozporządzenie było raczey wy-  
myśłem polityki, niż ustawą Re-  
ligii. Gdyż przywłaszczwszy so-  
bie urząd wieszczka, oddalił tym  
samym Senat y lud od rządów,  
zktòremi się dzielił pierwey wła-  
dzą, y odebrał im moc czynienia

I.  
Wieszcz-  
biarstwa  
ustawy.

II.  
Polityka  
Romula.

mimo

Plut. w ży.  
Romula.

III.  
Polityka  
Patrycyu-  
gow.

IV.  
Kiedy  
Ustawy  
Wieszcz-  
bow były  
zachowa-  
ne.  
Dyon. z  
Halik. w  
K. 2. R. 3.

V.  
Cobyło na  
miejscu  
wieszczb.

VI.  
Obieranie  
Urzędow.

360 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*  
mimo iego woli, będąc Panem o-  
głoszenia według swoich interes-  
sów za pomyślne lub niešťczęśli-  
we wiešťczby, w które sam wglą-  
dał. Toż czynili w początkach y  
Patrycyuszowie dla roźszerzenia  
swey władzy przywłaszczywszy  
sobie urząd Wieszczka. Pilnie  
przešťtrzegano za Rzeczy-Pospoli-  
tey ustawy o wiešťczbach, aż  
Gmin zaczął na wiźyťskie godno-  
ści wstępować, kiedy, ponieważ  
żadney stronie nie przynosiły po-  
żytkow, traciły nieznacznie swo-  
ię powagę. Eryonizy z Halikarnas-  
su świadczy, iż za iego czasow  
iż tey ustawy nie było, lecz  
same tylko pozory obrządkow zo-  
stały się. Y dla tego mający obey-  
mować iaki urząd, nocowali pod  
namiotem, zkąd nazajutrz na świ-  
taniu wychodzili czynię modlitwy  
na polu otwartym, y dopiero któ-  
ry wiešťczek tam się znaydujący  
y płatny od Rzeczy-Pospolitey,  
przychodził z oznaymieniem, że  
widział światło z lewey strony,  
choćaż to mu się ani śniło, na  
czym przešťaiąc mianowany na u-  
rząd, obeymował go zaraz. U-  
rzędy

*Księga IV. Rozdział VIII. 36r*

rzędy obierano na zgromadzeniach ludu nazwanych Sejmami, które można poczytać za zjazd stanów. ponieważ zawierały trzy stany Rzeczy-Pospolitej. Największe sprawy tam się rozstrzygały. ogłaszano ustawy y wyroki, rozstrzygano procesy zaniezione przed sąd ludu, naradzano się o wojnie y o pokoju; lecz rozporządzenie wojny do Senatu y Konsulów należało. Trzy były różne sposoby zebrania Sejmów według rozmaitych podziałów ludu Rzymskiego, to jest, przez Kurye. przez Centurye, y przez pokolenia. Pierwszy Sejm był najdawniejszy od samego ieszcze Romuła

VII.  
Różne rodzaje Sejmów.

VIII.  
Sejm Kurialny.

Dyon. u  
Halik. w  
+ R. 151

wfszy.

362 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

IX.  
StymCenturyalny.

X.  
Podziały  
ludu Rzym-  
skiego lic-  
ba podzia-  
łów y Cen-  
turyi.

wszy popis podzielił lud na nowe podziały nazwane Centurye, y tak iuż zwolywano Seymy przez centurye albo sta. Wszystek lud Rzymski zawarł w sześciu Podziałach, które także się dzieliły według majątku Obywatelow. y składały wszystkie sto dziewięćdziesiąt trzy Centurye. Pierwszy podział miał naygodniejszych y naybogatszych rozdzielonych na dziewięćdziesiąt ośm Centuryi, licząc między niemi y ośmnaście Rycerskich przyłączonych. Następujące cztery podziały podzielone także na pewną liczbę Centuryi, składały się z Obywatelow mniej bogatych, których majątki były nierowne. Szósty podział zamykał nie mających fortuny nad tysiąc dwieście pięćdziesiąt drachimow y wszystkich ubogich, y przeto liczono go tylko za jedną Centuryą, chociaż był nayliczniejszy. Przestrzec się tu należy, iż słowo *Centuria* nie znaczy literalnie, lecz go używano do oznaczenia liczby Obywatelow nieokręśloney każdego podziału obowiązanych przystawić we zbroi sto ludzi. A

tak



tak w pierwszym podziale, w którym naybogatsi zostawali, naymniey się osob wyznaczalo na pomieniony koszt, y przeto naywięcey w nim liczono Centuryi; á przeciwnie, gdzie Obywatele byli ubożsi, tam ich naywięcey do płacenia nakazaney summy wyznaczano, y dla tego winnych podziałach ubogich naymnieysza liczba Centuryi się zawierała. Ta większa liczność Centuryi w pierwszym podziale wielce bogatym pożyteczna była na Seymach Centuryalnych, gdzie głóy odbierano przez centurye zaczynając zawsze od pierwszey nayznacznieyszey. Tym sposobem gdy wszystkie pierwszego podziału kréski zgadzały się, co często się traŝało, mógł on sam jeden decydować w sprawach bez krések innych podziałów, iako naylicznieszy. Tak Patrycyuszowie y Bogacze naywięcey wchodzili do rządów, á inni wszyscy tylko, iż tak rzekę, dopełniali liczby. Wszakże tym rozporządzeniem y ciężary wszystkie znosili, to jest podatki y wojenną służbę, od czego

X ubo-

XI.  
Pożytki  
Szlachty z  
Seymow  
Century-  
alnych

364 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

ubodzy wyieci byli, iakośmy iuż widzieli. Dla ulgi to ich Serwiusz Tullusz ustanowił, aby napotym Seymy zgromadzały się przez Centurye, za miaśt tego, że pierwey przez kurye były. Czytamy iednak, że Brutus po wypędzeniu Królów zebrał Sejm Kuryalny. Pod czas obchodzenia wszystkich Seymow wywieszano Chorągiew z wieży Kapitolu, którą zdeymowano po ich zakończeniu. Na ostatek uprzykrzywszy sobie lud przewożenie w obradach Patrycyuszow na Seymach Centuryalnych, tyle wymógł przez swoich Zastępcow, iż Sejm pokolenny zwołano. Pierwszy raz go trzymano około Roku 265. od założenia Rzymu względem sprawy Koryolana, który popadł w nienawiść u ludu przez pychę y nadętą twardość, y był oskarżony o kradzież publiczną. Potępił go lud mimo zabiegow y intryg poczynionych od Patrycyuszow.

Dyon. z  
Halik. w  
K. 7. R. 15.

XII.  
chorągwie  
wywieszano  
podczas  
Seymow.

XIII.  
Sejm po-  
kolenny.  
Dyoniz. z  
Halik w  
7. R. 9.

XIV.  
Patrycyu-  
szow. mu-  
fici i kawał  
przed Sąde  
ludu.

Tegoż czasu pierwszy raz zapo-  
zwano iednego Patrycyusza przed  
sąd ludu. Pierwey albowiem Pa-  
trycyuszowie nie znali innego Try-  
bunału

buna-  
ku  
sta  
Patr  
podl  
kole  
nad  
wate  
od  
Na  
zaf  
wate  
miel  
rego  
czył  
dział  
się  
równ  
kazy  
bo  
go  
trzy  
wien  
wola  
mu  
miel  
Ofac  
ski,  
no  
we

bunału oprócz Senatu, lecz w Roku 306 Zastępcy ludu wydali ustawę nakazującą, aby równie Patrycyuszowie, iako y Gminni podlegali decyzyom Seymow pokolennych, którym moc prawa nadali. Od tego czasu żaden Obywatel zapozwany, nie był wyięty od stawienia się przed sądem ludu. Na Seymie pokolennym wszyscy zaszczycający się godnością Obywatela, gdziekolwiek przebywali, mieli prawo kréski, chybaby którego Cenfor za występki wyłączył, iakośmy wspomnieli w Rozdziale o Cenforach. Odprawował się ten Seym na polu Marśowym równie iako y Centuryalny. Nakazywano go odgłosem trąby albo rogu, nie zaś przez Woźnego iako seym Kuryalny, a to przez trzy dni targu, który był co dzień

xv.  
Targi co  
dziewięć  
dni.

pisma które się wyrażały spra-  
 wy, które się toczyć miały na  
 Seymie; wszakże jeśli szło o u-  
 chwalenie ustawy, oznajmowa-  
 no o tym ludowi, y wystawiano  
 ją na tablicy do czytania wszy-  
 stkim, aby nad nią lud pomyślił,  
 y bezpieczniey mówił na Seymie.  
 Kiedy kogo przed lud zapoży-  
 wano na sądy, pozwy ogłaszano  
 także we dwudziestu siedmiu  
 dniach, to jest we trzech dniach tar-  
 gowych. Pierwszego przy zgroma-  
 dzeniu ludu występował oskarży-  
 ciel na ambonę, y wydawał po-  
 zwy oskarżonemu, ażeby stawał  
 trzeciego dnia targowego. To czy-  
 niono, aby y lud sprawę lepiej  
 przejrzał, y oskarżony ku swoiey  
 obronie się przygotował, który  
 jeśli czuł się do winy, miał ie-  
 szcze sposob uniknienia zniewagi  
 Dekretu y kary pospolicie za nim  
 następuiącey, to jest utraty dobr;  
 przez konfiskacyą, á to uprze-  
 dzaiąc Dekret pòyściem dobro-  
 wolnym na wygnanie. Na ten czas  
 proces zaczęty upadał y sąd się  
 zrywał. Toż się działo jeśli oskar-  
 żony umierał przed wypadnie-  
 niem

XVI.  
 Sposób  
 uniknienia  
 Dekretu,

*Księga IV. Rozdział VIII. 367*

niem Dekretu. Maxyma ta w kryminalnych Proceſſach ieſzcze trwała za Ceſarzow, y częſtokroć przywodziła winowaycow do zadania ſobie śmierci dla uniknienia ſądu y przeſzkodzenia, aby ſława ich nie ponioſła zniewagi, y dobra nie były konfiſzkowane y odebrane Dziedzicom. Na Seymie pokolenym rozbierano ſprawy nie wyta-  
czając ie pierwey przed Senat ani ſię radząc Wieſzczbow, iako czyniono przed Seymami Kuryalnym y Centuryalnym, które nie przyſtąpiwſzy do obrad rozchodzili ſię, ieſli wieſzczyby nie zdawały ſię im ſprzyać. Czego potym używano na intrygi. Gdyż widząc, że rzeczy umyſłonych nie można dopiąć przez Seym, ſławiono wieſzczyby na pozor dla zerwania o-nego. Wszakże chociaż Seym pokolenny nie powinien był radzić ſię Wieſzczbow, iednak gdy grzmiało albo błyskało pod czas zgromadzenia, trzeba było go odłożyć, inaczey na wſzyſtkie poſtanowienia ſpływała ſkaza iakaś, która one czyniła nieważnemi po tym nieſzczęśliwym znaku. Nim przy-  
cho-

XVIII.  
Przywłcie  
Seymu po-  
kolenneſo



368 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*  
przychodziło do obierania głów  
na Seymie pokolennym, zaczyna-  
no od wyciągnięcia losem imion  
wszystkich pokoleń dla wynale-  
żenia, które pierwsze miało da-  
wać zdanie. Co zachowywano  
równie na Seymie Kuryalnym y  
po Roku 512, kiedy wszystek lud  
dzielił się na trzydzieści pięć po-  
koleń licząc między nimi Cen-  
turye. Podobnież y na Seymie  
Centuryalnym czyniono wyciąga-  
jąc losem pokolenia a potym Cen-  
turye bez żadnego względu na  
ich pierwszeństwo, którego da-  
wniej przestrzegano. Odmiany  
nowo zasze w porządku Seymo-  
wania, nie odmieniły imion Sey-  
mów, y chociaż potym Centu-  
rya nie znaczyła liczbę Obwate-  
łów obowiązanych do uzbrojenia  
się Żołnierzy, gdyż kosztem już  
publicznym zaciągano wojsko, te-  
go iednak imienia zawsze uży-  
wano do podziału ludu Rzym-  
skiego. Na wszystkich Seymach  
zdania głośno zawze przekłada-  
no aż do Roku 614, kiedy wpro-  
wadzono kreski ztey przyczyny,  
iż

iż postrzeżono, że podczas obierania urzędów pospolstwo obawiając się urazić na siebie Pańdów wintrygi wchodzących ułożone na opanowanie Rzeczy-Pospolitey, nie śmiało głosu swego dawać, komuby życzyło. Lecz zabiegając tey nieprzyzwoitości niebespieczney dla Rzeczy-Pospolitey, wpadli w drugą gorszą. Lud albowiem nie będąc wstrzymywany wstydem od przypisania swoich kresiek złym, dopuścił się przekupować y wprowadził we zwyczaj przedayność kresiek tak szkodliwą Rzeczy-Pospolitey. Seymy pokolenne iako wszystkich Obywatelow Rzymickich zawierające częścicy się odprawowały, niż drugie, ponieważ wszystko, cokolwiek się do ludu ścigało, traktowano. Na nich ustanawiano *Plebiscita* albo Uchwały ludu, które do żadnego innego nie należały Seymu, iako y obieranie Urzędów Gminnych. Uchwały pomienione nie podlegały uważeniu od Senatorow. Każdy rodzaj Seymow miał sobie właściwe sprawy, iako to pewne sądy

XIX.  
Wprowadz. krćsek.  
Cyc. w mo-  
wie za Plā-  
kiem.

370 *O obyczajach Ludu Rzymsk.*  
fądy, obrady, y obierania niektórych urzędów. Co nie zawsze iednostaynie zachowano, lecz podlegało odmianom, iako się pokazuje z tylu odmian, których wzrost ludu Rzymskiego y usiłowanie Gminu pragnącego wnieść do rządów były pierwizemi przyczynami. W pierwiastkach albowiem obieranie wszystkich urzędów odprawowało się w Rzymie na Seymach Kuryalnych, potym za wniesieniem Seymow Centuryalnych, na nich większe urzędy obierano, á na Seymach pokolennych tylko niższych urzędników Gminnych. Y przeto nie zostało przy Seymach Kuryalnych iak tylko potwierdzenie obranych na Centuryalnym Seymie, wyjąwszy ogłoszenie ustaw y ustanowienie Kapłanów, co ieszcze oboie przy nich było, y to pod koniecznym obowiązkiem radzenia się wieszczbów, którego obrządku nie znaly Seymy pokolenne. Rzadko Szlachta na owym zgromadzeniu znaydowała się gdzie głos naypodleyszego Obywatela tyle ważył, ile nayzacniejszego, ponieważ

waż zbierano je przez Osoby y większość decydowała. Gdy Miasta Włoskie odebrały prawo Obywatelstwa Rzymskiego, y chciały wchodzić do obierania mniejszych urzędów; na ten czas nie już na Kuryalnych, lecz na pokolennych Seymach one obierano, pod tym dokładem, ażeby Kuryalny obranie potwierdził, przeto iżby prawo wieszczbów używane na tym ostatnim mieysce względem urzędów miało. Czytamy naostatek, że za czasow Cicerona zwyczajem te wszystkie ustały, sam zostawiwszy pozor. Zwoływano albowiem tylko trzydziestu Ceklarzow, którzy zastępowali mieysce trzydziestu Kuryi dla oznaczenia wieszczbów, których przez nie radzono się. Te są czasy owych odmian y nowości, których Dzieie nie objaśniają Czytelnikowi według żądzy. Zawsze pewny urząd prezydował na zgromadzeniach, który miał do ludu przedmowę względem przedsięwziętey rzeczy, czy to szło o obranie Urzędników, czyli oinną sprawę. Przed obieraniem

Dyon. z  
Halik. w  
K. I. I. R. 2.

XX.  
Prawa prze-  
ciw intry-  
gom.

XXI.  
Władza  
Wodza po-  
kolenia.

### 372 *O obyczajach Ludu Rzymskiego*

niem urzędów zawsze Rada Senatu poprzedzała, na której wydawano Dekret nakazujący Sejm, których wszystkie trzy rodzaje nigdy się prawie nie obezły bez intryg. A te za czasem tak się zagęściły, iż musiano ustawić przeciw nim uchwały, które nie tylko nie wstrzymały wykrętów, ale jeszcze przydały Rzymianom dowcipu do wymyślenia nowych zabiegów. Pierwsi w pokoleniach wiele mogli w tych okolicznościach, y przeto Kandydaci do urzędów przez przyjaciół, lub podarunkami starali się ich przyjaźń sobie pozyskać. Serwusz Tullusz jeszcze nakazał (co potem zawsze zachowano) aby każde pokolenie Wodza miało, który wiedział wszystkich z swego pokolenia imię, płeć, wiek y majątek. Kredyt, w który się on wbił, dokazywał tego częstokroć, iż za jego krótką szła większa część pokolenia. Przez co wielce był poważany. Przed upadkiem blisko Rzeczy-Pospolitej faksye od chciwości panowania poczynione w Państwie zaczęły rozrzucać pieniądze między po-  
spol-



*Księga IV. Rozdział VIII. 373*  
spolstwo, na pozyskanie onego kré-  
ski. Takie zepłucie obyczajów bli-  
ską już groziło zgubą Rzeczy-Po-  
spolitey, iako y w rzeczy samey  
było naypierwszą iey upadku  
przyczyną.

## ROZDZIAŁ IX.

*I. O Kandydatach. II. Co trzeba by-  
to czynić chcąc być w liczbie Kandyda-  
tów do godności. III. Odrzucenie stra-  
szone z strony Zastępców ludu mających  
na to władzę. IV. Prawo Tulużo-  
we. V. Przedajność kresiek. VI. Ró-  
żne kartki na kreski. VII. Tłumacz  
Nomenclator. VIII. Sposób zbiera-  
nia kresiek na obieranie. IX. Przer-  
wanie zabobonne obierania. X. Po-  
twierdzenie obrania. XI. Prawo ro-  
czne na Urzędy. XII. Przypadek nad-  
zwyczajny oddalający od Urzędów.*

XXII.  
Przedaj-  
ność kres-  
iek.

Plur w ży.  
Pomp.

**S**Taraiących się o urząd nazy-  
wano Kandydatami, ponieważ  
on prosząc obowiązani byli nie sta-  
wić się przed ludem tylko w szacie  
prostej białey bez sukni spodniey,  
á to w przeciągu lat dwóch. aże-  
by tym sposobem oddalili po-  
deyrzenie wszelkie, że na zaku-  
pienie

I.  
O Kandy-  
datach.

Polyb. W  
K. 10.

### 374 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

Plut. wży.  
Koryol. y  
w Pyt.  
Rzym.

II.  
Co trzeba  
babe wy-  
nieć dla ro-  
stania Kan-  
dydatem.

pienie krótek nosili przy sobie pie-  
niądze, y łącniey mogli okazywać  
blizny, ieśli które odnieśli pod czas  
woyny odkrywaiąc ie przed ludem  
y tym iednaiąc ku sobie przychyl-  
ność. Suknie pomienione dla więk-  
szej białości nacierano kretą, y  
przeto świetnieysze były nad zwy-  
czayne Rzymskie, y lepiej oka-  
zywały Kandydatów od nichże  
nazwanych słowem pochodzącym  
od *candere* świecić się. Zaczynano  
od wzięcia pozwolenia od Urzędu  
na czynienie mowy do Ludu przez  
się lub przez kogo innego dla po-  
żytkania u niego łaski, y uprosze-  
nia, aby pozwolił starać się o u-  
rząd pożądany. Nie zaniedbywa-  
no w tych mowach zalecać swo-  
ich dzieł, spraw y przodków za-  
ług. Pierwszy rok obracał się na  
ziednanie przyjaciół między mają-  
cemi kredyt y na zalecenie się róż-  
nymi przyługami Ludowi: od  
którego otrzymawszy zezwolenie  
oznaymowano na początku drugie-  
go roku Urzędowi prosząc go, a-  
by wpisał w rejestr Kandydatów.  
Zwierzchność uwiadomiwszy się  
o obyczajach, naradzała się z radą  
Sena-

Senatorow, ieśli przypuścić Kandydata do liczby owych, których ludowi miano zalecić. Y chociaż kto iuż był przyięty, miał się ie-  
dnak ieszcze obawiać w sam dzień obierania, żeby nie był odrzucony od Zastępcow ludu na to władzę mających. Potrzeba albowiem było oprócz przerweczonego starania, mieć wszystkie przymioty zgodne do urzędu żadanego. Jeśli kto się starał o Konsulostwo musiał osobiście sam prosić o nie, gdyż nieprzytomnego na tę godność nigdy nie obierano. Osoba znaioma przez zasługi położone w woysku, a osobliwie, ieśli się przy nim ieszcze znajdowała, nie powinna była przez tak długi czas starania czynić, lecz przedstawano na tym, ieśli się przed Seymem stawiała w Rzymie. Tak uczynił Maryusz obrany Zastępcą pierwey ludu, a Potym Konsulem. Ustawa Tulluszowa wszystkim Kandydatom zakazywała dawać igrzyska albo uczt publiczne, a żeby tym sposobem Lud nie dał się uwieść; wszakże w reszcie nie omieszkanio wszystkich sposobow używać dla dostąpienia godności.

Przymi-

III:  
Odrzuca-  
nie sta-  
sine od  
Zastępcow

Plutarch w  
życ. Mary-  
usza.

IV.  
Ustawa  
Tullusza  
wa.

376 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

Przymilenie się, intrygi y upominki na pierwszym były staraniu, a przy końcu Rzeczy-Pospolitey przekupowano nawet rozdawców kartek, którzy rozdaiąc je Ludowi wtykali razem w rękę każdemu pieniądz złoty. Gdyż po zniżeniu głosów, kartek używano, na których, jeśli szło o obranie urzędu, imię Kandydatów się pisało, y tyle ich każdemu dawano, ile było Kandydatów. Lecz, jeśli wnoszono ustawę do uchwalenia albo iaki dekret; na ten czas po dwie tylko kartki każdemu rozdawano, jedną potwierdzającą, a drugą odrzucającą. Napierwszey były litery U. R. które znaczyły *Uti Rogas, iak się domagaż.* A na drugiej jedna tylko A. znacząca *Antiquo, Kasując.* Jeśli też ustanawiano sąd na ukaranie lub uwolnienie czyje; tedy dawano każdemu trzy kartki, jedną pod literą A, która znaczyła *Absolvo, Uwalniam,* drugą pod C, *Condemno, Potępiam.* A trzecią pod literami N. L., *Non licet, Rzecz Wątpliwa.* Tę ostatnią dawano, kiedy oskarżony nie mógł się zupełnie oczyścić, a tym czasem

v.

Przekupienie kresiek.

vi.

Różne kartki na kreski.

*Księga IV. Rozdział IX. 377*

sem nie całę winnym się pokazy-  
wał. Tak my odkładamy sprawy  
do dalszego objaśnienia. W dzień  
obierania urzędów Kandydaci po-  
kazawszy się na gorze Kwirynal-  
skiej, aby byli lepiej od Ludu po-  
znani, szli na pole Marsowe oto-  
czeni krewnemi y przyjaciółmi ma-  
jąc zawsze przy sobie jaką powa-  
żną osobę Rzeczy-Pospolitey, któ-  
raby swoją przytomnością dodała  
wagi prośbom y pomogła do zie-  
dnania krefek witając każdego z  
osobna, za rękę ściiskając, y pozdra-  
wiając po imieniu, á wżyskch  
prosząc. Mianować albowiem imie-  
niem kogo własnym za grzeczność  
miano u Rzymian. Z tey przyczy-  
ny Kandydat miał przy sobie ie-  
dnego z nazwanych *Nomenclatores*,  
którzy wymieniali Obywatelow  
onemu nieznaomych. Naostatek  
tak w tey okoliczności byli podłe-  
mi, iż za nogi obłapiali prosząc o  
króskę. Sposob odbierania krósek  
po wyrzuconym losie, która Cen-  
turya lub które pokolenie miało  
zacząć, był następujący. Kazano  
Ludowi iść przez mały mostek wy-  
stawiony na polu Marowym, y  
przecho-

Cycer.  
przeciw  
Pizon.

Tacyt. W

K. 15.

Horac. W

K. 2. Sat.

6.

VII.

*Nomenclatores.*

Horat. W

Lib.

VIII.

Sposob od-  
bierania

krefek na  
obranie U-

rzędów.



378 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*  
przechodzącym kartki rozdawano. Mostek pomieniony prowadził do ogrodu nazwanego *Ovile* dla podobieństwa do owczarni. Kiedy nie na polu Marłowym lecz na innym miejscu, gdzie nie można było wystawić ogrodu, odprawowały się, rozściągano na ten czas powrozy y z nich niby ogrodzenie czyniono, do którego przepuszczano Centurye lub pokolenia, iedne po drugim. Przy wstępie na most stali rozdawce kartek, od których każdy przechodząc brał, y składał według swego zdania w skrzynkę lub koszyk, obu albowiem tych naczyń używano na zebranie krések, które przy wejściu do ogrodu były postawione pod strażą cnotliwych mężów, aby wszystko porządnie się działo. Tym sposobem odebrawszy kréski od iedney Centuryi lub od iednego pokolenia, toż samo czyniono z drugimi aż do dopełnienia ich liczby. Gdy Urzedy obierano, uważywszy, który Kandydat nawiecey miał krések, Prezydent Seymu ogłaszał go urzędnikiem, a po tym ogłoszeniu odprowadzano onego z wielką Pompą

pompą do Domu. Jeśli pod czas Seymu burza nadchodziła, Sejm się zrywał. Co nie tak dla niepogody, iako dla zabobonow, dla których zawieruchę poczytali za znak od bogów zesłany, że im się zgromadzenie nie podoba, czyniono. Odkładano Sejm na drugi dzień; lecz jeśli już Urzędnik był obrany, obranie onego za ważne poczytano. Potrzeba tylko jeszcze było ie potwierdzić na zgromadzeniu kuryami ludu, na którym udzielano zwierzchności *imperium* albo władzy nad wojskiem do urzędu należącym. Do czego Senat Dekretem przydawał jurysdykcya, co się nazywało *potestas*, nad ludem owemu urzędowi podległym, iako moc Sędziowską mającemu, y przeto mówiono. *Potestas Senatús consultó, imperium lege deferebatur*. Żadnego urzędu nie dostępowano w Rzeczy-Pospolitey, chyba po przepędzeniu dziesięciu lat na służbie woyskowej, Dla czego żadnego nieprzypuszczano do godności przed dwudziestym siódmym rokiem wieku, ponieważ w siedmnałym przyjmowano do

IX.  
Zabobony  
przerywa-  
ły obiera-  
nie urzędów.

X.  
Ustawa ro-  
czna dla u-  
rzędow.

Liw. w Dz.  
4. K. 10.

380 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*  
pułkow Rzymskich. Około R: 573  
ogłoszono ustawę roczną tak na-  
zwaną, że określała wiek zgodny  
do różnych urzędów. Przed oney  
uchwaleniem nie było innego pra-  
widła w rozdawaniu dostoięstw,  
lecz samym tylko zwyczajem się  
rządono w obieraniu wieku zgo-  
dnego po służbie dziesięcioletney  
woyskowej. L. Villius Tapulus  
Zastępca ludu dał powód do u-  
chwalenia pomienioney ustawy, y  
przeto go nazwano *Annalis*, któ-  
re imię na zawsze przy iego fa-  
milii zostało. Liwiusz, z którego  
to wyjął, nie opisał lat wyzna-  
czonych tym prawem: od którego  
częstokroć niektórzy byli wy-  
jęci, iako Pompejusz y August. Ci  
albowiem nie mając przepisane-  
go wieku, y nie idąc po stopniach  
zwyczajnych, do najwyższych  
Rzeczy-Pospolitey godności przy-  
szli, chociaż pospolicie nikt wyż-  
szych bez niższych urzędów, nie  
dostępował. Wszakże przestąpie-  
nie w tey mierze prawidła nie-  
zwyczajnym zdarzało się przy-  
padkiem, tak iako uczyniono da-  
wno przed nimi z Scypionem  
Afr-

Afrykańskim, który również został Budowniczym przed czasem, a Prokonsulem we dwudziestym czwartym Roku dla obięcia Komendy nad wojskiem w Hiszpanii. Te rozporządzenia tyle się zachowały za Cesarzów, ile się zgadzały z ich wolą. A gdy August uprzywilejował Obywatelów mających trzech dzieci, iakośmy wyżej widzieli, od tego czasu proszącym o urząd przed wiekiem określonym, tyle lat przydawano, ile dzieci liczyli. Za Rzeczy-Pospolitey prywatny człowiek, któremu Ojca w niewolę na wojnie wzięto, pòty nie mógł prosić o żaden urząd, pòki Ocieć w ręku nieprzyjacielskich zostawał,

XII.  
Przypadek nadzwyczajny oddający od Urzędów.

## ROZDZIAŁ X.

I. O dwoiakim rodzaju urzędów. II. Urzędy krzèstowe (a) III. Uższanowanie wyższych urzędów przez niższe. IV. Ustawa Asteria groszowa. V. Znaki Szlachectwa, portrety Przodków. VI. Urzędy w osadach, VII. Sprzymierzani Rzeczy-Pospolitej. VIII. Prawa Łacinskie albo Łacinników. IX.

(a) Magistratus Curules, Z 2

Po-

382 *O obyczajach Ludu Rzymsk:  
Pozwolenie sprzymierzonym prawa  
kręsek. X. Urzędy Miast wolnych Mu-  
nicipia. XI. Suknie okładane purpurą  
Urzędników osad y Miast wolnych.*

I.  
Dwoiaki  
rodzay ró-  
żny urzę-  
dów.

II.  
Urzędy  
Krzesłowe

III.  
Ufzanowa-  
nie wyż-  
szych urzę-  
dów przez  
niższe.  
Dyoniz. z  
Halik. w  
K. S. R. 6.  
K. 10. R.  
11.

**W**Rzymie dzielono urzędy na  
mnieysze y większe, iakośmy  
już uważyli. Większe nazywały się  
*Curules* krzesłowe, ponieważ miały  
dla dystynkcyi krzesła słoniowe,  
które wszędzie za sobą woziły.  
Krzesła te były wysokie y stały  
na kilku gradusach, których w  
Rzymie sami tylko Konsulowie,  
Starostowie, Cenforowie y wielci  
Budowniczowie używali, iako  
mający, oprócz Cenforów, asy-  
stencyą Ceklarzów poprzedzają-  
cych dla oddalenia ciżby. Gdy  
Urzędnicy rangi różney spotykali  
się na ulicy; Ceklarze Urzędu  
niższego powinni byli spuścić swo-  
ie pęki rozg przed wyższym. A  
w Roku 299. uchwalono ustawę,  
która pozwalała wszystkim urzę-  
dnikom skazywać na karę pienię-  
żną tych, którzyby ich godności  
pośzanowania uchybili. Ten przy-  
wilej samym tylko przedtym  
Konsulom służył; y ażeby ta kara  
nie



nie była zbyt uczynna, nakazano, aby nie przewyższała dwóch wołów a trzydziestu baranów, których na ten czas dawano zamiast pieniędzy. W przeciagu czasu dla zabezpieczenia wszelkim nieprzyzwoitościom zachodzącym względem bydła, które raz droższe, drugi raz były tańsze, według dobroci gatunku uchwalono ustawę *Asteria* nakazującą płacić po dziesięć asów za każdego barana, a sto za wołu. Z kąd się pokazuje, że aż do tego czasu byłem kary wypłacano. Kiedy Urzędnicy pod czas pewnych obrządków kazali nieść portrety swoich Przodków; było to dowodem ich Szlachectwa; lecz gdy nie mieli oprócz własnych obrazów, nazywano ich nowemi ludzmi.

Mnieysze urzędy nie miały pomienionych znaków godności, wyśłani jednak do Prowincyi używali ich w swoim Pałacu, wszakże nie w Rzymie. Osady Rzymskie miały przykładem Rzymu. Senat własny, iako biorące początek od Obywatelów Rzymskich. Była to polityka Rzymska

wyfy-

Liw. w Dz.  
I. K. 2.

IV.  
Ustawa *Asteria*.

V.  
Ziaki Szlachectwa,  
portrety  
przo. kow

VI.  
Urzędy w  
Osadach.

384 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

Appian. o  
wojn. do-  
mow. w K.  
2.

Tenże w  
K. 3.

VII.  
Sotzymie-  
rzeni Rze-  
cy Polpo-  
litey.

wysyłać dla wypłenienia z ubo-  
stwa pierwszego Miasta y nadgro-  
dzenia starym Żołnierzom zaślug,  
na granice Obywatelow albo do  
Prowincyi nowo zdobytych. Tam  
rozdawano im grunta za mały po-  
datek na znak podległości Rze-  
czy-Pospolitey, których oni prze-  
dać nie mogli, chyba po dwudzie-  
sioletniey dzierżawie. Tego spo-  
sobu używała Rzecz-Pospolita na  
osadzenie Miast woyną zburzo-  
nych y utrzymanie w powinności  
nowych Poddanych, y tey Maxy-  
my od pierwiastkow swoich mocno  
się trzymała. Tak albowiem, y ie-  
szcze do tego osadziwszy woyskie  
granice nie potrzebowała garnizo-  
now albo załog do Miast. Co się  
tycze Miast wolnych, te chociaż  
równemi zaszczycały się przywi-  
lejami, nie miały ich jednak tyl-  
ko za pozwoleniem Rzeczy-Po-  
spolitey, y dla tego nazywały się  
*Municipia* albo nadane prawem  
Obywatelstwa Rzymskiego. Zale-  
cały się też wolnością życia we-  
dlug własnych lub krajowych praw  
uczestnictwem godności, równie  
iako osady, (a) y przystępem do

(a) *Colonia*

Rządow

*Księga X. Rozdział VI. 385*

Rządów Rzeczy-Pospolitey, których przywileiow lud sprzymierzony nie miał. Chociaż albowiś dostarczał urzędom wypłaceniem podatkow włożonych, dodaniem wybrańcow na wojnę tak do jazdy, iako do piechoty; niewchodził iednak bynajmniey do rządow y nie był poczytany, tylko za poddany; Z tym wszystkim zaszczycał się niektórymi szczegulenemi przywileiami.

Naypierwey sprzymierzili się z Rzeczą-Pospolitą Latynowie albo Łacinnicy którym przez przymierze zawarte Roku 261. pozwolono prawa kresiek na Seymach w Rzymie, ieśliby się zdawało Urzędnikowi na Seymie przysięgniętemu ich zwołać, y nie zachodziła w tym przeciwność z strony iego Kolegów. Te dokłady niemal nieużytecznym prawo pomienione czyniły pozwolone raczej dla honoru, niż dla rzeczywistości. Jakoż barzo rzadko przywoływano onych na dawanie kręsek y to tylko pod czas rosterkow. Prawdziwą łaską, a nie tak pozorną było dla nich prawo

Oby-

Liw. w Dz.

1. w K. 2.

Dyoniz. 2

Halik. w

K. 8.

VIII.

Prawo Latynow.

### 386 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

Appian. o  
wojn. Do-  
mow.

Obywatelstwa Rzymskiego pozwolone pierwszemu urzędowi ich miasta po zakończonej funkcji. Narod albowiem Łaciński nim otrzymał dla wszystkich prawo pomienione, co się potym zdarzyło, zachował sobie władzę obierania iednego z swoich współobywatelów, któryby nim rządził według własnych ustaw, pod imieniem Starośty lub Pretora. Y to się nazywało Prawem Łacińskim albo sprzymierzonych Rzeczy-Pospolitey, które póty trwało, póki im nie nadano prawa Obywatelstwa Rzymskiego; nayprzod bez przywileju krések, potym po długiey y krwawey wojnie nazwanej wojną sprzymierzonych z udzieleniem pomienionego przywileju. Wojna przerzeczona podniesiona iest za odmówienie od Rzeczy-Posp. prawa krések, którego gdy pozwolono wszystkim Miastom Włoskim, miały już od tego czasu wstęp do wszystkich Rzeczy-Posp. godności otwarty. Imię sprzymierzonych nie służyło, tylko narodowi dobrowolnie pod rządami Rzymskie poddaiącym się, albo tym, które

IX.  
Prawo kré-  
sek pozwo-  
lone sprzy-  
mierzon.

które zaczęwszy wojnę najpier-  
 wey broń składały. Zostawcwano  
 im wolność życia według wła-  
 snych praw y zwyczajów. Nie tak  
 się działo z owemi, którzy do o-  
 statniey siły przeciw potędze Rzym-  
 skiey się bronili, albo gwałtem  
 były w moc wzięte. Odmieniano  
 je na Prowincye, do których co-  
 rok wysyłano z Rzymu iako do  
 prostych poddanych Wielko-Rząd-  
 ców pod imieniem Prokultulow,  
 Starostów lub podstarości, na rzą-  
 dzenie onemi y czynienia im spra-  
 wiedliwości według praw Rzym-  
 skich; także Poborcę na wybiera-  
 nie podatkow. Miała wolne mia-  
 ły Dzieśiatnikow swoich albo De-  
 kuryonow, którzy w każdym skła-  
 dali mały Senat zażeczycony po-  
 tym dwuma Urzędnikami na  
 wzór Konsulów Rzymskich, któ-  
 rzy ich funkcją obchodzili. Na-  
 zywano je Dwu Mężami od li-  
 czby Osob. Z pomiędzy Dekury-  
 onow od nichże samych obiera-  
 ni byli, których po Łacinie mia-  
 nowano *Honorati Municipiorum*  
*Senatores*. Trzeba było mieć dwa-  
 dzieścia pięć lat a najmniey na  
 trzy

x:  
 Urzędy  
 Miał wol-  
 nych.



### 388 O obyczajach Ludu Rzymsk:

trzy tyśiące dochodu rocznego chcąc pomienionej godności dostąpić. Od nich wychodziły Dekreta nazwane *Decreta Decurionum*. Oni mieli staranie o dobro Miast swoich y o podatkach Rzeczy-Pospolitey. Miasta wolne y Osady miały także swoich Cenforów, którzy czynili popisy równie iak w Rzymie; na co odbierali formuły z Rzymu y Cenforom Rzymskim zdawali rachunek. Pierwsze Urzędy Osad y Miast wolnych zaczęły się prawem noszenia szaty purpurą obłożoney, y używania sukni nazwaney *laticlavus*. Wszystkie te pomnieysze Namieśnicze Urzędy usilnie się starały Rzymskich we wszystkim naśladować, á w tym zwłaszcza, co się ściagało do ich dystrynkcyi. Horacyusz żartuje z nich w swojej piątej Satyrze opisuiąc pompę urzędów Miasta *Fundi* na drodze Neapolitańskiej leżącego, które kazały przed sobą nosić głownię rozpaloną; Co znakiem było honoru przyzwoitego tylko samym wielkim Urzędom.

ROZ-

Sex. w liś.  
95.

XI.  
Szaty pur-  
purą okła-  
dane po-  
zwolone  
Urzędom  
Miast wol-  
nych.  
Liw. w K.  
54.

ROZDZIAŁ XI.

I. *Maxymy stanu za Cesarzow.* II. *Od-  
miany w Urzędach.* III. *Rekrypty*  
*Cesarzkie.* IV. *Cesarze mianują Kon-*  
*sulow.* V. *Przełożony skarbu.* VI.  
*Seymy zniesione.* VII. *Imię Przełożo-*  
*nego spólne innym Urzędnikom.* VIII.  
*Przełożony Dworu* *Præfectus Præ-*  
*torii.* IX. *Władza tego Przełożone-*  
*go.* X. *Dzielnice.* XI. *Zniesienie U-*  
*rzędu Przełożonego Dworu y gwar-*  
*dy nadworney.* (a) XII. *Ustanowie-*  
*nie czterech innych Przełożonych*  
*Dworu do sądow y skarbu tylko na-*  
*leżących.* XIII. *Urzędy Rzymskie.*  
*Wojskowe y sądowe.* XIV. *Szlachta*  
*nie może ze Włoch wyjeżdżać bez*  
*pozwolenia.* XV. *Imię Cesarza.* XVI.  
*Cesarstwo obieralne.* XVII. *Imię Ce-*  
*sara oznaczającego następcę na Tron.* XVIII.  
*Wojsko mianuje Cesarzow.* XIX.  
*Sposób uznania nowych Cesarzów.*  
XX. *Tytuł Augusta najjaśniejsza*  
*dla Cesarzowey.* XXI. *Honory Cesa-*  
*rzom y Cesarzowym przyzwoite.*  
XXII. *Podział Cesarstwa.* XXIII.  
*Używanie Korony od Cesarzow.* XXIV. *Uo-*  
*czyłości ku czci Cesarzow.* XXV. *O imiana*  
*prywatnych za odmianą Rządu następująca.*

(a) *Militia Prætoriana.*

Od-

I.  
Maxymy  
stanu za  
Cesarzow.

II.  
Odmiana  
w Urzę-  
dach.  
Tacyt. w  
K. 1.  
Dyon.  
Kafs. ▼ K.  
33.

III.  
Reskrypty  
Cesarfskie.  
J. Kapit. w  
życ. Ma-  
kryna.

Odmiana rządów za wniesie-  
niem Jedynowładztwa na  
mieysce Rzeczy-Pospolit: odmie-  
niła Maxymy do tych czas za-  
chowane. Rzecz-Pospolita woj-  
ny miała za pożyteczne, iakoż  
te w samey rzeczy pożytki iey  
przynosiły, co poznamy czytając  
o woysku, Cesarze przeciwnie bar-  
dziey pokoy szacowali. Lecz nie  
mniey na urzędy taż odmiana  
spływała, z których po więkſzey  
części utraciły naywyższą władzę.  
Drugie zniesiono, inne przywła-  
szczyli sobie Cesarze; iako to Ka-  
płaństwo naywyższe y zastępstwo  
ludu, ażeby tym sposobem całą  
zwierzchność przy sobie mieli.  
Reskrypty Cesarfskie nastąpiły na  
mieysce wyrokow ludu, y moc  
wzięły ustaw aż do Makryna,  
który uważywſzy niesprawiedli-  
wość w policzeniu między prawa  
reskryptow samą wymyślnością  
Cesarzow wydanych, zniósł ten  
zwyczaj. Inne urzędy odmieni-  
ły imiona iako naprzykład Wiel-  
ko-Rządcy Prowincyi, których  
August zachował sobie rządy, na-  
zwani są Przełożonemi dla róż-  
żnicy

źnicy od mianowanych od Senatu, iakośmy widzieli. Przedtym samych tylko Wielko-Rzadców Prowincyi Włoskich nazywano Przełożonemi. Tenże ustanowił Wielko-Rzadcę Rzymskiego pod tymże imieniem zostawiwszy mu honory dawniejsze, y przydawszy tylko do sądu iego więcey spraw, których część przedtym do Starosty należała. Cesarze nie tylko mianowanie Konsulow sobie przywłaszczyli, których dawniey lud obierał, ale y naznaczenie Wielko-Rzadcow do przednieyszych Prowincyi y Wodzw woysk. Seymy po śmierci Augusta ustały y lud bynajmniey iuż nie wchodził do Rządow. Odmienił także pomieniony Cesarz imię Stróżow skarbu publicznego nazwanych Zastępcami, y nazwał ich Przełożonemi, podobnież y Dozorcow żywności Rzymskiej od siebie ustanowionych mianował, który nowy urząd część powinności Budowniczych na siebie przyjął. Także przełożonemi nazywali się mający dozor nad rozdawaniem zboża ludowi, Pułkownicy Jazdy,

IV.  
Cesarze  
mianują  
Konsulow.

V.  
Scymy  
zniczone.

VI:  
Przełożeni  
skarbu.

VII.  
Imię Przełożonego  
powłzeczne  
urzęd.

Kwater-

Kwatermistrzowie y Oboźni. Był też Przełożony Pułkow w nieprzytomności Wodza; naostatek to imię tak się stało powszechnym, iż wielu Urzędników samą tylko różnością władzy rozeznawano. Lecz żaden urząd tak go nie zalecił iako Przełożonego Dworu, którego August ustanowił. Tak nazywano Kommandanta Gwardyi Cesarzkiej. Z początku brano Ołoby z stanu Rycerskiego na tę godność; lecz gdy Cesarz Makryn onę piastował przed wstąpieniem na Tron, Senatorowie y Konsulowie po nim za honor mieli dostąpić tego urzędu. Przeto władza onego tak się rozszerzyła, iż Przełożony był drugą w Państwie osobą po Cesarzu. W pierwiastkach nie jednemu ten urząd poruczano, August albowiem dwóch ustanowił, a za drugich Cesarzów po trzech ich liczono, y tedy nie była onego tak wielka władza, iak potym, lecz rościagała się tylko do rozśądzenia spraw między Żołnierzmi zachodzących, wszakże gdy jednemu się dostała, na ten czas wszystkie prawie Procesa

VIII.  
Przełożony Dworu.

IX.  
Jego władza.



cessa do niego należały, tak iż był naypierwszym Sędzią. Appellovano ze wszystkich Trybunałów do niego, a od niego żadney appellacyi nie pozwalano. Mianowano go Senatorem, ażeby miał Senatoriski tytuł przeświecnego *clarissimus*, a władza iego rościagała się na wszystkich Wielko-Rząd-cow Prowincyi y na skarb, mógł uchwalać ustawy; naostatek miał w iedney swej osobie przy naywiększey swej powadze całą władzę Koniuszego, Kanclerza y Podskarbiego terażnieyszych Francuzkich. Na ten czas ów Oficjalista miał swoich namiestnikow albo Wikarych, którym wydzielone były pewne kraie nazwane Dyecezye albo dzielnice kilka Miast stołecznych zawierające. Cesarze ich mianowali wkładając na nie pas Rycerski y przypasując im pałasz, co było znakiem onych godności. Herodyan pisze, iż Plotyn Pizelozony Dworu Cesarza Septyma Sewera, nigdy publicznie się nie pokazywał nie mając przy boku pałazza. Po tych obrzędach pasowany Rycerz okazywał się

Lamprid. w  
życ. Alex.  
Sewera.

X.  
Dzielnice.

Dyon. Kaf.  
w K. 6.  
Herod. w  
K. 3.

się ludowi na wozie pozłacanym czterema końmi frontem sprzężonemi ciągnionym przy odgłosie woźnego, który go poprzedzając Oycem Państwa mianował y przy okrzykach ludu. Wszakże nie pierwey zaczęto te obrządki praktykować aż urząd pomieniony pierwszym został w Państwie, na którym stopniu trwał aż do Konstantyna, który kassuiąc Gwardyą nadworną za to, iż strony Maxencyusza chwyciła się, zniósł go razem, a ustanowił czterech Przełożonemi Dworu także nazwanych. Tym wyznaczył cztery dzielnice w Państwie, których oni niby Wielko-Rzadcami byli, lecz tylko co do sądow y skarbu, nie mając najmniejszey władzy nad woyskiem. Aż do tego czasu urzędy wojenne łączyły się z sądowemi, gdyż mogliśmy już wyrozumieć, że za Rzeczy-Pospolitey, a potem za Cesarzow iedniź y ciż sami Urzędnicy woyska y sądow pilnowali. Gdyż po większey części ciż sami, co sądy trzymali w Mieście, mocą swego urzędu kommanderowali woyskiem,

XI.  
Zniesienie  
tego urzę-  
du y gwar-  
dy nadw.

XII.  
Ustanowie-  
nie czterech Prze-  
łożonych  
Dworu.

skiem, y wysyłani do Prowincyi razem na Sądach zasiadali y mieli rzędy woyska. Odmiana rządow była powodem do wielu nowych porządkow. August określił wolność wyieżdżania, którą przedtym zaszczycała się Szlachta, pozwalając tylko w samych Włochach bez pozwolenia ieżdzieć, daley kraie nawiedzać zabronił bez pozwolenia. To rozporządzenie zachowali iego następcy obawiając się, aby Szlachta nie wchodziła z Cudzoziemcami w związki, które mogły sprawić zamieszanie w Państwie. Juliusz Cesarz ustanawiając Jednowładne rzędy nie chciał nazywać się Królem, chociaż władzę Królewską zupełnie sobie przywłaszczył. Znał albowiś dobrze, że to imię nienawisne było Rzymianom, przestał na tytule Imperatora albo wodza, który nic nowego nie zdał się wnosić: iako chwalebnie używany zawsze za Rzeczy-Pospolit. Tym bowiem imieniem Żołnierze w pierwszym zapale radości zdobili swego Wodza po znacznym raz zwycięstwie, który zwyczaj

XIII.  
Urzędy  
woysko-  
we y rządo-  
wc.

Dyonizya.  
Kafs. w K.  
12.

XIV.  
Szlachta  
nie mogła  
ze Włoch  
wyieżdżać  
bez po-  
zwolenia.

XV.  
Imię Cesa-  
rza.

396 *O obyczajach Ludu Rzymsk.*

nie tylko za Augusta y Tyberyusza, ale y długo potym trwał. Gdyż przy wzięciu Jerozolimy podobneż okrzyki Tytułowi czyniło woysko za życia ieszcze Wespazjana Jego Oycy. Trajan tymże tytułem był ozdobiony blisko Ktezylontu za zdobyczy nad Parthami. Marek Aureliusz po ośm razy ten honor odbierał po zwycięstwach nad Dakami. Wyrządzając cześć kładziono pierwey imię Imperatora przed imieniem właściwym á dla oznaczenia zwycięstw pierwey osobę mianowano, niż pisało Imperator. Appian świadczy: że za iego czasów, to jest, za panowania Trajana iuż woysko nie dawało Wodzowi tytułu Imperatora chyba odległemu na dzieście mil od mieysca potyczki. Cesarze nie tylko dla honoru używali tego imienia, ale y przeto, że znaczyło ich władzę iako pochodzące od słowa *impera* re rządzić. Cesarstwo stało się obieralnym po śmierci Kalliguli. Na ten czas albowiem Żołnierze z Gwardyi nadworney ogłosili Cesarzem Klaudyusza, chociaż pierwey

Dyonizyu.  
Kafs. w K.  
6.

Appian o  
woyn. Dó.  
w K. 2.  
Dyonizyu.  
Kaf. K. 42.

XVI.  
Cesarstwo  
obieralne.  
Sweton. w  
życ. Klaudyusza.  
Eutrop. w  
K. 9.

wey Potomkowie ich przyrodzeni lub przysposobieni pospolicie na Tron wstępowali: nie prawem właściwie następstwa lecz przyęciem za życia Cesarzow do towarzysztwa rządow, albo mianowaniem Cesarzmi to jest następcami za zezwoleniem woyska, ponieważ onemu sprzeciwić się nie mogli. Inaczej gdy mianowano kogo Cesarzem, woysko z zazdrości innego mianowało, y utrzymywało mocą broni. Częstokroć się trafiało, że gdy każda woyska część mianowała od siebie Cesarza, nowo obrani musieli sprzeczkę rostrzygnąć orężem, zawsze zutrata sił Państwa. Co mu nie mało do zguby pomogło. Woyska prawie zawsze wyładzały na Tron swoich Wodzow, których szacowały męstwo, patrząc bardziey na ten przymiot wojenny miłszy zawsze pilnującym wojny, niż na urodzenie lub na cnoty zgodne do rządow. A tak Cesarstwo przychodziło częstokroć pod władzę prostych Żołnierzy, którzy idąc po stopniach służby byli obierani, od swych Towarzyszow dla mocy niezwyčaj-

XVII.  
Imię Imperatora.

XVIII.  
Woysko Cesarza obiera.  
Herod. w K. 2.  
Eutr. w K. 8. y o.  
Herod. w K. 6.



398 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*  
 ney raczey, niż dla zalet ośobli-  
 wych. Inaczey się działo, kiedy  
 Senat wmieszał się do obierania.  
 On albowiem nie tak miał wzgląd  
 na sily ciała iako na przymioty po-  
 trzebne Rządcy. Co pokazuje przy-  
 kład po zabiciu Aureliana w wła-  
 snymże woysku, dany. Woysko  
 żałując niezmiernie pomienionego  
 Cesarza, nie chciało przystąpić do  
 obierania według dawnego swego  
 zwyczaju, obawiając się, ażeby nie  
 obrało trefunkiem zabòycę Cesar-  
 skiego, y przeto pozwoliło Senatowi  
 obrać Cesarza. Senat doświadczy-  
 wszy różnemi czasy, że obrani od  
 siebie Żołnierzom pospolicie się nie  
 podobali; nie chciał się wystawić na  
 wżgardę swojej elekcyi, y odesłał  
 mianowanie Cesarza do woyska,  
 które znowu nie przyimując tego  
 prawa do Senatu się odezwało, á  
 tak zobopolnym wzbranianiem się  
 od elekcyi przez sześć Miesięcy bez-  
 królewie trwało, przez który czas  
 Senat spokojnie bez żadnego spi-  
 sku Państwem rządził. Na ostatek  
 zwyciężony powtorzonemi od  
 Woysk proźbami jednego z pomię-  
 dzy siebie mianował na Cesarzką  
 godność

Wopisk. w  
 życ. Aurel.  
 Herod. w  
 K. 1.

*Księga IV. Rozdział XI. 399*

godność nazwanego Tacytem. Ten mądry Cesarz nie mniej przeciwnego szczęścia, iako Przodkowie Jego Maxymus y Balbinus od Żołnierzy zabici, doznał, chociaż z innych przyczyn y nie z nienawiści elekcyi Senatorskiej. dla której pierwsi życia postradali. Cesarze zaraz po swoim obraniu posyłali własne portrety do Rzymu y do woyska, ażeby ich obraz na chorągwiach sztychowano. Tym popolicie sposobem uznawano nowego obranego za Pana. Tak ogłosiwszy elekcyą swoją nie zaniedbywali udarować woysko, każdemu Żołnierzowi dając podarunki, kazawszy wszystkim iść w szereg, którzy ku czci nowego Cesarza y na znak radości wkładali na głowy wieńce laurowe. Klaudyusz pierwszy zaczął dawać pieniądze Żołnierzom Nadwornym okazując wdzięczność, że jego obrali, y wykonali mu przysięgę wierności. Obiecał z nich każdemu dać sześćnaście sestercyów. Podobnież mieli zwyczaj Cesarze za przybyciem do Rzymu ludowi czynić podarunki. Senat

Wopisk. w  
życ. Tacy-  
ta.

Herod. w  
K. 8.

XIX.  
Sposob o-  
głoszenia  
nowo obra-  
nego Cesa-  
rza.

Herod. w  
K. 1. Tac.  
w K. 12.

Sweton. w  
życ. Klaud.

Spartian. w  
w K. 1.  
Herod. w  
K. 5.

# 400 *O obyczajach Ludu Rzymskiego*

XX.

Tytuł *naj-  
jaśniejszey*  
dla Cesa-  
rzowey.

Herod. w

K. 1. 2. y

7.

XXI.

Znaki go-  
dności Ce-  
sarzkiej.

nat zaraz po obraniu Cesarza na-  
dawał imię *najjaśniejszey Augu-  
sta* iego żonie y córkom. Między  
nawpierwszemi znakami godności  
Cesarzkiej był ten osobliwszy, iż  
zawsze przed Cesarzem y Cesa-  
rzą noszono ogień na siałce y  
pęki rozg oplecione laurem dla ród-  
zicy od innych pierwszych Urzę-  
dów. Przed Markiem Aureliu-  
szem, który przyjął w towarzy-  
stwo rządów swego Zięcia Eliu-  
sza Wera, nie widziano ieszcze  
dwóch Cesarzów razem. Który  
przykład stał się potym powsze-  
chnym y częstokroć był potrze-  
bnym dla wielkiej Państwa rozle-  
głości, którym z władzą równą  
rządzili, nie dzieląc go na części.  
Dyoklecyan jednak przyimując  
Kolegę za rzecz potrzebną rozu-  
miał uczynić podział rządów. Co  
też uczyniono y względem Xiążąt  
Domu Cesarzkiego, którym podob-  
nież wyłączono dzielnice. Ci  
wszakże zawsze zostawali w po-  
dległości Cesarzkiej mając przy-  
danych sobie Urzędników, y nie  
nosili korony; którą sami Cesarze  
zdobili się po wprowadzeniu iey

we

XXII.

Podział  
Państwa.

we zwyczaj przez Dyoklecjana. On albowiem pierwszy korony zaczął używać. W niektórych okolicznościach odprawiały się uroczystości y uczty w Rzymie ku czci Cesarzów, iako to po uczynionym znacznym dziele, lub gdy Cesarz z choroby do zdrowia przyszedł, lub za powrotem iego z podróży iakiey; które potym podchlebstwo powszechnie zagaęściły. Tertullian w swoiey Apologii opisuje obchodzenie tych radości publicznych. Rospusty y występki popełniały się iawnie, zapalano ognie na ulicach, lampy przed domami, y wystawiano stoły, wylewano ryczalkiem wina dla czynienia libacyi na cześć Geniusza Cesarzkiego, albo bogów za powodzenie pomyślnie Pana. Partykularni ludzie zdobili laurami, albo innym liściem swoich domów bramy. Co u Rzymian było znakiem radości, ponieważ y pod czas aktów weselnych podobnież, iakośmy widzieli, czynili. Wszytkie te nowości na inną postać odmieniły Państwo, y przeto wszyscy Obywatele musieli odmienić swoje

XXIII.  
Używanie  
Korony.

XXIV.  
Uroczysto-  
ści ku czci  
Cesarzów.

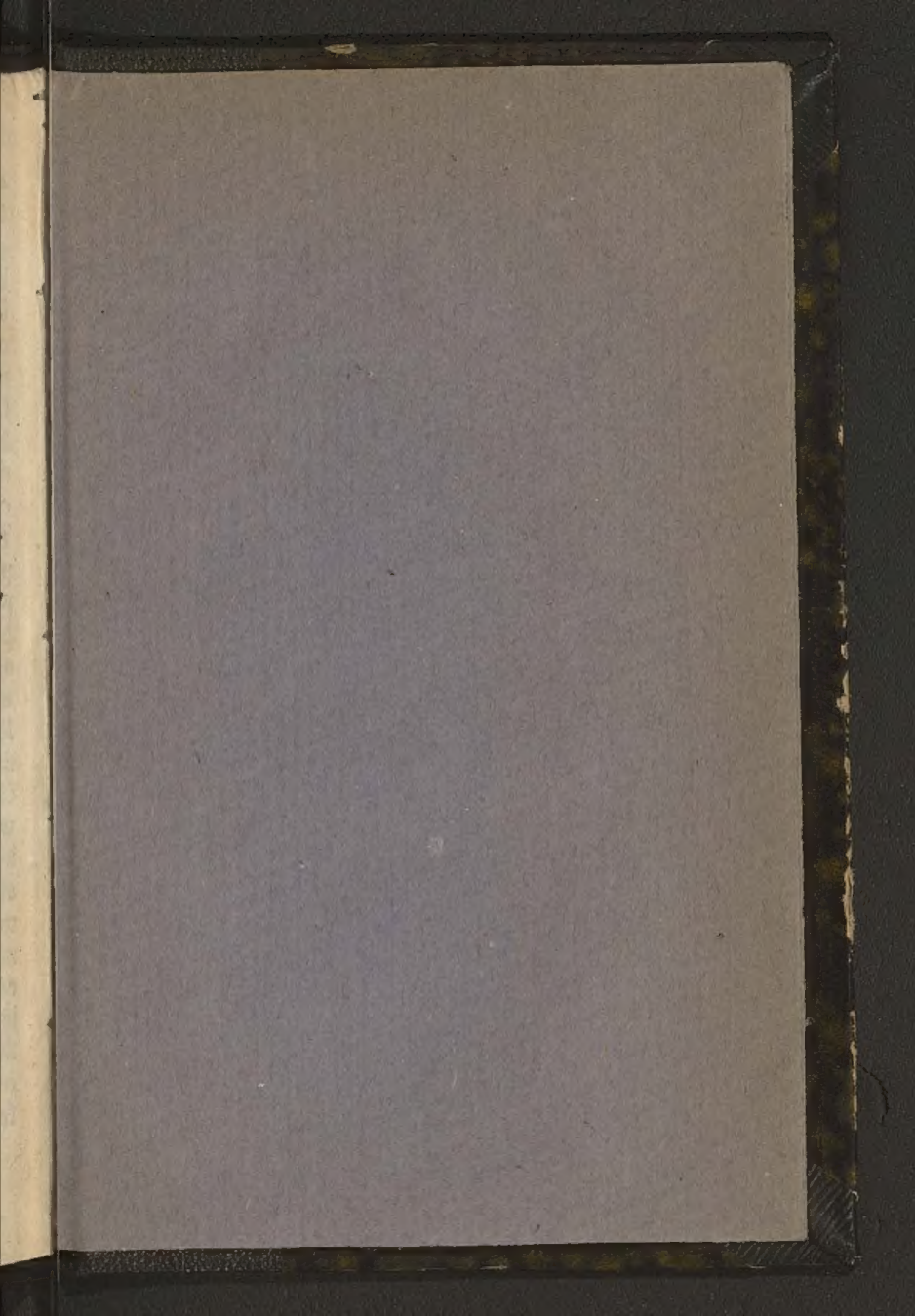
XXV.  
Odmiana  
w obyczajach za od-  
mianą  
Rządów.

402 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*  
swoie życie. Gdy już honory nie  
zależały od ludu Rzymskiego da-  
wnym obyczajem, nikt się o jego  
przyjaźń nie starał, lecz raczej  
wszyscy ubiegali się do łaski Ce-  
sarza y Jego kochanków. O woy-  
skowe urzędy naywięcey zabie-  
gów czynili, á zwłazcza ci, któ-  
rzy żądzą panowania uniesieni  
usiłowali naywyższey dopiąć go-  
dności, ponieważ woyska przy-  
właszczły sobie władzę rozda-  
wania korony tym, którzy onym  
naywięcey się podobali, iakośmy  
wyżej namienili.

K O N I E C  
PIERWSZEGO TOMU.









Biblioteka Jagiellońska



stdr0019012



